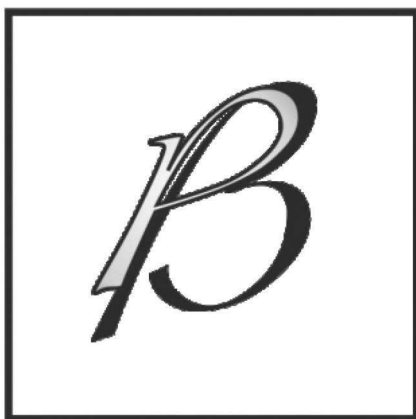


Bibliotekarz Podlaski

OGÓLNOPOLSKIE NAUKOWE PISMO BIBLIOTEKOZNAWCZE I BIBLIOLOGICZNE

Rok założenia: 2000

Rocznik: XV nr 2 (XXIX)



Bibliotekarz Podlaski

OGÓLNOPOLSKIE NAUKOWE PISMO BIBLIOTEKOZNAWCZE I BIBLIOLOGICZNE

Rok założenia: 2000

Rocznik: XV nr 2 (XXIX)

BIBLIOTEKI NAUKOWE

ROK STEFANA ŻEROMSKIEGO

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego

Białystok 2014

BIBLIOTEKARZ PODLASKI.
OGÓLNOPOLSKIE NAUKOWE PISMO BIBLIOTEKOWE

Redakcja

dr Helena Bilutenko	– Uniwersytet im. J. Kupały, Grodno, Białoruś
dr hab. Mariya Bracka	– Uniwersytet im. T. Szewczenki, Kijów, Ukraina
mgr Leokadija Kairelienė	– Biblioteka im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk, Wilno, Litwa
Ewa Kołomecka	– Książnica Podlaska – Z-ca Red. naczelnego
Grzegorz Kowalski	– Książnica Podlaska – Sekretarz Redakcji
Jan Leończuk	– Książnica Podlaska – Z-ca Red. naczelnego
prof. Jarosław Ławski	– Uniwersytet w Białymstoku
dr Halina Turkiewicz	– Uniwersytet Edukologiczny, Wilno, Litwa
Łukasz Zabielski	– Red. Naczelny
Daniel Znamierowski	– Książnica Podlaska – Redaktor techniczny

Redaktorzy tematyczni

<i>Bibliotekoznawstwo</i>	– mgr Ewa Kołomecka, Książnica Podlaska
<i>Nauki o literaturze</i>	– prof. Jarosław Ławski, KBF „Wschód – Zachód” Uniwersytet w Białymstoku
<i>Historia</i>	– dr Andrzej Smolarczyk, Politechnika Białostocka
<i>Recenzje, kronika</i>	– mgr Grzegorz Kowalski, Książnica Podlaska

Redakcja językowa:

<i>Język polski</i>	– dr Anetta Strawińska, Uniwersytet w Białymstoku
<i>Język angielski</i>	– dr Jacek Partyka, Uniwersytet w Białymstoku

Rada Naukowa

prof. Andrzej Baranow	– Uniwersytet Edukologiczny, Wilno, Litwa
dr hab. Piotr Chomik	– Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku
prof. Małgorzata Komza	– Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, Uniwersytet Wrocławski
dr hab. Urszula Kowalczyk	– Uniwersytet Warszawski, Warszawa
prof. Natalia Malutina	– Uniwersytet im. Miecznikowa, Odessa, Ukraina
prof. Swietłana Musijenko	– Uniwersytet im. J. Kupały, Grodno, Białoruś
dr Sigita Narbutas	– Biblioteka im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk, Wilno, Litwa
dr Daiva Narbutienė	– Biblioteka im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk, Wilno, Litwa
dr Zhivka Vasielieva Radeva	– Katedra Bibliotekoznawstwa, Wielkie Tarnobrzeg, Bułgaria
prof. Rościsław Radyszewski	– Uniwersytet im. T. Szewczenki, Kijów, Ukraina
prof. Jadwiga Sadowska	– Katedra Bibliotekoznawstwa Uniwersytet w Białymstoku
prof. Anna Sitarska	– Książnica Podlaska – PRZEWODNICZĄCA
prof. Włodzimierz Szturc	– Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Członkowie Rady naukowej – Recenzenci zagraniczni

dr hab. Dmitrij Karnaukhov	– Uniwersytet Pedagogiczny w Nowosybirsku, Rosja
dr Andrea de Carlo	– Università degli Studi di Napoli „L'Orientale”, Włochy
dr Irena Ciborowska-Rymarowicz	– Biblioteka Narodowa Ukrainy im. W. Wernadskiego

Półrocznik, nakład 300 egz.

ISSN 1640-7806



Adres redakcji

KSIĄŻNICA PODLASKA
im. Łukasza Górnickiego
ul. Kilińskiego 16, 15-089 Białystok
bibliotekarz.redakcja@ksiaznicapodlaska.pl
<http://bibliotekarzpodlaski.ksiaznicapodlaska.pl>

Skład

Ewa Frymus-Dąbrowska

Druk

Wydawnictwo PRYMAT, Mariusz Śliwowski
ul. Kolejowa 19, 15-701 Białystok
tel. 602 766 304, e-mail: prymat@biasoft.net, www.prymat.biasoft.net

RECENZENCI NAUKOWI NUMERU:

**– dr hab. Jan Nosowicz, prof. emerytowany UW
(Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych,
Uniwersytet Warszawski)**

**– dr hab. Maciej Tramer
(Zakład Teorii Literatury, Uniwersytet Śląski, Katowice)**

SPIS TREŚCI

Nauka o książce i bibliotece

Łukasz Zabielski, <i>Biblioteka naukowa. Ankieta</i>	11
Andrzej Baranow	12
Ewa Kołomecka	13
Halina Turkiewicz	14
Michał Kuźniak	15
Margreta Grigorova	16
Małgorzata Mikołajczak	17
Janusz Łastowiecki	18
Kamila Gieba	20
Mirosława Szott	21
Głos z Krakowa	22
Rima Cicėnienė, Sigitas Narbutas, <i>Digitalizacja w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich. Doświadczenia i perspektywy</i>	24
Anna Gogiel-Kuźmicka, <i>Formy współpracy bibliotek naukowych na przykładzie Biblioteki Politechniki Białostockiej</i>	29
Anna Sidorczyk, <i>ALEPH – narzędziem rejestracji i oceny pracowników Politechniki Białostockiej</i>	41

Rok Stefana Żeromskiego

Jerzy Paszek, <i>S/Z, czyli smak i zapach w „Żywych kamieniach” i „Wietrze od morza” Stefana Żeromskiego</i>	55
Magdalena Saganiak, <i>Estetyka „Róży” Stefana Żeromskiego</i>	68

Konteksty literaturoznawcze i historyczne

Konrad Kazimierz Szamryk, <i>Lwowski rękopis „Roślin potrzebnych” Krzysztofa Kluka</i> ..	80
Swietłana Suchariowa, <i>Trójkąt polemiczny – Kasjan Sakowicz – Piotr Mohyla – Pachomiusz Wojna Orański</i>	91
Bohdana Honczarenko, <i>Emancypacyjny ruch kobiet z końca XIX wieku a jego literackie odbicie w twórczości ukraińskiej oraz polskiej</i>	105
Jekaterina Żuk, <i>Интертекстуальность и интердискурсивность в научной лингвистической статье (на материале французского, английского и украинского языков)</i>	114

Regionalia i polemiki

Jolanta Sztachelska, <i>Po co Sienkiewicz? Po Narodowym Dniu Czytania „Trylogii” (polemika)</i>	121
---	-----

Recenzje naukowe

- Łukasz Zabielski, *O pewnym wileńskim „żarcie na serio”*
 [Rec. Aron Pirmas, *Pisma zebrane*, oprac. T. Bujnicki, Kraków:
 Collegium Columbinum, 2013, ss. 129] 133
- Jarosław Ławski, *Wokół Mickiewicza, Orzeszkowej i Nałkowskiej.*
Publikacje polonistyczne z Grodna i Mińska
 [Rec. *Twórczość Elizy Orzeszkowej w estetycznej przestrzeni współczesności*,
 red. S. Musijenko, Grodno 2011, ss. 384; rec. *Eliza Orzeszkowa w estetycznej*
przestrzeni krajów słowiańskich, red. S. Musijenko, N. Chmielnicki, Mińsk 2013,
 ss. 175; rec. *Dzień i całe życie. Świętej pamięci Wiktora Aleksandrowicza*
Choriewa poświęcone, red. S. Musijenko, Grodno 2013, ss. 272] 138
- Marcin Bajko, *„Heptameron”. Pomiędzy francuskim średniowieczem a renesansem*
 [rec. Małgorzata z Nawarry, *Heptameron. Siedemdziesiąt opowiadań, czyli francuski*
„Dekameron”, przekład Teresa Giermak-Zielińska, wstęp Jan Miernowski,
 red. naukowa Wacław Walecki, Collegium Columbinum, Kraków 2012, ss. 302] 143
- Grzegorz Czerwiński, *Duch Sokrata Janowicza*
 [Rec. „Annus Albaruthenicus 2013 / Год Беларуска 2013 / Rok Białoruski 2013.
 Poetica, Prosa. Critica. Translatio. Descriptio”. (Redakcja i opracowanie
 wydawnicze: Mikołaj Wawrzyniuk), Krynki: Oficyna Wydawnicza Fundacja
 Villa Sokrates, 2013] 148
- Sebastian Kochaniec, *Małpie zwierciadło*
 [Rec. Władysław Broniewski, *Pamiętnik*, wydanie krytyczne, opracowanie z rękopisu,
 wstęp i komentarz Maciej Tramer, wydanie pierwsze, wyd. Krytyki Politycznej,
 Warszawa 2013] 151

Sprawozdania

- Anna Janicka, *Kijowskie dyskusje o związkach sztuki i języka we wrześniu*
2014 roku. Sprawozdanie 155
- Wioletta Buzun, *Konserwacja starych druków Książnicy Podlaskiej*
– Materialnego Dziedzictwa Kulturowego – etap III 164
- Noty o Autorach** 167

TABLE OF CONTENTS

On Books and Libraries

Łukasz Zabielski, <i>Questionnaire. Academic libraries</i>	11
Andrzej Baranow	12
Ewa Kołomecka	12
Halina Turkiewicz	14
Michał Kuziak	15
Margreta Grigorova	16
Małgorzata Mikołajczak	17
Janusz Łastowiecki	18
Kamila Gieba	20
Mirosława Szott	21
Głos z Krakowa	22
Rima Cicėnienė, Sigitas Narbutas, <i>Digitalization in Lithuanian Academy of Sciences. Experience and Perspectives</i>	24
Anna Gogiel-Kuźmicka, <i>Forms of Cooperation Among University Libraries: A Case Study of Białystok University of Technology's Library</i>	29
Anna Sidorczuk, <i>ALEPH – a Tool for Registering and Assessing the Staff of Białystok University of Technology</i>	41

The Year of Stefan Żeromski

Jerzy Paszek, <i>S/Z, or Taste and Smell in 'Living Stones' and 'Wind from the Sea'</i>	55
Magdalena Saganiak, <i>The Aesthetics of Stefan Żeromski's 'The Rose'</i>	68

Literary and Historical Contexts

Konrad Szamryk, <i>A Lvivian Manuscript of 'The Required Plants' by Krzysztof Kluk</i>	80
Swietłana Suchariewa, <i>Polemic in a Triangle: Kasjan Sakowicz – Piotr Mohyla – Pachomiusz Wojna Orański</i>	91
Bohdana Honczarenko, <i>The Nineteenth-Century Women's Emancipation Movement and Its Representation in Ukrainian and Polish Literatures</i>	105
Jekaterina Žuk, <i>Интертекстуальность и интердискурсивность в научной лингвистической статье (на материале французского, английского и украинского языков)</i>	114

Memoirs, Obituaries, Polemics

Jolanta Sztachelska, <i>Why Sienkiewicz? After the National Day of Reading 'Trilogy' (A Polemic)</i>	121
--	-----

Reviews, Write-Ups

- Łukasz Zabielski, *On a Certain 'Serious Joke' in Vilnius*
 [Review of Aron Pirmas, *Collected Works*, Ed. T. Bujnicki, Kraków:
 Collegium Columbinum, 2013, pp. 129] 133
- Jarosław Ławski, *On Mickiewicz, Orzeszkowa and Nałkowska. Polish Studies*
Publications from Grodno and Minsk.
 [Review of *Eliza Orzeszkowa's Works in the Aesthetic Sphere of the Present*
Day, Ed. S. Musijenko, Grodno 2011, pp. 384; review of *Eliza Orzeszkowa*
in the Aesthetic Sphere of the Slavic States, Eds. S. Musijenko, N. Chmielnicki,
 Mińsk 2013, pp. 175; review of *One Day and the Whole Life. Commemorating*
the Late Viktor Aleksandrovitch Choriev, Ed. S. Musijenko, Grodno 2013, pp. 272] 138
- Marcin Bajko, „*The Heptameron*”: *Between the French Middle Ages and the Renaissance*
 [Review of Marguerite of Navarre, *The Heptameron. Seventy Stories, or The French*
Decameron, Translated by Teresa Giermak-Zielińska, Introduction by Jan Miernowski,
 Edited by Waław Walecki, Collegium Columbinum, Kraków 2012, pp. 302] 143
- Grzegorz Czerwiński, *Sokrat Janowicz's Spirit*
 [Review of Annus Albaruthenicus 2013 / Год Беларуска 2013 / Rok Białoruski
 2013. Poetica, Prosa. Critica. Translatio. Descriptio. (Edited by Mikołaj
 Wawrzeniuk), Krynki: Oficyna Wydawnicza Fundacja Villa Sokrates, 2013] 148
- Sebastian Kochaniec, *The Ape Mirror*
 [Review of Władysław Broniewski, *Memoir*, A Critical Edition of the Manuscript,
 Introduction and Comments by Maciej Tramer, the 1st Edition, Krytyka Polityczna,
 Warszawa 2013] 151

Reports

- Anna Janicka, *Discussing the Relations Between Art and Language in Kiev,*
September 2014. A Report 155
- Wioletta Buzun, *Conservation of Old Prints in Książnica Podlaska.*
The Third Phase of Saving the Material Cultural Heritage 164
- Notes on the Contributors** 167

NAUKA O KSIĄŻCE I BIBLIOTECE

Łukasz Zabielski
Redaktor Naczelny

BIBLIOTEKA NAUKOWA. ANKIETA

Temat biblioteki – jej kształtu, roli, przywilejów, wyzwań i obowiązków – stanowi istotny element emocjonalnej dyskusji, która – w różnych kręgach politycznych, naukowych, inteligenckich – toczy się w Polsce od kilkunastu już lat. Dyskusja owa dotyczy potrzeby wytyczenia wyraźnych konturów nowoczesnego, odpowiadającego zmieniającym się wymogom współczesnego świata, modelu naszej kultury. Mam tu na myśli szczególnie sposoby upowszechniania i udostępniania szeroko rozumianych dóbr kultury. Dotyczy też nauki: wieloszczeblowego procesu edukacji, powstawania i rozwoju naukowych ośrodków i instytucji w Polsce. To właśnie biblioteka staje się – a jest to widoczne szczególnie dziś, w połowie drugiej dekady XXI wieku – swoistym centrum, łącznikiem pomiędzy nierzadko skrajnymi środowiskami, ludźmi rozmaitych profesji, warstw i grup społecznych, a przede wszystkim pomiędzy kulturą wysoką/elitarną i popularną. Czyli – by dać obrazowy przykład – miejscem spotkania autora z czytelnikiem, nauczyciela z uczniem, miłośnika literatury „prostej, lekkiej i przyjemnej” z badaczem tworzącym dysertację na skomplikowany temat. To biblioteka, o czym nie wolno zapominać, usprawnia złożony proces kooperacji tradycyjnych i nowoczesnych mediów: książki, gazety z e-bookiem, audiobookiem, komputerem, tabletem etc.

Funkcje oraz zadania biblioteki posiadającej rangę i status „naukowej” wydają się jeszcze bardziej złożone i odpowiedzialne: musi ona wejść w rolę społecznego „integratora” (łac. *integratio* – odnowienie, wzmocnienie, scalenie) i „animatora” (łac. *animo* – ożywiać). Zatem przeistoczyć się niejako w – odważyć się użyć modnego w oświeceniu słowa – „kuźnię” wiedzy, inspiracji i aktywności; z instytucji określanej kolokwialnie mianem „przechowalni książek” – choćby nawet najbardziej pojemnej i (oby!) nieustannie przepełnionej, przepełniającej się (książkami i czytelnikami) – w świątynię „żywego słowa”, twórczych dyskusji i rodzących się pomysłów, refleksji, doświadczeń.

Mając świadomość rangi tematu, który wyznacza dominantę XXIX numeru „Bibliotekarza Podlaskiego”, podjęliśmy decyzję o przygotowaniu i opublikowaniu – obok studiów, recenzji i sprawozdań – miniankiety dotyczącej bibliotek naukowych. Została ona skierowana do różnych ośrodków i instytucji w Polsce i zagranicą, przede wszystkim do przedstawicieli środowiska bibliotekarskiego i bibliotekoznawczego, ale również do osób reprezentujących literaturoznawstwo. Postawiliśmy 3 pytania:

1. Jaki jest według Pana/Pani obecny stan bibliotek naukowych w Polsce i Europie (czy jest ich wystarczająco dużo? czy są należycie wyposażone? *etc.*)?
2. Proszę wskazać najważniejsze – według Pana/Pani – potrzeby współczesnych bibliotek naukowych.
3. Proszę scharakteryzować wizję biblioteki naukowej XXI wieku. W jakim kierunku powinien, a w jakim nie powinien przebiegać rozwój takiej instytucji kultury?

I właśnie owocem naszego eksperymentu – wybranymi refleksjami na temat stanu bibliotek naukowych i wizją „biblioteki przyszłości” – otwieramy kolejny numer „Bibliotekarza Podlaskiego”. Wypowiedzi publikujemy w formie oryginalnej, czyli dokładnie takiej, jaka do Redakcji dotarła. Ankieta nie była anonimowa, każdy tekst – z jednym wyjątkiem – sygnowany jest imieniem i nazwiskiem autora.

*

prof. dr hab. Andrzej Baranow
*Centrum Języka Polskiego, Kultury i Dydaktyki
Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego (Wilno)*

1. *Jaki jest według Pana obecny stan bibliotek naukowych w Polsce (czy jest ich wystarczająco dużo? czy są należycie wyposażone? etc.)?*

Wydaje mi się, że jest ich niemało, zwłaszcza w czasach, kiedy się upowszechnia Internet. Wyposażenie mogłoby być bogatsze. Oczekiwałoby się większej liczby książek z zakresu najnowszej literatury polskiej (zwłaszcza na Litwie brakuje).

2. *Proszę wskazać najważniejsze – według Pana – potrzeby współczesnych bibliotek naukowych w Polsce.*

Nie wiem, czy to jest najważniejsze, ale miałyby być także miejscem promocji najnowszej produkcji literackiej i naukowej, spotkań z ciekawymi autorami oraz ich twórczością.

3. *Proszę scharakteryzować wizję biblioteki naukowej XXI wieku. W jakim kierunku powinien, a w jakim nie powinien przebiegać rozwój takiej instytucji kultury?*

Z jednej strony, powinna to być biblioteka z najbardziej nowoczesnym sprzętem technicznym, multimediami itp. Z drugiej zaś, chętnie obcowałoby się także z tradycyjnym katalogiem, unaoczniającym etapy rozwoju bibliotek, pozwalającym natknąć się na nieznaną, ciekawą książkę, o którą trudno zapytać w katalogu elektronicznym, nie znając ani imienia autora, ani tytułu książki.

*

Ewa Kołomecka

Zastępca Dyrektora ds. merytorycznych

Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego w Białymstoku

1. *Jaki jest według Pani obecny stan bibliotek naukowych w Polsce (czy jest ich wystarczająco dużo? czy są należycie wyposażone? etc.)?*

Trudno wypowiadać się o kondycji bibliotek naukowych w Polsce w ogóle, jako że ich stan jest bardzo zróżnicowany. Biblioteki naukowe to zarówno Biblioteka Narodowa, jak i biblioteki szkół wyższych, zespół bibliotek Polskiej Akademii Nauk, biblioteki jednostek badawczo-rozwojowych oraz inne biblioteki (zróżnicowana grupa bibliotek zaliczonych do naukowych decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, obecnie 27 bibliotek). Mam wrażenie, że spośród wymienionych w najlepszej kondycji znajdują się obecnie biblioteki akademickie. W latach 2011–2014 wybudowano i zmodernizowano około 20 bibliotek tego typu, a szereg inwestycji miało miejsce już wcześniej, na początku XXI wieku. Biblioteki szkół wyższych, w porównaniu z innymi, są lepiej wyposażone, wykorzystują nowoczesne rozwiązania elektroniczne, zapewniają odpowiednie warunki pracy, dostęp do baz danych itd. Stan pozostałych bibliotek, poza jednostkowymi przypadkami, wydaje się daleki od pożądanego.

Nie sądzę, aby problemem była liczba bibliotek naukowych w Polsce, wydaje się ona wystarczająca. Problemem jest raczej nierównomierne ich rozmieszczenie, nieprzystawalność do potrzeb poszczególnych środowisk, a także zróżnicowany stan, czasem niska jakość.

2. *Proszę wskazać najważniejsze – według Pani – potrzeby współczesnych bibliotek naukowych.*

Problemem jest ogólne niedofinansowanie, które przekłada się na skromną infrastrukturę (często biblioteki nawet nie dysponują odpowiednią siedzibą), brak jest wystarczających środków na literaturę, w tym zagraniczną, na finansowanie dostępu do baz danych, zatrudnienie odpowiedniej ilości pracowników, na nowe technologie, sprzęt komputerowy, a także na rozwój pracowników (między innymi szkolenia, współpracę z ośrodkami w kraju i zagranicą).

3. *Proszę scharakteryzować wizję biblioteki naukowej XXI wieku. W jakim kierunku powinien, a w jakim nie powinien przebiegać rozwój takiej instytucji kultury?*

Wydaje mi się, że biblioteka naukowa powinna być instytucją partnerską dla świata nauki, otwartą na współpracę, organizującą dostęp do materiałów zarówno drukowanych jak i cyfrowych, oferującą dostęp do najnowszych technologii. Kierunki działań tych bibliotek powinien być ściśle związany z potrzebami środowiska. W sytuacji, gdy dysponujemy niewielkimi środkami finansowymi, wybór odpowiednich kierunków zdaje się być kluczowy.

Biblioteka naukowa to biblioteka w której obowiązuje profesjonalizm zawodowy, a warsztat biblioteczny jest dostosowany do potrzeb nauki i stale doskonalony. Zwróciłabym też uwagę na sprawność organizacyjną, jakość pracy i otwartość na zmiany. Działania bibliotek powinny się koncentrować na wspieraniu nauki odpowiednimi zasobami, wskazywaniu kierunków transformacji źródeł, popularyzacji i promocji dokonań naukowych.

*

doc. dr Halina Turkiewicz

*Centrum Języka Polskiego, Kultury i Dydaktyki
Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego
Wilno*

1. *Jaki jest według Pani obecny stan bibliotek naukowych w Polsce (czy jest ich wystarczająco dużo? czy są należycie wyposażone? etc.)?*

Gdyby pozwalały środki finansowe, bibliotek mogłoby być więcej. To samo można powiedzieć o wyposażeniu. Czy jest jakaś granica, jeżeli chodzi o wyposażenie?

2. *Proszę wskazać najważniejsze – według Pani – potrzeby współczesnych bibliotek naukowych w Polsce.*

Powinny przede wszystkim zapewnić należyte przechowywanie starodruków, cimełiów i wszelkich cennych materiałów; szybko też reagować na uzupełnianie księgozbioru w nowinki naukowo-literackie.

3. *Proszę scharakteryzować wizję biblioteki naukowej XXI wieku. W jakim kierunku powinien, a w jakim nie powinien przebiegać rozwój takiej instytucji kultury?*

Biblioteka naukowa XXI wieku powinna nadążać za postępem technicznym i multimedialnym, co nie znaczy, że ma zrezygnować z gromadzenia książek drukowanych.

*

dr hab. Michał Kuziak, prof. UW
Zakład Komparatystyki Instytutu Literatury Polskiej
Uniwersytet Warszawski

1. *Jaki jest według Pana obecny stan bibliotek naukowych w Polsce (czy jest ich wystarczająco dużo? czy są należycie wyposażone? etc.)?*

Jeśli chodzi o liczbę bibliotek naukowych, w moim przekonaniu jest ona wystarczająca (zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę tendencje potencjalnego kurczenia się świata naukowego w Polsce) – gorzej natomiast z ich wyposażeniem, myślę zwłaszcza o najnowszych publikacjach naukowych, zagranicznych publikacjach naukowych oraz o dostępie do czasopism, również zagranicznych.

2. *Proszę wskazać najważniejsze – według Pana – potrzeby współczesnych bibliotek naukowych w Polsce.*

Wskażę na dwie potrzeby: 1) środki finansowe na zakup najnowszych publikacji (również zagranicznych) oraz na dostęp do baz czasopism; 2) digitalizacja katalogów i zbiorów (oraz przeniesienie procesu zamawiania książek do Internetu).

3. *Proszę scharakteryzować wizję biblioteki naukowej XXI wieku. W jakim kierunku powinien, a w jakim nie powinien przebiegać rozwój takiej instytucji kultury?*

Rozwój bibliotek powinien przebiegać w kierunku pełnej digitalizacji zbiorów (w efekcie też umiędzynarodowienia procesu wypożyczania) i przeniesienia całego procesu korzystania z biblioteki do Internetu.

*

Doc. dr nauk filologicznych Margreta Grigorowa
Katedra Sławistyki
Uniwersytet św. Cyryla i św. Metodego w Wielkim Tyrnowie
Bułgaria

1. *Jaki jest według Pani obecny stan bibliotek naukowych w Polsce (czy jest ich wystarczająco dużo? czy są należycie wyposażone? etc.)?*

Uważam, że bibliotek naukowych w Polsce jest wystarczająco dużo, że są bogato wyposażone, mają poważną i doniosłą tradycję i bardzo szybko modernizują się. Poważne działy naukowe mają biblioteki miejskie w wielkich polskich miastach; z własnego doświadczenia wiem, że w mniejszych i małych miasteczkach istnieją bardzo dobre księgozbiory naukowe. Dla celów swojej pracy naukowej korzystałam najczęściej z Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Miejskiej w Krakowie oraz z uniwersyteckich bibliotek w Krakowie, z uniwersyteckiej i miejskiej biblioteki w Łodzi. Uważam, że bardzo ważne są biblioteki wyspecjalizowane, które stanowią część pewnego centrum naukowego. Byłam bardzo zadowolona ze swojej pracy w Conradianum – Ośrodku Dokumentacji i Badania Twórczości Josepha Conrada Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie spotkałam wybitnych konsultantów naukowych, jak prof. Jolanta Dudek. Korzystałam także z usług informacyjnych Książnicy Podlaskiej w Białymstoku, odnoszących się do twórczości Kraszewskiego i byłam zachwycona jej księgozbiorem, posiadanymi wydaniem archiwalnymi. Jest to biblioteka bardzo bogata; ma duszę i styl. Kontakt naukowy, który nasza katedra podtrzymuje z Uniwersytetem w Białymstoku oraz z Książnicą rozwija się owocnie. Regularnie otrzymujemy wybrane najnowsze książki białostockich naukowców, które wzbogacają naszą sławistyczną bibliotekę. Jesteśmy za to niezmiernie wdzięczni. Podobne kontakty zdecydowanie wpływają na fundy biblioteczne.

2. *Proszę wskazać najważniejsze – według Pani – potrzeby współczesnych bibliotek naukowych w Polsce.*

Odpowiem ze względu na moją pracę i zainteresowania:

- wszystkie recenzowane badania naukowe, monografie, zbiory pokonferencyjne; prace doktorskie i habilitacyjne.

- wszystkie dzieła polskich pisarzy;
- cyfrowe wydania cennych książek, klasyki literackiej, prasy;
- archiwa, bardzo stare wydania;
- prasa – stara i dzisiejsza;
- bibliografie;
- nowoczesny, ułatwiający pracę system korzystania z biblioteki;
- usługi informacyjne, możliwości skserowania i zeskanowania;
- przyjemna atmosfera;
- dbałość o książki.

3. *Proszę scharakteryzować wizję biblioteki naukowej XXI wieku. W jakim kierunku powinien, a w jakim nie powinien przebiegać rozwój takiej instytucji kultury?*

Oczywiście, powinno to być miejsce przepiękne, gdzie spełnia się marzenie czytelnika, gdzie może odnaleźć on wszystko, czego szuka i z każdego miejsca na ziemi. Więcej cyfrowych wydań.

Ale to jest także biblioteka ze starych czasów, gdzie chce się siedzieć długo bez poczucia upływającego czasu i czytać zachłannie, przechadzać się między półkami i piętrami. Biblioteka, w której można znaleźć konkretne szukane książki, ale i taka, gdzie można spacerować i przeżyć nowe odkrycia albo, jak mówi Umberto Eco w swoim esej *O bibliotece*: „odkrywać książki, których istnienia się nie podejrzewało, a które, jak się okazuje, są dla nas niezwykle ważne”.

Biblioteka, gdzie można pić kawę i gdzie jest ogród – taka zielona czytelnia.

*

dr hab. Małgorzata Mikołajczak, prof. UZ
Zakład Teorii Literatury i Krytyki Literackiej
Uniwersytet Zielonogórski

1. *Jaki jest według Pani obecny stan bibliotek naukowych w Polsce (czy jest ich wystarczająco dużo? czy są należycie wyposażone? etc.)?*

Trudno mi wypowiadać się na temat stanu bibliotek naukowych w Polsce, gdyż korzystam głównie z zielonogórskiej Biblioteki Uniwersyteckiej oraz z Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Zielonej Górze. Biblioteka Uniwersytecka mieści się w nowym pięciokondygnacyjnym gmachu, na jej terenie znajdują się pomieszczenia do przeprowadzania spotkań naukowych, seminariów etc. Biblioteka posiada bogaty księgozbiór (wydawnictwa zwarte, rękopisy, starodruki, czasopisma) i umożliwia łatwy dostęp do nich. Moim zdaniem jest to dobrze wyposażo-

na placówka. Biblioteka Pedagogiczna znajduje się w gmachu Wojewódzkiej Biblioteki im. C. Norwida w Zielonej Górze, służy głównie pedagogom, a dzięki e-katalogowi umożliwia łatwe i szybkie przeszukiwanie zasobów oraz zamawianie materiałów, można tam znaleźć niemal wszystkie pozycje dotyczące zagadnień humanistycznych, ukazujące się w latach 1970-2000, natomiast księgozbiór pozycji najnowszych jest tam (ze względów finansowych, jak mnie poinformowano) skromniejszy.

2. *Proszę wskazać najważniejsze – według Pani – potrzeby współczesnych bibliotek naukowych w Polsce.*

Współczesne biblioteki naukowe, aby nadążyć za szybkim postępem cywilizacyjnym, za coraz większą ilością informacji, powinny być wyposażone we wszelkie możliwe urządzenia techniczne służące do szybkiego przetwarzania danych, powinny też posiadać bardzo dobrze wyszkolonych pod tym względem bibliotekarzy.

3. *Proszę scharakteryzować wizję biblioteki naukowej XXI wieku. W jakim kierunku powinien, a w jakim nie powinien przebiegać rozwój takiej instytucji kultury?*

W dzisiejszym świecie bardzo ważny jest szybki dostęp do informacji. W bibliotekach XXI wieku nieodzowna więc będzie nowoczesna technologia komunikacyjno-informacyjna umożliwiająca łatwy dostęp do zasobów nie tylko danej placówki, ale też innych bibliotek naukowych w Polsce i na świecie. Przy coraz większym natłoku informacji mniej ważne będą same treści, lecz ich selekcja. Często materiały istotne, ważne w danym temacie giną w natłoku informacji błahych, nieistotnych. Nowe e-katalogi i inne źródła informacji powinny w większym stopniu uwzględniać ten problem.

*

mgr Janusz Łastowiecki
Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet Zielonogórski

1. *Jaki jest według Pana obecny stan bibliotek naukowych w Polsce i Europie (czy jest ich wystarczająco dużo? czy są należycie wyposażone? etc.)?*

Stan bibliotek jest uzależniony od finansów konkretnych uczelni. Najlepiej wyposażone są pewnie biblioteki uniwersyteckie w Warszawie, Gdańsku czy Kra-

kowie. Biblioteka uniwersytecka (w Zielonej Górze), którą miałem okazję poznać od środka (odbywając w niej staż) również nie posiadała większości pozycji zgodnych z moimi zainteresowaniami naukowymi.

2. *Proszę wskazać najważniejsze – według Pana – potrzeby współczesnych bibliotek naukowych w Polsce i Europie.*

- otwarcie na upowszechnianie kultury w formie happeningów, spotkań autorskich, koncertów, dyskusji;
- większa liczba imprez okolicznościowych, która przyciągnie miejską publikę, niekoniecznie zainteresowaną wyłącznie nauką misją biblioteki – jest to zawsze większa szansa na przyciągnięcie młodzieży do tak „atrakcyjnego rozrywkowo miejsca i w konsekwencji – na studia;
- stworzenie CAŁOŚCIOWEJ bazy artykułów dostępnych elektronicznie, bez konieczności wertowania regałów i woluminów (jeśli nie można zamówić wersji klasycznej, stworzyć ścieżkę elektroniczną);
- usprawnienie wymiany międzybibliotecznej, aby była szybsza (w tym mieści się również rozwój form elektronicznych, których przesył jest błyskawiczny);
- wyposażenie multimedialne zgodne ze standardami europejskimi;
- organizacja Nocy Bibliotek na wzór Nocy Muzeów (nie wszystkie biblioteki to realizują) połączonej z odpowiednio zaplanowaną strategią promocyjną placówki);
- panel na świeżym powietrzu – organizacja czytelnii połączonej z kafejką, w której studenci mogliby pracować na świeżym powietrzu.

3. *Proszę scharakteryzować wizję biblioteki naukowej XXI wieku. W jakim kierunku powinien, a w jakim nie powinien przebiegać rozwój*

Biblioteka naukowa XXI wieku to biblioteka OTWARTA, która wychodzi z ciasnych pomieszczeń z katalogami w miasto. Odpowiedni wystrój, charakter miejsca czyni go cieplejszym i dopasowanym do miasta, regionu. Konieczne jest usprawnienie systemów informatycznych, by były one prostsze w obsłudze (niektóre biblioteki cyfrowe generują tylko utrudnienia odbiorcom zamiast ułatwiać dostęp do pozycji – niedoinformowanie czytelników o konieczności instalacji odpowiednich komponentów elektronicznych).

Biblioteka powinna być wyposażona w narzędzia, które wyjdą naprzeciw oczekiwaniom osób niepełnosprawnych (np. system audiodiagnostyki dla osób niewidomych). Biblioteka XXI wieku to placówka multimedialna, która nie będzie dyskryminować ludzi spoza uczelni, pozwalając im poszerzać własną wiedzę, zapraszając ich do siebie. Biblioteka naukowa nie może być twierdzą, do której wstęp mogą mieć tylko wybrani. Wymaga to poszerzenia w znacznie większym stopniu jej działalności o aspekt promocyjny i PR-owski. Biblioteka naukowa powinna pomóc studentom w realizacji ich celów dydaktycznych i hobbystycznych

(udostępnianie sal, sprzętu). W każdej placówce powinna być wolna przestrzeń dla osób, które przyjdą schronić się przed deszczem, odpocząć od upałów i zrelaksować się. Biblioteka XXI wieku to miejsce NOWOCZESNE, OTWARTE i BEZPIECZNE. Najlepsza biblioteka naukowa XXI wieku to ta, gdzie są studenci, bo jak ich nie ma – umiera uczelnia, umiera budynek, a na końcu umiera rektor.

*

mgr Kamila Gieba
Zakład Teorii i Antropologii Literatury
Uniwersytet Zielonogórski

1. *Jaki jest według Pani obecny stan bibliotek naukowych w Polsce i Europie (czy jest ich wystarczająco dużo? czy są należycie wyposażone? etc.)?*

Trudno mi się wypowiadać na ten temat, ponieważ nie znam bezpośrednio wielu bibliotek naukowych w Polsce. Kojarz się z największymi uniwersytetami (Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, przede wszystkim Biblioteka Narodowa). Mniejsze biblioteki naukowe (np. biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego) skazane są na marginalną działalność, niedobory finansowe (a przez to coraz większe luki w zbiorach) i w konsekwencji wygaśnięcie. Jedynym wyjściem wydaje się otwarcie na inne obszary działalności.

2. *Proszę wskazać najważniejsze – według Pani – potrzeby współczesnych bibliotek naukowych w Polsce i Europie.*

- cyfryzacja zbiorów bibliotecznych
- profesjonalna obsługa przez pracowników (wyspecjalizowana kadra naukowa)
- ulepszenie (przyspieszenie) wymiany międzybibliotecznej
- możliwość korzystania z książek w alfabecie Braille’a
- pełny dostęp do książek zagranicznych
- pełny katalog zbiorów muzycznych
- dostęp do multimedialnych wykładów zagranicznych
- umożliwiony dostęp do zbiorów dla osób spoza uczelni i spoza miasta
- możliwość korzystania z najnowszego oprogramowania komputerowego
- popularyzacja wiedzy z różnych dziedzin nauki (konferencje, spotkania z ekspertami)
- centrum kulturalno-rozrywkowe (miejsce, w którym można porozmawiać, wypić kawę) – zgadzam się z postulatem postawionym przez Umberto Eco w eseju *O bibliotece*

3. *Proszę scharakteryzować wizję biblioteki naukowej XXI wieku. W jakim kierunku powinien, a w jakim nie powinien przebiegać rozwój takiej instytucji kultury?*

Biblioteka naukowa XXI wieku powinna, według mnie, otworzyć się na różnorodną działalność (także popularyzatorską i kulturalną). Nie powinna być tylko archiwum, w którym gromadzone i cyfryzowane są książki. Dobrze, aby przyciągała uwagę nie tylko pracowników naukowych i studentów, ale też organizowała pokazy naukowe dla osób spoza nauki. Ważne byłyby konferencje i spotkania z ekspertami. I nie tylko. Biblioteka na miarę człowieka – jak pisze Eco – to biblioteka radosna, w której byłoby miejsce na rozmowy, posiłek i relaks.

*

mgr Mirosława Szott

Zakład Teorii i Antropologii Literatury: Krytyki Literackiej

Uniwersytet Zielonogórski

1. *Jaki jest według Pani obecny stan bibliotek naukowych w Polsce (czy jest ich wystarczająco dużo? czy są należycie wyposażone? etc.)?*

Biblioteki naukowe w Polsce są stosunkowo dobrze wyposażone. Dotyczy to głównie bibliotek funkcjonujących przy większych ośrodkach akademickich. Nie wiele jest natomiast miejskich publicznych bibliotek naukowych (nieuczelnianych).

2. *Proszę wskazać najważniejsze – według Pani – potrzeby współczesnych bibliotek naukowych w Polsce.*

Współczesne biblioteki naukowe powinny stale powiększać swoje księgozbiory, również o pozycje obcojęzyczne. Istotne jest również wprowadzanie na większą skalę systemów teleinformatycznych i szkolenie w tym kierunku kadry biblioteki.

3. *Proszę scharakteryzować wizję biblioteki naukowej XXI wieku. W jakim kierunku powinien, a w jakim nie powinien przebiegać rozwój takiej instytucji kultury?*

Rozwój bibliotek naukowych powinien przebiegać w kierunku digitalizacji danych, zaangażowania w działalność placówki systemów informatycznych (wirtualne księgozbiory, możliwość wypożyczenia pozycji bibliograficznej w formacie cyfrowym). Biblioteki naukowe powinny również angażować się w działalność upowszechniającą naukę – np. przez organizację konferencji naukowych.

*

Głos z Krakowa¹

1. *Jaki jest według Pana/Pani obecny stan bibliotek naukowych w Polsce (czy jest ich wystarczająco dużo? czy są należycie wyposażone? etc.)?*

Nowe (lub wyremontowane) czytelnie powinny być dostosowane zarówno dla czytelników korzystających z czytników i laptopów, jak i dla czytelników czytających książki tradycyjne – stanowiska w czytelni powinny być wyposażone w odpowiednie oświetlenie (lampki biurkowe).

Nie powinno się również rezygnować ze starego wyposażenia czytelni (stare biurka i tradycyjne lampki niejednokrotnie są wyższej jakości i są przyjemniejsze dla czytelników, często stanowią również tkankę zabytkową biblioteki – zdarza się, że były projektowane specjalnie dla danej biblioteki). Nowe lub wyremontowane czytelnie często są zbyt nowoczesne – poza stosowaniem klimatyzacji powinny być systematycznie wietrzone.

W zbiorach bibliotek naukowych zbyt mało jest fachowych czasopism zagranicznych – także w formie elektronicznej (konieczne są dotacje Ministerstwa na wykup dostępu).

2. *Proszę wskazać najważniejsze – według Pana/Pani – potrzeby współczesnych bibliotek naukowych w Polsce.*

Dostęp do baz czasopism zagranicznych.

Nie należy rezygnować z zakupu wydań papierowych (książek i czasopism).

Dłuższy czas otwarcia bibliotek.

Konieczność digitalizacji katalogów kartkowych, dokumentów i rękopisów. W przypadku digitalizacji druków i czasopism konieczna jest ścisła współpraca ośrodków naukowych, ponieważ zdarza się, że udostępnia się kilka identycznych egzemplarzy (to samo wydanie) druku, natomiast brakuje skanów całych roczników czasopism z XIX wieku.

Konieczność łączenia w katalogu NUKAT wszystkich katalogów komputerowych polskich bibliotek.

Wyższe pensje bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej (po wprowadzeniu ustawy deregulacyjnej punktem odniesienia dla ustalania wysokości poborów pracowników posiadających co najmniej tytuł magistra powinna być uśredniona płaca krajowa, a nie płaca minimalna).

Wszystkie instytucje posiadające biblioteki naukowe powinny jak najszybciej ustalić zasady awansu na bibliotekarza dyplomowanego i dyplomowanego pracownika informacji naukowej.

¹ Autor niniejszej wypowiedzi zastrzegł sobie anonimowość.

3. *Proszę scharakteryzować wizję biblioteki naukowej XXI wieku. W jakim kierunku powinien, a w jakim nie powinien przebiegać rozwój takiej instytucji kultury?*

W bibliotekach naukowych czytelnik powinien mieć swobodny dostęp do zasobów baz czasopism zagranicznych. Nie należy jednak rezygnować z zakupu wydań papierowych książek i czasopism. Wszystkie katalogi w formie elektronicznej powinny być podłączone do katalogu NUKAT. Stare katalogi kartkowe powinny być udostępnione w formie skanów (prędzej uniknie się błędu i łatwiej błąd naprawić – np. pominiętą kartę katalogową można uzupełnić, a błąd w katalogu elektronicznym ciężko jest wychwycić, zwłaszcza że błąd w opisie wzorcowym powtarza się później we wszystkich katalogach elektronicznych).

Czytelnie powinny być dostosowane zarówno dla czytelników książek tradycyjnych, jak i użytkowników korzystających ze zbiorów elektronicznych (odpowiednie oświetlenie, lampki na biurkach).

Remonty powinno się przeprowadzać z szacunkiem dla dawnego (często zażytkowego) wyposażenia biblioteki. Pomieszczeń nie należy na siłę unowocześniać.

Powinny istnieć jasne zasady awansu pracowników bibliotek naukowych (grupa pracowników dyplomowanych). Bibliotekarze i pracownicy informacji naukowej powinni mieć możliwość rozwoju naukowego.

Biblioteki naukowe powinny być dłużej otwarte. Czytelnie w Bibliotece Narodowej powinny działać do godz. 22, w bibliotekach uniwersyteckich do godz. 22, a w czasie sesji do 23.

Rima Cicėnienė, Sigitas Narbutas
Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich
Wilno

DIGITALIZACJA W BIBLIOTECE LITEWSKIEJ AKADEMII NAUK IM. WRÓBLEWSKICH DOŚWIADCZENIA I PERSPEKTYWY

Szybki rozwój nowych technologii zmienia pracę biblioteki jako instytucji kulturalnej, edukacyjnej i naukowej. Technologia ma wpływ nie tylko na codzienne, stałe prace biblioteki: gromadzenie, udostępnianie i ochronę zbiorów, obsługę czytelników, ale pozwala także inicjować nowe kierunki prac. Analiza strategii największych bibliotek w Europie na lata 2013-2020 wskazuje, że zmierzają one w kierunku ucyfrowienia (digitalizacji) swoich zasobów. Zadanie to stoi także przed bibliotekami litewskimi. W oficjalnych dokumentach bibliotek podkreśla się, że dla wielu instytucji „pamięci”, a takimi są biblioteki, digitalizacja jest zadaniem ważnym, wspieranym przez państwo. Niewątpliwie, wiele wskazuje na to, że przyszłość należy do dokumentów elektronicznych i technologii cyfrowych.

Co w tej dziedzinie wykonała i czym zajmuje się Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich (LAN)? Początek prac opartych na nowych technologiach sięga roku 1997, gdy w Bibliotece zaczęto wdrażać system komputerowy ALISE (*Advanced Library Information Service*) i format opisu danych UKMARC. W pewnym stopniu był to etap doświadczalny. W następnych latach zrezygnowano bowiem z tego systemu i obecnie Biblioteka pracuje w systemie ALEPH 500.2, przyjęła też międzynarodowy format MARC 21.

Kolejną ważną sprawą jest rozpoczęta kilka lat temu digitalizacja zbiorów bibliotecznych. Podjęte prace przebiegają na dwóch poziomach: krajowym i międzynarodowym. Pierwszy kierunek, to zadania realizowane wspólnie z innymi instytucjami litewskimi i zagranicznymi, finansowane w ramach projektów międzynarodowych. Są to następujące przedsięwzięcia (projekty):

1. Projekt *Archiwum cyfrowe pergaminów przechowywanych w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk* realizowany w latach 2002-2003 przy wsparciu UNESCO, trwał 11 miesięcy, w efekcie utworzono archiwum cyfrowe 121 dokumentów (wykonano 538 skanów). Zdigitalizowano tylko dokumenty pergaminowe znajdujące się w bardzo dobrym i dobrym stanie. Wykonano kopie archiwalne w formacie archiwalnym TIFF oraz kopie do zamieszczenia w Internecie (JPG).

2. W latach 2003-2005 realizowano projekt *ECH:TOPICC/Narzędzia programowe dla ochrony ginącego dziedzictwa kulturalnego, badań i uporządkowania prawa własności intelektualnej* (*ECH:TOPICC – Endangered Cultural Heritage: Tools for Preservation, Investigation and Copyright Clearance*). W ramach tego projektu utworzono bazę interaktywnych danych multimedialnych *Musicalia*,

w której zamieszczono 23 rękopisy muzyczne (240 skanów) uzupełnione nagraniami i obrazami. Uwzględnione innowacyjne narzędzia multimedialne pozwalają zachować kulturalne dziedzictwo litewskie i europejskie w przestrzeni cyfrowej. Zdigitalizowane dane służą też badaniom naukowym obiektów kultury oraz pozwalają na ich atrakcyjną prezentację w sieci. Czytelnik może zamówić kopię dokumentu w całości ze specjalnym programem do odtwarzania wskazanej strony dokumentu, oglądania jej zawartości oraz słuchania nagranych dźwięków. Istnieje również możliwość zamówienia kopii dokumentu przez Internet i zakupienia jej (tak jak w sklepie internetowym). Tą usługą zainteresowani są głównie naukowcy z zagranicy.

3. W roku 2005 Biblioteka LAN wspólnie z Narodowym Centrum Informacji Technicznej Budapesztańskiego Uniwersytetu Nauk Technicznych i Ekonomicznych zrealizowały projekt *Dodatkowe usługi dla programu „Pamięć Świata”* (*Value added services for Memory of the World*). W ramach tego projektu przygotowano opisy bibliograficzne starych książek naukowych, w tym technicznych, zamieszczono adnotacje dziesięciu książek naukowych z okresu Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz wykonano 30 zdjęć cyfrowych tych książek.

4. We współpracy z Czeską Biblioteką Narodową pracowano nad bazą rękopisów. W bazie rękopisów czeskiej biblioteki *Manuscriptorium* znajduje się już 1477 opisów bibliograficznych starych książek z Biblioteki LAN. Był to pierwszy tak duży eksport opisów do międzynarodowego systemu informacyjnego.

5. W roku 2006 realizowano projekt *Stosunki Bałtyckie* (*Baltic Connections*) koordynowany przez Departament Archiwów Litwy. Opisy dokumentów archiwalnych przechowywanych w Bibliotece zamieszczono w bazie danych Archiwum Narodowego Holandii.

6. Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk uczestniczyła, na zasadzie partnera stowarzyszonego, w latach 2007-2009 w projekcie ENRICH (*European Networking Resources and Information Concerning Cultural Heritage*), zainicjowanym przez Czeską Bibliotekę Narodową. W ramach testowania nowego systemu informatycznego przedstawiono 9 dokumentów w formie cyfrowej. W czytelni Biblioteki LAN udostępniono specjalne stanowisko, gdzie czytelnik mógł zobaczyć wszystkie dokumenty zapisane w formatach JPG lub TIFF. Projekty zostały bardzo dobrze ocenione przez specjalistów (naukowców i muzyków).

Utworzone w Bibliotece LAN bazy danych funkcjonują już kilka lat (5-9). Projekty były przedstawiane na konferencjach, opisano je również w artykułach, a projekt *Musicalia* zdobył w 2007 roku międzynarodową nagrodę. Z baz danych przygotowanych w wyniku realizacji projektów korzystają naukowcy, studenci, artyści. Są one dostępne zarówno w kraju, jak i za granicą.

Drugi kierunek digitalizacji, krajowy, realizowany równoległe z projektami międzynarodowymi, wyróżnia się jakościowym skokiem prac w sferze technologii informatycznej. Zainstalowany w latach 2009-2013 w akademickich bibliotekach litewskich ALEPH 500 daje możliwość dołączenia pliku cyfrowego do opisu bibliograficznego. Dotychczas jednak nie wykorzystano wszystkich możliwości sys-

temu ALEPH dla rozwoju biblioteki cyfrowej ze względu na brak specjalnych pakietów oprogramowania i urządzeń technicznych, które są dla nas zbyt drogie.

Ważną pracą jest uczestnictwo Biblioteki LAN w projekcie *Rozwoju wirtualnego systemu dziedzictwa narodowego*. Zainicjowany przez Litewską Bibliotekę Narodową im. M. Mažvydas trwał od lutego 2010 do lipca 2012 roku. Projekt został zrealizowany dzięki funduszom strukturalnym Unii Europejskiej („Litewska kultura w społeczeństwie informacyjnym”). Do końca lipca 2012 roku zdigitalizowano i udostępniono na portalu E-dziedzictwo 251.041 dokumentów cyfrowych (3.306.280 skanów). Biblioteka LAN w ramach tego projektu zdigitalizowała i umieściła na stronie E-dziedzictwo 9496 obiektów: 169 książek litewskich i lituaników zagranicznych, 5311 starych druków czasopism, 116 starych wydawnictw kartograficznych, 3900 rękopisów (łącznie 101.443 skany). Dla wszystkich obiektów w katalogu elektronicznym utworzono opisy bibliograficzne (4387) lub poprawiono i zredagowano istniejące opisy. Ponadto dział konserwacji i restauracji dokumentów Biblioteki LAN uporządkował i odrestaurował przy tej okazji 270 tytułów czasopism oraz 718 rękopisów.

Wszystkie zdigitalizowane obiekty z pełnymi opisami bibliograficznymi wprowadzono do Archiwum cyfrowego Biblioteki, które jest na bieżąco uzupełniane. W roku 2011 zdigitalizowano 1693 obiekty (66.802 skany), w roku 2012 zrealizowano 33.573 skany, w 2013 – 34.393 skany, co według szacunkowych danych stanowi ok. 75% zakładanego planu. W naszym archiwum cyfrowym mamy również 2600 starych pocztówek (w formacie JPG), 1115 ekslibrisów (JPG), 355 książek (w formacie PDF), 227 starych druków czasopism (PDF). Ponadto katalog elektroniczny jest uzupełniany o skany obiektów wykonywanych w dziale katalogowania. Od października 2012 roku do opisów bibliograficznych dołączane są zeskanowane okładki książek i spisy treści. Podstawową zaletą działającego w Bibliotece LAN Archiwum cyfrowego jest system wyszukiwania dokumentów według hasła osobowego lub tytułowego, miejscowości i słowa kluczowego.

Trzecim ważnym krokiem w tworzeniu biblioteki cyfrowej, ściśle związanym z dwoma pierwszymi, jest utworzenie konsorcjum litewskich bibliotek akademickich. 26 marca 2010 roku takie konsorcjum utworzono, które łączy 40 instytucji. Jego celem jest rozwijanie litewskiej przestrzeni informacyjnej nauki, obejmującej biblioteki tradycyjne i e-biblioteki oraz e-wydawnictwa. Będzie ono zaspokajać potrzeby informacyjne pracowników nauki i szkolnictwa wyższego oraz instytucji oświaty, studentów i uczniów.

Mając znaczne doświadczenia dotyczące zasobów cyfrowych Biblioteka LAN zaczęła realizować wizję swojej biblioteki cyfrowej. Głównym celem jest zbudowanie biblioteki cyfrowej, zapewniającej długoterminowe przechowywanie zasobów informacyjnych, ich upowszechnienie i dostęp dla użytkowników, a tym samym zaspokojenie potrzeb informacyjnych, edukacyjnych, naukowych i kulturalnych społeczeństwa. Aby osiągnąć ten cel, należy podjąć trzy główne kierunki prac: 1) gromadzić dokumenty elektroniczne; 2) tworzyć dokumenty cyfrowe; 3) digitalizować zasoby Biblioteki LAN im. Wróblewskich.

Jak wiadomo, Biblioteka LAN gromadzi duże i cenne zasoby naukowe oraz zasoby dziedzictwa piśmienniczego. Jesteśmy zainteresowani, aby były one szeroko dostępne dla czytelników, a zwłaszcza środowiska naukowego. W tym celu w końcu 2012 roku zakończyliśmy opracowanie i zatwierdziśmy strategię digitalizacji. Jest ona skorelowana ze strategią digitalizacji litewskiego dziedzictwa kulturowego na lata 2009-2013, z ochroną i dostępem do zasobów cyfrowych oraz krajowymi i międzynarodowymi dokumentami normalizacyjnymi.

Naszym celem jest pomnażanie i rozszerzanie archiwum cyfrowego Biblioteki. Aby to zrealizować przewidujemy realizację następujących zadań:

1. Udostępnienie naszych zasobów jak najszerszemu gronu badaczy i społeczeństwu.
2. Utworzenie biblioteki cyfrowej nie tylko piśmiennictwa należącego do dziedzictwa narodowego, ale zgromadzenie w formie cyfrowej piśmiennictwa naukowego litewskiego i zagranicznego przechowywanego w naszej Bibliotece. Dążymy do tego, aby stać się *archiwum cyfrowym literatury naukowej*. Mamy duży zbiór rzadkich wydań zagranicznych piśmiennictwa akademickiego, który zamierzamy zdigitalizować, aby zapewnić środowisku naukowemu zdalny dostęp do niego. W tej kwestii mamy też propozycję wymiany z Rosyjską Akademią Nauk, tworzącą podobny zbiór.
3. Stworzenie jak najlepszych warunków wyszukiwania informacji w Bibliotece LAN im. Wróblewskich, tj. przygotowanie wieloaspektowych szczegółowych kryteriów wyszukiwania, utworzenie pełnych indeksów (ułatwiają wyszukiwanie osobom nieznającym języka litewskiego), uporządkowanie opisów rzeczowych, umożliwiając w przyszłości wyszukiwanie według słów kluczowych w pełnym tekście.
4. Uczynienie naszych zbiorów bardziej widocznymi i dostępnymi oraz promowanie ich.
5. Stworzenie warunków dla nowych zastosowań i wykorzystania przechowywanych w Bibliotece dokumentów. Sądzymy, że zapewnienie dostępu do treści w formie cyfrowej stworzy lepsze warunki organizatorom różnych wystaw. Będą oni mogli zdalnie nie tylko zapoznać się z opisem dokumentu, lecz i jego treścią, wykorzystując ją do swoich celów.
6. Dzięki dostępowi do treści dokumentów można tworzyć nowe przestrzenie dla badań naukowych.
7. Wspieranie, podtrzymywanie innowacyjnych metod badawczych wobec dokumentów dostępnych w formie cyfrowej. Przykładem może być wykonywany na Litwie projekt badający e-dokumenty LEGODOK, naukowcy na świecie wykonują tekstologiczne badania e-filologiczne. Jako próbę jednoczenia sił badaczy możemy wskazać też kompleksowe badanie napisanego w IV wieku *Kodeksu Synajskiego* (biblijne fragmenty w języku greckim). Części kodeksu przechowywane w 4 miejscach. (Londynie, Lipsku, w klasztorze św. Katarzyny, półwyspie Synaju i Sankt Petersburgu). Tekst dostępny w środowisku cyfrowym może być przedmiotem badań.

8. Ochrona unikalnego dziedzictwa piśmienniczego za pomocą digitalizacji.
9. Gromadzenie środków finansowych dla programu ochrony długoterminowej dokumentów.

Strategia tworzenia biblioteki cyfrowej, zawierająca plan prac obejmuje też kryteria doboru dokumentów do digitalizacji. Bierzemy pod uwagę ustalenia międzynarodowe oraz koncepcje narodowe, takie jak: unikalność i rzadkość dokumentów, wartość treściowa, aktualność, zainteresowanie czytelników, stan fizyczny; wiek. Uwzględniając te kryteria w Bibliotece LAN im. Wróblewskich będą digitalizowane: zabytki litewskiego piśmiennictwa, wyjątkowe i bardzo rzadkie dokumenty; rzadkie druki lituanistyczne i lituanika (książki, czasopisma, kartografia); kolekcje rękopisów lituanistycznych i lituaniki; źródła informacyjne utworzone na Litwie i za granicą.

Możemy więc powiedzieć, że strategia *Biblioteki cyfrowej* i programu digitalizacji opracowana w naszej Bibliotece zapewni optymalny dostęp do zbiorów przechowywanych w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich

Tłumaczenie na polski: Wanda Kiškienė

Weryfikacja tłumaczenia: Jadwiga Sadowska

DIGITALIZATION IN LITHUANIAN ACADEMY OF SCIENCES. EXPERIENCE AND PERSPECTIVES

The authors discuss the influence of new information technologies on the work of libraries. Particularly, they refer to the problem of digitalization of collections, which is the greatest challenge for European libraries in the years to come. The article looks closely at the process of digitalization that has been initiated at Lithuanian Academy of Sciences in Vilnius: the development of databases that utilize the system ALEPH 500, the development and organization of collections (creating archives), and the cooperation with other institutions (library consortiums) so as to build up a digital library available to everybody.

Key words: e-libraries, digitalization, Lithuanian Academy of Sciences, library technologies

FORMY WSPÓŁPRACY BIBLIOTEK NAUKOWYCH NA PRZYKŁADZIE BIBLIOTEKI POLITECHNIKI BIAŁOSTOCKIEJ

Biblioteki już od wielu lat prowadzą wszechstronną współpracę. W Wielkiej Brytanii w latach 30. XIX wieku stworzono Systemy Bibliotek Regionalnych (RLS – Regional Library Systems), które miały na celu tworzyć wspólne katalogi i realizować wypożyczenia międzybiblioteczne, a w latach 70. XX wieku zaczęto współdziałać w zakresie automatyzacji procesów bibliotecznych. W Polsce współpraca bibliotek nie ma tak długiej tradycji, jak w krajach zachodnich. Na temat historycznych uwarunkowań współpracy bibliotek pisze krótko w jednej ze swoich publikacji Wanda Pindlowa: „W Polsce nie rozwinęło się to zjawisko [współpraca] w takim zakresie, jak w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, na przykład wypożyczanie międzybiblioteczne, dla którego przeszkody stwarzały zarówno czynniki polityczne (kontrola tego, co się pożycza, na przykład z zagranicy itp.) jak i ekonomiczne (brak funduszy na przesyłki pocztowe, zwłaszcza polecone). Komputeryzacja katalogów zaś nastąpiła o wiele później, bo tak naprawdę dopiero w latach dziewięćdziesiątych”¹. To właśnie pojawienie się w polskich bibliotekach komputerów i systemów komputerowych dało bodziec do nawiązania ścisłej współpracy nie tylko w zakresie wymiany i wypożyczeń międzybibliotecznych, ale i na innych polach.

Biblioteki naukowe współpracują ze sobą na czterech szczeblach: lokalnym, regionalnym, ogólnokrajowym i międzynarodowym, a współpraca ta dotyczy najróżniejszych form, poczynając od gromadzenia, poprzez opracowanie, udostępnianie i informację naukową, aż do obsługi informatycznej. Jakie korzyści płyną z podejmowania wspólnych działań? Zapewne jednym z nadrzędnych celów, który przyświeca bibliotekom nawiązującym współpracę, jest czynnik ekonomiczny. Uczestnictwo w konsorcjach obniża koszty związane z zakupem elektronicznych źródeł, licencji czy programów komputerowych. Istotną kwestią jest także wymiana i uzupełnienie swoich zasobów, poprawa warunków dostępu do zbiorów i informacji oraz dzielenie się własnymi doświadczeniami, a wszystko po to, aby usatysfakcjonować czytelników. Czynnikiem, które hamują proces konsolidacji bibliotek, są między innymi: „[...] instytucjonalna niezależność, różne systemy zarządzania, wynikające z przynależności do innych jednostek nadrzędnych, instytu-

¹ W. Pindlowa, *Czy studia w zakresie informacji naukowej i bibliotekoznawstwa zaznajamiają studentów z problematyką współpracy bibliotek?*, w: *Współpraca bibliotek naukowych w zakresie obsługi użytkowników: materiały konferencyjne* [CD-ROM], Warszawa 2002, s. 3.

cyjona rywalizacja, opór wobec wprowadzanych zmian”², a także przedkładanie interesu własnej biblioteki nad interes ogółu. Pomimo tych przeszkód współpraca między bibliotekami jest konieczna, bowiem, jak słusznie zauważyła w swoim artykule Małgorzata Wach: „Nawet największe biblioteki nie są dzisiaj w stanie zaspokoić wszystkich oczekiwań użytkowników. Jest natomiast możliwa i jak najbardziej wskazana współpraca (...). Wtedy użytkownik, chociaż kontaktuje się z jedną tylko biblioteką, jest w istocie obsługiwany przez całą grupę bibliotek”³.

Biblioteka Politechniki Białostockiej (dalej: Biblioteka PB) to jedna z największych bibliotek naukowych o profilu technicznym województwa podlaskiego. Jest jednostką ogólnouczeniową o zadaniach naukowych, dydaktycznych i usługowych i tworzy wraz z trzema bibliotekami wydziałowymi jednolity system biblioteczno-informacyjny. Posiada bogaty księgozbiór z zakresu nauk technicznych, ścisłych, przyrodniczych i społecznych, który liczy 377 tysięcy woluminów wydawnictw zwartych, ciągłych i specjalnych oraz 523 tytuły czasopism bieżących. Obsługuje około 14 tysięcy studentów i 1300 pracowników oraz osoby spoza uczelni. Użytkownicy mają możliwość zdalnego korzystania z 70 elektronicznych baz danych. Gromadzenie, opracowanie i udostępnianie zbiorów jest w pełni skomputeryzowane za pomocą zintegrowanego systemu bibliotecznego ALEPH, a katalog dostępny jest w Internecie pod adresem <http://biblioteka.pb.edu.pl>.

Biblioteka PB w swoim regulaminie ma określone zadania szczegółowe, do których należy między innymi współpraca z innymi bibliotekami naukowymi w kraju i za granicą. Odbywa się ona w zakresie:

- gromadzenia księgozbioru, między innymi pozyskiwanie darów oraz uczestnictwo w konsorcjach celem zakupu elektronicznych baz danych;
- opracowania księgozbioru;
- udostępniania, między innymi prowadzenie wypożyczeń międzybibliotecznych krajowych i zagranicznych;
- informacji naukowej: tworzenie wraz z innymi bibliotekami naukowymi bibliograficznych baz danych o zasięgu krajowym, to jest: SYMPOnet i BazTech;
- digitalizacji zbiorów (Podlaska Biblioteka Cyfrowa);
- doskonalenia kadry bibliotecznej: udział w konferencjach problemowych, szkoleniach, seminariach, forach, spotkaniach roboczych, praktykach, stażach itp.;
- obsługi informatycznej, między innymi wdrażanie zintegrowanego systemu bibliotecznego.

² E. Maceviciute, *Być albo nie być razem – czy istnieje wybór?*, w: „Biuletyn EBIB” [online], 2004 nr 10, <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/61/maceviciute.php>. Dostępny w Internecie [dostęp: 8.02.2014].

³ M. Wach: *Współpraca biblioteczna jako jeden z elementów działalności Biblioteki Głównej Politechniki Opolskiej*, w: *Współpraca bibliotek naukowych w zakresie obsługi użytkowników: materiały konferencyjne* [CD-ROM], Warszawa 2002, s. 2.

Gromadzenie

Wymiana międzybiblioteczna to jedna z form współpracy bibliotek naukowych. Ewa Mydlarz pisze, że do roku 1989 ten sposób pozyskiwania zbiorów rozwijał się dynamicznie: „[...] więcej było polskich kooperantów, wymiana zagraniczna skierowana była przede wszystkim do ośrodków państw bloku wschodniego. Potem sytuacja uległa zmianie. Trudności finansowe poszczególnych uczelni i instytucji wymogły stopniowe ograniczanie i w rezultacie ta forma powiększania kolekcji straciła na znaczeniu. Regres widoczny jest szczególnie w mniejszych ośrodkach naukowych”⁴. Obecnie wymiana międzybiblioteczna nie jest już tak istotnym źródłem wpływu i wiele bibliotek z niej rezygnuje. Wśród nich znalazła się też Biblioteka PB, która w 2012 roku zawiesiła wymianę wydawnictw. Oddział Gromadzenia Biblioteki PB otrzymywał od innych placówek w ramach wymiany międzybibliotecznej: skrypty uczelniane, zeszyty naukowe, wydawnictwa informacyjne. W zamian wysyłał publikacje wydawnictwa uczelnianego, popularyzując w ten sposób dorobek naukowy pracowników Politechniki Białostockiej. Powodem rezygnacji z wymiany międzybibliotecznej były wysokie koszty, jakie generowała przy stosunkowo niewielkiej wartości otrzymywanych publikacji.

Kolejnym źródłem wpływów dla bibliotek są dary przekazywane przez instytucje, uczelnie i osoby prywatne. Mówiąc o darach, nie sposób pominąć współpracy Biblioteki Politechniki Białostockiej z Książnicą Podlaską. Na mocy Rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z 24 maja 1999 roku (Dz. U. 1999, Nr 50, poz. 513)⁵ Książnica Podlaska otrzymuje w ramach egzemplarza obowiązkowego polskie wydawnictwa. Te, które nie są zgodne z profilem gromadzonego księgozbioru, może nieodpłatnie przekazać dla innej biblioteki. Dzięki tej współpracy Biblioteka PB pozyskuje książki, katalogi i literaturę techniczno-handlową, które wzbogacają kolekcję biblioteczną i służą czytelnikom.

W Polsce pod koniec lat 90. XX wieku biblioteki – w celu poszerzenia oferty gromadzonych zasobów o dokumenty elektroniczne – zaczęły tworzyć konsorcja. Powstawały one po to, by wynegocjować jak najlepsze warunki dostępu do elektronicznych baz danych. Konsorcja mogły wystąpić o współfinansowanie przedsięwzięcia lub szukać sponsorów. Koszt zakupu dla każdej instytucji był określany na podstawie między innymi ilości pracowników naukowych i studentów. Funkcję koordynatora konsorcjum najczęściej powierzano Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego, ale mógł ją również pełnić przedstawiciel wydawcy lub biblioteka, tak jak w przypadku bazy Chemical Abstract, gdzie pośrednikiem została Biblioteka Główna i OINT Politechniki Wro-

⁴ E. Mydlarz, *Formy gromadzenia druków zwartych w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu*, w: *Strategie gromadzenia zbiorów w bibliotekach polskich. Materiały z IV Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej: Pobierowo, 15-17 września 2011* [Dokument elektroniczny], Szczecin 2012, s. 177, http://zbc.ksiaznica.szczecin.pl/Content/29173/Seria_BZP_T_IX.pdf. Dostępny w Internecie [dostęp: 8.02.2014].

⁵ Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dn. 24 maja 1999 r., zmieniające rozporządzenie w sprawie wykazu bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych poszczególnych rodzajów publikacji oraz zasad i trybu ich przekazywania, DzU z 1999, nr 50 poz. 513, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19990500513>. Dostępny w Internecie [dostęp: 8.02.2014].

clawskiej. Koordynator miał za zadanie negocjować warunki umowy i przyjmować reklamacje. Początkowo polskie biblioteki otrzymały dostęp do baz danych między innymi MEDLINE, Inspec, MATH, SCI Expanded, a w miarę upływu czasu zagraniczne wydawnictwa wzbogaciły swoją ofertę o dostęp do elektronicznych czasopism, takich jak: IDEAL (Academic Press), ScienceDirect (Elsevier), Springer LINK, EIFL-EBSCO i inne.

Uczestnictwo w tego typu przedsięwzięciu wiązało się nie tylko z korzyściami. Biblioteki zrzeszone w konsorcjach nie otrzymywały czasopism elektronicznych na własność, a tylko na czas trwania umowy licencyjnej, często bez prawa archiwizacji. Zatem, jeśli chciały mieć zachowaną ciągłość księgozbioru, musiały również zakupić wersję drukowaną danego czasopisma. W związku z tym, dublowały posiadane tytuły i generowały w ten sposób większe koszty. Problemy ten został podjęty przez Jolantę Stępniać w artykule *Konsorcja a polityka gromadzenia czasopism w bibliotekach*, gdzie autorka pisała, że „Udział bibliotek w konsorcjach spowodował realny wzrost kosztów gromadzenia czasopism – czyli generalnie większe wydatki z budżetu”⁶. Nawet rezygnacja z prenumeraty w wersji drukowanej, jak przewidywano, nie przyniosła oczekiwanych rezultatów w postaci zmniejszenia wydatków na zakup czasopism. Przyczyną były wysokie ceny czasopism elektronicznych, związane przede wszystkim z rosnącymi kosztami archiwizacji. Ta trudna sytuacja uległa zmianie na korzyść bibliotek po roku 2010, kiedy utworzono Wirtualną Bibliotekę Nauki. Inicjatywa pozwoliła znacznie zaoszczędzić środki finansowe, przeznaczone na zakup czasopism elektronicznych. Koszt licencji krajowych został pokryty w całości ze środków Ministerstwa Nauki Szkolnictwa Wyższego, a biblioteki akademickie otrzymały dostęp online do wybranych baz elektronicznych. Jedynie kwestia archiwizacji zasobów elektronicznych nie została rozwiązana.

Wciąż aktualnym problemem związanym z uczestnictwem bibliotek w konsorcjach jest też nabywanie we wspólnym pakiecie dokumentów i czasopism elektronicznych niezgodnych z gromadzonym profilem. Placówki biblioteczne muszą pogodzić się z tym, że działają na rzecz dobra wszystkich członków i czasami ze wspólnego zakupu większe korzyści czerpią użytkownicy innych bibliotek niż użytkownicy własnej jednostki.

Obecnie Biblioteka PB, korzystając z bezpłatnej licencji krajowej, oferuje swoim czytelnikom możliwość zdalnego dostępu do następujących baz elektronicznych: Web of Knowledge, Wiley, Elsevier, Springer, EBSCO, Nature i Science. Oprócz tego wchodzi jeszcze w skład pięciu konsorcjów: Emerald (bazy Emerald Engineering i EMeJ 95), IEEE, Inspec, Knovel i konsorcjum ekonomicznego (bazy EMIS i OECD). Zasoby elektroniczne udostępnione przez Bibliotekę PB cieszą się ogromnym zainteresowaniem i popularnością wśród wykładowców i studentów uczelni. Świadczy o tym między innymi liczba pobranych dokumentów z elektronicznych baz, która z roku na rok jest coraz większa (2012 roku –

⁶ J. Stępniać, *Konsorcja a polityka gromadzenia czasopism w bibliotekach*, w: *Współpraca bibliotek naukowych w zakresie obsługi użytkowników: materiały konferencyjne* [CD-ROM], Warszawa 2002, s. 2.

52716, 2013 roku – 83402). Pomimo pewnych trudności, konsorcja utworzone w celu organizacji dostępu do baz danych i czasopism elektronicznych są jednym z przykładów udanej współpracy bibliotek.

Opracowanie

Biblioteki akademickie jako pierwsze podjęły komputeryzację procesów bibliotecznych. Zrzeszały się w konsorcja, a głównym celem, jaki im przyświecał, było pozyskanie środków na zakup zintegrowanych systemów bibliotecznych. Wyjątek stanowiła grupa bibliotek użytkujących VTLS, która nie tylko utworzyła konsorcjum, aby zakupić system, ale też zbudowała wspólnie Centralną Kartotekę Haseł Wzorcowych. Dało to możliwość założenia w 2002 roku Narodowego Uniwersalnego Katalogu Centralnego (NUKAT). Dzięki współpracy w zakresie tworzenia wspólnego katalogu użytkownicy otrzymali łatwo dostępną informację o zbiorach, znajdujących się w wielu bibliotekach w kraju. Współkatalogowanie pozwoliło zaoszczędzić czas poprzez możliwość pobierania gotowych opisów, obniżyć koszty związane z opracowaniem, uniknąć dublowania pracy. Biblioteka PB należy do instytucji, które nie przystąpiły do tej inicjatywy. Było to związane między innymi z tym, że do opracowania rzeczowego księgozbioru zastosowano w Bibliotece PB Uniwersalną Klasyfikację Dziesiętną (UKD), a nie język informacyjno-wyszukiawczy KABA, którego leksyka jest prezentowana w systemie kartotek wzorcowych katalogu NUKAT. Pracownicy Oddziału Opracowania Zbiorów Biblioteki PB stworzyli własną kartotekę haseł UKD i cały czas kontynuują prace nad nią, aby była ona jak najbardziej czytelna dla użytkowników. Swoim doświadczeniem i wiedzą bibliotekarze z Oddziału Opracowania Zbiorów dzielą się chętnie z innymi bibliotekami, jak chociażby z Biblioteką Narodową w zakresie tworzenia polskiej wersji tablic UKD.

Biblioteka PB należy do katalogu centralnego – KARO, który ma zupełnie inny charakter niż NUKAT. Jest to katalog rozproszony, multiwyszukiwarka, która przeszukuje poprzez protokół Z39.50 katalogi bibliotek pracujących w różnych systemach bibliotecznych. KARO jest cennym źródłem informacji o lokalizacji książek i czasopism w polskich bibliotekach. Warto też wspomnieć, że Biblioteka PB uczestniczyła przez lata w budowaniu Katalogów Centralnych BN. W chwili obecnej współpraca ta, jeśli chodzi o Katalog Centralny Książek Zagranicznych, nie jest już kontynuowana.

Udostępnianie

Biblioteki naukowe mają za zadanie przede wszystkim zapewnić dostęp do materiałów bibliotecznych i źródeł informacji, które wspomogą proces kształcenia i tworzenia prac naukowo-badawczych. Udostępnianie księgozbioru odbywa się

na miejscu w czytelniach, w wypożyczalni i w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych. Czytelnikami bibliotek akademickich są pracownicy naukowcy i studenci macierzystej jednostki, instytucje oraz osoby spoza uczelni, które obsługiwane są na innych, nierzadko gorszych zasadach. Zgodnie z obowiązującymi regulaminami, w większości bibliotek osoby z innych uczelni mogą korzystać tylko prezen cyjnie z księgozbioru biblioteki. Jak się okazuje, w zakresie obsługi tego rodzaju użytkowników można także podjąć współpracę, czego przykładem są biblioteki Szczecina. Po latach wprowadzono tam ponownie Kartę Międzybiblioteczną, która umożliwiła wypożyczanie z zasobów wszystkich bibliotek miasta. Pisz e o tym w swoim artykule Mirosława Różycka: „Reaktywowanie KM wpłynęło zarówno na wzrost liczby stałych użytkowników wypożyczalni, jak i na ich aktywność. Podstawowym celem, jaki chcieliśmy osiągnąć, było maksymalne wykorzystywanie posiadanych zasobów”⁷. W ten sposób studenci jednej uczelni mają możliwość skorzystania ze zbiorów biblioteki innej uczelni. Niektóre z bibliotek dla osób niezarejestrowanych w systemie bibliotecznym proponują wypożyczanie książek za kaucją. W Bibliotece PB ta forma wypożyczania była stosowana do 1 października 2013 roku. Po wykupieniu karty bibliotecznej i wpłaceniu kaucji, osoby niezwiązane bezpośrednio z uczelnią mogły wypożyczyć dwie książki na okres jednego miesiąca. Od nowego roku akademickiego Biblioteka PB zrezygnowała jednak z tej formy udostępniania księgozbioru.

Następnym bardzo ważnym obszarem współpracy bibliotek w zakresie udostępniania jest wypożyczanie międzybiblioteczne. Pierwszy regulamin Wypożyczalni Międzybibliotecznej został ustalony w 1885 roku we Włoszech. W Polsce dopiero w drugiej połowie XIX wieku ten specyficzny rodzaj udostępniania księgozbioru otrzymał podstawy prawne⁸. Obecnie obowiązuje Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 25 marca 1980 roku, w sprawie zasad wypożyczania międzybibliotecznego⁹, które zostało formalnie uchylone, ponieważ wynikało z nieobowiązującej ustawy z 9 kwietnia 1968 roku. Nowa ustawa z 27 czerwca 1997 roku określiła podstawy prawne funkcjonowania bibliotek, natomiast na miejsce zarządzenia nie wprowadzono nowych regulacji prawnych, w związku z czym uchylone przepisy są nadal obowiązujące. Być może właśnie brak aktualnych regulacji prawnych spowodował, że ta forma współpracy jest przez znawców tematu oceniana bardzo krytycznie. Przytoczmy tu opinię Jacka Wojciechowskiego, który twierdzi, że „nasz system wypożyczeń międzybibliotecznych jest najgorszy w Europie”¹⁰. Wynika to między innymi z tego, że w myśl obowiązujących zasad wypożyczeń międzybibliotecznych biblioteki zostały podzielone na dwie kategorie. Do jednej grupy, wypożyczającej bezpośrednio, zaliczono biblioteki naukowe,

⁷ M. Różycka, *Środowiskowa współpraca bibliotek naukowych Szczecina*, w: „Biuletyn EBIB” [online], 2004 nr 10, <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/61/rozycka.php>. Dostępny w Internecie [dostęp: 8.02.2014].

⁸ *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, s. 2554.

⁹ Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 25 marca 1980 r., w sprawie zasad wypożyczania międzybibliotecznego M.P. z 1980, nr 12, poz. 54, s. 97-98. <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WMP19800120054>. Dostępny w Internecie [dostęp: 8.02.2014].

¹⁰ J. Wojciechowski, *Dopożyczanie*, w: *Vademecum Bibliotekarza*, s. 1.

biblioteki stopnia wojewódzkiego, naczelnych organów władz administracji państwowej i ośrodków informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej. Do drugiej grupy, wypożyczającej pośrednio, weszły biblioteki powiatowe, miejskie i gminne, które muszą najpierw skierować swoje zamówienia do biblioteki wojewódzkiej, co znacznie wydłużyło czas realizacji zamówień. W ten sposób małe biblioteki zostały wyeliminowane z systemu wypożyczeń międzybibliotecznych. Biblioteka PB przynależy do pierwszej grupy bibliotek, które znalazły się w lepszej sytuacji, ponieważ uczestniczą bezpośrednio w systemie wypożyczeń międzybibliotecznych. W ramach dopożyczania księgozbioru Biblioteka PB współpracuje z około 300 bibliotekami w kraju i kilkunastoma bibliotekami za granicą.

Kolejnym czynnikiem, który do niedawna utrudniał współpracę międzybiblioteczną, był czynnik ekonomiczny. Wypożyczenia międzybiblioteczne wiązały się z dodatkowymi kosztami, między innymi za wykonanie kserokopii tudzież opłaty za przesyłki pocztowe. Obecnie, dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii, służących do skanowania i przesyłania kopii drogą elektroniczną, koszty te zostały zredukowane do minimum. Tak jest między innymi w Wypożyczalni Międzybibliotecznej Biblioteki PB, która nie pobiera opłat od zamawiających instytucji za skanowanie artykułów.

Wypożyczenia międzybiblioteczne są nieocenionym źródłem potrzebnej literatury i w ten sposób wspomagają proces kształcenia zarówno studentów, jak i kadry naukowej uczelni, która podnosi swoje kwalifikacje. Nawet największe biblioteki nie są w stanie zakupić i zgromadzić wszystkich publikacji, które pojawiają się na rynku wydawniczym i muszą współpracować ze sobą w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych.

Informacja naukowa

W działalności informacyjnej nowoczesnej biblioteki niezwykle istotne jest zapewnienie nieograniczonego dostępu do źródeł wiedzy, takich jak bazy danych, które mogą być realizowane samodzielnie lub w ramach współpracy. Biblioteka PB współtworzy dwie bazy BazTech i SYMPOnet. Pierwsza z nich powstała w 1997 roku z inicjatywy Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy i miała być bazą bibliograficzno-abstraktową o zawartości polskich czasopism technicznych od 1998 roku. Biblioteki tworzące BazTech ustaliły zasady indeksowania na podstawie oryginalnych artykułów z czasopism, a rejestracji miały podlegać podstawowe dane bibliograficzne uzupełnione o streszczenia i słowa kluczowe w języku polskim i angielskim. Obecnie Konsorcjum BazTech działa na podstawie umowy zawartej 12 maja 2011 roku pomiędzy 23 członkami wśród których znalazła się Biblioteka PB. Baza rejestruje zawartość około 596 czasopism technicznych, z czego 486 ukazuje się na bieżąco i umożliwia w niektórych przypadkach bezpośredni dostęp do pełnych tekstów artykułów. Baza danych BazTech doskonale spełnia założenia jej twórców, to znaczy: jest narzędziem, które usprawnia

proces wyszukiwania informacji o publikacjach zawartych w czasopismach technicznych oraz upowszechnia dorobek naukowy.

Drugą z baz, SYMPOnet, zlokalizowano na serwerze Biblioteki Politechniki Warszawskiej. Jest to baza bibliograficzna i zawiera informacje o materiałach konferencyjnych, odbywających się po 1980 roku i gromadzonych w polskich bibliotekach. Niestety, liczba bibliotek współpracujących czynnie w ramach tego projektu jest z roku na rok coraz mniejsza, w związku z czym twórcy bazy rozważają jej zakończenie. Jeśli w przyszłości baza SYMPOnet nie będzie kontynuowana, to z sieci internetowej zniknie bardzo wartościowe źródło informacji na temat publikacji zawartych w materiałach konferencyjnych.

Digitalizacja księgozbioru

Pod koniec lat 90. XX wieku biblioteki w Polsce przystąpiły do digitalizacji swoich zbiorów. Początkowo zlecano to specjalistycznym firmom, jak to było w przypadku Biblioteki Jagiellońskiej, a następnie zaczęto organizować własne pracownie, wyposażone w nowoczesny sprzęt (Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Toruniu, Biblioteka Główna Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie). Dzięki porozumieniu bibliotek wielkopolskich w 2001 roku została założona jedna z pierwszych bibliotek cyfrowych (Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa), która miała za zadanie digitalizować najstarsze zabytki piśmiennictwa polskiego, regionalia i materiały dydaktyczne. W ślad za tą inicjatywą zaczęły powstawać kolejne biblioteki cyfrowe, które były tworzone przez jedną instytucję, bądź też przez konsorcjum. Wspólnym przedsięwzięciem środowiska naukowo-kulturalnego Białegostoku było założenie w 2004 roku Konsorcjum Bibliotek Naukowych. W jego skład weszły następujące biblioteki: Biblioteka Politechniki Białostockiej, Biblioteka Uniwersytecka w Białymstoku, Biblioteka Akademii Medycznej w Białymstoku, Biblioteka Filii Akademii Muzycznej w Białymstoku, Biblioteka Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku, Książnica Podlaska i Archiwum Państwowe w Białymstoku. Biblioteki członkowskie miały za zadanie współpracować w zakresie pozyskiwania środków finansowych, tworzenia biblioteki cyfrowej, wdrażania nowoczesnych technologii informacyjnych, przeprowadzania szkoleń i konferencji, założenia pracowni digitalizacji zbiorów, a także w zakupie baz elektronicznych. W 2005 roku Konsorcjum utworzyło Podlaską Bibliotek Cyfrową (PBC), której koordynatorem została Biblioteka Uniwersytetu w Białymstoku. Głównymi celami PBC było upowszechnienie dorobku naukowego białostockiego środowiska akademickiego i publikacji związanych z regionem oraz ochrona i archiwizacja cennych zbiorów, a także przyłączenie się do ogólnokrajowych i międzynarodowych projektów, takich jak: Federacja Bibliotek Cyfrowych, DART-Europe, Europeana. Dzięki wspólnym działaniom pozyskano środki unijne i stworzono w Bibliotece Uniwersyteckiej pracownię wyposażoną w najwyższej jakości sprzęt, służący do digitalizacji zbiorów. Początkowo kolek-

cja biblioteki cyfrowej rosła błyskawicznie, wypełniając się dokumentami życia społecznego, podręcznikami i skryptami oraz zbiorami specjalnymi. Największym zainteresowaniem wśród użytkowników cieszyły się publikacje z zakresu nauk ścisłych i technicznych, dostarczane przez Bibliotekę PB. Niestety, obecnie tego typu publikacji przybywa stosunkowo niewiele, ponieważ pracownicy naukowci nie są zainteresowani umieszczaniem swoich prac w PBC, w związku z czym kolekcje biblioteki cyfrowej wypełniają się zbiorami, których nie dotyczy *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych* z dnia 4 lutego 1994 roku (DzU z 20-06, nr 90 poz. 631 z późn. zm.). Mimo to, współpraca lokalna bibliotek w zakresie digitalizacji zbiorów przyniosła niezaprzeczalnie korzyści w postaci dość pokażnej kolekcji, którą udostępniono dla szerokiego grona odbiorców.

Doskonalenie kadry bibliotecznej

Zmiany, jakie dokonują się w bibliotekach, a które dotyczą przede wszystkim wprowadzania nowoczesnych technologii i narzędzi informacyjno-komunikacyjnych, wymagają od bibliotekarzy nieustannego doksztalcania się. W Polsce to wyższe uczelnie, ośrodki kształcenia (na przykład: Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej) i organizacje bibliotekarskie (na przykład: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich) oraz biblioteki dbają o rozwój bibliotekarzy. Organizują kursy, szkolenia, warsztaty, seminaria i różnego rodzaju konferencje problemowe. Bardzo skuteczną formą doskonalenia jest też udział w praktykach i stażach, zarówno w bibliotekach krajowych jak i zagranicznych. Do wspólnych działań o charakterze szkoleniowym zaliczyć należy między innymi cykliczne spotkania w ramach Forum Bibliotekarzy Podlaskich, które są organizowane przez Bibliotekę Uniwersytetu w Białymstoku. Od kilku lat bibliotekarze z różnych bibliotek spotykają się po to, aby wymienić poglądy i doświadczenia, podzielić się problemami oraz zaprezentować własne osiągnięcia. Jest to kolejny dowód na to, że środowisko białostockich bibliotekarzy czuje coraz większą potrzebę integracji i wspólnego działania. Biblioteka PB należy do grupy bibliotek technicznych PolBit, która organizuje seminaria problemowe z zakresu działalności bibliotek, a także wraz z siedmioma polskimi bibliotekami jest członkiem międzynarodowego stowarzyszenia bibliotek uczelni technicznych International Association of Technological University Libraries (IATUL), pełniącego funkcję forum, na którym można wymienić doświadczenia, poglądy i opinie. Poza tym, kadra biblioteczna Biblioteki PB bierze udział we wszelkiego rodzaju warsztatach, seminariach, szkoleniach, jak chociażby z zakresu elektronicznych baz danych oraz uczestniczy w konferencjach naukowych, na których wygłasza referaty, a wszystko po to, by doskonalić umiejętności i zdobywać wiedzę oraz prezentować własne osiągnięcia.

Obsługa informatyczna

Konsorcja biblioteczne, których celem była najczęściej minimalizacja kosztów zakupu serwerów i systemów bibliotecznych, powstawały w warunkach polskich w latach 90. XX wieku i miały początkowo charakter lokalny. Biblioteki nawiązywały współpracę po to, by wspólnie rozwiązywać liczne problemy, przerastające możliwości jednej instytucji, a związane z wdrażaniem systemów komputerowych. Tak też było w przypadku bibliotek akademickich Białegostoku. Na mocy porozumienia zawartego w 1996 roku między trzema uczelniami: Politechniką Białostocką, Akademią Medyczną i Filią Uniwersytetu Warszawskiego podjęto decyzję o wdrożeniu systemu bibliotecznego ALEPH. Koordynatorem projektu została Biblioteka Politechniki Białostockiej.

Po latach można stwierdzić, że było to przedsięwzięcie, które przyniosło korzyści w postaci wdrożenia nowoczesnego systemu, przyjaznego zarówno dla użytkowników, jak i dla bibliotekarzy.

Biblioteki naukowe współpracują ze sobą jeszcze na wielu innych obszarach, których tu nie omówiliśmy, jak między innymi: ochrona księgozbioru (realizacja wieloletniego programu rządowego „Kwaśny papier. Ratowanie w skali masowej zagrożonych polskich zasobów bibliotecznych i archiwalnych do 2008 roku” oraz współpraca w tworzeniu Narodowego Zasobu Bibliotecznego) czy też współdziałanie w ramach powołanej w 1997 roku organizacji o nazwie Konferencja Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych (obecna nazwa Konferencja Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich), której celem było wspieranie, rozwijanie, udoskonalanie i promowanie bibliotek szkół wyższych, a w szczególności: prezentowanie opinii i stanowiska w sprawach dotyczących bibliotek, podejmowanie działań integrujących biblioteki szkół wyższych, wspieranie inicjatywy zmierzającej do doskonalenia funkcjonowania bibliotek szkół wyższych, reprezentowania interesu pracowników bibliotek szkół wyższych, dbanie o społeczny prestiż zawodu bibliotekarza i pracownika informacji naukowej.

Pomimo wielu czynników, które hamują proces konsolidacji, wszystkie biblioteki powinny dążyć do współpracy, bowiem, jak pisze Maria Rekowska: „Przykłady dużych światowych bibliotek świadczą o tym, że żadna z nich nie jest samowystarczalna i nie będzie taką w przyszłości”¹¹. Według autorki, trudno jest wyobrazić sobie, że w przyszłości każda biblioteka będzie miała „[...] wystarczający księgozbiór, wystarczające środki finansowe do kupowania wszystkiego, co potrzebuje, wystarczającą powierzchnię do przechowywania i odpowiednie kadry do katalogowania”¹². Bez wzajemnego współdziałania nie jest możliwe zaspokojenie potrzeb użytkowników, którzy stawiają coraz wyższe wymagania w stosunku do bibliotek naukowych.

¹¹ M. Rekowska, *Wypożyczenia międzybiblioteczne jako forma współpracy naukowych – na przykładzie Biblioteki Szkoły Głównej Handlowej*, w: *Współpraca bibliotek naukowych w zakresie obsługi użytkowników: materiały konferencyjne* [CD-ROM], Warszawa 2002, s. 2.

¹² Tamże, s. 2-3.

Bibliografia

1. *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, s. 2554.
2. Maceviciute E., *Być albo nie być razem – czy istnieje wybór?*, w: „Biuletyn EBIB” [online], 2004 nr 10, <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/61/maceviciute.php>. Dostępny w Internecie [dostęp: 8.02.2014].
3. Mydlarz E., *Formy gromadzenia druków zwartych w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu*, w: *Strategie gromadzenia zbiorów w bibliotekach polskich. Materiały z IV Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej: Pobierowo, 15-17 września 2011, Szczecin 2012*, s. 177. http://zbc.ksiaznica.szczecin.pl/Content/29173/Seria_BZP_T_IX.pdf. Dostępny w Internecie [dostęp: 8.02.2014].
4. Pindłowa W., *Czy studia w zakresie informacji naukowej i bibliotekoznawstwa zaznajamiają studentów z problematyką współpracy bibliotek?*, w: *Współpraca bibliotek naukowych w zakresie obsługi użytkowników: materiały konferencyjne* [CD-ROM], Warszawa 2002, s. 3.
5. Rekowska M., *Wypożyczenia międzybiblioteczne jako forma współpracy naukowych – na przykładzie Biblioteki Szkoły Głównej Handlowej*, w: *Współpraca bibliotek naukowych w zakresie obsługi użytkowników: materiały konferencyjne* [CD-ROM], Warszawa 2002, s. 2.
6. Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dn. 24 maja 1999 r., zmieniające rozporządzenie w sprawie wykazu bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych poszczególnych rodzajów publikacji oraz zasad i trybu ich przekazywania, DzU z 1999, nr 50 poz. 513, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19990500513>. Dostępny w Internecie [dostęp: 8.02.2014].
7. Różycka M., *Środowiskowa współpraca bibliotek naukowych Szczecina*, w: „Biuletyn EBIB” [online] 2004, nr 10, <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/61/rozycka.php>. Dostępny w Internecie [dostęp: 8.02.2014].
8. Stępnia J., *Konsorcja a polityka gromadzenia czasopism w bibliotekach*, w: *Współpraca bibliotek naukowych w zakresie obsługi użytkowników: materiały konferencyjne* [CD-ROM], Warszawa 2002, s. 2.
9. Wach M., *Współpraca biblioteczna jako jeden z elementów działalności Biblioteki Głównej Politechniki Opolskiej*, w: *Współpraca bibliotek naukowych w zakresie obsługi użytkowników: materiały konferencyjne* [CD-ROM], Warszawa 2002, s. 2.
10. Wojciechowski J., *Dopozyczanie*, w: *Vademecum Bibliotekarza*, s. 1.
11. Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 25 marca 1980 r., w sprawie zasad wypożyczania międzybibliotecznego M.P. z 1980, nr 12, poz. 54, s. 97-98. <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WMP19800120054>. Dostępny w Internecie [dostęp: 8.02.2014].

FORMS OF COOPERATION AMONG UNIVERSITY LIBRARIES: A CASE STUDY OF BIALYSTOK UNIVERSITY OF TECHNOLOGY'S LIBRARY

The article presents different forms of cooperation among university libraries in the sphere of their basic tasks: gathering and processing collections, making collections available, and providing scholarly information. Not only does the author point to various levels of the cooperation, from the local to the international, providing characteristic features of each one, but she also highlights all the factors

that slow down the process of consolidating the libraries. Białystok University of technology's library, one of the largest technical library in the region, is presented as an institution that has introduced the most recent solutions in the field of such a consolidation.

Key words: library exchange, borrowings between libraries, library consortiums, databases, digitalization of collections

Anna Sidorczuk
Biblioteka Politechniki Białostockiej

ALEPH – NARZĘDZIEM REJESTRACJI I OCENY PRACOWNIKÓW POLITECHNIKI BIAŁOSTOCKIEJ

Struktura komputerowej bazy publikacji w ramach zintegrowanego systemu bibliotecznego ALEPH została opracowana i wdrożona w 1997 roku. Za tworzenie i prawidłowe jej funkcjonowanie odpowiedzialny jest Oddział Informacji Naukowej. Do obowiązków pracowników oddziału należy między innymi rejestrowanie w bazie bieżących publikacji oraz jej aktualizacja – sprawdzanie kartotek generowanych przez system komputerowy, podejmowanie decyzji dotyczących kwalifikacji dokumentów, punktacji itp. Do budowy bazy publikacji i dorobku artystycznego pracowników i doktorantów PB wykorzystano doświadczenia związane z opracowywaniem bibliografii w formie drukowanej. Przy budowie struktury bazy, wzięto pod uwagę potrzeby władz Politechniki Białostockiej. Uzyskiwane bowiem na jej podstawie informacje bibliometryczne miały służyć prawidłowemu funkcjonowaniu uczelni.

Biblioteka Politechniki Białostockiej pracuje w systemie ALEPH 500 (Automated Library Expandable Program) – wersja 18. Zdaniem Anny Komperdy, niezmiernie ważne jest wybranie właściwego systemu, który obsługiwałby bazę publikacji i dorobku naukowego. „System ten powinien umożliwić instalację na wielu platformach sprzętowych i programowych, zapewnić stabilność funkcjonowania, stałą aktualizację bazy oraz możliwość udostępniania i wyszukiwania informacji w trybie online. (...) Ważne jest również stosowanie właściwego formatu przechowywania danych, który zapewni wymiennność z innymi bazami eksploatowanymi w bibliotece lub w przyszłości z innymi systemami”¹. ALEPH jest nowoczesnym, w pełni spolszczonym i zintegrowanym systemem, opracowanym z uwzględnieniem potrzeb dużych bibliotek, ośrodków informacji, muzeów i archiwów. Jak zauważa Radosława Maniecka-Dziubecka „ALEPH jest niezwykle elastyczny i może być przystosowany do potrzeb różnego typu instytucji, gdyż może zarządzać różnymi danymi: opisami książek, czasopism, materiałów audio-wizualnych, patentów danych archiwalnych i innych zbiorów specjalnych a także pełnymi tekstami dokumentów czy obrazami graficznymi (fotografie, kopie obrazów, plany, mapy itp.) wczytywanymi za pomocą skanera”². Jego integralną częścią jest GUI (Graphic User Interface), czyli Graficzny Interfejs Użytkownika.

¹ A. Komperda, *Rola bibliotek akademickich w zakresie tworzenia i rozpowszechniania informacji o dorobku naukowym uczelni*, w: *Biblioteki XXI wieku. Czy przetrwamy?* Materiały konferencyjne II Konferencji Biblioteki Politechniki Łódzkiej, Łódź 19-21 czerwca 2006 r., Politechnika Łódzka 2006, s. 357.

² R. Maniecka-Dziubecka, *System biblioteczny ALEPH*. „Biuletyn EBIB” [on-line] 2000, nr 2 (10). [dostęp 05.01.2014] <http://www.oss.wroc.pl/biuletyn/ebib10/aleph.html>

Zapewnia on użytkownikowi przyjazne środowisko pracy dzięki wykorzystaniu możliwości hipertekstu.

Baza publikacji jest tworzona w module katalogowania. Maniecka-Dziubecka wymienia następujące funkcje modułu katalogowania:

- swoboda wyboru formatu wprowadzania danych dla różnych typów dokumentów,
- kontrola kartotek haseł wzorcowych przy wprowadzaniu danych katalogowych,
- automatyczna aktualizacja zapisów we wszystkich indeksach,
- możliwość kopiowania opisów z katalogów bibliotek pracujących w sieci,
- różne systemy klasyfikacji (Biblioteka Kongresu, UKD, MESH itp.),
- kontrola logiczna poprawności wprowadzanych danych,
- format ALEPHA spełnia wymagania normy ISO 2709 oraz standard formatu US MARC,
- możliwość generowania wydawnictw bibliograficznych (nowe nabytki, bibliografie tematyczne lub regionalne itp.).

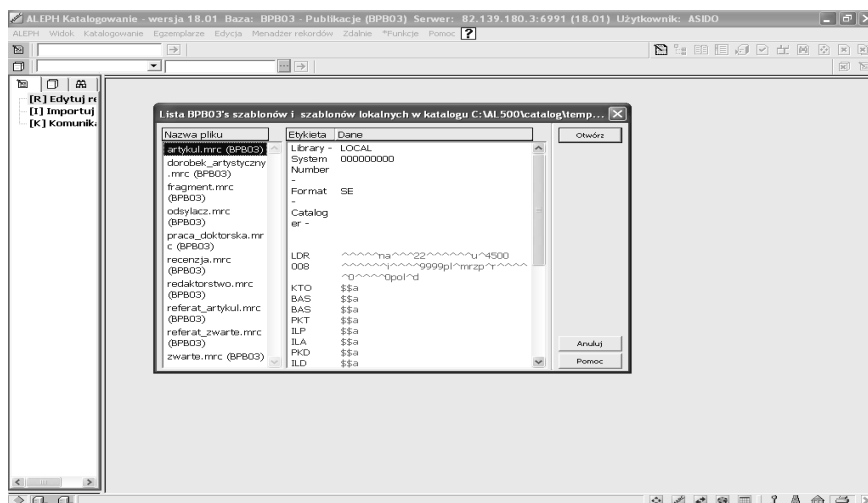
Wymienia również inne przydatne funkcje oferowane przez system ALEPH, a mianowicie:

- możliwość tworzenia wielopoziomowych odsyłaczy między terminami w kartotekach haseł wzorcowych (obsługa formatu USMARC),
- zmiany hasła w kartotece haseł wzorcowych powodują zmiany w odpowiednich polach wszystkich rekordów zawierających dane hasło,
- możliwość przejmowania hasła z kartoteki wzorcowej do opisu katalogowego,
- możliwość tworzenia lub wykorzystywania istniejących tezaurusów hierarchicznych (na przykład MESH).

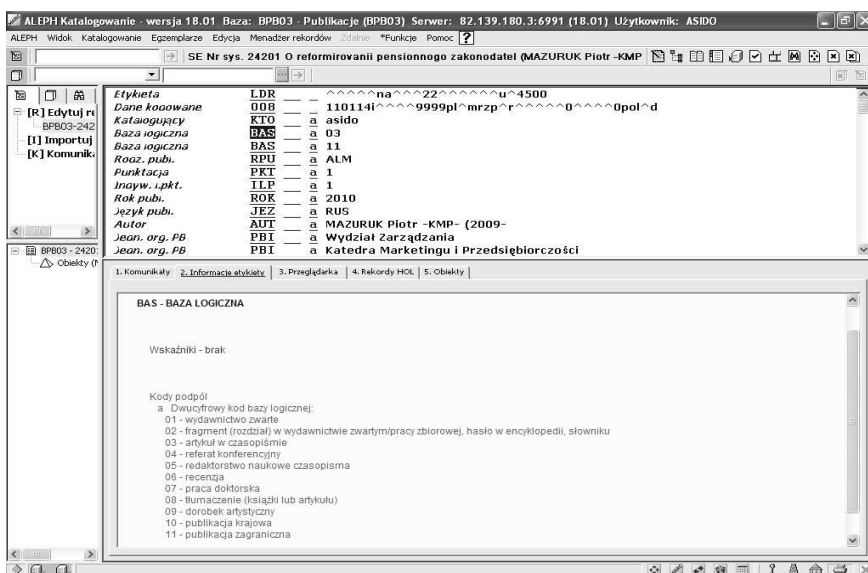
Nawigacja w module katalogowania jest prosta. Po połączeniu z właściwą bazą, w tym wypadku z bazą publikacji, należy otworzyć odpowiedni szablon i wypełnić pola rekordu. Na potrzeby bazy publikacji utworzone zostały następujące szablony: artykuł, fragment, rozprawa doktorska, recenzja, redaktorstwo, referat-artykuł, referat-zwarte, zwarte oraz odsyłacz. Po wypełnieniu szablonu odpowiednimi danymi tworzą one rekordy bibliograficzne w bazie, oparte na formacie MARC 21 (rys. 1).

Moduł wyposażony jest w system pomocy kontekstowej – na dole okna katalogowania wyświetlane są różnego rodzaju komunikaty i odpowiedzi oraz przeglądarka umożliwiająca podgląd wprowadzonego rekordu bez konieczności otwierania dodatkowego okna. Jest to niezwykle pomocne, szczególnie dla osób rozpoczynających pracę z systemem (rys. 2, 3).

Rekord bibliograficzny może być prezentowany w formacie standardowym (rys. 4), w formacie karty katalogowej (rys. 5) oraz w formacie MARC, gdzie widoczne są wszystkie pola (rys.6).



Rys. 1. Okno w programie GUI – ALEPH z dostępnymi szablonami



Rys. 2. Okno programu GUI – ALEPH z opcją podpowiedzi

Publikacje prac. PB

Zaloguj | Wyloguj | Moje konto | Preferencje | Bazy | Nowości w katalogu | Komentarze | Pomoc

Przeglądaj | Wyszukaj | Lista wyników | Poprzednie wyszukiwania | Moja e-półka | Strona domowa Biblioteki

Zapisz/wyślij

Pełny widok rekordu

Wybierz format: [Format standardowy](#) [Karta katalogowa](#)

Rekord 1 z 1 [◀ Poprz. rekord](#) [Nast. rekord ▶](#)

Koncepcja szkolenia bibliotecznego online na przykładzie Biblioteki Politechniki Białostockiej : [ref.] / Anna Sidorczuk // W: E-learning - nowe aspekty : Materiały z II ogólnopolskiej konferencji, Warszawa, 14-15 września 2010 r., Warszawa, 14-15 września 2010 r. / red. Bożena Boryczka, [org.] Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Ośrodek Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie. - Warszawa : Wydaw. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2011. - s. 123-143. - (Propozycje i Materiały / Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich) ; 80. - Summ.

R, publ.: referat

[000024204]

Wybierz format: [MARC](#)

[◀ Poprz. rekord](#) [Nast. rekord ▶](#)

[Koniec sesji](#) - [Preferencje](#) - [Komentarze](#) - [Pomoc](#) - [Przeglądaj](#) - [Wyszukaj](#) - [Lista wyników](#) - [Poprzednie wyszukiwania](#) - [Bazy](#)

© 2005 Ex Libris

Rys. 5. Rekord bibliograficzny w formacie karty katalogowej

Wybierz format: [Format standardowy](#) [Karta katalogowa](#)

Rekord 1 z 1 [◀ Poprz. rekord](#) [Nast. rekord ▶](#)

FMT	BK
LDR	na 22 u 4500
008	110114s2010 pl r 010 0 pol d
KTO	ja asido
EAS	ja 04
BAS	ja 10
RPU	ja referat
ROK	ja 2011
JEZ	ja POL
AUT	ja SIDORCZUK Anna -@G- (2009-
PBI	ja Biblioteka Główna
TYT	ja Koncepcja szkolenia bibliotecznego online na przykładzie Biblioteki Politechniki Białostockiej : [ref.]
OZO	ja Anna Sidorczuk
FOR	ja W:
TCA	ja E-learning - nowe aspekty : Materiały z II ogólnopolskiej konferencji, Warszawa, 14-15 września 2010 r.
MKO	ja Warszawa
DKO	ja 14-15 września 2010 r.
ODP	ja red. Bożena Boryczka; [org.] Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Ośrodek Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie
MWY	ja Warszawa
RWY	ja Wydaw. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
RWY	ja 2011
STN	ja s. 123-143
TSE	ja Propozycje i Materiały / Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
NRS	ja 80
ABS	ja Summ.
ORG	ja Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich (Warszawa, Polska)
ORG	ja Ośrodek Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie (Warszawa, Polska)
ORG	ja Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie. Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa (Kraków, Polska)
WKO	ja E-learning wyzwaniem dla bibliotek
MRO	ja Warszawa, 2010
KDF	ja <ido> Ogólnopolska konferencja z cyklu „E-learning wyzwaniem dla bibliotek”, Warszawa, 14-15 września 2010 r.
AFI	ja PB
CAT	ja ASIDO b 20 jc 20110114 j BPB03 jh 1534

Rys. 6. Rekord bibliograficzny w formacie MARC

Rekord bibliograficzny w formacie MARC zawiera dane umożliwiające tworzenie różnorodnych zestawień i raportów. Nośnikami cennych informacji są kody, którymi opatrzone są poszczególne rodzaje publikacji. Umożliwiają one uzyskiwanie danych statystycznych, które są szczególnie cenne przy parametrycznej ocenie aktywności naukowo-badawczej pracowników.

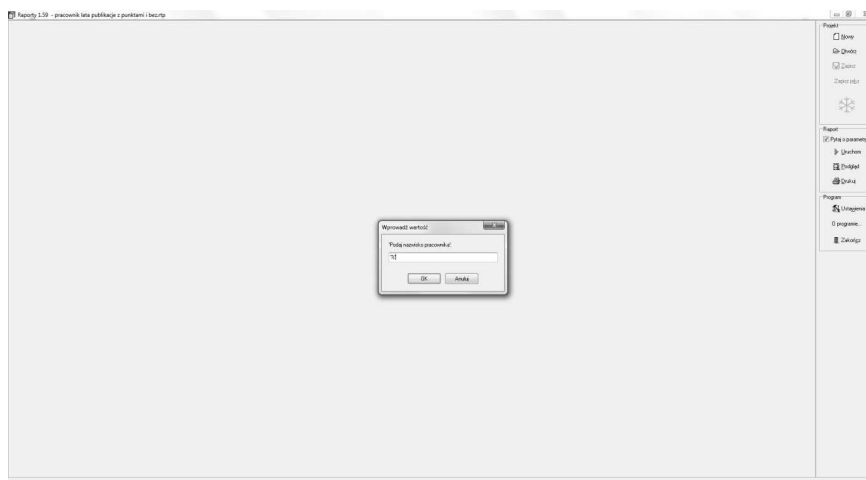
System umożliwia przygotowanie wykazów bibliograficznych wprost ze strony internetowej oraz przesłanie ich na wskazany adres poczty elektronicznej (rys. 7).

Rys.7. Okno z możliwością sporządzenia wykazu publikacji

Szczegółowe raporty, dołączane do różnego rodzaju arkuszy ocen pracowników, są przygotowywane od 2011 roku w programie ALEPH Raporty – wersja 1.59 (rys. 8).

ALEPH Raporty to program pozwalający na konstruowanie różnorodnych zestawień, dedykowany użytkownikom systemu ALEPH. Raporty tworzy się w oparciu o strukturalny język zapytań SQL (Structured Query Language). Dużą zaletą programu jest to, iż wygląd wygenerowanego raportu oraz rozkład danych może być dostosowany do potrzeb biblioteki. W przypadku Biblioteki Politechniki Białostockiej dane prezentowane są w formie tabeli (rys. 9). Taka forma jest najbardziej przejrzysta i wygodna, jeżeli chodzi o wykaz dorobku naukowego.

Dużym plusem programu jest również to, iż raz utworzony raport można wykorzystywać wielokrotnie, na przykład do generowania zestawień cyklicznie, a także można go modyfikować uzyskując kolejne przydatne raporty. Oddział Automatyzacji przygotował szablony różnorodnych raportów z bazy publikacji, tak by sprostać oczekiwaniom zarówno pracowników, jak i doktorantów czy też wydziałów. Obecnie jest 6 szablonów przygotowanych specjalnie do kontroli rekor-



Rys. 8. Okno programu ALEPH Raporty

**Podsumowanie punktacji za publikacje pracownika Politechniki Białostockiej
w roku 2011**

DZIENIS Lech -KSIŚ- zatrudniony/-a od roku 1983

Lp.	AUTORZY	TYTUŁ	RODZAJ PUBLIKACJI	ROK PUBL.	PKT NAUK.	PKT DYD.
1	Izabela Bartkowiak, Lech Dzienis	Koncepcja modernizacji gospodarki osadowej z wykorzystaniem procesu stabilizacji tlenowo-beztlenowej w oczyszczalni ścieków w SM Mlekovita w Wysokim Mazowieckiem; Rocznik Ochrona Środowiska;	ALM	2011	3	
2	Izabela Bartkowska, Lech Dzienis, Dariusz Wawrentowicz	Efektywność pracy oczyszczalni ścieków w Hajnówce i propozycja jej modernizacji; Inżynieria Ekologiczna;	ALM	2011	2	
3	Izabela Bartkowska, Lech Dzienis	Koncepcja modernizacji gospodarki osadowej z wykorzystaniem procesu stabilizacji tlenowo-beztlenowej w oczyszczalni ścieków w SM Mlekovita w Wysokim Mazowieckiem : [ref.]; <<X>> Ogólnopolska Konferencja Naukowa : Kompleksowe i szczegółowe problemy inżynierii środowiska, Koszalin-Darłowo, 2011 r.;	referat	2011		
Łączna punktacja za publikacje naukowe:					5	
Łączna punktacja za publikacje dydaktyczne:					0	

* Autor z obcą afiliacją

** Autor z podwójną afiliacją

Rys. 9. Przykładowy raport z bazy publikacji wygenerowany za pomocą programu ALEPH Raporty

dów umieszczonych w bazie publikacji. 8 szablonów stworzono na potrzeby wydziałów, na przykład: podsumowanie ilości publikacji na wydziałach, suma punktów w określonych latach dla danego wydziału, suma punktów naukowych i dydaktycznych z nazwiskami i latami, wykazy punktów za określony rodzaj publikacji i wiele innych. Ponadto specjalne szablony stworzono specjalnie z myślą o pracownikach (12 szablonów) lub doktorantach (10 szablonów) i w odpowiedzi na ich potrzeby, są to na przykład: raporty z listą wszystkich publikacji, raporty dotyczące tylko publikacji naukowych, tylko dydaktycznych lub tylko publikacji niepunktowanych itp.

Obecnie (styczeń 2014) w bazie publikacji znajduje się ponad 32 tysiące rekordów. Baza ma rozbudowaną strukturę – liczne kartoteki umożliwiają różnorodne wyszukiwania i porządkowanie publikacji. Opcja przeglądania umożliwia szybkie przeszukiwanie poszczególnych indeksów, zaś opcja wyszukiwania oferuje wiele możliwości wyszukiwawczych o różnym stopniu zaawansowania. Komperda podkreśla, że „[...] interfejs wyszukiwawczy powinien zapewnić zadawanie pytań prostych i złożonych przy użyciu operatorów boolowskich z zastosowaniem różnych kryteriów”³. System ALEPH znakomicie spełnia to zadanie. Poza wyszukiwaniem prostym i zaawansowanym, możliwe jest przeszukiwanie wielu pól i wyszukiwanie za pomocą CCL (Common Command Language), a więc z wykorzystaniem algebry Boole’a.

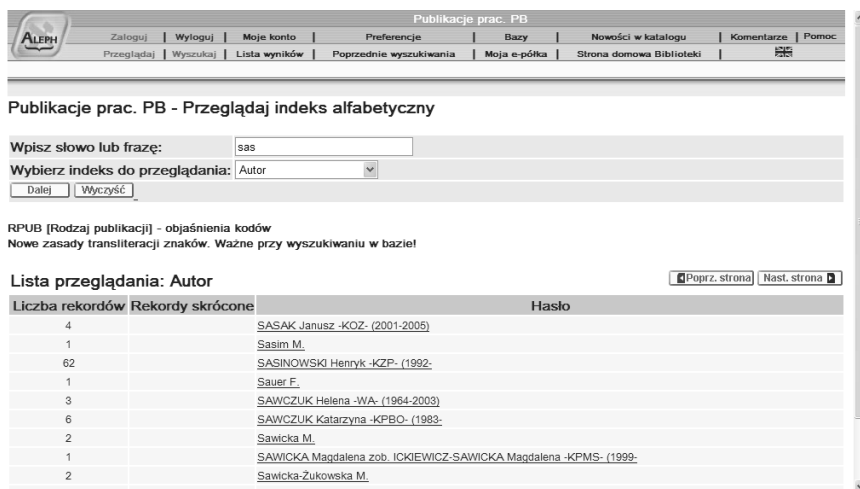
Na podstawie danych zawartych w opisie bibliograficznym generowane są liczne indeksy, które umożliwiają przeszukiwanie bazy publikacji według: nazwiska autora, jednostki organizacyjnej, tytułu publikacji, tytułu czasopisma, nazwy konferencji, roku wydania publikacji, rodzaju publikacji, a także według trzyliterowego kodu języka publikacji, skrótu tytułu czasopisma, miejsca i roku konferencji, organizatora konferencji, wydawcy oraz przez wszystkie słowa zawarte w opisie bibliograficznym.

W celu umożliwienia szybszego dotarcia do poszukiwanego źródła, wówczas, gdy jest to możliwe, publikacje pracowników zarejestrowane w bazie są podłączane do pełnotekstowych zasobów Podlaskiej Biblioteki Cyfrowej, a linki do katalogu komputerowego biblioteki umożliwiają z kolei złożenie zamówienia lub zrezerwowanie dokumentu bez potrzeby ponownego wyszukiwania go w katalogu centralnym (rys. 10).

Dorobek naukowy i dydaktyczny wprowadzony do bazy publikacji podlega corocznej ocenie punktowej za ostatni rok kalendarzowy lub za cztery lata, w przypadku oceny okresowej. Często przygotowywane są wykazy za różne okresy czasu – na zapotrzebowanie władz uczelni, kierowników jednostek organizacyjnych lub na indywidualną prośbę zainteresowanego pracownika, zdefiniowane według różnych kryteriów, w zależności od potrzeb.

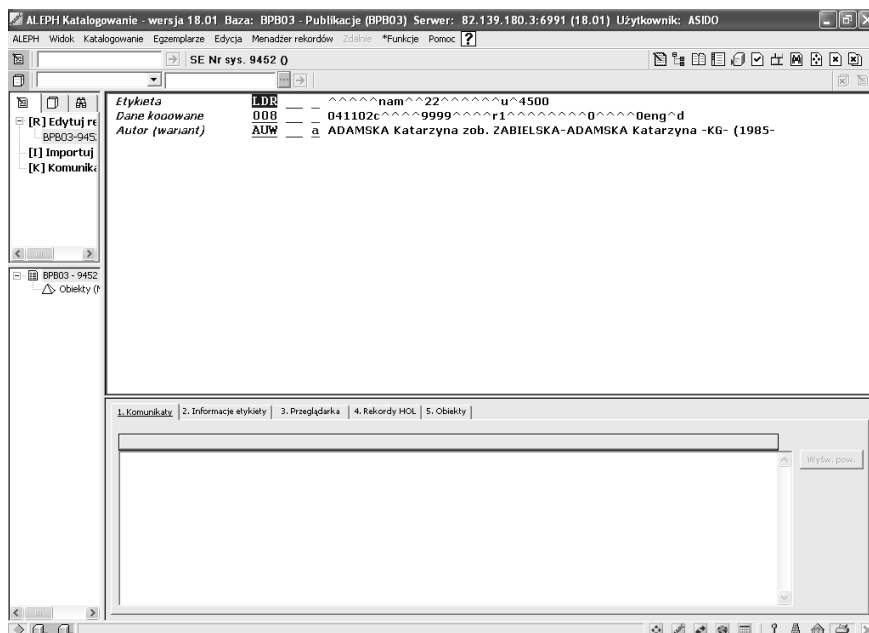
W bazie publikacji rejestrowany jest dorobek naukowy pracowników i doktorantów opublikowany w okresie ich zatrudnienia na pełnym lub na części etatu w Politechnice Białostockiej, bądź podczas studiów doktoranckich. W kartotece

³ A. Komperda, *Rola...*, s. 357.

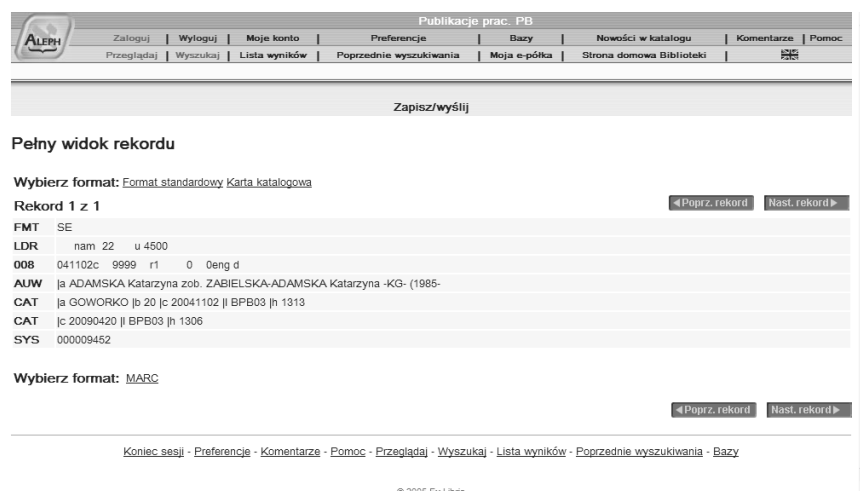


Rys. 12. Fragment kartoteki nazw osobowych

Dla pracowników i doktorantów Politechniki Białostockiej noszących podwójne nazwisko lub dla innego brzmienia nazwiska w specjalnym formularzu tworzone są odsyłacze umożliwiające wyszukiwanie różnych wersji nazwiska (rys. 13, 14).



Rys. 13. Okno formularza odsyłacza w programie GUI – ALEPH



Rys. 14. Budowa odsyłacza

Opis bibliograficzny rekordów sporządzany jest zgodnie z obowiązującymi normami z tego zakresu, zasadami skracania wyrazów i wyrażeń w opisie bibliograficznym, zasadami skracania tytułów wydawnictw ciągłych oraz obowiązującymi od 2000 roku nowymi zasadami transliteracji znaków cyrylickich na znaki łacińskie.

Stosowana jest zasada sporządzania opisu z autopsji. Dzięki Zarządzeniu Rektora Politechniki Białostockiej⁴ z 1996 roku, obligującemu pracowników naukowo-dydaktycznych do rejestrowania publikacji w Oddziale Informacji Naukowej, zapewniona została kompletność materiałów zgromadzonych w bazie i ich wiarygodność, zaś baza publikacji stała się bardzo ważnym narzędziem informacyjnym.

Na zapotrzebowanie władz Politechniki Białostockiej od 2007 roku w bazie umieszczane są punkty uzyskane przez pracowników za poszczególne publikacje, widoczne w kartotece autorów (rys. 15).

Struktura rekordu umożliwia podanie w oddzielnych polach nazwy wydziału, instytutu, katedry lub zakładu. Informacje te, zapisywane w kartotece jednostek organizacyjnych Politechniki Białostockiej, umożliwiają sporządzanie statystyk dotyczących liczby publikacji w określonej jednostce organizacyjnej za określony rok.

W bazie rejestrowane są publikacje naukowe, popularnonaukowe, dydaktyczne, zawodowe oraz metodyczne. Zarządzenie Rektora Politechniki Białostockiej § 2.2 precyzuje: „[...] publikacje lub odbitki kserograficzne należy dostarczać w celu sporządzenia prawidłowego opisu bibliograficznego. Dotyczy to: książek

⁴ Zarządzenie Rektora Politechniki Białostockiej nr 8 z dnia 01.02.1996 r. w sprawie rejestracji prac badawczych w Uczelni oraz publikowanego dorobku naukowego pracowników Politechniki Białostockiej.

#	Autor	Tytuł	Rok wyd.	Rodzaj publikacji	Indyw. punktacja	Indyw. pkt. (AFI)	Indyw. pkt. (DYD)	Link zewnętrzny
1	☐ KACZYŃSKI Roman - KBEM- (1978-	Minigenerator energii elektrycznej uwzględniający przepływ czynnika roboczego jako środowiska pracy węzłów trybologicznych	2011	ALM	6			
2	☐ KACZYŃSKI Roman - KBEM- (1978-	Construction analysis of mini-generator of electric energy using working medium flow as the working environment : [ref.]	2010	referat			0.33	
3	☐ KACZYŃSKI Roman - KBEM- (1978-	Estimation of the influence of chosen lubricants on the tribotechnical characteristics of friction pair steel-steel	2010	ALM	3			
4	☐ Chulkin S.	Generalized methods of estimations of lubricants' influence on the tribotechnical characteristics of friction pair "steel-steel" on the four-ball machine	2010	ALM	1.5			
5	☐ KACZYŃSKI Roman - KBEM- (1978-	Medium robocze jako środowisko pracy w budowie minigenerators energii elektrycznej	2010	ALM	6			
6	☐ PONIATOWSKA Małgorzata - ZIPr- (1980-	Metodyka dopasowywania modeli 3D odchylek zdeterminowanych powierzchni swobodnych : [ref.]	2010	referat				{ zob. w Katalogu PB }
7	☐ KACZYŃSKI Roman - KBEM- (1978-	Mini-generator of electric energy using working medium flow as the working environment for tribological nodes : [ref.]	2010	referat				
8	☐ KACZYŃSKI Roman - KBEM- (1978-	Minigenerator energii elektrycznej uwzględniający przepływ czynnika roboczego jako środowiska pracy węzłów trybologicznych : [ref.]	2010	referat				{ zob. w Katalogu PB }
9	☐ KACZYŃSKI Roman - KBEM- (1978-	Miniturbina o osi prostopadłej do kierunku przepływu w zastosowaniu do budowy minigenerators energii elektrycznej : [ref.]	2010	referat			0.5	
10	☐ KACZYŃSKI Roman -	Tribological researches of polymer-metal couples in	2010	ALM	4.5			

Rys. 15. Fragment kartoteki osobowej z widoczną liczbą punktów

i skryptów, rozpraw doktorskich, artykułów w czasopismach (polskich i zagranicznych), publikacji będących fragmentem opracowania zbiorowego, referatów (oraz streszczeń referatów) z konferencji, zjazdów, sympozjów, recenzji, tłumaczeń, polemik”⁵. Uwzględniane są następujące rodzaje dokumentów: wydawnictwa zwarte, rozdziały i hasła w wydawnictwach zbiorowych, artykuły z czasopism, referaty konferencyjne, raporty, recenzje, redaktorstwa książek i czasopism. W bazie rejestrowane są także rozprawy doktorskie. Zakres treściowy bazy odpowiada dyscyplinom naukowym reprezentowanym na uczelni, natomiast zasięg językowy i terytorialny jest nieograniczony.

W bazie publikacji rejestrowany jest również dorobek artystyczny pracowników Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej. Do nazwiska autora dzieła artystycznego podwiązano tabelę, do której autor wprowadza odpowiednie informacje, potwierdzone przez kierownika jednostki organizacyjnej (rys. 16).

Baza publikacji i dorobku artystycznego pracowników i doktorantów Politechniki Białostockiej stanowi cenne źródło informacji o działalności naukowej. Na podstawie bazy można prześledzić rozwój naukowy całej uczelni, jak również poszczególnych zatrudnionych w niej pracowników. Jest ona również dokumentem świadczącym o roli uczelni w regionie i w nauce polskiej. Analiza uzyskiwanych na podstawie bazy danych statystycznych i bibliometrycznych może być podstawą do prognozowania w zakresie powoływania nowych kierunków studiów czy zmian organizacyjnych w strukturze jednostek. Zawartością bazy zainteresowani są także studenci zbierający materiały do prac dyplomowych, często rozpoczynający poszukiwania od dorobku naukowego swoich wykładowców oraz uczniowie szkół średnich o profilu technicznym.

⁵ Tamże.

The screenshot shows a web browser window with the URL http://biblioteka.pb.edu.pl/spisy/dworakowski_andrzej_2010.pdf. The main content is a table titled "Annotacja dzieł artystycznych" (Annotation of artistic works). The table has columns for "Lp." (No.), "Autor (nazwa)", "Rok", "Opis dzieła i charakterystyka jego treści", "Kategorie dzieła zgodnie z klasyfikacją do wykazów PKP (wg załącznika nr 1 do rozporządzenia)", "Punkty", "Lp. dzieła", and "Lp. wykazu".

Below the main table, there is a summary table with the following columns: "Rodzaj publikacji" (Type of publication), "Indyw. punktacja" (Individual points), "Indyw. pkt. (AFI)" (Individual points (AFI)), "Indyw. pkt. (DYD)" (Individual points (DYD)), and "Link zewnętrzny" (External link). The summary table contains three rows of data.

Rodzaj publikacji	Indyw. punktacja	Indyw. pkt. (AFI)	Indyw. pkt. (DYD)	Link zewnętrzny
78				(wykaz dorobku)
25				(wykaz dorobku)
51				(wykaz dorobku)

At the bottom of the browser window, there is a table with the following columns: "Lp.", "Nazwa", "Rok", "Dorobek artystyczny", and "Lp. wykazu". It contains two rows of data.

Lp.	Nazwa	Rok	Dorobek artystyczny	Lp. wykazu
3	DWORAKOWSKI Andrzej - KS- (1987-		Dorobek artystyczny	2008
4	DWORAKOWSKI Andrzej - KS- (1987-		Dorobek artystyczny	2007

Rys. 16. Rekordy z zarejestrowanym dorobkiem artystycznym

Obecne działania Oddziału Informacji Naukowej zmierzają w kierunku integracji opisów bibliograficznych bazy publikacji ze źródłami pełnotekstowymi, udostępnianymi w bibliotekach cyfrowych – głównie Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej oraz z katalogiem centralnym Biblioteki Politechniki Białostockiej. Połączenia między bazami umożliwiają identyfikację zasobów, ich przeszukiwanie, definiowanie kryteriów i zarządzanie nimi, a w efekcie szybsze dotarcie do poszukiwanych materiałów oraz skrócenie czasu przepływu informacji.

Bibliografia:

- R. Kierzek, *Publikowalność naukowa w Polsce*, „Forum Akademickie” 2010, nr 7/8, ISSN 1233-0930, s. 59-61.
- A. Komperda, *Rola bibliotek akademickich w zakresie tworzenia i rozpowszechnienia informacji o dorobku naukowym uczelni*, w: *Biblioteki XXI wieku. Czy przetrwamy?* Materiały konferencyjne II Konferencji Bibliotek i Politechniki Łódzkiej, Łódź 19-21 czerwca 2006 r., Łódź: Politechnika Łódzka 2006, ISBN 83-920302-4-9, s. 355-367.
- R. Maniecka-Dziubecka, *System biblioteczny ALEPH*, „Biuletyn EBIB” [on-line] 2000, nr 2 (10) [Dostęp 05.01.2014] <http://www.oss.wroc.pl/biuletyn/ebib10/aleph.html>. ISSN 1507-7187.
- W. W. Nalimow, Z. M. Mulcenko, *Naukometria*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, 1971.
- P. Nowak, *Bibliometria. Webometria. Podstawy: wybrane zastosowania*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2006, ISBN 83-232-1701-7.
- W. Pindlowa, *Informetria w nauce o informacji: metody i problemy*, Kraków: Universitas, 1994, ISBN 83-7052-163-0.
- L. Sewastianowicz, *Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Białymstoku i Politechniki Białostockiej 1964-1983*, Białystok: Wydawnictwo Politechniki Białostockiej, 1989.

- B. Sordylowa, *Informacja naukowa w Polsce: problemy teoretyczne, źródła, organizacja*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1987, ISBN 83-04-02365-2.
- J. Woźniak-Kasperek, M. Ochmański, *Bibliografia: teoria – praktyka – dydaktyka*, Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2009, ISBN 978-83-61464-06-8.
- Z. Żmigrodzki, W. Babik, D. Pietruch-Reizes, *Informacja naukowa: rozwój – metody – organizacja*, Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2006, ISBN 83-89316-54-4.

Słowa kluczowe: bazy komputerowe, ALEPH, bibliometria, naukometria, bibliografia publikacji, dorobek naukowy, dorobek artystyczny, Politechnika Białostocka

ALEPH – A TOOL FOR REGISTERING AND ASSESSING THE STAFF OF BIALYSTOK UNIVERSITY OF TECHNOLOGY

The author discusses the process of creating a database – part of the integrated library system ALEPH – that collects publications and artistic achievements of the staff and PhD students at Bialystok University of Technology. There are numerous advantages of the system: its flexibility, versatility, and adaptability to the management of different data. The author mentions the possibility of cataloguing all the information and sources (texts, graphics) related to the academic staff with a view to carrying out an assessment of their academic achievements. Apart from the individual assessment, the system enables the assessment of the whole institution – a dynamics of its development – thus paving the way for future structural and organizational changes.

Key words: ALEPH, staff assessment, integrated library systems, Bialystok University of Technology

ROK STEFANA ŻEROMSKIEGO

Jerzy Paszek
Uniwersytet Śląski, Katowice

S/Z, CZYLI SMAK I ZAPACH W ŻYWYCH KAMIENIACH I WIETRZE OD MORZA STEFANA ŻEROMSKIEGO

Do the Senses make Sense?
(V. Nabokov)

Dwaj nasi dzielni tłumacze próbując rozjaśnić dowcipny tytuł, pojawiający się w pierwszym akapicie *Lolity*, proponują następujące polskie odpowiedniki: „Co myśleć o zmysłach?” (Robert Stiller) lub „Czy zmysły są zmysłne?” (Michał Kłobukowski)¹. Na tak postawione pytania odpowiadał ongi Stanisław Witkiewicz (ojciec Witkacego), iż „dźwięk, kształt, barwa, zapach” i smak tworzą „mowę, którą świat zewnętrzny przemawia przez zmysły do naszego umysłu”². I choć dziś kładzie się akcent na aksony, dendryty, neurony i synapsy w mózgu, to jednak o walorach estetycznych zmysłów najlepiej dowiadywać się z wiedzy potocznej, jaką wnosi m.in. literatura piękna.

Tytuł mojego studium nawiązuje oczywiście do książki Rolanda Barthes’a *S/Z* (Paryż 1970), ale nie będę odwoływał się tu do pięciu wielkich kodów interpretacyjnych prozy (hermeneutyczny, konotacyjny, symboliczny, proairetyczny i referencjalny), zaproponowanych przez francuskiego strukturalistę, bo cytowany tom to rodzaj ankiety z pytaniami, jakie powinniśmy zadawać analizowanym utworom. Bardziej owocne są natomiast – by tak rzec postmodernistycznie – bankiety, na które zaprasza Barthes w trakcie rekomendowanej przezeń lektury ponownej arcydzieł beletrystyki, „praktyki tolerowanej tylko w pewnych marginalnych kręgach czytelników (dzieci, starcy, profesorowie)”³. Jako że należę do obu

¹ V. Nabokov, *Lolita*, Harmondsworth 1989, s. 5; tegoż, *Lolita*, przeł. z ang. i ros. R. Stiller, Warszawa 1991; tegoż, *Lolita*, przeł. M. Kłobukowski, Warszawa 1997, s. 5.

² S. Witkiewicz, *Sztuka i krytyka u nas*, oprac. M. Olszaniecka, Kraków 1971, s. 263.

³ R. Barthes, *S/Z*, przeł. M. P. Markowski, M. Gołębiowska, Warszawa 1999, s. 50.

ostatnich niszowych grup, spróbuję się przyjrzeć *Żywym kamieniom* Wacława Berenta i *Wiatrowi od morza* Stefana Żeromskiego, by „oceniać, z jakiej mnogości zostały one ukształtowane”, czyli zanurzę się w „tekście rozgwieżdżonym”⁴.

Zmysły w laboratorium filologów

Badania tematologiczne, w których głównym punktem skupienia uwagi są zmysły, mają u nas dość długą tradycję, o czym świadczy cytowany już esej Witkiewicza pod tytułem *Mickiewicz jako kolorysta*, opublikowany w „Wędrowcu” w roku 1885. Przed drugą wojną światową mój nauczyciel z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Józef Spytkowski, wydał broszurę – zapewne nie bez pomocy prof. Ignacego Chrzanowskiego – pod znamienym nagłówkiem: *Barwy, kształty i ruch w „Królu-Duchu”* (1936). Po wojnie ukazały się, przykładowo, książki Ewy Teleżyńskiej *Nazwy barw w twórczości Cypriana Norwida* (1994) czy Roberta Cieślaka *Poezja wobec kryzysu władzy wzroku. Studia o słowie, obrazie i percepcji* (2006).

Żeromskiemu lingwiści w latach 2002–2007 poświęcili trzy tomy dotyczące zmysłów w serii „Słownictwo Pism Stefana Żeromskiego” – chodzi mi o *Świat barw* Kwiryny Handke oraz dwa opracowania Barbary Bartnickiej: *Świat dźwięków* i *Świat doznań zmysłowych (węch, smak, dotyk)*. Berent miał dotąd mniej analiz aspektów sensualnych jego dorobku. Można tu wspomnieć o książce Pauliny Kierzek *Muzyka w „Żywych kamieniach” Wacława Berenta* (2004) i moim studium *Symboliczne triady „Próchna”* (1973), w którym opisuję rolę kolorów białego, czarnego, czerwonego i szarego w tej dekadencckiej powieści. Także kwartalnik warszawski „liteRacje” (2013) przyniósł kilka esejów o zmysłach w prozie Berenta.

W kwietniu 2013 roku odbyła się w Pobierowie konferencja naukowa, zorganizowana przez filologów z Uniwersytetu Szczecińskiego, pod interesującym dla czytelników tego tekstu tytułem: „Funkcja barw w literaturze pięknej” (a referaty będą zapewne ogłoszone niebawem drukiem).

Dlaczego Berent i Żeromski?

Mogłoby się wydawać, że dobór analizowanych utworów nie wymaga usprawiedliwień, ale można zrobić tutaj wyjątek, by wskazać na kwestie, które w trakcie zasadniczych badań nie będą poruszane. W latach 2013 i 2014 mijają 140. oraz 150. rocznice urodzin obu pisarzy, stąd moje ponowne (bez wpływu Barthes’a!) lektury ich dzieł. Lektury dla mnie jubileuszowe, bo w roku 2013 upłynęło 50 lat od obrony mojej pracy magisterskiej, zatytułowanej „Ewolucja stylu Beren-

⁴ Tamże, s. 39 i 47.

ta” (nb., 55 lat temu wszczyinałem – na seminarium doc. Adama Jarosza – pracę roczną na temat *Mogiły Żeromskiego* (to wypracowanie Jarosz przechowywał ponad pół wieku w swej bibliotece!).

Żywe kamienie (1918) i *Wiatr od morza* (1922) są tworem dojrzałych artystów słowa. W obu akcja (kod proajretyczny Barthes’a) obejmuje okres średniowiecza i dochodzi do czasów współczesnych pisarzom, bo w pierwszym sugeruje się, że epoka Królestwa Ducha nadejdzie wtedy, gdy do daty 1890 doda się życie jednego pokolenia i jeszcze kilka lat, związanych z „poprawką niewielką, licząc od onego czasu, gdy papież Grzegorz dobył nas z omylności Cezarowego kalendarza”⁵; w drugim – inicjalne opowiadanie dotyczy czasów najazdów wikingów na Pomorze Zachodnie, a 17. (z ogólnej liczby 18) mówi o budowie portu w Gdyni w roku 1921.

Aleksandra Paszek w tytule swojego szkicu sugeruje, iż Żeromski pisząc sagę pomorską mógł nawiązywać do techniki kolekcjonerskiej Berenta, objawiającej się wyliczaniem nazw i atrybutów różnych cennych przedmiotów (Żeromski w brulionie *Wiatru od morza* sporządził sobie listę towarów, którymi handlowano na Jarmarku Dominikańskim w Gdańsku w 1308 roku⁶). Ja do jej argumentów dodałbym jeszcze motyw tańca (fascynujący opis piasów Smętka a namiętne tańce skoczki na scenie i na cmentarzu) oraz zachwyty szatana nad bursztynami⁷, co może być odpowiednikiem przechwalań „kamieni najszlachetniejszych zza morza” przez zagranicznego jubilera (ŻK 74).

Nie najmniej istotne jest tu i to, że oba tytuły mają walory sensualne – *Żywe kamienie* nie mówią li tylko o zarysach wyrzeźbionych postaci czy ich kolorystyce – w tekście powieści pojawiają się aluzje do smaku („Lizały ich [żebraków] wargi kształty mnogie w kamieniu tam zdziałane”, ŻK 7) i zapachu tych posągów. Tytuł zbioru opowieści Żeromskiego zawiera w sobie dwa żywioły, z których jeden kojarzy się ze „słoną wodą” (autor wspomina o tym kilka razy), a drugi jest wehikułem wrażeń aromatycznych i kinetycznych.

Smaki Berenta

W *Żywych kamieniach* bardzo rzadko opisywane bywa smakowanie pokarmów! Są tu w zasadzie dwa dłuższe epizody dotyczące jedzenia: jeden przedstawia zachowanie żebraków, stale głodnych i stale marzących o pożywieniu; drugi ukazuje goliarda, który łatwo się upił, gdyż od dłuższego czasu nic nie miał do przegryzienia. Najpierw miniatura z najuboższymi mieszkańcami średniowiecznego grodu:

⁵ W. Berent, *Żywe kamienie*, Warszawa 1982, s. 330. Cytując to wydanie, używam skrótu ŻK, a majuskuły w przytoczeniach pochodzą ode mnie [J. P.].

⁶ A. Paszek, *Enumeracyjna emulacja Żeromskiego z Berentem*, w: *Alfabet Paszka. Berent – stylizyka (i okolice)* – Żeromski, red. J. Jakóbczyk et al., Katowice 2010, s. 311-318.

⁷ S. Żeromski, *Wisła. Wiatr od morza. Międzymorze*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 2012, s. 59-62. Cytując tę edycję, używam skrótu WoM, a majuskuły w przytoczeniach pochodzą ode mnie [J. P.].

W owym zaś tłumie ręki upraszającej nikt nie podejmował: w zniechęceniu ku własnej doli zasklepiały się te serca GORYCZNĄ nienawiścią ku ludziom. [...] Bywało wszelako, że czyjeś zęby ŻUJĄ odruchem głodu CHLEB nie widziany i tym zbydłęcieniem w gnuśności roztkliwią tępe miłosierdzie SYTYCH: padnie mu pod nogi KĘS jaki. On połknie go rychło, wraz w tył się ślania i, z wypogodzonym obliczem, powiada za podziękę całą:

„Święty CHLEBUŚ pod kościoła murem NAJSMACZNIEJSZY!” (ŻK 9).

A teraz opis ratowania goliarda, powieściowego autora *Spowiedzi Archipoety*, przez jego przyjaciół-wagantów i dziewczynę z karczmy:

A te ich [rybałtów] szepty w rozgwar podziwu zamieniły się nagle, gdy goliard przysiadłszy na ławie, zażądał KĘSA CHLEBA – kto po CHLEB sięga, ziemi się chwyta. Tylko widok potem towarzysza, jak oto ŻUJE smutnie KROMCZYNĘ jakowąś BEZ OKRASY, a i nuży się co chwila przy tej robocie dziecka [...] GORYCZĄ i żalem wypełniły serca kamratów. Obsiądą go kołem, każdy wtyka mu jaki KĘS z sakwy, proszą, by się dobrą myślą całkiem ozdrowił. Nie dziw, że mu WINO tak rychło uderzyło do głowy, skoro je wlewał w puste kiszki. Dziewka już tam WARZY dla niego na żuźlach komina POLEWKĘ krzepiącą. Żonglerzy tymczasem [...] przysiedli się doń na ławie i skrzepiają słowem: żyć winien, potrzebna ludziom sztuka jego:

– „Komu?” – pyta goliard z gębą pełną CHLEBA.

– „Choćby kamratom wszystkim. Żaki jak MLEKIEM żywią się nią” (ŻK 151).

W obu tych obrazkach rodzajowych, poświęconych przybliżaniu realiów i obyczajów odległych pokoleń, a związanych z odżywianiem się (o polewce powie poeta „za pierwszym zaraz ŁYKIEM”, że jest „dobra”, ŻK 151), spodziewalibyśmy się wzmianki o smaku potraw, ale nic takiego tu nie uświadczysz! Jak gdyby wino, chleb czy polewka miały raz na zawsze ustalony skład i smak! Ba, jedynie poezja goliarda zrównana jest z mlekiem, czyli – w domyśle! – czymś pożywnym i słodkim. Wszak czytamy: „SŁODKIE MLEKO nauki” (ŻK 20).

Berent traktuje ludzi średniowiecza tak, jak gdyby smakując potrawy – nie lubili chwalić się przed kimkolwiek ze swoimi spostrzeżeniami o jakości spożywanego chleba, mleka, wina czy polewki (piwnej, zapewne). Są one bezwyjątkowo dobre, a nawet „święte”! Albo inaczej: boć to oczywiste, że mleko jest słodkie, wino gorzkawe, a chleb powszedni (po wsze dni!) będzie nam swoście smakował – tautologicznie – „jak chleb”! Takie ogólnikowe traktowanie zmysłu smaku widoczne jest w zdaniach: „żongler o tej pieczeni długo, SMACZNIE gwarzy” (ŻK 42); „kompania swoja, ciepło, WINO obiecuje się SMACZNIE” (ŻK 127); rybałtki „wybierają śród nich [żaków] KĘSY co NAJSMACZNIEJSZE” (ŻK 200); faun „z lubością SMAKOWANIA [winogron, bo „żrzałe już grono winnej macicy”] czochra się wciąż po kudłach” (ŻK 254).

Drugą cechą charakterystyczną tej powieści są dość częste połączenia wrażeń smakowych z abstraktami typu cytowanej już frazy „słodkie mleko nauki”. Oto kilka wymownych i smacznych przykładów: „w przeszkód GORYCZY dojrzewa

SŁODYCZ namiętności naszych” (ŻK 33); goliard był „CIERPKI duszą” (ŻK 55); „odepchnie go [poetę] rycerz CIERPKO” (ŻK 66); w takim stroju „kobiety ZJEDZĄ go za CUKIER” (ŻK tamże); suknię skoczki „SMAKUJĄ ich [zonglerów] oczy” (ŻK 138); „KARMIĄC DOSYTNIO swe [zonglerów] oczy dziecinne” ubiorem tancerki (ŻK 139); „ta GORZKA próżność, z POSMAKIEM jakby krwi samej” (ŻK 197); „pierś moja [mnicha] jest pełna GORZKOŚCI” (ŻK 273); „Gdzie SŁODYCZ twoja, mnichu, ogrójce twoich cichych pacierzy?” (ŻK tamże); śmierć „w tym szamotaniu taka SMACZNA się czyni!” (ŻK 309).

Zacytowałem w poprzednim paragrafie większość wyimków wiążących się ze zmysłem smaku w *Żywych kamieniach*. Uderza niedookreślenie w prezentowaniu wina, chleba, mleka czy polewki. Dziwią nieco metafory kanibalistyczne (żaki jako „kęsy najsmaczniejsze”, kobiety zjadające każdego, kto pojawi się w wykwintnym stroju) oraz eschatologiczne – chodzi o narrację wyzyskującą motywy średniowiecznych obrazów z cyklu „*danse macabre*”: płatnerz gości w swej pracowni kobietę przebraną za kostuchę, a autor – wcielając się w dawną uczuciowość i wiarę w zabobony – sugeruje, że jej „WIEW kobiecości” (ŻK 309) był tylko złudzeniem mistrza żywych kamieni, bo w końcu „dziwna GORZKOŚĆ wykrzywiła mu wargi” (ŻK 310). Pointa całego rozdziału zawarta jest w dwuznacznym ontologicznym zdaniu: „Wówczas śmierć – widzieli stróże [ciecie] i zbiry [straż miejska] – opuściła chyłkiem dom jego” (ŻK 314).

Mogę zaznaczyć, że mamy tu do czynienia z pierwszym przykładem „rozwieżdżenia tekstu”, gdyż czytelnik *Oziminy* (1910-1911) przypomni sobie, że lud warszawski (ciecie i rekruci) w malarce Oli, pochylającej się nad trupem Bolesława Zaremby, też widzi wprost śmierć, Morę. Inny jest natomiast kontakt z uosobioną śmiercią w *Próchnie*, gdzie napada ona na muzyka i poetę „jak pante-ra”. Poeta „Widzi na jej [brunatnej twarzy kobiety] skroniach puszyste pęki przepaścistej czerni włosów; zielonawa głęb polipowych oczu wpija się w niego, wysysa mu się w krew. Chłodne, lodowe dłonie oplotły mu czoło, skuły głowę w te kleszcze i cisną, wmiążdżają mu czaszkę w granitową pierś...”⁸ (dodać należy, iż Żeromski konkuruje i w tych obrazach eschatologicznych z Berentem: obok ukazania rzezi w Gdańsku AD 1308 – w następnej opowieści swej pomorskiej sagi – wprowadza wątek smakowitych gruszek, które wyrosły na popiołach wiernego psa).

Z punktu widzenia estetyki ważne mogą się okazać takie uwagi bądź sugestie interpretacyjne: 1. sztuka średniowieczna lubowała się w alegorii (zob. tytuł książki Juliana Krzyżanowskiego: *Historia literatury polskiej. Alegoryzm – preromantyzm*, 1939), stąd u Berenta postacie pań Ypokryzji oraz starej panny Immaculaty (ŻK 33); 2. do odległych czasów wiedzie nas także posługiwanie się przez Berenta strukturami metaforyki biblijnej, czyli zderzaniem rzeczowników abstrakcyjnych z konkretnymi, typu: „mleko nauki” (ŻK 20), „mleko marzeń” (ŻK 88); 3. pisarz wprowadza też chwyt uniezwyklenia, spoglądania na ukazywaną rzeczywistość

⁸ W. Berent, *Próchno*, oprac. J. Paszek, Wrocław 1998, s. 325.

jakby z punktu widzenia ówczesnych ludzi; spójrzmy na opis nadchodzącej burzy, który zaczyna się „kręglami niebieskimi”:

Tymczasem tuż nad klasztorem samym zagruchotał grzmot, potoczył się górą jak ta KULA przez KRĘGLE niebieskie. I trzasnął... Furtian poczuł nagły ból w piersiach, w uszach szum okrutny i ten SZCZYPIĄCY z nagłą POSMAK w ustach (ŻK 288).

Czy Żeromski podobnie traktuje zmysł smaku? Czy znajdują się u niego inne konkretyzacje wrażeń podniebiennych? Trzeba tu mieć w pamięci, znane dzięki *Dziennikom* pisarza, całe lata przymierania głodem nie tylko na stacji uczniowskiej w Kielcach, ale przede wszystkim na studiach weterynaryjnych w Warszawie – czyż taki człowiek nie powinien być wyczulony na smakowanie pożywienia?

Smaki Żeromskiego

W *Wietrze od morza* – w odróżnieniu od *Żywych kamieni* – jest jeden dość szczegółowy opis biesiady, w którym dostrzega się wyrafinowane (jak przystało na koniec XVIII stulecia) pokarmy, dobierane przez konesera ze względu na swoje osobiste przyzwyczajenia kulinarne. Król Prus, Fryderyk Wielki (1712-1788), zajęty głównie kolonizacją byłych ziem polskich, spożywa w domu wieśniaka kaszubskiego taką oto wykwintną wieczerzę (opartą na przywiezionych zasobach): „wołowinę w wódce gotowaną, turecką pszenicę pieczoną na maśle, z serem parmezańskim i SOKIEM CZOSNKOWYM”, a kucharz jeszcze dodatkowo „odegrzał pasztet z WĘGORZA z przystawkami, ciastka z sera, ŚLEDZIE, KAPUSTĘ KISZONĄ i inne SMAKOŁYKI” (WoM 209).

Można się domyślać tylko, jaki smak mogła mieć ponad dwa wieki temu owa kiszona kapusta tudzież turecka pszenica pieczona na maśle, okraszona zgłiwiałym lekko parmezanem i polana sokiem czosnkowym! O tamtejszych i tamtoczesnych (jak mawia Żeromski) węgorzach i śledziach nawet nie wspomnę! W kontraście do tej małej uczty (król wypijał przy takiej okazji całą butelkę wina) zajmijmy się pożywieniem mieszkańców Gdańska i jego okolic w wieku XIV:

MĄKI żytniej używali na ZACIERKI i KLUSKI, stanowiące ich ulubioną potrawę. W czasie przednówku żywili się SUROWIZNAMI i KWASAMI, a częstokroć PLEŚŃ i ZGNILIZNA wydobyta ze spróchniałego drzewa, z przymieszką PLEW i najgrubszej MĄKI za CHLEB im służyła

[...] Matki zbierały w lasach [...] ZIELSKA i BADYLE jesienne, żeby je ZAKWASIĆ i jako KAPUSTĘ zgotować. Z drzew owocowych tylko KWAŚNA KRZEŚNIA, małoziarnista tubylcza WISIENKA, tuliła się w lecie obok domostw, a tej jesieni krzywe JABŁONKI pocieszały gromady dzieci swym nad wszelkie słowo CIERPKIM i małym owocem (WoM 134).

Jest dla mnie pewne, że kiszona kapusta na stole Fryderyka Wielkiego to zupełnie inna potrawa aniżeli zakwaszane badyle, podawane przez kaszubskie matki swoim dzieciom! Nie jest to nawet namiastka czy atrapa, lecz wprost parodia prawdziwej kiszonej kapusty! Zresztą w całym opisie XIV-wiecznych i XVIII-wiecznych gdańszczan dominuje smak KWASU, ZAKWASU i KWAŚNEJ drobnej wiśni (Linde wspomina o kwaśności wisienek: „wiśnie, *cerasa acida*”⁹ i odsyła do hasła o trześniach, bliskich etymologicznie kaszubskiej krześni); komtur Henryk von Plotzke powiada o mieszkańcach Pomorza Gdańskiego: „SUROWIZNY i KWASY to pokarm tych ludzi. CHLEBA prawie nie znają” (WoM 160).

Cała opowieść o dziejach okolic nadmorskich – od Szczecina po Gdynię, od średniowiecza do roku 1921 – przebiega pod znakiem goryczy, kwasu i słonej wody: „zapach wody SŁONEJ” (WoM 279); „SŁONY SMAK łąz” Teresy (WoM 245); żołnierze polscy nad Bałtykiem „wciągali w nozdrza SŁONE pyły i orzeźwiali się chłodem niezmiernego przestworza” (WoM 168); „Śmieje się bajczarz GORZKIM swym śmiechem” (WoM 109); „GORZKA rada” króla Władysława I Łokietka, aby bronić Gdańska przed krzyżakami (WoM 130). Rzadsze są tu niż u Berenta połączenia wrażeń smakowych w strukturach metaforyki biblijnej: „SŁODKA młodości godzina” (WoM 149); „budzić w nim [Ottonie I] SŁODKI-MI słowy miłość [...] ojczyzny niebieskiej” (WoM 99); „SŁODKA wieść o miłości” (WoM 73).

Na zakończenie tych dywagacji, niekoniecznie zawsze smakowitych (bo przeważają tu kwasy!), zachowałem sobie coś, co reprezentuje Barthes’owski tekst rozgwieżdżony. Oto Żeromski wkłada w rozmyślenia sędziwego (stuletniego!) Wisława Zamk Trzebiatowskiego zadumę nad losem ludzi i otaczających ich zwierząt domowych:

Pod tamtą gruszą leży zakopany pies, zestarzały stróż dziedzica, wierny Czuja. Ten się z gruszką połączył. Za wszystko dobre, co kiedykolwiek z ręki dostał [...] o wszystkich w SMAKU GRUSZEK pamięta i za wszystko dziękuje. W dzień Bożego Narodzenia wspomną o nim rokrocznie [...] gdy ostatnią z jesieni GRUSZKĘ SMAKOWAĆ będą, że ta oto z prochów starego Czui, na szlachetnym popiele zrodzona (WoM 155-156).

Związana z delektowaniem się smakiem gruszek palingeneza jest autoplagiatem pisarza, który, przykładowo, w *Popiołach* (1903) pozwalał na takie eschatologiczne myśli niechętnego zazwyczaj filozofii egzystencjalnej (jej zarodków i pierwsiosnków) Rafała Olbromskiego: „O puchy miękkich traw, które przyniesie wiatr wiosny! Kwiaty, mające się z nas urodzić... Błogosławione nasionka, którymi proch nasz zapłodnią ptacy i motyle...”¹⁰.

⁹ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 6, Warszawa 1951 (reprint), s. 340, s.v. *Wiśnia*.

¹⁰ S. Żeromski, *Popioły*, oprac. J. Paszek, Warszawa 1988, t. 1, s. 129.

Zapachy Berenta

Wrażenia związane z powonieniem są częstsze w *Żywych kamieniach* i *Wietrze od morza* od poprzednio przedstawianych doznań smakowych. W powieści Berenta obraz średniowiecza musi być skojarzony i włączony w sferę *sacrum*, która wprowadza tu – obok wzniosłych, kościelnych „DYMÓW KADZIDEŁ” (ŻK 39) czy „królewskiego łoża puchów i WONNOŚCI” (ŻK 33) – również mniej pachnące okolice, bo otchłanie piekielne, grożące mieszkańcom grodów europejskich notorycznie, gdyż bywają wielkimi grzesznikami. Najwyraźniej (łącznie z szeroko propagowanym łacińskim kalamburem, skierowanym przeciwko nadmiernej gorliwości dominikanów w tropieniu niewiernych lub nieczystych) uwidocznione zostało owo niebezpieczeństwo szatana w zdaniu wypowiedzianym z pozycji franciszkańskiej: „Niejeden *domini canis*¹¹ biegł z nosem tropiącym i chwytął w nozdrza ZALOT DIABŁA w grodzie, gorsze jeszcze pomsty Boże obiecując Sodomie i wysłańcom szatana – co oznaczać miało: grodowi i wagantom” (ŻK 184-185). Z tymi piekielnymi aluzjami wiąże się niechętnie spojrzenia na obcych; mnich dominikański zwraca się wyzywająco do cudzoziemskiego kupca: „Myślisz, nie poznając ludzkie, coś za jeden, po grzechów twoich SMRODZIE, lewito?!...” (ŻK 78).

Berent, ukazując rzetelnie średniowieczną wspólnotę mieszkańców, nie może zapominać o rzucających się w oczy wszechobecnym żebrakom i ludziach dotkniętych trędą. Już w drugim zdaniu powieści („Pod żebraków litanie i śpiewne turkanie gołębi przyklekiwało to chłopstwo”, ŻK 7) wszczyna się ten temat. Z „łbami kołtuniastymi”, „nogami czarnymi jak ziemia” biedni i chorzy ludzie muszą wnosić ze sobą niemiłe węchowe doznania dla obserwatorów: „srogi ich FETOR” (ŻK 82). Nawet dbający o popularność wśród wagantów lekarz zadowolony jest z faktu, „że go od SMRODU tych kalek odciągnięto między weselszych chorych” (ŻK 147). O zapachu ulic grodu mówią jednoznaczne fragmenty tekstu: „Brzydzą się Panki SZCZURÓW ZALOTEM i ciemnymi zakamarki” (ŻK 121); goliard „z biegiem CUCHNĄCEGO ścieku zanurzył się w jakiś zaułek, ni to w piwnicę” (ŻK 95), więc nic dziwnego, iż „SZCZUR odraży wcisnął mu się za kołnierz” (ŻK tamże); „Ponurą była ta droga w ś w i a t, między murem i okopem klasztoru. W długi zacién tego rozdołu ziało zewsząd WONIĄ ziemnej próchnicy i piwniczną ZATECHLIZNĄ cegieł” (ŻK 231); „WONŃ popiołów z szuflad stalli, kapturów mnisznych warta nad zmarłym [poetą], białe karty brewiarza w czyichś dłoniach, odczytywanego pacierza pomruki i te kucia młotów w wieko trumny” (ŻK 318). Ta ostatnia piątka członów nominalnej składni retorycznego periodu podkreśla swą niezwykłą formą rzadkość zauważonego zjawiska – „WONI popiołów stalli” kamiennych i rzeźbionych, czyli właśnie zapachu żywych kamieni (o czym wspomniałem poprzednio).

¹¹ W cytowanym wydaniu błędnie wydrukowano te dwa zapisane kursywą słowa łącznie. Zob. W. Berent, *Żywe kamienie (Opowieść rybałta)*, Poznań 1918, t. 1, s. 242; tegoż, *Żywe kamienie*, oprac. M. Popiel, Wrocław 1992, s. 202.

Serie bardziej pociągających zapachów skorelowane bywają z wizerunkami niewiast i ich kosmetyków. Berent nawet używa łaciny, by zaakcentować i zaakceptować powiew kobiecości – „*Aura feminae!...*” (ŻK 154). Goliard, wahający się pomiędzy kultem piękna sztuki antycznej a skromnością chrześcijańską, zgorzszony jest nowomodną suknią tancerki: „Sprośność sama! – podjudza się patrzaniem – tym półodkryciem wabliwsza stokrotnie niżli ciało gołe, a WONNOŚCIĄ OLEJKÓW pragnąca się dowabić, dołechtać ku ostatnim pożądlivościom mężczyzn” (ŻK 140-141). Ta umiłowana przez niego skoczka zalotnie przechwala się: „Natarłam się dla cię MIĘTĄ i TYMIANEM” (ŻK 258) – a wiadomo nam – choćby z mediów – o aromatach wytwarzanych z tymianków czy mięty.

Innym pachnącym żywym kamieniem jest figura Najświętszej Maryi Panny, o której marzy mnich, będący w klasztorze malarzem i w związku z tym noszący imię Łukasza: „Nie w purpurze i złota glorii wyjawia się myślom z żywego kamienia, lecz w modrościach niezabudek u strugi i w JAŚMINOWYCH aż ZAPACHACH bieli” (ŻK 278). Aromat mięty, tymianu i jaśminu – to najrzadsze zapewne z występujących w omawianej powieści woni. Choć i płatnerza przedśmiertne wspomnienie dawnej miłości z takim szczegółem, jak „rąk opalowych JABŁONKOWE u skroni ZAPACHNIENIE” (ŻK 311) jest godne zauważenia.

Z miłością natomiast goliarda i skoczki wiążą się zapachy wrzosów (jak w późniejszym erotycznym tomiku Emila Zegadłowicza): on „wywinał się z tego objęcia [tancerki] i rzucił się opodał gdzieś, między WRZOSY, by raczej w skwarzonych WONIACH się tarzać, w słońcu pławić i swarzyć się śmiechem z myślami swymi” (ŻK 257); „Zamyślenie nad... Ot nad tym bodaj tylko, jaką to zapiekłą WONIĄ zieją WRZOSÓW FIOLETY wśród nagrzaných głazów – jak ta WOŃ aż pęka w białych motyli wytryski i muszek brzękliwe roje” (ŻK 346). Nie pierwszy to przykład tutaj ciekawej, impresjonistycznej synestezji – boć pachną nie wrzosy, ale fiolety wrzosów (zob. cytowane poprzednio „jaśminowe zapachy bieli”) oraz metafor czasownikowych, rodem z poezji Juliana Przybosa („woń pęka w białych motyli wytryski”). Te dwa napomknienia o lirykach XX wieku znów mówią o tekście rozgwieżdżonym, tym razem wychylonym w *futurum*, a nie w mediewistyczne klimaty.

Zapachy Żeromskiego

W 18 segmentach sagi nadmorskiej przedstawione zostały ponętne strony życia (romans Ottona i Teresy, zachwyt nad jantarami, bogactwo towarów na Jarmarku Dominikańskim) na przemian z aspektami groźnymi (rzeź Gdańska) i mniej przyjaznymi dla człowieka (m.in. brak powietrza w tonącej łodzi podwodnej). Zaczynę od tych niesympatycznych obrazów z zakresu zmysłu powonienia. Marynarze „Poczęli czuć ZADUCH swój własny, SMRÓD bezdenne go prerażenia” (WoM 258: zwraca na siebie uwagę epitet „bezdenne” w kontekście zakopania się łodzi w piasku podmorskim!); ciż sami ludzie wyczuwali „CZAD znuże-

nia” (WoM 257). Inni żołnierze pierwszej wojny światowej zdają sobie sprawę z „FETORU straszliwego grobów pospólnych” (WoM 262); z tego, że dzięki ich poświęceniu berlińczycy „Wynurzyli się jak straszliwa zmora z piwnic, ze strychów, z sal fabrycznych, zawalonych opiłkami i strzępami, zalanych POWIETRZEM ZEPSUTYM, ZIONĄCYMI MIAZMATAMI, które stanowią atmosferę pracy. Oczy tych ludzi ZIONĘŁY nienawiścią, a usta miotają przekleństwa na tych właśnie, którzy jarzmo niewoli na karki polskie wtłoczyli” (WoM 263). I znów – jak u Berenta – widać tu „zionące miazmaty” (czyli wyziewy wygenerowane z gnijących szczątków roślin czy zwierząt) oraz „zionące nienawiścią” oczy, czyli zderzenie zjawisk z otaczającej rzeczywistości wojennej i symptomów życia psychicznego.

O pięknie doczesnego świata świadczą przeciwstawiane poprzednio wspomnianym fetorom i miazmatom obrazy przyrody i nadobnych kobiet (Teresa von Arffberg, kochanka komandora Ottona von Arffberg). Miłe zapachy wnoszą kwiaty: „PACHNĄCE kwiaty” to „róże, ruta, barwinek, rozmaryn” (WoM 67); rzadszym ewenementem jest zapewne „ZAPACH rozkwitającej topoli” (WoM 85); powtarzają się „ZAPACHY rokicin słońcem przygrzanych, ziół rezedy” (WoM 93); mamy również „ZAPACH konwalii” (WoM 96); Olbracht Niedźwiedź sprawdza, „jako też to WONIEJĄ zanoteckie lipy. Miód słowiański daleki do nozdrzy Niedźwiedzia wiatr niesie” (WoM 113). Tu niewinna gra słów, oparta na jedynostce onomastycznej (przydomek Olbrachta) i skojarzeniach z oskomą misiów na określone smakołyki.

Tak samo jak Berent – choć na mniejszą skalę – lubi Żeromski wiązać zmysł powonienia z abstraktami. Przykładowo: „PACHNĄCY kwiat dzieciństwa” (WoM 155); „CUCHNĄCA zgryzota” (WoM 203); „CZAD znużenia” (WoM 257). Nie ma tu damy Ypokryzji czy starej panny Immaculaty, ale konkretnych odniesień do znanych zapachów roślin obserwuje się i odczuwa w *Wietrze od morza* więcej niż w obszerniejszej (o ponad sto stron) powieści Berenta. Niekiedy zjawiska węchowe wkraczają w krainę baśni: „ubezwładniająca WON” melodii Smętka, wygrywanej na „pięciostrunnej normandzkiej wioli” „wychynęła z nicości, rzekomo KWIAT o tęgim, przenikającym, subtelnym ZAPACHU i koronie nigdy nie widzianej” (WoM 92-93).

„Pryśły zmysły”

Zacytowanie fragmentu refrenu piosenki z Kabaretu Starszych Panów (w pamiętnym wykonaniu Ireny Kwiatkowskiej) oznacza nie tylko zbliżanie się nieuchronne do końca moich wywodów i dociekań (nb., skąd te podspodnie – jako rzecz Żeromski – aluzje akwatywne?). Chciałbym tu jeszcze zaprezentować dygresję dotyczącą zmysłu dotyku w obu analizowanych tekstach na przykładzie funkcji pocałunku w powieści średniowiecznej i opowieściach pomorskich.

Otóż w utworze Żeromskiego opisano romans Ottona z młodą wdową po bracie kapitana łodzi podwodnej. Narracja ma banalny przebieg, a pocałunki pojawiają się w różnych jej miejscach. Początkowo Teresa wspomina Rudolfa („We snach bardzo często czuła jego POCAŁUNKI”, WoM 241), a w kolejnej sekwencji proairetycznej brat zabitego żołnierza i bratowa „Nachylali się wraz obydwójce i na zimnym kamieniu [grobu Rudolfa] składali POCAŁUNEK długi nieskończenie, jakoby na czole marmurowym bohatera” (WoM 242). Autor skupia naszą uwagę na „defloracji duchowej Teresy” (WoM 245): „Ach, jakąż poczuł rozkosz, SKŁADAJĄC USTA na cudnym LICU i czując w WARGACH ostry, słony SMAK ŁEZ płynących spomiędzy rzęs zmoczonych!” (WoM tamże); „Gdy osuszał rozżarzonymi ustami jej mokre policzki, nie czuła tego, że ją CAŁUJE. Te POCAŁUNKI były jakby czynnymi słowami ukojenia i ucieszenia” (WoM tamże). „Fuga szaleństwa” (WoM 246) miłosnego objęła m.in. „ginięcie od wzajemnych POCAŁUNKÓW” i „wydzieranie wszelkiej siły ZMYŚŁÓW przez siłę ZMYŚŁÓW” (WoM 248). Gdy Żeromski dociera do fraz „Byli obydwójce WYSCHNIEĆCI, WYCHUDLI z miłości, płonący od wewnętrznych piekieł pasji” (WoM tamże), to czytelnik dzieł wszystkich tego pisarza musi przypomnieć sobie analogiczne sploty słów w opisie tatrzańskiej sielanki w *Popiołach*: „Przyciskając do piersi SCHUDŁE od miłości ciało, WYSZCZUPLAŁE a zawiędłe i twarde od słońca, od wiatrów barki – przestawał widzieć w niej radości cielesne, szczęście człeczne”¹².

Koneser literacki pamięta te erotyczne cytaty z refutacji stylu twórcy *Popiołów*, wygotowanej przez Antoniego Libere, który w głośnie (chwilowo, jak to bywa z bestsellerami?) powieści *Madame* (1998) przedstawia dyskusję szkolnych, młodocianych seksuologów, dochodzących do wniosków, iż „Żeromski [...] był erotomanem i dobrze wiedział, co pisze”, że „jest to kicz pełen ‘ochów’ i ‘achów’”, że „proza ta [...] kryła w sobie coś, co świeżo dojrzała młodzież [...] bezbłędnie wychwytywała. Tym czymś była perwersja i – fascynacja perwersją”¹³.

Rozgwieżdżając tekst *Wiatru od morza* poprzedzającymi go *Popiołami* i stąpającej jego śladem *Madame*, chciałbym jeszcze porównać zmysłowość Żeromskiego z sensualizmem Berenta. Wychodzi na to, że całowania i pocałunków w *Żywych kamieniach* jest dużo więcej niż w 18 opowieściach nadmorskiej sagi. W cytowanym tu kilka razy inicjalnym akapicie powieści średniowiecznej chłopstwo ukazano w geście „kornego UCAŁOWANIA kościelnego podmurza”, a także wówczas, gdy „ich wargi” lizały „kształty mnogie w kamieniu tam działane, CAŁUJĄC [...] i mądrych, i głupich panien wyobrażenia” (ŻK 7), a „żebractwo zamadlało te CAŁUNKI bogomolne” (ŻK tamże).

Lancelot całuje się z królową: „Ledwie się podjąć zdążył, poczuł na wargach muśnięcie powitalnego CAŁUNKU” (ŻK 30); pani „chwyci rycerza oburącz za głowę [...] i przylgnie mu do ust w długim CAŁOWANIU bez oddechu” (ŻK 32);

¹² S. Żeromski, *Popioły*, t. 2, s. 75-76.

¹³ A. Libera, *Madame*, Kraków 1998, s. 56 i 58. Zob. moją polemikę z Liberą: J. Paszek, *Muchomory i zimowity. Kłacza i złacza powieści XX wieku*, Katowice 2003, s. 13-22 (esej pt. „Madame” nad „Popiołami”).

„w pierwszym doskoku zwały się ich usta” (ŻK 34); „na rozstaniu przykazywała mu pani prośbą i POCAŁUNKAMI, aby dziś w tych oto szatach dumnych wystąpił na rynek” (ŻK 35).

W kontaktach rycerza z Łukaszem pojawia się pocałunek jako sposób na przejście przez mnicha grzechu kochanka żony króla grodu: „Węgiel rozżarzony chyba podał mu w usta rycerz w gwałtownym POCAŁUNKU warg swoich” (ŻK 90); „Bo od czasu POCAŁUNKU rycerza już tylko o niej [królowej] myślał mnich” (ŻK 111); „rycerz POCAŁUNKIEM ust swoich wzionął mu [Łukaszowi] w piersi grzech swój” (ŻK 186). W czwartym ogniwie tego lejtmotywu szatan mitiguje mnicha: „Bacz, jakoś to poniżył w sobie rycerski grzech pana Lancelota, który [...] wziąłeś na się w POCAŁUNKU warg jego” (ŻK 186, toż na s. 212).

Oczywiście jest, że całują się też główni kochankowie powieści, czyli goliard i skoczka. Tancerka „sączy mu [poecie] w usta jeden POCAŁUNEK bez końca” (ŻK 130); kusi go: „szczęścia nadmiar wypijesz, WYCAŁUJESZ ludziom oświeconym na szerokim świecie” (ŻK 144); „spadają mu CAŁUNKI na policzki” (ŻK 235). Inni również ulegają tej pocałunkowej pokusie i pasji: tak bywa z niedźwiednikiem, który skoczkę „po rękach CAŁOWAŁ” (ŻK 140); tak bywa z żakami, którzy „CAŁUJĄ żarliwie” posąg Bogurodzicy (ŻK 279). Studenci ci „po rękach CAŁOWALI” też furtiana (ŻK 291), a przeor również jest przez nich „OBCAŁOWYWANY” (ŻK 319). Płatnerz „CMOKNĄŁ przeora w łokieć” (ŻK 323), a nawet kostucha podsuwa pod wargi mistrza swą czaszkę (ŻK 311), a na koniec „POCAŁOWAŁA go w te wargi GORZKIE” (ŻK 313).

Dlaczego u Berenta tak często bohaterowie się całują? Myślę, że przez tę erotyczną persewerację (wcale nieperwersyjną!) autor *Żywych kamieni* chce coś ważnego nam powiedzieć. Pragnie przekazać własną wizję średniowiecza (ludzie byli wtedy bardziej aktywni i łatwo wyrażali swe emocje) oraz obraz epoki Królestwa Ducha – gdy człowiek znów będzie przede wszystkim bliźnim, a nie wrogiem drugiego człowieka. Żeromski całowanie pozostawia kochankom! U niego zawodzą i wiodą donikąd, podczas gdy u Berenta wiążą ludzi w adoracji „świętego” chleba. Świętego, bo i pożywnego, i pachnącego jak ta „bułka, jeszcze ciepła, nie ZAKWASEM niecki PACHNIAŁA, lecz dobrocią samą” (ŻK 215).

*

Uważam, że moje S/Z oznacza przełamywanie się Smaku i Zapachu, ale również zazębiania się *Żywych kamieni* (Szlachetnych klejnotów) z *Wiatrem od morza*, w którym symbolem czasoprzestrzeni staje się bursztyn (wielki i cenny miejscowy klejnot!). Szczęśliwym zaiste trafem zmysł Smaku uzupełnienie odnajduje w zmyśle Zapachu, a historia średniowiecznej Skoczki (i jej Sukni) odbija się jak w lustrze w sadze Ziemi Gdańskiej!

Bibliografia

- Barthes R., *S/Z*, przeł. M. P. Markowski, M. Gołębiewska, Warszawa 1999.
Berent W., *Żywe kamienie*, Warszawa 1982.
Paszek A., *Enumeracyjna emulacja Żeromskiego z Berentem*, w: *Alfabet Paszka. Berent – stylistyka (i okolice)* – Żeromski, red. J. Jakóbczyk et al., Katowice 2010.
Witkiewicz S., *Sztuka i krytyka u nas*, oprac. M. Olszaniecka, Kraków 1971.
Żeromski S., *Wisła. Wiatr od morza. Między morze*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 2012.

S/Z, OR TASTE AND SMELL IN *LIVING STONES* AND *WIND FROM THE SEA*

The author presents a new analytical interpretation of Stefan Żeromski's two novels: *Living Stones* and *Wind from the Sea*. The texts are interpreted through the prism of thematological examination, in which the main focus is "senses" (and the springboard for all theoretical deliberations being *S/Z* by Roland Barthes). Two types of aesthetic experience seem to be of particular importance in both works: the gustatory and the olfactory. The affinity that links both novels is signalled in their titles and is further confirmed in the stories themselves.

Key words: Stefan Żeromski, Wacław Berent, Roland Barthes, thematology, senses

Magdalena Saganiak

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Warszawa

ESTETYKA RÓŻY STEFANA ŻEROMSKIEGO

Chciałabym, o ile to możliwe, powiedzieć o *Róży* coś nowego. Zadanie to, z jednej strony, po wszystkich ważkich analizach dokonanych na przestrzeni stu lat, zwłaszcza po bardzo obszernych i dogłębnym rozważaniach Stanisława Brzozowskiego, Romana Zimanda i Elżbiety Kalemby-Kasprzak¹, wydaje się bardzo trudne. Z drugiej strony, wobec bogactwa (może także – wobec wewnętrznych napięć czy aporii) samego dzieła, dodanie czegoś nowego jest zawsze możliwe.

Alte idzie mi o coś bardziej zasadniczego. Chciałabym pokazać jeszcze jeden klucz do tego dramatu, który otwiera pewną (względnie) nową przestrzeń badawczą i w pozwala w jej obrębie uporządkować niektóre znane już ustalenia, dodając pewne radykalne postulaty i wnioski.

Tą względnie nową przestrzenią ma być doświadczenie estetyczne, potraktowane w perspektywie romantycznej poezji transcendentalnej.

Prowadzone przeze mnie rozważania opierają się na utrwalonych już w piśmiennictwie naukowym rezultatach badań nad *Różą*. Przyjmuję, iż jest to dramat otwarty, synkretyczny (operujący także pozostałymi dwoma rodzajami literackimi), a nawet pewnymi rodzajami pozaliterackimi (jeśli przyjąć, że scena tortur ma charakter reportażowy), oscylujący na granicy różnych gatunków dramatycznych (tragedia, dramat wizyjny, dramat naturalistyczny, misterium) i ukształtowanych historycznie typów dramatu (dramat romantyczny, dramat modernistyczny), wchodzący w rozmaite związki intertekstualne i intersemiotyczne. Otwartość, syntetyczność i synkretyczność to zresztą dobrze znane cechy romantycznej poezji transcendentalnej. Przyjmuję także obecne w literaturze przedmiotu określenie tego dramatu jako transgresyjnego, jeśli rozumieć przez to określenie właśnie zaplanowaną przemianę wewnętrzną, ale nie specyficzne przeżycie zaprojektowane i opisane przez Bataille'a (które – w moim mniemaniu – stoi na antypodach doświadczenia projektowanego przez autora *Róży*).

Nie wdając się w szczegóły, a jedynie ukierunkowując uwagę, zaznaczam, że typ doświadczenia i przemiany, jaki projektuje Żeromski w tym dramacie (a także w innych obszarach swej twórczości), łączyłabym z typem oddziaływania na widza właściwym dokonaniom teatru Grotowskiego czy niektórym dokonaniom Gar-

¹ S. Brzozowski; *Skarga to straszna. (Rzecz o Róży Józefa Katerli)* (pierwodruk w Krakowie w 1919 roku), w: tegoż, *Współczesna powieść i krytyka*, Kraków – Wrocław 1984; Tam także pierwszy szkic recenzji: *Dusza orężna. Józef Katerla. „Róża” – dramat niesceniczny*, R. Zimand, „*Róża*” – próba lektury, w: tegoż, *Szkice*, Warszawa 1965; E. Kalemby-Kasprzak, *Teatr „Róży”*, w: tejże, *Prometeusz z przepiórką. Dramaty Stefana Żeromskiego: od Czarowica do Przełęckiego*, Poznań 2000.

dzienic albo Wierszalina². Byłaby to więc estetyka, którą można łączyć nie tyle z ideami „teatru ogromnego”, ile dwudziestowiecznego teatru awangardowego. W tym sensie przyjmuję, jako niezmiernie trafną, formułę Zimanda, powtórzoną przez Kalembe-Kasprzak w kontekście jej rozważań o polemiczności *Róży* względem *Wyzwolenia*, iż akcja tego dramatu rozgrywa się nie w teatrze i nie w świecie rzeczywistym, ale w nie-teatrze³. W to określenie wplątam dwa momenty. Pierwszy: teatr *Róży* to taki teatr, który wie, że jest teatrem i nie udaje rzeczywistości (jedna z cech teatru awangardowego). Zarazem jednak wie i to, że w przestrzeni teatru może się dokonać coś, dla czego niekiedy nie ma miejsca w realnym świecie: skondensowane, zwielokrotnione, a zarazem oczyszczone i ukierunkowane przeżycie wewnętrzne.

Zagadnienie to wymagałoby szerszych rozważań, które planuję przeprowadzić w innym miejscu. W ramach niniejszego szkicu mogę tylko zaznaczyć, iż owoc tego rodzaju obcowania ze sztuką teatralną można nazwać doświadczeniem estetycznym, choć – dostępne aktorom i widzom – ma raczej charakter wielonurtowego i wielopłaszczyznowego doświadczenia, które niekiedy można nazwać doświadczeniem totalnym, to jest obejmującym wszystkie sfery uczuciowości, świadomości, podświadomości, a nawet – w jakimś zakresie – cielesności. W realnej przestrzeni wewnętrznej odsłania ono i udostępnia pewne stany wewnętrzne, nie zawsze dające się ująć w słowa, a od starożytności poszukiwane i ujmowane jako oczyszczające. Owe stany wewnętrzne to niekoniecznie jakieś myśli czy poglądy, raczej zmiany w światoodczuciu, w rozumieniu samego siebie, w typie relacji do ludzi, w podejściu do swego życia, a nawet w wewnętrznej strukturze osobowości lub w układzie władz poznawczych. Mogą one owocować zmianą w postawach etycznych, w ukierunkowaniu woli, w postawach społecznych. Doświadczenie takie może zaistnieć – w „nie-teatrze” – który mimo wszystko jest pewną enklawą wytworzoną przez sztukę. Aczkolwiek ta enklawa nie jest rzeczywistością, to decyzją widza może zostać niejako przyjęta i wprowadzona w obręb doświadczenia wewnętrznego, a wtedy może zaistnieć w obrębie jego życia duchowego z podobnym skutkiem, jak doświadczenia świata realnego.

² Związki sztuki Grotowskiego z projektami sztuki romantycznej badam w artykule: *Dramaty Słowackiego w teatrze Grotowskiego*, „Pamiętnik Teatralny” 2000, z. 1/4, str. 374-402.

³ „Sądzimy mianowicie, że autorski komentarz: „dramat niesceniczny”, określa wprawdzie charakter tekstu, z którym czytelnik ma się zapoznać, nie odnosi się jednak do inscenizacyjnych możliwości *Róży*. Wydaje się, że określenie owo pełno dwojakie, a ściśle do siebie przylegające funkcje. Jest ono pierwsza świadomą aluzją tekstu *Róży* do polskiego dramatu romantycznego, a przede wszystkim do *Dziadów*. [...] I w tym zawiązaniu do dramatu romantycznego odnajdujemy drugi sens analizowanego podtytułu-komentarza. Wiadomo bowiem, że *Dziady* czy *Kordian* to były prezentacje sprawy polskiej (a zarazem spraw ogólnoludzkich, „ostatecznych”, i to w wymiarze najbardziej „metafizycznym”). Otóż tekst *Róży* mówi o dramacie i jest dramatem, który rozgrywa się nie na scenie, lecz gdzie indziej – na nie-scenie, nie w teatrze, lecz w nie-teatrze. To znaczy w Polsce. Powiedzmy dokładniej: w Polsce Stefana Żeromskiego (R. Zimand, „*Róża*” – próba lektury, dz. cyt. s. 15-16).”

Zatem tą względnie nową przestrzenią, w której może się dokonać reinterpretacja *Róży* ma być doświadczenie estetyczne, potraktowane w perspektywie romantycznej poezji transcendentalnej.

Punktem wyjścia moich rozważań będzie pewna obserwacja, dotycząca recepcji. Jak wiemy, interpretacje *Róży* wykazują zadziwiającą różnorodność – od wczesnych odczytań, które widzą w dramacie prymitywną agitację partyjną, przez interpretacje, które podkreślają stronę naturalistyczną i realistyczną, do takich, które za oś główną przyjmują wizyjność i misteryjność. Niektórych pozostawia *Róża* obojętnymi, innym przynosi wstrząs, jaki przeżył Stanisław Brzozowski⁴.

Jak są możliwe tak różne odczytania?

Umożliwia je – to moja hipoteza – przede wszystkim szczególny rys tego dramatu, który wstępnie określe jako osobliwy status epistemiczny, to jest jako osobliwy, niejasny i bardzo skomplikowany status przedstawionego w utworze materiału i prezentującego go podmiotu (dramatu). O przedstawionych w dramacie sprawach trudno powiedzieć, jaką mają rangę, z czyjego wynikają doświadczenia, czy przynoszą wiedzę i jakiego typu. Osobliwość ta – jak postaram się pokazać – wynika z przyjęcia i doprowadzenia do ostatecznych konsekwencji niektórych postulatów sztuki i filozofii romantycznej, którą w tym czasie Żeromski szczególnie się zainteresował (jak wiadomo, czytał on wtedy między innymi dramaty Shelleya i *Chowannę* Trentowskiego). Już w okresie romantyzmu, na przykład u Kierkegaarda, Schopenhauera i Baudelaire’a, postulaty te doprowadziły do szczególnych rezultatów, które w pełni znalazły recepcję w prądzie zwanym modernizmem.

Ograniczając do minimum rekonstrukcję tej części tradycji romantycznej, która w pewien sposób należy także do sztuki modernistycznej, skupię się tylko na jednym jej wątku, a mianowicie na projekcie romantycznej poezji transcendentalnej.

Projekt poezji transcendentalnej pojawia się we fragmentach i aforyzmach Schlegla oraz Novalisa. Wydaje się, że został realizowany w twórczości samego Novalisa i innych romantyków niemieckich, ale w innej postaci – przez nihilistę Hamanna, a w jeszcze innej – przez piewcę sztuczności – Baudelaire’a. Projekt poezji transcendentalnej pojawia się i w praktyce twórczej polskich poetów romantycznych, zwłaszcza w środkowej i późnej fazie twórczości Słowackiego, u kresu jej rozwoju prowadząc do swego typu mistycyzmu. Można pokazać, na co nie mamy tutaj miejsca, że zarówno natchniona poezja pierwszej fazy romanty-

⁴ „Książka ta tak strasznie jest współczesną, że niepodobna prawie pisać o niej współczesnemu. [...] Ginie pamięć, że książkę tę pisał jeden człowiek, mówi przez nią sama nieprawdopodobna, do szaleństwa przywodząca rzeczywistość i sam ostateczny apel do cudu nie wydaje się nam pomysłem autorskim. [...] Ta książka ma w sobie bezpośrednią wymowę, jaką ma krwawa chusta z głowy robotnicy, skrwawiona, podarta przez nahajki koszula. [...] *Róża* to jest wieść z dna polskiego piekła. Nikt jej nie pisał. Pisały ją jedno po drugim wydarzenia w jednej niezrównanej duszy polskiego artysty. To najsuubtelniejsza, najbogatsza z dusz polskich zstąpiła tu w otchłań [...]. S. Brzozowski, *Skarga to straszna (Rzecz o „Różę” Józefa Katerli, dz. cyt., s. 477)*”.

zmu, jak ironiczna poezja drugiej jego fazy oraz mistyczna – trzeciej – wywodzą się z tego samego projektu uprawiania poezji jako sztuki totalnej. Projekt ten ma skrajnie różne – i niekiedy – paradoksalne konsekwencje, ujawniające się także – w moim przekonaniu – w *Róży*, która z tego właśnie powodu zajmuje ów szczególnie status epistemiczny. Jednak tylko dzięki temu osobliwemu statusowi jest możliwe szczególne doświadczenie, które z braku innego słowa nazwę estetycznym, choć – i w założeniach samego twórcy i w praktycznym oddziaływaniu – wykracza ono daleko poza to, co zwykle określa się jako jądro przeżycia estetycznego, wkraczając raczej w pole szeroko rozumianego doświadczenia wewnętrznego.

Gwoli przypomnienia przytoczę słynny aforyzm 42. Novalisa:

Poezja jest wielką sztuką transcendentalnego uzdrawiania. Poeta jest więc transcendentalnym lekarzem. Poezja gospodarzy bólem i rozkoszą, przyjemnością i przykrością, fałszem i prawdą, zdrowiem i chorobą. Łączy wszystko dla swojego wielkiego celu celów – wyniesienia człowieka ponad siebie samego⁵.

W aforyzmie 31 znajdujemy określenie poezji jako uwznioślenie i powiązanie jednostkowego z całością, to jest ludzkością i wszechświatem – poezja jest tam określona jako „najściślejsza wspólnota skończoności z nieskończonością”.

W innych aforyzmach, u Schlegla i Novalisa, poezja romantyczna jest określana jako stan wewnętrzny, w którym poeta (a może nim być potencjalnie każdy), jako istota duchowa zjednoczona z duchowym w swej osnowie światem, mocą wyobraźni obiera kształty dla swego istnienia w wiecznie twórczej duchowej rzeczywistości. W ten sposób powstaje dzieło sztuki, nie tyle jako ekspresja pewnego stanu wewnętrznego, ale jako akt swobodnej kreacji artystycznej, w której urzeczywistnia się materialny kształt – jeden z nieskończonej liczby kształtów możliwych do przeniesienia w rzeczywistość z nieskończonej potencji duszy.

Poezja – tak widziana – staje się nie tyle jakimś utrwalonym w świecie artefaktem, tekstem, dziełem – ile sposobem przejawiania się nieskończonej potencji twórczej i zalecanym sposobem istnienia twórczej duszy (do czego zdolny jest każdy człowiek). Odbiór poezji jest zaprojektowany jako wprowadzenie w podobny stan wewnętrzny. Dlatego poezja transcendentalna jest w gruncie rzeczy projektem pewnego doświadczenia, dostępnego zarówno artyście, jak i jego odbiorcy, a nawet projektem pewnego sposobu duchowego istnienia w świecie. Doświadczenie, do którego dąży poezja transcendentalna, ma charakter totalny.

Przypominałam już sformułowania programu poezji transcendentalnej, które można znaleźć u Novalisa. Podam je teraz w ujęciu, jakie nadał mu sam Żeromski w dzienniku z podróży do Włoch, co charakterystyczne, od razu w zaprzeczeniu:

⁵ *Pisma teoretyczne niemieckich romantyków*, wyb. i oprac. T. Namowicz, Wrocław 2000, s. 109-110.

Nadaremnie wznosi się męczarnia artysty aż do zenitu, by wizję wszechrzeczy materialnym tworzeniem ogarnąć i w dostępnym dla oczu zwierciadle ludzkiemu plemieniu ukazać! Nadaremna jest praca artysty, by w plemię ludzkie tchnąć prawdę, uniesienie bohatera i miłość!

Dzieło jego staje się ozdobą krążganków bogacza⁶.

Charakterystyczne słowa i sformułowania w tej wypowiedzi wskazują na główne kierunki transcendentalnej sztuki romantycznej: „wizja”, „wizja wszechrzeczy”, która ma być objęta „materialnym tworzeniem” i „ukazana w zwierciadle dostępnym ludzkiemu plemieniu” – jako zadanie artysty, wznoszącego się „aż do zenitu” – w „męczarni”. Zatem – tak jak w poezji romantycznej – źródłem sztuki ma być wizja – pochodząca zapewne z doświadczenia wewnętrznego, a jej przedmiotem – po prostu wszystko, całość rzeczywistości, dostępna jako całość tylko w doświadczeniu wewnętrznym. Wizja wewnętrzna – aczkolwiek obejmuje coś niezmierzonego – daje się jednak ogarnąć materialnym tworzeniem – przybiera pewne skończone formy dostępne ludzkim zmysłom – to jest rozmaite formy dzieł sztuki. Ale praca artysty okazuje się daremna. Nie dlatego jednak, że wznosząca się do zenitu męczarnia artysty nie może osiągnąć swego celu – lecz dlatego, że napotyka na obojętność lub duchową niezdolność odbiorcy.

Czy jednak sztuka – taka, jaką widzi ją Żeromski, rzeczywiście może być nazwana transcendentalną?

Rozważmy ową transcendentalność sztuki najpierw w jej macierzystym kontekście, to jest u Novalisa. Autor *Uczniów z Sais*, który czytał Kanta, zaprojektował poezję jako sztukę transcendentalną. Zamierzony przez Novalisa związek z myślą Kanta jest prawdopodobnie taki. U Kanta rozum bada swoje ograniczenia i rozpoznawszy je, odnosi nad nimi zwycięstwo, ujmując ściśle zakres swego poznania i odgraniczając je od tego, co niepoznawalne. W ten sposób zajmuje właśnie pozycję transcendentalną. U Novalisa władzą poznającą i tworzącą jest nie sam rozum, ale wszystkie władze poznawcze człowieka, czyli „poezja transcendentalna”. Jest ona rozumiana jako dyspozycja (potencja), we fragmencie 49 – jako geniusz, a w 47 – jako połączenie filozofii i poezji. Poezja transcendentalna ma przewyciężyć to, czego nie może przewyciężyć transcendentalny rozum. Ma rozpoznać wszystkie obszary doświadczenia ludzkiego – także te niedostępne rozumowi ludzkiego – jego ograniczenia – a w ten sposób wynieść człowieka ponad to, co go ogranicza, ku nieskończoności. Transcendentalna poezja romantyczna jest zaprojektowana jako działanie samorzutnej siły, będącej podstawą duchowej ludzkiej wolności. Siła ta sama ustanawia swój stosunek do wszystkiego i do samej siebie.

Rozważmy teraz pokrótce konsekwencje takiego pomyślenia zadań poezji.

⁶ Magdalena, w: S. Żeromski, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, red. W. Borowy, Warszawa 1928, s. 272; wypowiedź w związku z obejrzeniem obrazu Ribery *Zdjęcie z krzyża*.

Jak wykazują badania ostatnich lat, ten wielce obiecujący projekt poezji transcendentalnej prowadzi do trudnych do przezwyciężenia aporii⁷. Jeśli poezja to pewien stan, a ujęcie tego stanu daje możliwość poezji transcendentalnej, która ma być wyniesieniem się ponad siebie, to poeta staje się kimś, kto ma siebie kształtować. Może się odbywać poprzez spontaniczne akty twórcze, z których mają się rodzić dzieła sztuki jako twory organiczne. Może się to jednak odbywać poprzez samoobserwację i samotworzenie, które jednak niszczy pierwotną jedność jaźni, wytwarzając dystans do siebie samego. Dystans ten może się manifestować w autotematyzmie sztuki (w dziele sztuki mówi się o tym dziele lub o sztuce) lub w ironii. Ekspansja ironii w sztuce romantycznej, obserwowana w Niemczech między innymi u Tiecka i Heinego, a w Polsce u Słowackiego, Krasińskiego i Norwida, jest prostą konsekwencją ujęcia sztuki jako samoświadomej aktywności wyobraźni artysty, przytomnego pracy swojej wyobraźni i tego, iż jego wytwór jest właśnie jego własnym tworem, który mógłby przecież przybrać inny kształt. Ironia jest właśnie znakiem dystansu do własnego tworu słownego, który jawi się jako niekonieczny, zawisły od woli twórcy (manifestuje się to między innymi w poemacie dygresyjnym), tymczasowy, także – sztuczny.

Tym samym projekt twórczości jako nieskrępowanej aktywności wewnętrznej – popada w aporię. To, co miało prowadzić do naturalności, prowadzi do sztuczności. Stąd konsekwencją sztuki romantycznej jest zarówno dandys – wolny twórca samego siebie, jak i poeta-natchnieniec. Ironista, tak samo jak mistyk. Bo, jak wykazują badania, wielcy twórcy romantyczni szukają mocniejszego ugruntowania doświadczenia wewnętrznego – i wchodzą na drogę poszukiwań mistycznych – próbując znaleźć źródła niepowątpiewalnej prawdy w doświadczeniu Boga.

Projekt totalnej, transcendentalnej sztuki romantycznej ma także inną charakterystyczną konsekwencję. Projekt sztuki romantycznej, jak wiemy, ściśle łączy się z projektem romantycznego poznania, dającego zdecydowany prymat doświadczeniu wewnętrznemu, ale zakładającemu specyficzną łączność poznającego podmiotu z całością świata, ujmowanego w wizji, według słów Żeromskiego, jako „wizja wszechrzeczy”.

Punkt wyjścia w takim poznaniu jest zwykle hermeneutyczny, tak jak u Schellinga, a także Hegla (chodzi tu, oczywiście, o szersze rozumienie hermeneutyki, nie w sensie prądu reprezentowanego przez Schleiermachera, Diltheya, Heideggera, Ricoeura), w późnej fazie myślenia Mickiewicza i Słowackiego, przypuszczalnie także u Żeromskiego. Chodzi o to, by człowiek, który jest częścią świata (rozumianego we wszystkich wymiarach, tj. świata przyrody, kultury, naro-

⁷ Aporie poznania romantycznego badają między innymi prace: J. Ławski, *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005. Wewnątrz projektu podmiotu romantycznego obserwuje te aporie w związku z wątkami nihilistycznymi w filozofii i literaturze XIX i XX wieku Mateusz Werner: *Wobec nihilizmu. Gombrowicz i Witkacy*, Warszawa 2009, zwłaszcza rozdz. I: *Nihilizm*, s. 35-51.

du), doszedł do poznania siebie jako części tej wielkiej całości – i jako cząstki poznającej to, co poddaje się rozumieniu: widzeniu, odczuwaniu i uświadomieniu.

Jak poznać świat jako całość, a siebie – jako jej część? Jak jest możliwe ujęcie tej wielkiej całości – i co nią jest – dla Żeromskiego? Wydaje się, że dla Żeromskiego ową całością jest przede wszystkim świat przyrody, historii i sztuki, a wyróżnionym centrum – może także ujmowanym jako nieskończone – jest Polska – rozumiana jako pewna duchowa rzeczywistość, obejmująca przeszłość, teraźniejszość i przyszłość narodu, wszystkie warstwy tworzącej go społeczności, a także poszczególne indywidua, przeszłe, teraźniejsze i przyszłe – myślące, czujące, zajmujące w tej społeczności swoje miejsce⁸. Ujęcie tak pomyślanej całości – możliwe jest tylko jako dzieło otwarte.

W okresie romantyzmu – i w *Róży* Żeromskiego – otwartość może być realizowana jako wizyjny, synkretyczny dramat fragmentaryczny.

Pomijając wizyjność i fragmentaryczność, z pewnych względów zajmę się tylko synkretycznością *Róży*. Przypomnę, że badacze dopatryli się w *Róży* tragedii i misterium (na opozycyjność tych form gatunkowych zwraca uwagę Kalemba-Kasprzak), dramatu wizyjnego i reportażu, realizowanych w żywiole, który ma zarówno cechy dramatu, jak i liryki, a także epiki. Ową synkretyczność teraz potraktuję jako czytelny przejaw wskazanego przeze mnie projektu poezji transcendentnej.

Wielu badaczy zastanawiało się, jak w jednej (organicznej) formie *Róży* może się zawrzeć tyle gatunków i rodzajów literackich. Każdy gatunek literacki to nie tylko projekt komunikacji między nadawcą i odbiorcą, ale także projekt stosunku ich obu do przedstawionej w dziele sztuki treści. Zatem różnica punktów widzenia i sposobów usytuowania świadomości względem opisywanych czy ukazywanych wypadków daje właśnie różnicę rodzajów literackich. Dlatego *Róża* jako forma dramatu otwartego swobodnie wchłania wiele rodzajów i form gatunkowych, albowiem nic nie może zmusić wolnej świadomości twórczej, aby nie zmieniała punktów widzenia. Tego rodzaju aktywność – wedle projektu poezji transcendentnej – jest właśnie jej istotą. Świadomość (romantyczna) to jest właśnie ta samorzutna siła, która ustanawia swój stosunek do wszystkiego i do samej siebie.

Zatem wielorodzajowość i wielogatunkowość jest obrazem pracy świadomości, ustawicznie poszukującej właściwego punktu widzenia. Jaki punkt jest najbardziej pożądany? Taki, z którego widać byłoby całość, po prostu wszystko. Jażń, która jest całością, powiązana ze świadomością, która też jest swego rodzaju jednością (choć w to czasem można wątpić), wychodzi od odczucia całości i do niej zdąża. Ten właśnie model widzimy zarówno u Schellinga w *Systemie idealizmu transcendentnego* – jak i – w bardzo rozwiniętej i niezmiernie spektakularnej formie – u Hegla. W inny sposób – u mistycznego Słowackiego, a także Cieszkowskiego, Krasińskiego i Trentowskiego (tych dwóch ostatnich zalicza się nie-

⁸ Zob. „*Wisła*” Stefana Żeromskiego – misterium przyrody i historii, w: *Czytanie modernizmu*, studia pod red. M. Olszewskiej i G. Bąbiaka, Warszawa 2004, str. 313-329.

kiedy do tzw. prawicy heglowskiej). Dynamika samej myśli romantycznej o jaźni – jak wykazuje między innymi Abrams⁹ – jest taka, iż prowadzi od postulatu oparcia wiedzy i sztuki na doświadczeniu wewnętrznym – do systemu idealizmu transcendentalnego właśnie, do którego dochodzą różni myśliciele i twórcy tej epoki, na drodze własnych przemyśleń, niekoniecznie czerpiąc bezpośrednio z obcych wzorów.

Żeromski, wkraczając na drogę czerpania z doświadczenia wewnętrznego – przebywa ją także, postępując śladami polskich twórców romantycznych, ale nie w sensie kopiowania figur myśli czy form świadomości i samoświadomości – miał na to wystarczająco własnej wyobraźni – ale w sensie postępowania podobną drogą rozwoju wewnętrznego i rozwoju form wyobraźni twórczej.

Wyobraźnia twórcza Żeromskiego – wychodząc od własnej jedności – (prawdopodobnie) zdąży także do jedności, lecz obdarzonej wyższą już świadomością, wzbogaconej doświadczeniem poezji transcendentalnej. Jak na dramat ekspresjonistyczny przystało – *Róża* może być w całości uważany za ekspresję subiektywnego wnętrza, taką jednak ekspresję – a właśnie o to chodzi – która w procesie ekspresji formuje się, to jest swobodnie tworzy pewne formy: fabuły, pejzaże, symbole – a zatem obiektywizuje i intersubiektywizuje, choć jednocześnie – wyobcowuje z pierwotnej jedności. Obecność tzw. form reportażowych (obok wizyjnych) bynajmniej nie kłóci się z tu pracą wyobraźni czy jaźni, która – będąc zdolną do obserwacji wnętrza – jest także zdolna do obserwacji świata względem niej zewnętrznego, z którym się wiąże więzami miłości, przyjaźni, obowiązku, zachwyty, sprzeciwu – i zatem staje się – z własnego wyboru – jego częścią. Opisy brutalnego przesłuchania w *Róży* nie są bynajmniej reportażem. Przeciwnie – są świadectwem dokonanego z pełną wolą przyswojenia sobie i tej części świata jako tej, z którą tworzy się więzy, za którą podejmuje się odpowiedzialność, którą obejmuje się wolą, uczuciem i rozumem – której sposobu i celu istnienia docieka się we wnętrzu jako swojej własnej sprawy.

Ale świat *Róży* ma przynajmniej dwa poziomy. Pierwszy z nich można nazwać poziomem świadomości indywidualnej, reprezentowanej przez poszczególnych bohaterów. Poziom ten jest ujęty antynomicznie, jako przeciwstawiające się sobie różnie ukształtowane świadomości różnych bohaterów. Wprawdzie świadomość i światoodczucie Czarowica ma tutaj miejsce wyeksponowane, to jego świadomość jest wybierana, by ukazać widzowi pejzaż wewnętrzny czy immanentny świat sztuki. Niemniej nie jest to dramat, w którym dominowałaby jedna świadomość, a inne towarzyszyłyby jej dla tego tylko, by ona jedna mogła się zaprezentować.

Drugi poziom – to poziom świadomości ponadindywidualnej – reprezentowany przez Bożyszcze. Jest to zarazem – według mojej hipotezy – poziom świadomości transcendentalnej.

⁹ M. H. Abrams, *Formy wyobraźni romantycznej*, przeł. P. Graff, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 1.

Bożyszcze może towarzyszyć każdemu z bohaterów, a także im wszystkim – jako zbiorowości. Warto zwrócić uwagę, że Bożyszcze jest dla każdego z bohaterów partnerem czułym, wiernym, doskonale rozumiejącym, a zarazem ironizującym. Niekiedy przedstawia się jako istność z bohaterem tożsama. Dlatego Bożyszcze można przede wszystkim uznać za przejaw własnej samoświadomości bohaterów – jej znakiem firmowym – jest ironia, wierna towarzysza wszelkiej samoświadomej działalności.

W ujęciu Żeromskiego, Bożyszcze ujawnia się także jako siła, która jest w stanie nadać kształt wszelkim wysiłkom człowieka, jakie można by nazwać twórczością, także wysiłkom kształtowania swego życia i wszelkich relacji z ludźmi:

GŁOSY

Dajmonijonie! Ty, który posiadasz miarę przestrzeni między nieskończonością pomysłu a nicestwem zniszczenia, o mocny popleczniku naszego smutku w samotności!...

[...] Sędzio! Połóż na sprawiedliwej szali pracę naszą skradzioną, męstwo nasze nadaremne i wytrzymałość naszego cierpienia!...

Bożyszcze jest też formą ujawniania się woli i pragnień człowieka, który dąży do zdobycia poznania pełnego, poprzez rozszerzenia swojej świadomości do granic wszechrzeczy:

GŁOSY

Ty, któryś jest wiekuiłą żądzą wszystkości, któryś jest wieczny głód, daremnie porządzający, któryś jest bunt głęboko ukryty – ratuj serca zemdlałe.

BOŻYSZCZE:

O, rodzie ludzki, nie mogę się stać niczym innym, jeno człowiekiem [Róża, 28-29].

Ukazuje go przede wszystkim motto dramatu, będące fragmentem z roku 1821, charakteryzujące *immortal Deity* jako istność, której tron znajduje się w głębiach ludzkiej myśli. Deity jest potężną siłą, która czyni człowieka zarówno tym, czym jest, jak i tym, czym nie jest, czym mógłby być i czym być musi.

Dlatego Bożyszcze jest swego rodzaju wizyjną hipostazą transcendentnego ujęcia człowieka przez siebie samego. Tym samym jest także hipostazą transcendentnego ujęcia sztuki, która widzi swoje własne podstawy, możliwości, ograniczenia i formy. Tej sztuki – która miała wynieść człowieka ponad jego ograniczenia – ku nieskończoności.

Jednak Bożyszcze nie jest świadomością absolutną, nie jest czymś w rodzaju heglowskiego ducha absolutnego, który przekracza ograniczenia ducha subiektywnego, a nawet ducha obiektywnego, i osiąga świadomość całości. Bożyszcze można porównać tylko do heglowskiego ducha obiektywnego, który – u Żeromskiego – jest niczym innym, jak jedną z form ducha człowieka.

– O, rodzie ludzki, nie mogę stać się niczym innym, jeno człowiekiem.

Bożyszczce – jest to świadomość – posługując się poręcznym językiem heglowskim – wystarczająco wyalienowana z ducha subiektywnego – by mogła już zająć obiektywne względem niego stanowisko, a zarazem jeszcze wciąż z nim tak silnie zrośnięta, że jest tylko jedną z form jego istnienia, ujawniającą się w akcie twórczym¹⁰.

W ujęciu Heglowskim duch absolutny, reprezentowany między innymi przez filozofię samego Hegla, ujmuje wszystko jako swoją własną formę – doprowadza cały świat ponownie – w świadomości – do jedności – przywracając go jako całość. U Żeromskiego nie ma żadnej postaci ani tworu, który w świecie, nazwanym przez Żimanda nie-teatrem reprezentowałby siłę analogiczną do heglowskiego ducha absolutnego. Przeciwnie – świadomość, która rozpoczęła pracę wyłaniania z siebie form – pozostaje boleśnie rozbita.

Co mogłoby ją scalić? Co jest dla Żeromskiego całością, której poszukuje, do której dorastają indywidualni bohaterowie, ku której mogła by wyjść rozwijająca się samoświadomość Bożyszczca?

Mogłaby nią być może tylko Polska – rozumiana zawsze jako duchowa istota – lecz czy Polska – chociażby tylko jako duchowa całość – oddziałuje i istnieje? Chociaż bowiem jest możliwe wchłonięcie Polski w obręb dzieła sztuki – symboliczne, artystyczne, ale też i realne – bo można poszerzać granice świadomości i uczucia, i obejmować nim, jak to czynił Konrad, nie swoją jaźń, ale także i inne – to jednak nie można jej ująć z perspektywy jakiegoś ducha absolutnego, póki ona sama, Polska, to jest pewna wspólnota duchów – tej samoświadomości nie posiada. Bowiem – mówiąc o tej sytuacji hermeneutycznej w terminach Heglowskich – rozwijający się w kulturze duch ma tylko tyle samoświadomości, ile jej wypracuje. Nie można narodowi nadać jednolitej samoświadomości, skoro składa się ze świadomości tak różnych, tak od siebie odległych, tak nawet skonfliktowanych. I gdyby nawet przyjąć, że owe skonfliktowane świadomości są tylko wariacjami na temat możliwej polskiej mentalności czy duchowości – Żeromski szanuje ich niepowtarzalność, indywidualność i wolność. Scalić ich – w tym momencie roz-

¹⁰ Inaczej, lecz także nawiązując do historyzmu Hegla, pisze o Bożyszczu Stanisław Brzozowski: „Ale Katerlę uwodzi jego uosobienie dziejów – Bożyszczce. Bożyszczce w *Róży* to może najwłaściwiej będzie tak określić: dusza danego człowieka na tle całej dotychczasowej duszy ludzkości. [...] Bożyszczce Katerli jest prawie pozytywistycznie trzeźwe i w tym jest jego błąd, bo człowiek historycznie głębiej sięga w nieznanne, niż to wyraża jego myśl./ Bożyszczce nie wyraża historii i nie może się nią rozporządzać./ Każdy historyczny gmach ludzkości trzymał się na ludzkim wysiłku, na pewnym ukształtowaniu zbiorowej woli. [...] Utrzymująca życie danego narodu praca jego jest w swym ukształtowaniu najgłębszym s ł o w e m, w niej to, co jest – staje się człowiekiem, tu jest uczłowieczony absolut./ Odczuć duszę dziejów, to umieć odczytać to tajemne słowo: Bożyszczce zna już tylko to, co zostało na tym pniu zrodzone. Rozporządza ono wypowiadającą się psychiką ludzkości, jej pamięcią o sobie. Kłamie, kiedy mówi, że może być tylko człowiekiem. Nie jest niczym od człowieka odrębnym. Jest „Bożyszczcem”./ Nie to zaś jest nam potrzebne, byśmy nie zostali zapomniani, byśmy dokonali swego czynu (*Skarga to straszna*, dz. cyt., s. 491-2).

woju – nie może nikt. Nie może tego zrobić nawet ktoś obdarzony taką siłą twórczą i taką mocą oddziaływania, jak Żeromski. Nie może – a jeszcze bardziej – nie chce tego zrobić.

Wielki projekt poezji transcendentalnej, która wychodząc od jedności jednostkowego ducha chce dojść do jedności „wszechrzeczy”, nawet jeśli jest to tylko „Polska wszechrzecz”, napotyka na opór samej materii duchowej. Poezja transcendentalna, której zadaniem było wyprowadzenie całego świata z doświadczenia wewnętrznego, pokazanie jego różnorodności i ponowne scalenie go jako całości – ukazanej w perspektywie sztuki – dającej poznanie i świadomość – nie jest w stanie spełnić swego zadania.

Można wprawdzie pomyśleć dramat, który wyprowadza sprzeczne tendencje z jednego punktu – z jakiejś nie rozpoznanej jeszcze jaźni – doprowadza do rozczłonowania i rozbicia tej jaźni na różne podmiotowości – a następnie scala je za pomocą jakoś odnalezionej podmiotowości nadrzędnej. Cóż, dla wizjonera, jakim był Żeromski, nie musiałyby to być niewykonalne. Nie chodzi jednak o wizję, lecz o rzeczywistość rozpoznawaną w doświadczeniu wewnętrznym. Jest ona w poznaniu wewnętrznym rozpoznawana, lecz od niego nie zależy. Nadrzędna świadomość – w świecie duchowym Żeromskiego – nie istnieje. Poezja transcendentalna nie osiąga poziomu nadrzędnej świadomości, do którego miała dotrzeć. Nie osiąga ani pełni, ani jedności – w owej nowej pożądanej świadomości. Żąda wszystkości, tak charakterystyczna dla człowieka, pozostaje niezaspokojona. Jedność nie zostaje osiągnięta.

Może dlatego, jak twierdzą niektórzy, dramat jest nieudany, wewnętrznie rozprzęgnięty, wadliwie zbudowany. Lecz może to właśnie jest jego siłą. Nie problem to bowiem – dla twórcy obdarzonego wyobraźnią, obmyślić formę, która byłaby się doskonale spełniła jako forma otwarta. Ale Żeromskiemu najwyraźniej chodziło o co innego – o prawdę o Polsce – rozpoznawaną przede wszystkim w doświadczeniu wewnętrznym, choć tak zorganizowanym, że obejmującym dostępne formy doświadczenia zewnętrznego.

Widocznie nie można scalić doświadczenia wewnętrznego w oparciu o naród jako o najwyższą dostępną formę samoświadomości.

Róża jest nie tyle klęską Żeromskiego jako dramaturga – przeciwnie – z tego zadania wywiązał się znakomicie. *Róża* jest raczej świadectwem klęski Żeromskiego jako artysty polskiego, zaangażowanego bez reszty w miłość do swego narodu. Jako dramat jest *Róża* porażającym doświadczeniem człowieka, próbującego uzyskać samoświadomość i tożsamość – dla siebie i dla innych – w oparciu o realne doświadczenie społeczne i narodowe. Jest to dramat człowieka, który daremnie chce zbudować ponadindywidualną duchową całość – której mógłby stać się częścią – na zrębie istnienia w historycznie ukształtowanym społeczeństwie polskim początku XX wieku. Niemniej *Róża* ukazuje ten właśnie ruch indywidualnej świadomości, pragnącej przekroczyć swoje ograniczenia – w świadomości ponadindywidualnej. Ruch, który zdąża od jednostkowej ekspresji – do wizji ogólnie ważnej.

Ruch transcendentalny – próbujący wyjść z kręgu jednostkowego świata wewnętrznego – do świata ponadindywidualnego. Ruch dźwigający podmiotowość z poziomu jednostkowości do poziomu świadomej i posiadającej samoświadomość zbiorowości.

Można wszystko z tego dramatu odrzucić, ale nie ten wewnętrzny ruch ducha. Przyjęcie owego ruchu na siebie jest – w moim przekonaniu – podstawą owego niepowtarzalnego doświadczenia estetycznego, które proponuje Róża Żeromskiego.

Jest to działanie tak ważne i tak elementarne, że Brzozowski słusznie mógł powiedzieć: tego nikt nie napisał. To trzeba napisać w sobie samemu.

Bibliografia

- Abrams M. H., *Formy wyobraźni romantycznej*, przeł. P. Graff, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 1.
Brzozowski S. *Skarga to straszna. (Rzecz o Róży Józefa Katerli)* (pierwodruk w Krakowie w 1919 roku), w: tegoż, *Współczesna powieść i krytyka*, Kraków – Wrocław 1984;
Kalemba-Kasprzak E., *Teatr „Róży”*, w: tejże, *Prometeusz z przepiórką. Dramaty Stefana Żeromskiego: od Czarowica do Przełęckiego*, Poznań 2000.
Pisma teoretyczne niemieckich romantyków, wyb. i oprac. T. Namowicz, Wrocław 2000.
Zimand R., „Róża” – próba lektury, w: tegoż, *Szkice*, Warszawa 1965.

THE AESTHETICS OF STEFAN ŻEROMSKI'S *THE ROSE*

The author of the article proposes a new reading of Stefan Żeromski's drama *The Rose*. Originally, the text was an attempt to diagnose Polish society after the revolution of 1905, and – formally – it resembled major Polish romantic dramas. Taking this context into account, the author of the article looks at Żeromski's drama through the prisms of both romantic transcendental poetry and twentieth-century avant-garde theatre. The key to the interpretation of *The Rose* turns out to be the recognition of its being a drama that records a superindividual, total experience.

Key words: Stefan Żeromski, *The Rose*, transcendental poetry, modernism, romanticism

KONTEKSTY LITERATUROZNAWCZE I HISTORYCZNE

Konrad Kazimierz Szamryk
Uniwersytet w Białymstoku

LWOWSKI RĘKOPIS ROŚLIN POTRZEBNYCH KRZYSZTOFA KLUKA

Badania naukowe poświęcone biografii i spuściznie ks. Krzysztofa Kluka (1739-1796), podlaskiego kaznodziei i przyrodnika, autora poradników i podręczników z zakresu botaniki, zoologii i mineralogii, a także współpracownika KEN, cieszą się od wielu lat sporą popularnością i zainteresowaniem kolejnych pokoleń badaczy¹. Kluk doczekał się kilku sesji naukowych (w latach: 1973, 1989, 1996, 1999, 2009, 2011). Nieprzerwanie, chociażby tylko w ostatnich latach, ukazywały się rozmaite opracowania poświęcone działalności oświeceniowego przyrodnika, opisujące albo nowe szczegóły z życia ciechanowieckiego księdza naukowca, albo ukazujące jego dzieła w nowych perspektywach interpretacyjnych². Zainteresowanie badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe przyczyniło się do powstania artykułów i monografii poświęconych zagadnieniom dotychczas omijanym lub tylko sygnalizowanym w perspektywie badań nad sylwetką i dorobkiem Kluka. Szczególnie warto odnotować nową biografię Kluka autorstwa Zbigniewa Wójcika³ oraz serie artykułów poświęconych zagadnieniom języka podlaskiego proboszcza⁴.

¹ Niniejszy artykuł ukazał się również w „Kijowskich Studiach Polonistycznych” t. 26, 2015.

² Zob. Tomaszewski, Wołk, Wójcik, *Pokłosie sesji naukowej „Anna ks. Jabłonowska i ks. Krzysztof Kluk – ludzie, którzy wyprzedzili swoją epokę”*, w: Anna ks. Jabłonowska i ks. Krzysztof Kluk – ludzie, którzy wyprzedzili swą epokę, Ciechanowiec 2011, s. 319-324.

³ Z. Wójcik, *Ksiądz Jan Krzysztof Kluk – pisarz i uczony*, Ciechanowiec 2012.

⁴ Zob. I. Maryniakowa, *Uwagi o języku pism księdza Krzysztofa Kluka – przyrodnika z Ciechanowca*, [w:] *Studia językowe z Białostocczyzny. Onomastyka i historia języka*, Warszawa 1989, s. 173-177; K. Szamryk, *Fonetyka rękopiśmiennych kazań Krzysztofa Kluka na tle ogólnopolskiej normy językowej drugiej połowy XVIII wieku (część I: wokalizm)*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2010, nr 10, s. 299-318; tenże, *Fonetyka rękopiśmiennych kazań Krzysztofa Kluka na tle ogólnopolskiej normy językowej drugiej połowy XVIII wieku (część II: konsonantyzm)*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2011, nr 11, s. 237-255; tenże, *Stylistyczne wykładniki obiektywizmu i przejawy subiektywizmu w pracy „Roślin potrzebnych” Krzysztofa Kluka*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej*

Zapewne dla badań językoznawczych, a zwłaszcza historycznojęzykowych czy dialektologicznych, niemałe utrudnienie stanowił brak zachowanych rękopisów dzieł naukowych Krzysztofa Kluka. Irena Maryniakowa – inicjatorka badań nad idiolektem Kluka – pisała: „Nie zachowały się manuskrypty dzieł księdza Kluka, nie możemy więc z całą pewnością wiedzieć, jak brzmiał pierwotny tekst. Istnieje wszak liczący 370 stron rękopis kazań spisywanych przez Kluka w latach 1782-1784 (...) Niemniej manuskrypt kazań jest bezpośrednim świadectwem tego, jak mówił i pisał Kluk”⁵.

Kwerendy licznych archiwów i bibliotek z czasem wykazały, że z materiałów rękopiśmiennych po Kluku zostało jeszcze kilka mniejszych lub większych stronic i notatek⁶. Wójcik, mając więc na uwadze już wszystkie dotychczasowe odkrycia, podsumowywał: „Już dziś można określić szacunkowo, że zachowało się – łącznie z konspektem kazań – kilkaset kart zapisów tekstów kościelnych. Z pewnością znajdują się kolejne”⁷.

Optymistyczne przewidywania doświadczonego badacza o istnieniu kolejnych rękopiśmiennych materiałów księdza Kluka okazały się zaskakująco trafne. Przeglądając bowiem katalogi Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, natrafiłem na pracę, która może być uważana za rękopis *Roślin potrzebnych, pożytecznych i wygodnych...* (1777 r.) Krzysztofa Kluka.

Uważany dotychczas za zaginiony lub zniszczony rękopis *Roślin potrzebnych...* został zlokalizowany przeze mnie w postaci dokumentu elektronicznego w *Katalogu elektronicznym zasobów cyfrowych* Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (<http://bazy.oss.wroc.pl/kzc/index2.php>)⁸, w którym znalazł się jako fragment zeskanowanego zbioru rękopisów Biblioteki Baworowskich⁹, obecnie przechowywanego we Lwowskiej Naukowej Bibliotece im. W. Stefanyka Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Obecnie dostęp do rękopisu można uzyskać z dowolnego komputera przez łącza internetowe.

i dziś, red. U. Sokolska, Białystok 2011, s. 343-352; tenże, *Zmiany językowe w zakresie fonetyki i fleksji trzech wydań pracy „O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach” Krzysztofa Kluka*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2012, nr 12, s. 257-273; tenże, *Dialektyzmy w kazaniach ks. Krzysztofa Kluka oraz w mowie mieszkańców Ciechanowca i okolic*, „LingVaria” 2014, nr 1(17)72014, s. 249-256; D. Rembiszewska, *Leksyka związana z realiami wiejskimi w pracy Krzysztofa Kluka „O roślinach”*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” 2009, t. V, z. 2, s. 141-149.

⁵ I. Maryniakowa, *Uwagi o języku pism księdza Krzysztofa Kluka – przyrodnika z Ciechanowca*, w: *Studia językowe z Białostoczczyzny. Onomastyka i historia języka*, Warszawa 1989, s. 176. Szczegółowe badania rękopisu kazań ks. Kluka wykazały, że dokument nie jest manuskrytem Kluka, ale kopią wykonaną przez nieznaną osobę na początku XIX wieku (zob. komputeropis rozprawy doktorskiej K. Szamryka, *Język rękopiśmiennych kazań Krzysztofa Kluka*, Białystok 2014).

⁶ Zob. Z. Wójcik, dz. cyt., s. 215-247.

⁷ Tamże, s. 263.

⁸ K. Kluk, *Roślin osobliwie krajowych... utrzymanie, rozmnażanie... z figurami. 1777. I kalendarz robót rocznych w ogrodach*, sygnatura płyty: DE-15194, sygnatura oryginału: 354.

⁹ Zespół 4 (Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich), Dział I (Inwentarz rękopisów Baworowskich).

Pokróćce tylko warto przypomnieć, że Biblioteka Baworowskich jest dziełem życia hrabiego Wiktora Baworowskiego (1826-1894), tłumacza, kolekcjonera i bibliofila, który z wielkim zapałem zbierał w kraju i zagranicą cenne i rzadkie książki (PSB). Hrabia Baworowski gromadził źródła historyczne, zabytki polskiego piśmiennictwa, rękopisy, druki, dyplomy, często kupując nie tylko pojedyncze egzemplarze, ale i całe biblioteki, kolekcje lub też ich cenne części. Dzięki ogromnej pasji Baworowskiego w XIX wieku powstała jedna z ważniejszych kolekcji bibliotecznych Lwowa, w której znalazły się m.in. takie zabytki historyczne, jak: *Rocznik świętokrzyski* (XV w.), *Annales Dlugossii*, *Interregnum Sigismundi Augusti*, *Listy i mowy Orzechowskiego* (XVI w.), *Zbiór aktów i listów Zygmunta I* (XVI w.), korespondencja A. Naruszewicza z królem St. Augustem, listy Jana Zamoyckiego, W. Kochowskiego *Chrystus cierpiący i ogród paniński* (podobno autograf), P. Kochanowskiego *Gotfred albo Jerozolima wyzwolona*, tłumaczenie P. Kochanowskiego *Orlanda Szalonego*, listy Ossolińskich z lat 1733-1760. Przytoczone zabytki stanowią jedynie niewielki ułamek tego, co rzeczywiście znajdowało się w bibliotece hrabiego Baworowskiego. Wiadomo bowiem, że przekazany wraz z majątkiem księgozbiór, który stał się podstawą ufundowanej biblioteki w 1900 roku liczył sobie: 15571 druków, 113 muzykaliów, 1080 rękopisów, 110 dyplomów¹⁰.

Na podstawie dostępnych informacji trudno nawet budować hipotezy, w jaki sposób rękopis *Roślin potrzebnych* trafił do Biblioteki Baworowskich. Całkiem prawdopodobne wydaje się jednak, że mógł zostać zakupiony przez Baworowskiego wraz z innymi kolekcjami. Na tym etapie badań jednak kwestię historii manuskryptu skłonny jestem uznać za sprawę drugorzędną, ważniejszym bowiem problemem wydaje się ustalenie, czy rzeczywiście mamy do czynienia z autografem poradnika Krzysztofa Kluka. Na opisywanej pracy nie widnieje nazwisko autora, a więc nie mamy do czynienia ze świadectwem nominalnego autorstwa. Jedynie na dole strony tytułowej dopisano ołówkiem *AO K Kluk Autograf*, a na ostatniej stronie, również ołówkiem i tym samym charakterem pisma: *Rkps. str. 354 K. I-II; str. 144*. Nie wiadomo, kto ów dopisek uczynił. Najprawdopodobniej jest to adnotacja któregoś z bibliotekarzy. Tym samym charakterem pisma i także ołówkiem dopisano bowiem numer rękopisu: *Nr. 354 VIII A 21*, co wskazuje, że obie notatki dokonano przy katalogowaniu zbioru. Raczej więc nie zrobił tego sam W. Baworowski, gdyż z relacji Wojciecha Kętrzyńskiego wiemy, że rękopiśmienne zbiory hrabiego, nawet na początku lat 90. XIX stulecia, a więc zaledwie na kilka lat przed śmiercią hr. Baworowskiego, nie były jeszcze uporządkowane i opisane¹¹.

Osiemnastowieczny rękopis skłania do postawienia wielu pytań. Jednym z najważniejszych, zwłaszcza z punktu widzenia tekstologa, jest ustalenie czy tekst rękopisu, na którym przecież nie widnieje nazwisko Krzysztofa Kluka, jest rzeczywiście autografem, a więc rękopisem autorskim. Z pewnością nie mamy do

¹⁰ R. Kotula, *Biblioteka Fundacji Wiktora hr. Baworowskiego*, w: *Publiczne biblioteki lwowskie. Zarys dziejów*, red. L. Bernacki, Warszawa 1926, s. 49-50.

¹¹ W. Kętrzyński, *Biblioteka Wiktora hr. Baworowskiego we Lwowie*, „Teka Konserwatorska” 1892, nr 1, s. 40-42.

czynienia w całości z autografem Kluka, gdyż już na pierwszy rzut oka widać, że tekst nie został napisany od początku do końca jednakowym charakterem pisma. Dokładna analiza pozwoliła zauważyć, że spod ręki skryptora 1 (S1) wyszła większa część rękopisu, obejmująca strony stronę tytułową, 1'2'¹², 1-25, pierwszą część strony 26, 33-41, fragment strony 42, 48-142. Skryptor 2 (S2) z kolei przepisał strony: 26-32, 42-48. W sumie więc S1 wykonał 90% rękopisu, a S2 10%.

W płaszczyźnie grafologicznej skryptorów różni także częstość używania długiego s (/), joty, różne sposoby oznaczania przenoszenia wyrazów (S1 używa w tym celu dwukropka, S2 myślnika). Ponadto widać też pewne rozbieżności graficzno-fonetyczne, świadczące o różnej wymowie piszących. Język S1 charakteryzuje bardzo częste występowanie zapisu grupy *ej* jako *ę*, na przykład: *naymniejsza* 10, *czyscięsze* 22, *podłęszych* 51, zwłaszcza konsekwentna pisownia *miejsce* 13, 23, 38, 40, 41 *miejsca* 1, 2, 10, 16, 18, czy równie częste zapisy wygłosowej grupy *ki* jako *kj* w wygłosie: *gałkj* 5, *roweczkj* 6, *gałqzkj* 9, *skoczkj* 10 lub jako *ky*, na przykład: *krzakj* 2, *roweczky* 6, *siarky* 8¹³, które poświadczają twardą wymowę *k* przed *i*, właściwą m.in. dialektom mazowieckim. Tego typu przykładów nie znajdziemy we fragmentach przepisanych przez S2. Mimo znacznie mniejszej partii tekstu, można zauważyć, że S2 cechuje konsekwentna pisownia wyrazu *miejsce* jako *mieysce* (10 przykładów) w mianowniku oraz w przypadkach zależnych, a także brak zapisów wygłosowej grupy *ki* jako *ky/kj*.

Już zatem wiadomo, że na pewno nie mamy do czynienia w całości z autografem ciechanowieckiego proboszcza – pozostaje jednak pytanie, czy któryś ze skryptorów był sam Krzysztof Kluk?

Niestety porównanie fragmentów tekstu rękopisu *Roślin potrzebnych* S1 i S2 z odręcną notatką z roku 1772, w której ks. Kluk potwierdza otrzymanie dziesięciny ze wsi Malec¹⁴ nie rozwiewa naszych wątpliwości. Partie S1 rękopisu *Roślin potrzebnych* napisane zostały bowiem pismem kursywnym, co prawda czytelnym, ale niezbyt starannym. Widać, że piszącemu zależało przede wszystkim na szybkości, a nie estetyce zapisu. Natomiast wspomniana notatka pisana jest pismem dość starannym, kaligraficznym. Podobnie rzecz się ma z listem Krzysztofa Kluka z 1787 roku do Marcina Poczobuta, rektora Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego w Wilnie¹⁵ oraz z księgą zmarłych parafii w Ciechanowcu¹⁶. Dokumenty te różnią się wynikającym z szybkości pisania i sposobu prowadzenia literaduktem, a ich porównanie z partią *Roślin potrzebnych* napisaną przez S2 nie pozwala ani potwierdzić, ani wykluczyć, czy jest to ta sama ręka.

¹² Między stroną tytułową a właściwą, już numerowaną partią tekstu, znajdują się strony nienumerowane, które oznaczam symbolem '.

¹³ W niniejszym tekście jedynie sygnalizuję omawiane zagadnienie, gdyż dokładna analiza płaszczyzny graficzno-fonetycznej rękopisu, ze szczególnym uwzględnieniem cech dialektalnych, będzie przedmiotem osobnego artykułu.

¹⁴ Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, nr inw. III/3699.

¹⁵ Biblioteka Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, Dział Rękopisów, sygn. F7-1836, pierwodruk: Wójcik 2000: 78-80.

¹⁶ *Księga zmarłych par. Ciechanowiec z lat 1770-1798*, Archiwum Parafii Ciechanowiec, Sygn. I/D/1.

Pewną wskazówką w badaniach nad rękopisem *Roślin potrzebnych* może być partia tekstu napisana przez drugiego skryptora. Analiza grafologiczna pozwoliła zauważyć, że ręką S2 napisano *Inwentarz Kościoła Ciechanowieckiego z roku 1770*¹⁷. Niestety, w tym przypadku również nie wiemy, kto był autorem tego inwentarza. Brakuje bowiem pierwszych czterech stron dokumentu, na których musiała znajdować się ta informacja. I mimo, że przy katalogowaniu zbioru dołączono notatkę, że inwentarz został „sporządzony najprawdopodobniej (podkreślenie – K. Sz.) przez ks. K. Kluka”, jest to raczej niemożliwe. Autorstwo Kluka wyklucza bowiem zarówno charakter pisma, jak i wewnętrzna krytyka tekstu. W inwentarzu spisany przy przejmowaniu przez Kluka probostwa parafii w Ciechanowcu, znajduje się sporządzony po łacinie krótki biogram ks. Kluka, w którym pozostawiono wolne miejsce na wpisanie dokładnych dat, takich jak na przykład rok otrzymania przez Kluka święceń kapłańskich. W tekście figuruje tylko *Anno 176_*¹⁸, co wskazuje, że osoba spisująca dokument nie widziała, że Kluk otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1763, choć względnie orientowała się w biografii ciechanowieckiego przyrodnika¹⁹.

Z artykułu Eugeniusza Borowskiego wiemy jednak, że po śmierci Kaspra Kokoszki do spisania inwentarza kościoła i plebanii ciechanowieckiej powołani zostali ks. Kluk oraz ks. Jan Czarnocki, kanonik brzeski, dziekan drohicki, proboszcz z Grannego²⁰. Inwentarz ten sporządzony został z datą 11 sierpnia 1770 roku²¹, a więc dokładnie miesiąc później od inwentarza z lipca 1770 roku. Na tym etapie trudno jednak orzec, spod czyjego pióra wyszły oba dokumenty – raczej nie spod ręki ks. Kluka. Być może sporządził je Czarnocki, choć wcale nie musiało tak być. Mogła być to przecież inna osoba z otoczenia księdza Kluka²², a inwentarze zostały jedynie podpisane przez Kluka i Czarnockiego.

Jedno wydaje się jednak pewne – skryptorem 2 była osoba z bliskiego otoczenia księdza Kluka. Jeśli uwzględnimy do tego, że język pisma S1 nosi pewne ce-

¹⁷ *Inwentarz Kościoła Ciechanowieckiego sporządzony najprawdopodobniej przez ks. K. Kluka brak pierwszych czterech stron. Zawiera dane o Ks. K. Kluku około roku 11 VII 1770.* Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej, sygnatura III/7/2.

¹⁸ Z wolnym miejscem, pozostawionym najprawdopodobniej przez skryptora w celu późniejszego uzupełnienia daty.

¹⁹ Jako skryptora 2 wykluczyć należy również wikarego ciechanowieckiej parafii, ks. Grzegorza Koca. W jego biogramie zupełnie pozostawiono wolne miejsca na wpisanie dat.

²⁰ E. Borowski, *Znane i nieznanne źródła dotyczące ks. Jana Krzysztofa Kluka w zasobach Archiwum Diecezjalnego w Drohiczyźnie*, „Analecta. Studia i materiały z dziejów nauki”, Warszawa 2000, R. IX, z. 1 (17), s. 23.

²¹ Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej, sygnatura III/I/3. Niestety w czasie mojej kwerendy w ADD nie miałem możliwości, aby obejrzeć inwentarz z 11.08.1770 r. (sygn. III/I/3). Pracownicy archiwum nie mogli bowiem odnaleźć tego dokumentu, tłumacząc się, że najprawdopodobniej został gdzieś przeniesiony.

²² Ponieważ skryptorem 2 jest osoba z bliskiego otoczenia Kluka, wyklucza to raczej możliwość, że mamy do czynienia z rękopisem wykonanym na podstawie druku. Co prawda pierwszy tom *Roślin potrzebnych* cieszył się tak wielką popularnością, że jego nakład został wyczerpany w ciągu kilku miesięcy, a przez co zaszła konieczność wydrukowania II edycji dzieła jeszcze w tym samym 1777 roku (Brzęk 1977: 60-61).

chy dialektu mazowieckiego, to nie można wykluczyć, że tekst napisany przez skryptora 1 mógł wyjść spod ręki samego Krzysztofa Kluka²³. Zaznaczam jednak, że jest to kwestia otwarta. Na tym etapie badań ważniejsze wydaje się jednak to, że powyżej przywołane przesłanki pozwalają nam stwierdzić, że w przypadku opisywanego rękopisu pierwszej pracy przyrodniczej ks. Kluka mamy do czynienia z przekazem autentycznym, przy czym przez termin *autentyczność przekazu* rozumiem udział autora w zredagowaniu tekstu w jakikolwiek sposób. Tekst autentyczny w takim znaczeniu może więc być autografem (rękopisem autorskim), kopią skontrolowaną przez autora lub drukiem za życia autora dokonany pod jego kontrolą²⁴.

W analizowanym przypadku albo więc mamy do czynienia w zasadniczej części z autografem, albo z rękopisem skontrolowanym przez autora. Warto przy tym zauważyć, że badany tekst został w całości sprawdzony, gdyż nosi – aczkolwiek niewielkie tylko – znamiona poprawek językowych. Poprawki te w tekście polegają w zasadzie na drobnych redakcjach językowych, na przykład: zamianie *rozszczipienie* na *rozszczipienie* 20, *podłuko* na *potłuko* 69, *paznogciu* na *paznokciu* 82, *lagi* na *laki* 82, *czostku* na *czosnku* 99 i na poprawieniu numeracji akapitów (s. 38-39, 48, 62).

Podsumowując powyższe rozważania, skłonny jestem przyjąć, że rękopis *Roślin potrzebnych* z Biblioteki Baworowskich we Lwowie jest autentycznym, najprawdopodobniej skontrolowanym przez Kluka rękopisem pierwszej pracy przyrodniczej podlaskiego botanika. Podkreślić przy tym należy rolę skryptora 2 – osoby z bliskiego otoczenia księdza Kluka. Jednak ze względu na niedostateczność i nieodpowiedniość dostępnego materiału porównawczego moje wnioski są w dużej mierze hipotetyczne, a rękopis wymaga dalszych, z pewnością interdyscyplinarnych badań m.in. historyków, paleografów oraz językoznawców. Na tym etapie pracy kluczowa może okazać się kwestia zweryfikowania skryptora 2.

W przypadku niedysponowania innymi materiałami zewnętrznymi, najważniejszym sposobem, który może doprowadzić do filiacji teksów (wskazania zależności), jest kolacjonowanie rękopisu i druku, czyli szczegółowe porównywanie, podejmowane w celu odnotowania różnic²⁵. Badany przeze mnie rękopis *Roślin potrzebnych* (R) zestawiam więc z pierwodrukiem tego dzieła z roku 1777 (W), które ukazało się w Warszawie nakładem Drukarni Pijarów²⁶. Zauważone rozbież-

²³ Na sesji naukowej *Podlasie rodu Ciecierskich*, zorganizowanej 10 października 2014 r. przez Towarzystwo Naukowe Societas Scientiarum Klukoviana et Jablonovianae oraz Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu im. Krzysztofa Kluka, wygłosiłem komunikat *Odnaleziony rękopis „Roślin potrzebnych” Krzysztofa Kluka*. Głos w dyskusji nad rękopisem zabrał prof. Z. Wójcik, który stwierdził, że jego zdaniem charakter pisma skryptora 1 oraz kaligraficzne pismo na okładce rękopisu przypominają pismo ks. Krzysztofa Kluka.

²⁴ K. Górski, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa 1978, s. 53.

²⁵ R. Loth, *Podstawowe pojęcia i problemy tekstologii i edytorstwa naukowego*, Warszawa 2006, s. 89.

²⁶ K. Kluk, *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie krajowych albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnożenie i zażycie*, t. 1: *O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach*, Warszawa 1777.

ności w obu tekstach pozwolą na wyciągnięcie wniosków zarówno o samym rękopisie, jak i o sposobie powstawania wersji drukowanej pierwszego dzieła przyrodniczego ks. Kluka. W swoim artykule ograniczam się tylko do wskazania przykładowych różnic.

Pierwsza z nich dotyczy innej kolejność wyrazów w tytule R: *Roślin pożytecznych, potrzebnych, wygodnych...* i W: *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych...*, co zdradza, że najprawdopodobniej tytuł został zmieniony na późniejszym etapie. Podobnie w rękopisie brakuje informacji, że mamy do czynienia z tomem 1 o podtytule: *O roślinach, ich utrzymaniu, rozmnożeniu i zażyciu. Tom I* (W). Odnaleziony rękopis potwierdza więc, że Kluk początkowo wcale nie myślał o napisaniu pracy wielotomowej, co zresztą wprost wyraził we wstępie do drugiego tomu *Roślin potrzebnych*: „Po skończonym piśmie o ogrodach i roślinach ogrodowych, które same tylko być miało, myśl mi przyszła, abym dla powinowadztwa rzeczy ciągnął dalej, pisząc o lasach i roślinach dzikich; o roli i roślinach rolniczych; ta myśl podała mi pochop do podziału na trzy tomy”²⁷.

Porównanie objętości dzieł pozwala zauważyć, że rękopis jest pracą niemal o połowę krótszą niż druk. Zrozumiałe więc, że brakuje w nim kilku- lub kilkunastostronicowych fragmentów, a nawet wręcz całych rozdziałów. Między innymi nie znajdziemy ani wstępu *Do czytelnika* (W: strony nienumerowane), ani *Części I*, zatytułowanej *Nauki przyrodzone o roślinach* (W: 1-39), która miała charakter teoretycznonaukowego wprowadzenia do dzieła, a tym samym odbiegała nieco od pozostałej, praktycznonaukowej części pracy²⁸. Wprowadzenie takiego wstępu autor uzasadniał następująco: „Koło Roślin w Ogrodzie chodzącemu, nie tylko przyzwoita, ale i potrzebna rzecz iest, mieć przynajmniej iakążkolwiek wiadomość nauki o nich przyrodzoney (...) czynność zaś umiejętna, bez wiadomości nauk, y uwag przyrodzonych, na ktorych zasadzać się powinna, być nie może” (W: 1).

Rękopis jest pracą uboższą niż pierwodruk – zarówno pod względem treści, jak i struktury. Jednak sposób podziału tekstu na części i rozdziały, a także ich oznaczenia, dostarczają kilku informacji co do tego, jak kształtował się na pewnych etapach pomysł rozwoju dzieła. Oprócz bowiem wspomnianej już teoretycznej *Części I*, w poradniku brakuje również *Części V O Kwiatkach i Ziołach, dla ozdoby Ogrodow* (W: 249-328). Można więc wnioskować, że dzieło w pierwotnym zamiarze planowane było jako wybitnie pragmatyczne, a wszelkie zawarte w nim informacje miały służyć udoskonaleniu tych aspektów pracy rolniczej, które przekładały się na zwiększenie możliwości uprawy zbóż, warzyw i owoców.

Widocznego wyodrębnienia nie ma w rękopisie również *Części II O ogrodzie w powszechności*, ale za to *Części III O drzewach owocowych* (W: 93-191), która

²⁷ K. Kluk, *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie krajowych albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnożenie i zażycie*, t. 2: *O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach*, Warszawa 1778, s. 5.

²⁸ Szamryk, *Stylistyczne wykładniki obiektywizmu i przejawy subiektywizmu w pracy „Roślin potrzebnych” Krzysztofa Kluka*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokółska, Białystok 2011, s. 345.

w R nosi nazwę *Przepisy chodzenia koło Drzew Owocowych* (R: 12-78), choć nie ma bezpośredniego wskazania jako osobny rozdział, to jednak w R zasygnalizowana jest nową numeracją akapitów. W rękopisie wyraźnie wyróżniono dopiero *Część IV ułatwiająca sposoby Robot Potrzebnych około Roślin Kuchennych* (R: 79-126), która w druku zatytułowano jako *Część IV O roślinach kuchennych* (W: 192-250), a także przydatek *Kalendarz albo Przypomnienia robot Rocznych w ogrodach* (R: 127-142), w druku nazwany: *Kalendarz Robot rocznych w Ogrodach* (W: 329-341).

Liczne, choć chyba niezbyt istotne stylistycznie zmiany wyrazowe, wprowadzono ponadto w nazewnictwie rozdziałów i poszczególnych paragrafów, na przykład: *O oczkowaniu drzewek* (R: 15) – *O Oczkowaniu* (W: 108), *O Roznym pozytkowaniu owocow* (R: 68) – *O Pożytkowaniu owocow* (W: 170), *Naczynia Ogrodowe* (R: 11) – *Naczynia do Ogroda potrzebne* (W: 83). Świadczy to raczej o szlifowaniu przez autora tekstu rękopisu i wielokrotnym przerabianiu tekstu na różnych poziomach.

Analizowane zmiany w nazewnictwie paragrafów i podtytułów, zwłaszcza części rozbudowane w rękopisie względem pierwodruku, są jednak bardzo istotne dla tekstologa. Ugruntowują one hipotezę, że badany rękopis nie jest odpisem wykonanym na podstawie druku, gdyż tekst rękopiśmienny jest w pewnych fragmentach nieco bardziej rozbudowany niż tekst wydrukowany. Gdyby bowiem przyjąć, że badany rękopis jest odpisem wykonanym na podstawie wydruku, byłoby nielogiczne, że piszący dodawał od siebie pojedyncze wyrazy, które przecież nie mają uzasadnienia merytorycznego, a jedynie stylistyczne.

Dość ciekawie przedstawia się również kwestia plansz z rysunkami, nazywanych w tekście *Tablicami z Figurami*. Mimo że do rękopisu ich nie dołączono, to w samym tekście, poczynawszy od rozdziału *Przepisy chodzenia koło Drzew Owocowych* (R: 12) pojawiają się odwołania, które wskazują na ich istnienie, jak chociażby w następującym fragmencie opisu: *Oberzniesz wokoło znaczną częscio kory, iezeli do zarznięcia a, b, c z wkszałcie g, iezeli zas d, e, f, w kształcie b y oczko zkorą zdeymiesz* (R: 18). Tego typu odwołania nie występują konsekwentnie, na przykład w przydatku *Naczynia do Ogroda potrzebne* znajduje się dość dokładny opis konewki wraz z odwołaniem do Tablicy IV Figury 9., którego brakuje w rękopisie (R: 12). Wydaje się więc, że pomysł ten mógł zrodzić się lub był uzupełniany w trakcie powstawania badanego rękopisu.

Podając nazwy narzędzi w rozdziale *Naczynia ogrodowe* (R: 11) Kluk właściwie nie przywołuje ich niemieckich nazw. Tylko raz odpowiednik niemiecki występuje obok polskiego – pisząc o motyce wielkiej Kluk w nawiasie dodaje, że nazywa się to *Reut haue*. W druku niemieckie ekwiwalenty pojawiają się konsekwentnie, co autor uzasadnia następująco: „(...) aby więc łatwo każdemu przyszło w onę się opatrzyć, niemieckim wyrażam imieniem, pod którym prędzey w sklepach dopytane być mogą” (W: 83).

Zestawienie obu dokumentów pozwala zauważyć, jak kształtował się tekst również pod względem stylistycznym. W rękopisie brakuje akapitów wprowadza-

jących problematykę gospodarską w poszczególnych rozdziałach i paragrafach. I tak na przykład w paragrafie *O przypadkach i chorobach Drzewa* (R: 39) nie znajdziemy pierwszej części akapitu wprowadzającego, który dzięki zastosowaniu figury analogii ma na celu sprawić, że tekst stanie się przystępniejszy dla mniej wyrobionego czytelnika: „Jako życie wszystkich roślin, więc i drzewa, odprawuie się płynnością części płynnych, rozumiem sokow, przez twarde: tak zdrowie drzewa zawisło od części tych zdrowych pomiarkowanego płynienia, twardych nabierania. Z tego łatwo przychodzi sądzić o ich chorobach, chorob przyczynach, i sposobach ratowania” (W: 136).

Porównanie struktury rękopisu i druku *Roślin potrzebnych* pozwala zauważyć, że w rękopisie obecne są przede wszystkim elementy ściśle użytkowe, praktyczne, gospodarskie. Jest to zgodne zresztą z planowanym charakterem dzieła, a także z tym, co wiemy o samym Kluku – cenionym w czasach oświecenia naturalistcie, którego zdecydowanie najmocniejszą stroną była praktyka, a słabszą przygotowanie teoretyczne²⁹. Partie tekstu dotyczące kwestii teoretycznych, a także poruszające zagadnienia estetyczne ogrodnictwa, wkomponowane zostały dopiero na późniejszym, może już na końcowym, etapie powstawania dzieła, które w postaci odnalezionego rękopisu jest jeszcze mocno niedopracowane. Rodzi się więc pytanie, czy Kluk uzupełniając pierwotną wersję pracy nie kierował się czyimiś wskazówkami? Wójcik, autor najnowszej biografii ks. Krzysztofa Kluka, dopuszcza możliwość, że podlaskiemu przyrodnikowi w nadaniu poradnikowi ostatecznego kształtu mógł pomagać ktoś związany ze środowiskiem drukarskim pijarów³⁰. Czy tak mogło być – są to tylko przypuszczenia, choć w świetle badanego rękopisu wydają się one coraz bardziej prawdopodobne.

W latach 1777-1788 Krzysztof Kluk wydał 4 ogromne dzieła przyrodnicze (12 tomów liczące sobie 4454 stron formatu in 8^o³¹. W międzyczasie przygotował *Botanikę dla szkół narodowych* (wyd. 1785) oraz podręcznik do zoologii (wyd. 1789). I dodać tylko należy, że praca naukowa stanowiła dla Kluka zajęcie dodatkowe, gdyż jego podstawowe źródłem utrzymania była posługa proboszcza parafii w Ciechanowcu. Odnaleziony rękopis rzuca jednak nowe światło na działalność naukową Kluka – ksiądz przyrodnik najprawdopodobniej miał pomocników – a całą pewnością przynajmniej jednego – którzy wnieśli wkład w pomoc przy przepisywaniu, a być może także i tworzeniu poradników. W pewien sposób tłumaczy to, jak Kluk przyspieszał i usprawniał swoją pracę.

Przechowywany w Bibliotece Baworowskich we Lwowie rękopis *Roślin potrzebnych* Krzysztofa Kluka jest dokumentem ciekawym, który z pewnością wymaga dalszych, szczegółowych badań. Rzuca bowiem nowe światło na postać i warsztat pracy Krzysztofa Kluka, przy czym na tym etapie przynosi raczej więcej pytań i hipotez niż odpowiedzi. Pytania te dotyczą nie tylko samego Kluka, ale również jego współpracowników i osób z najbliższego otoczenia. Na razie przyjąć

²⁹ G. Brzęk, *Krzysztof Kluk. Przyrodnik i pisarz rolniczy*, Lublin 1977, s. 150-151.

³⁰ Z. Wójcik, *Krzysztof Kluk*, dz. cyt., s. 106.

³¹ G. Brzęk, dz. cyt., s. 59.

można, że mamy do czynienia z tekstem autentycznym, najprawdopodobniej w znacznej części autografem, który stanowić może jedną z pierwszych, mocno jeszcze niedopracowanych wersji poradnika *Roślin potrzebnych*, a między badanym rękopisem jego drukowaną edycją musiała istnieć przynajmniej jeszcze jedna wersja tekstu. Szczegółowa analiza i porównanie tekstu rękopisu z pierwodrukiem pozwoliłoby precyzyjnie wykazać, jak krok po kroku powstawał niezwykle popularny w czasach oświecenia poradnik o roślinach, który przecież w dużej mierze stał się też podstawą pierwszego, napisanego w języku polskim, podręcznika do nauki botaniki.

Bibliografia

Źródła:

- Inwentarz kościoła ciechanowieckiego, sporządzony przez ks. J. [Krzysztofa – przyp. K.Sz.] Kluka 11 sierpnia 1770 roku*, Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej, sygnatura III/I/3, przedruk E. Borowski 2000: 34-36.
- Inwentarz Kościoła Ciechanowieckiego sporządzony najprawdopodobniej przez ks. K. Kluka brak pierwszych czterech stron. Zawiera dane o Ks. K. Kluku około roku 11 VII 1770*. Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej, sygnatura III/7/2.
- Kluk K., *List Krzysztofa Kluka do Marcina Poczubuta, rektora Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego w Wilnie (1787 r.)*, Biblioteka Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, Dział Rękopisów, sygn. F7-1836, pierwodruk: Wójcik 2000: 78-80.
- Kluk K., *Odręczna notatka ks. Kluka z roku 1772*, Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, nr inw. II-I/3699.
- W: Kluk K., *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie krajowych albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnożenie i zażycie*, t. 1: *O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach*, Warszawa 1777.
- Kluk K., *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie krajowych albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnożenie i zażycie*, t. 2, *O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach*, Warszawa 1778.
- R: Kluk K., *Roślin osobliwie krajowych... utrzymanie, rozmnażanie... z figurami. 1777. I kalendarz robót rocznych w ogrodach*, Katalog elektroniczny zasobów cyfrowych Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygnatura płyty: DE-15194, sygnatura oryginału: 354.
- Księga zmarłych par. Ciechanowiec z lat 1770-1798*, Archiwum Parafii Ciechanowiec, Sygn. I/D/1.

Literatura:

- Borowski E., 2000, *Znane i nieznanne źródła dotyczące ks. Jana Krzysztofa Kluka w zasobach Archiwum Diecezjalnego w Drohiczyźnie*, „Analecta. Studia i materiały z dziejów nauki”, Warszawa, R. IX, z. 1 (17), s. 21-46.
- Brzęk G., 1977, *Krzysztof Kluk. Przyrodnik i pisarz rolniczy*, wyd. II, Lublin.
- Górski K., 1978, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa.
- Kętrzyński W., 1892, *Biblioteka Wiktora hr. Baworowskiego we Lwowie*, „Teka Konserwatorska”, nr 1, 1892, s. 40-48.
- Kotula R., 1926, *Biblioteka Fundacji Wiktora hr. Baworowskiego*, [w:] *Publiczne biblioteki lwowskie. Zarys dziejów*, red. L. Bernackiego, Warszawa 1926, s. 43-52.
- Loth R., 2006, *Podstawowe pojęcia i problemy tekstologii i edytorstwa naukowego*, Warszawa.

- Maryniakowa I., 1989, *Uwagi o języku pism księdza Krzysztofa Kluka – przyrodnika z Ciechanowca*, [w:] *Studia językowe z Białostocczyzny. Onomastyka i historia języka*, Warszawa, s. 173-177.
- PSB: *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków, 1935.
- Rembiszewska D., 2009, *Leksyka związana z realiami wiejskimi w pracy Krzysztofa Kluka „O roślinach”*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny”, t. V, z. 2, s. 141-149.
- Szamryk K., 2010, *Fonetyka rękopiśmiennych kazań Krzysztofa Kluka na tle ogólnopolskiej normy językowej drugiej połowy XVIII wieku (część I: wokalizm)*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 10, s. 299-318.
- Szamryk K., 2011a, *Fonetyka rękopiśmiennych kazań Krzysztofa Kluka na tle ogólnopolskiej normy językowej drugiej połowy XVIII wieku (część II: konsonantyzm)*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 11, s. 237-255.
- Szamryk K., 2011b, *Stylistyczne wykładniki obiektywizmu i przejawy subiektywizmu w pracy Roślin potrzebnych Krzysztofa Kluka*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokółska, Białystok, s. 343-352.
- Szamryk K., 2012, *Zmiany językowe w zakresie fonetyki i fleksji trzech wydań pracy „O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach” Krzysztofa Kluka*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 12, s. 257-273.
- Szamryk K., 2014, *Dialektyzmy w kazaniach ks. Krzysztofa Kluka oraz w mowie mieszkańców Ciechanowca i okolic*, „LingVaria”, nr 1(17)/2014, s. 249-256.
- Tomaszewski N., 2000, *Dokumenty związane z ks. K. Klukiem w zbiorach Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu oraz ich wykorzystanie*, „Studia Łomżyńskie”, t. XI, s. 290-296.
- Tomaszewski N., Wołk A., Wójcik Z., 2011, *Pokłosie sesji naukowej „Anna ks. Jabłonowska i ks. Krzysztof Kluk – ludzie, którzy wyprzedzili swoją epokę”*, [w:] *Anna ks. Jabłonowska i ks. Krzysztof Kluk – ludzie, którzy wyprzedzili swoją epokę*, Ciechanowiec, s. 319-324.
- Wójcik Z., 2000, *Miscellanea Klukowskie*, „Analecta. Studia i materiały z dziejów nauki”, Warszawa, R. IX, z. 1 (17), s. 71-104.
- Wójcik Z., 2011, *Nowa biografia ks. Jana Krzysztofa Kluka, proboszcza ciechanowieckiego*, [w:] *Anna ks. Jabłonowska i ks. Krzysztof Kluk – ludzie, którzy wyprzedzili swoją epokę*, Ciechanowiec, s. 253-264.
- Wójcik Z., 2012, *Ksiądz Jan Krzysztof Kluk – pisarz i uczyony*, Ciechanowiec.

LVIV MANUSCRIPT ROŚLIN POTRZEBNYCH BY KRZYSZTOF KLUK

The article concerns the manuscript *Roślin potrzebnych* by Krzysztof Kluk (1739-1796), which was discovered at the Baworowscy Library in Lviv. Krzysztof Kluk was a priest, a natural science researcher, and a member of the Commission of National Education. One of his manuscripts which for years had been considered missing, now appears to have been recovered.

The author of this article assumes that the manuscript must have been written by two original authors. One of them was most probably Kluk himself, while the other may have been one of Kluk's associates.

The second part of this article collates the manuscript and the first edition of “*Roślin potrzebnych*” (ed. 1777). The study shows that the manuscript is certainly not a copy of the first edition and that it indeed is the script of Kluk's book. It also presents the changing process of writing “*Roślin potrzebnych*”.

Swietłana Suchariewa

Wschodnioeuropejski Uniwersytet Narodowy im. Łesi Ukrainki w Łucku
Ukraina

TRÓJKĄT POLEMICZNY: KASJAN SAKOWICZ – PIOTR MOHYŁA – PACHOMIUSZ WOJNA ORAŃSKI

Wstęp

Proza siedemnastowieczna dotychczas pozostaje niewzruszoną opoką, która ciągle oferuje badaczom coś nowego do poznania. Pierwszy problem, który należy poruszyć w zakresie prowadzonych badań, dotyczy sfery pojęciowej. Dlaczego chodzi nam o literaturę polskojęzyczną, a nie ściśle polską, i czy te dwa określenia ze sobą się pokrywają? Na to pytanie nie znajdzie się odpowiedzi jednoznacznej, jak nie da się wcisnąć badanego obrębu literatury w stosunkowo wąskie ramy jakiegokolwiek kultury narodowej, powstałej na pograniczu kilku narodów, którą Padokszyn proponuje uznać za subkulturę. Píše:

Bardzo ważnym świadectwem przynależności tego lub innego działacza historycznego i myśliciela do kultury pewnego narodu jest jego tożsamość narodowa. Jednak, po pierwsze, dla działaczy i myślicieli tej epoki bardziej charakterystyczna była identyfikacja wyznaniowa, w związku z czym gdy brakuje pewnych źródeł, trudno jest określić przynależność narodową. Po drugie, i to jest najważniejsze, gdy nawet tożsamość narodowa pewnej osoby historycznej jest znana, ona przede wszystkim określa się na podstawie kryterium, jaka jest obiektywna rola tej działalności i twórczości w pewnej kulturze, w jakim stopniu wpływa ona na społeczność kulturalną i, z kolei, w jakim stopniu ta społeczność wpływa na charakter działalności i twórczości tego lub innego działacza historycznego. Ze względu na specyfikę ówczesnego rozwoju społeczno-kulturalnego, dużo działaczy i myślicieli przynależało nie do jednej, a do kilku kultur narodowych¹.

Padokszyn ma tu na uwadze literaturę białoruską i ukraińską, jednak do tego zespołu kultur pogranicznych należy też zaliczyć utwory pisane w języku polskim, ponieważ wiele z nich dotychczas pozostaje na marginesie polskich, ukraińskich czy białoruskich poszukiwań naukowych. Powodem tego jest ograniczony dostęp do źródeł archiwalnych, bariera językowa i brak zdecydowanego określenia dzieł jako tworzyw kultury pogranicznej. Tak więc naszym zadaniem jest przekroczenie tych przeszkód i przybliżenie współczesnemu czytelnikowi i badaczowi baroko-

¹ S. Padokszyn, *Hipacy Pocięj: kościelny działacz, myśliciel, pisarz na styku epok kulturalno-historycznych*, Mińsk 2001, s. 9-10.

wych dzieł poświęconych Unii Brzeskiej, pisanych w języku polskim na terenach obecnej Ukrainy.

To wyzwanie przyświecało wielu współczesnym krytykom literackim, którzy czynili próby aktualizacji zapomnianych stron piśmiennictwa barokowego, w tym jego postaci prozowej. Na pewno warto wymienić tu badania Rostysława Radyszewskiego², Natalii Popławskiej³, Ihora Isiczenki⁴, Iwana Sawerczanki⁵, Janusza Bylińskiego i Józefa Długosza⁶, Hryhoria Hrabowicza⁷.

O unijnej prozie polskojęzycznej można dyskutować w dwóch wymiarach – w sposób przykładowy, wzorując się na jednym z wybitnych pisarzy tej epoki, lub w sposób usystematyzowany, wnioskując o okresie literackim na podstawie zsyntezowanej wersji dialogicznej, według której każda teza znajdowała swoje odbicie w wielu dziełach oponentów i zwolenników. Jest to zasada apologetyczna, świadcząca o ciągłości dyskusji, pozwalająca na uogólnienie opinii i środków retorycznych.

Najprostsza forma takiego typu narracji jest forma dualistyczna w postaci „teza – antyteza”, gdy uwzględnia się spuściznę literacką dwóch konfrontujących się ze sobą autorów. My natomiast na podstawie dzieła pierwotnego (podstawy) zaprezentujemy narrację apologetyczną w postaci trójkąta, w której każda strona znajduje się w widocznej opozycji do dwóch pozostałych. Pozwoli to na głębsze ujęcie jedynej płaszczyzny kontekstowej, bez której poszczególne utwory nie są na tyle pełne i wyraziste semantycznie. Co więcej, należy tu mówić o szczególnym przypadku trójkąta równoramiennego – zjawisku równoboczości, ponieważ wszystkie dzieła tej figury retorycznej są do siebie podobne i od siebie współzależne. W tym przypadku waga podstawy polega na tym, że ona równolegle staje się ramieniem dyskusji. Oczywiście, jest to ujęcie w formie aluzji, użyte w tym celu, aby uchronić się przed subiektywnym zaangażowaniem ideologicznym krytyki poprzednich pokoleń, zwłaszcza literaturoznawczym trendem postkomunistycznym.

W grę wchodzi tu też zjawisko intertekstualności, dokładnie określone przez Natalię Jakowenko:

² R. Radyszewski, *Polskie pośrednictwo w kształtowaniu baroku ukraińskiego*, w: „Kijowskie Studia Polonistyczne. Ukraińsko-polskie konteksty literackie epoki barokowej”, Tom VI, Kijów 2004.

³ N. Popławska, *Polemiści. Retoryka. Przekonywanie*, Tarnopol 2007.

⁴ I. Isiczenko, *Historia literatury ukraińskiej: epoka baroku XVII-XVIII w.*, Lwów – Kijów – Charków 2011.

⁵ I. Sawerczanka, *Poetyka i semiotyka publicystycznej literatury Białorusi XVI-XVII w.*, Mińsk 2012.

⁶ H. Pocię, *Antirresis abo apologija przeciwko Krzysztofowi Philaletowi, który niedawno wydał książki imieniem starożytnej Rusi religiję greckiej przeciw książkom o synodzie brzeskim*, napisanym w Roku Pańskim 1597, oprac. J. Byliński i J. Długosz, Wrocław 1997.

⁷ H. Hrabowicz, *Do historii literatury ukraińskiej: badania, eseje, polemika*, Kijów 1997.

Ogólnie intertekstualność świadczy o ważnym rozerwaniu z poprzednimi koncepcjami tekstu jako treścią autonomiczną, oderwaną od ideologii i historii. Tak więc lektura intertekstualna przekracza granice międzydyscyplinarne i staje się wyzwaniem wobec mniemanej świętości gatunku, wskazując na to, że wszystkie teksty i pomysły są czerpane z podobnych źródeł ideologicznych⁸.

W oparciu o te dwa aspekty metodologiczne – apologetykę i intertekstualność tekstów pounijnych – ukażemy treść trójkąta autorskiego reprezentującego trzy poróżnione wyznania religijne. Nie jest to wersja ostateczna – z czasem należałoby ją poszerzyć o inne dzieła teologiczne pisane na pograniczu kultur. Jednak schemat trójkąta wyznaniowego stanie się wtedy mniej wyraźny, zastąpiony przez megadyskurs, jeśli posługiwać się pojęciami literatury i krytyki nowoczesnej.

Pierwsze ramię: Kasjan Sakowicz

Dzieło tego pisarza *ΕΠΙΛΟΓΕΣ* *abo Perspectiwa i objaśnienie błędów, herezji i zabobonów w Grekoruskiej Cerkwi Disunickiej tak w Artykułach Wiary, jako w Administrowaniu Sakramentów i w inszych obrządkach i ceremoniach znajdujących się* (Kraków 1642)⁹ stało się podłożem do powstania nowej fali dyskusji dotyczącej Unii w Brześciu. Powodem do tak dużych kontrowersji był życiorys autora, który skutek radykalizmu niejednokrotnie zmieniał konfesję.

Kalikst Sakowicz, pochodzący z rodziny prawosławnego księdza na Lwowszczyźnie, na początku swojej działalności publicznej gorliwie służył sprawie ortodoksyjnej jako diakon w Przemyślu, a później jako kapłan w Lublinie. Po wstąpieniu do klasztoru prawosławnego Bractwa Kijowskiego uzyskał imię Kasjan. Wielkim osiągnięciem tego okresu stało się objęcie przez niego stanowiska rektora Kijowskiej Szkoły Brackiej po Iowie Boreckim¹⁰.

Ze źródeł krytycznych dowiadujemy się, że Kasjan Sakowicz bronił unijnej *Apologii* Melecjusza Smotryckiego na soborze w Kijowie (1624), choć data jego przejścia do Kościoła greko-katolickiego wszędzie jest podawana jako rok 1625. Widocznie przejście biskupa Smotryckiego na stronę unitów miało decydujący wpływ na zmianę światopoglądu Sakowicza, który poszedł w ślady hierarchy kościelnej, z powodu czego w roku 1628 został wyklęty przez prawosławnych. Powiązywały go ze Smotryckim również czynniki regionalne – nowa archimandria Sakowicza w Dubnie znajdowała się nieopodal wołyńskiego Dermania, skąd na całe tereny ruskie rozpowszechniano naukę unijną głoszoną przez Melecjusza Smotryckiego.

⁸ N. Jakowenko, *Równoległy świat. Badania z historii wyobrażeń i idei na Ukrainie XVI-XVII w.*, Kijów 2002, s. 171.

⁹ K. Sakowicz, *Επιλογές abo Perspectiwa, i Objaśnienie Błędów, Herezji i Zabobonów w Grekoruskiej Cerkwi Disunickiej tak w Artykułach Wiary, jako i w Administrowaniu Sakramentów, i w inszych Obrządkach i Ceremoniach znajdujących się*, Kraków 1642.

¹⁰ J. Wagilewicz, *Pisarze polscy rusini*, Przemyśl 1996, s. 195.

Konflikt Sakowicza z unitami wynikł wokół kwestii zmiany starego kalendarza cerkiewnego. Do tego dodały się zatargi finansowe, ponieważ ze źródeł historycznych dowiadujemy się, że na Dubno czyniono wówczas niejednokrotne ataki. Przejście Sakowicza do Kościoła rzymsko-katolickiego (1640) wywołało zarówno gniew byłych współbraci unitów, jak też ostrą krytykę ze strony Kościoła prawosławnego. Praca *ΕΠΙΛΟΓΕΣ* *abo Perspectiwa i objaśnienie błędów, herezji i zabobonów w Grekoruskiej Cerkwi Disunickiej...* miała stać się dokładnym usprawiedliwieniem pisarza w obliczu oponentów obrządku wschodniego.

Głównym oponentem Sakowicza stał się Kościół prawosławny, tak więc w dziele poszukiwał źródeł jego winy w wyższych wschodnich strukturach hierarchicznych. Wskazywał na obłąd patriarchów, jakoby trzymających z Turkami. Te wątki polityczne znacznie różniły się od poprzednich etapów polemicznych, ponieważ na miejsce kwestii teologicznych przyszyły problemy społeczne o zasięgu wewnętrznym i międzynarodowym. Podobną opinię wyrażał on w odniesieniu do prawosławnych Ukraińców, którzy występowali przeciw wojsku koronnemu wspólnie z Kozakami:

Wzgardzili Patriarchowie Greccy Pastyrzem swoim, Wikariuszem Chrystusowym, przeto muszą teraz Poganina Turczyna słuchać. A co większa, i Pana Boga zań ze wszystkim swoim Duchowieństwem proszą, aby mu nad wszystkimi nieprzyjaciółmi jego, to jest nad Chrześcijanami dał zwycięstwo: a ledwie nie toż się może rozumieć i o Ruskim Duchowieństwie Disunickim, którzy prosząc Boga za Patriarchę Hołdownika Tureckiego, tegoż życzą Cesarzowi Tureckiemu, czego i Patriarcha ich. Jakoż i w expedycji Kozackiej na oko się to ukazało, że nie tylko Popi Schizmatyccy Kozaków do Rebellii pobudzali, ale i na harce przeciw Wojsku Koronnemu wyjeżdżali, a to wszystko jakoby względem obrony Religii swojej Schizmatyckiej¹¹.

Pisarz globalizował konflikty lokalne, generalizował własne niepowodzenia, przedstawiając je jako ogólny problem publiczny. Mając świeże i niezaspokojone urazy wobec byłych swoich współbraci, drugim oponentem czynił Kościół grekokatolicki, który, jak się mu wydawało, nie dorastał do stawianych wymagań. W przedmowie do Stanisława Lubomirskiego proponował swojemu dobrodziejowi przy pomocy *Perspectiwy* sprzyjać sprawie jedności kościelnej na sejmach ukazywać prawdziwe oblicze Kościoła unijnego: „A mówię do Jedności doskonałej, nie malowanej i powierzchownej, gdyż wiele jest Unitów powierzchownych i dla dobrego tylko imienia”¹². Nadto zarzucał, że w liturgii nie wspominają papieża, tylko metropolitę, a w symbolu wiary, podobnie do prawosławnych, nie dodają, że Duch Święty też od Syna pochodzi (problem *Filioque*).

Najostrzej Sakowicz osądzał kłótnie między biskupami, które prowadziły nierzadko do bójek:

¹¹ K. Sakowicz, *Επιλογες* *abo Perspectiwa...*, dz. cyt., s. A3 [IV].

¹² Tamże, s. A4 [VIII].

(...) jeden z Władyków na Wołyniu brodę Metropolitowi zesłemu wytargał, a drugi policzki dawał, o czym na Wołyniu głośno. Także jeden Władyka ojca Jana Dubowicza, Archimandritę Dermańskiego Kozackim fortelem Monastyr ubiegłszy i onego pojmawszy i zdesperowawszy do więzienia ciężkiego dał i czerwonych Złotych w pasie jego purpurowym szukał i by go była Jej M. P. Wojewodzina Wileńska przez swoich ludzi nie wyzwoliła, tedy by był tam i śmierć podjął¹³.

Niejednokrotnie wspominał o tym, że i jego życiu groziło śmiertelne niebezpieczeństwo. Chociaż autor w pełni zachował strukturę traktatu lub apologii, jego *Perspektiwa* treściowo odbiega od tych gatunków literackich. Napisana w okresie rozwiniętego baroku, zatraciła grozę i powszechność, jaka istniała za czasów Piotra Skargi. Również mało przypomina dzieła Smotryckiego, Pocięja i innych polemistów, którzy stali na czele dyskusji pounijnej na pierwszych jej etapach. Oprócz dwóch obszernych przedmów (do Lubomirskiego i czytelnika) dzieło Sakowicza zawiera dwa rejestry błędów i herezji wschodnich. Pierwszy, który jest bardziej ogólny, a drugi został ułożony na podstawie *Apologii* Melecjusza Smotryckiego. Jak widzimy, autor po dwudziestu latach pozostał wierny swojemu nauczycielowi, chociaż od śmierci Smotryckiego minęło niemal dziesięć lat. *Perspektiwa* na wzór innych apologii kończyła się *parænesis*, czyli krótkim napomnieniem. Na końcu pracy pisarz w formie modlitewnej zachęcał wszystkich do zgody i pojednania.

Jak już mówiliśmy, charakter też Sakowicza daleko odbiega od polemiki rozwiniętej na etapie poprzednim. Jednak pomimo ostrej satyry barokowej i wątków lokalnych, znajdujemy tu również wiedzę teologiczną. W pierwszym rejestrze pisarz wylicza błędy w sakramentach pokuty, chrztu, bierzmowania, eucharystii, kapłaństwa, małżeństwa i ostatniego namaszczenia. Drugi rejestr został podzielony na rozdziały charakteryzujące każdego z „odstępców” i skierowany przeciw nauce Zyzaniego, Filaleta, Ortologa, Gergana i in. Powtarzając tezy Smotryckiego, Sakowicz osądził naukę Zyzaniego o ziemskim raju, zarzucał Filaretowi to, że się naśmiewa z tajemnicy przeistoczenia, ukazał błędy i herezje Ortologa na temat Eucharystii i *Filioque*, zauważał, że Zachariasz Gergan nie uznawał tradycji kościelnej, władzy papieża i czyśćca. Na „czarną listę” Sakowskiego trafili również Kliryk z Ostroga, Wasyli Surażski, Antigraf i inni przedstawiciele Kościoła wschodniego, wypowiadający się przeciwko Unii w Brześciu. Przy okazji Sakowicz skrytykował noszenie szat według stanu rzymskiego, zakaz spożywania mięsa przez mnichów, brak fundacji i poświęcenia świątyń, post do św. Piotra, zakaz spożywania owoców aż do Przemienienia Pańskiego, brak szkół, niski poziom edukacji itp.

Jednym z najbardziej interesujących fragmentów *Perspektiwy* jest charakterystyka działalności Piotra Mohyły. Kasjan Sakowicz o prawosławnym hierarsze wypowiedział się bardzo pozytywnie. Zauważał:

¹³ Tamże, s. B3 [XIV].

Wziął Ojciec Mohyła Cerkiew S. Sophii w Kijowie od kilkuset lat spustoszałą, a teraz tak ją reformował, że od wszystkich ma pochwałę. Także Manastyrze reformuje, szkoły funduje i wiele dobrego w stronie Narodu swego czyni i gdyby tylko Schizmie chciał waledikować, a w Jedności z Kościołem S. Rzymskim inkorporowanym być, bez wątpienia (jako w ostatnim punkcie namienił) nie tylko Metropolego, ale i Patriarszego honoru godzien by był, daj mu Boże upamiętanie i drugim z nim¹⁴.

Taka pochwała prawosławnego ze strony katolika nie mogła pozostać bez uwagi publiczności i samego oponenta. Jak więc odpowiedział Piotr Mohyła na *Perspektiwę* Kasjana Sakowicza? Musimy stwierdzić, że reakcja była bardzo ostra.

Drugie ramię: Piotr Mohyła

W odpowiedzi na *Perspektiwę* Kasjana Sakowicza w Drukarni Kijowskiej Ławry Pieczerskiej w 1644 roku ukazało się znane dzieło Piotra Mohyły *Lithos abo Kamień z Procy Prawdy Cerkwi Ś. Ruskiej Prawosławnej na skruszenie fałeczno-ciemnej perspektywy albo raczej paszkwilu od Kasjana Sakowicza, byłego przedtym kiedyś Archimandritę Dubieńskiego, Unita, jakoby o błędach, hæerezjach i zabobonach Cerkwie Ruskiej w Uniej nie będącej, tak w Artikułach Wiary, jako w Administrowaniu Sakramentów i inszych obrządkach i ceremoniach znajdujących się, Roku 1642 w Krakowie wydane. Wypuszczony przez pokornego ojca Euzebia Pimina*¹⁵.

Autor *Lithosu* nie wyróżniał się ani pobłażliwością, ani wyrozumiałością, które mogły być reakcją na hołdy Sakowicza pod jego adresem jako oponenta pośredniego (głównymi oponentami w zakresie mimetycznym pozostawały Kościół unicki i Kościół prawosławny). Odwrotnie – pisarz postanowił skruszyć przeciwnika jego własną bronią. Zauważamy to już w tytule dzieła, który był symboliczny – miał to być konceptyczny kamień wypuszczony „z Procy Prawdy”, czyli nauki Kościoła prawosławnego. Szereg późniejszych metaforycznych obrazów na tym etapie polemiki miało charakter wtórny – młot kruszący kamienie (Kasjan Sakowicz), kamień przeciw kamieniowi (Teofil Rutka). Styl Mohyły świadczył o rozkwicie na terenach ukraińskich literatury barokowej, która swoim poziomem dorównywała dziełom europejskim. Z tego powodu *Lithos* w środowisku roksolańskim zawsze był szczególnie ceniony.

Praca Piotra Mohyły jest bardzo obszerna. Składa się z dwóch przedmów zgodnych z tradycją retoryczną (do Maksymiliana Brzozowskiego i Czytelnika), *Elogium Czytelnika* do Kasjana Sakowicza, antytez według zarzutów oponenta w

¹⁴ Tamże, s. B4 [XIV].

¹⁵ P. Mohyła, *Lithos abo Kamień z Procy Prawdy Cerkwi Ś. Ruskiej Prawosławnej na skruszenie fałeczno-ciemnej perspektywy albo raczej paszkwilu od Kasjana Sakowicza*, Kijów 1644.

postaci apologii (*Pierwsze Inconveniens Krztu Ś. u Roxolanów, Na fałszywie wyliczone Inconvenientia w Sakramencie Bierzmowania odpowiedź, Na fałszywie wyliczone Inconvenientia w Sakramencie Pokuty odpowiedź, Na fałszywie wyliczone rozmaite sposoby słuchania Spowiedzi odpowiedź. O Sakramencie Spowiedzi, Na fałszywie wyliczone Inconvenientia w Sakramencie Eucharystii odpowiedź, Na fałszywą wątpliwość o Proskomidii odpowiedź, Na fałszywie w Sakramencie Kapłaństwa wyliczone Absurda odpowiedź, Na fałszywie wyliczone Absurda w Sakramencie Małżeństwa odpowiedź, Na fałszywie wyliczone Inconvenientia w Sakramencie Ostatniego Pomazania odpowiedź, O Pomazaniu zdrowych, Na fałszywą relację, iż konających do rozpacz przywodzą odpowiedź, Na fałszywie wyliczone Absurda i quasi nagany godne ceremonie i rzeczy niepodobne do zachowania w grekoruskich ustawach napisanych odpowiedź*) oraz dwóch traktatów (*O pochodzeniu Ducha Świętego i Zwierzchności Cerkiewnej*). Taki duży zasięg tematyczny ujawnia teologiczny charakter dzieła pretendującego na miano megatraktatu. Właśnie ta specyfika gatunkowa jest drugą ważną zaletą *Lithosu*.

Występując pod pseudonimem Euzebi Pimin, Piotr Mohyła nie żałował ostrych wyrazów dla charakterystyki Sakowicza: *o niewstydlivy Kłamco, durniu, miły Kusozofista, leniwy Roskoszniku, Potwarco, niezbożny Bajarzu Boga, prostaku, Babi Matheologu, miły Bezuchologancie, Nowiniarz, Panie Mudrohelu, niezbożniku, bluźnierca i Kacierz, Arcyschismatyk, niezbożny Szyderco, Dereformator Cerkwi Wschodniej*. Najmocniej zamierzał uderzyć w przeciwnika za pomocą wstępnego *Elogium* poetyckiego:

Oberwałeś od Rusi Kamień Kassjanie,
Za ciemną *Perspektiwę*, nie dziwujże na nią.
Bo w Sakramentach swoje Ruś kładzie zbawienie
A ty im Zabobonów przyczytasz mamienie,
Królowi też Polskiemu jako swemu Panu
Ruś są wierni poddani, z Duchownego stanu.
A twa potwarz przed prawdą onych zgasła zgoła.
Wszystek żeś jest obłudnik, Świat na ciebie woła.
Dajże pokój już Rusi, pokić stanie Ducha,
Kassjanie: bo zbiedziesz i drugiego ucha¹⁶.

Powstaje pytanie: dlaczego Piotr Mohyła tak boleśnie i ostro zareagował na utwór Sakowicza o charakterze raczej lokalnym, który był skierowany generalnie przeciw unitom i tak łagodnie nastawiony wobec samego Mohyły? Odpowiedzi należy szukać w politycznej sytuacji kraju. Kasjan Sakowicz wydając swoją *Perspektiwę* i wyliczając w niej grzechy Kościoła wschodniego przeciw Koronie Polskiej, nie zastanawiał się nad tym, jakie szkody potrafi zadać swojemu ludowi, który do tego Kościoła przynależał. Wdawał się w dyskusje oddalone od prawdzi-

¹⁶ Tamże, s. 13.

wych problemów jedności kościelnej, przekraczające wewnętrzne problemy wspólnoty i w tak trudnych warunkach względnego pokoju narażał przedstawicieli obrządku ruskiego na konflikt z władzami, czyli dworem królewskim i Sejmem. Jego powołanie się na Sejm polski za pośrednictwem swego dobrodzieja mogło doprowadzić do kolejnego poważnego konfliktu między narodami i wyznaniem chrześcijańskimi.

Widocznie takie zarzuty ze strony szlachty już niejednokrotnie padały, gdyż Piotr Mohyła zareagował tak gwałtownie i myślą przewodnią swego dzieła uczynił troskę o dobro ojczyzny. W Przedmowie do Brzozowskiego, podstolego kijowskiego, pisał:

Pytacie się, kto Kassjana uczynił Instigatorem tej sprawy, kiedy i gdzie z Ruskim Duchowieństwem ta sprawa agitowana i sądzona była i jaki Dekret w tej sprawie stanął, pewnie jako nigdy nie było, tak i nie będzie do Dnia Sądnego. Jaśnie wielmożni bowiem M. M., P. P., Hetmani Koronni, czułem będąc stróżami Rzeczypospolitej a uskramiając chłopów ukraińskich, nigdy nic zdrożnego przeciwko Majestatowi J. K. M. Pana naszego Miłościwego i wszystkiej Rzeczypospolitej po Duchowieństwie Ruskim Prawosławnym nie postrzegli: bo pewnieby ich M. M. takowym swawolnikom nie folgowali i owszem wszelkiej ochoty i usługi po Duchowieństwie Ruskim Prawosławnym ich M. M. na Ukrainie nie doznawali¹⁷.

Z tych powodów Mohyła zasłynął jako stróż pokoju, obrońca Kościoła prawosławnego, wybitny dyplomata i polityk. Na podstawie tej racji możemy mówić o trzeciej ważnej zalecie *Lithosu* – jego wadze politycznej.

Ustosunkowanie się do Kościoła unijnego u Mohyły było negatywne – on nie usprawiedliwiał jego zatargów finansowych, procesów sądowych, braku edukacji: „ich Władykowie o Mleko tylko i o Wełnę, a nie o Zbawienie Owieczek swoich starają się, brody sobie targają, potężniejszy niepotężnych najeżdżają etc”¹⁸. Tak więc widzimy, że *Lithos* nie stał w obronie całego Kościoła wschodniego, a tylko jego części prawosławnej. W tej sytuacji unii sami musieli siebie bronić.

Trzecie ramię: Pachomiusz Wojna Orański

O tym pisarzu unickim zachowało się stosunkowo mało informacji. Ze skąpych źródeł biograficznych dowiadujemy się, że Wojna Orański pochodził z rodziny prawosławnej na Wołyniu, po ukończeniu Kolegium Greckiego w Rzymie wrócił do kraju i „pozyskał dla Unii najbliższą swoją rodzinę”¹⁹. W czasie pisania odpowiedzi na *Perspektiwę* Kasjana Sakowicza zatytułowanej *Zwierciadło albo*

¹⁷ Tamże, s. 5-6.

¹⁸ Tamże, s. 3.

¹⁹ J. Wagilewicz, dz. cyt., s. 161; ks. abp E. Ozorowski, *Orański Wojna Pachomiusz*, w: SPTK, t. 3, s. 259-260.

*Zasłona od Przewielebnego Pachomiusza Wojny Orańskiego, z łaski Bożej i S. Stolicy Apostolskiej Episkopa Pińskiego i Turowskiego. Naprzeciw uszczypliwej Perspektywie przez X. Kasjana Sakowicza złożonego Archimandrytę Dubieńskiego zebranej i napisanej etc. wystawiona. W Wilnie w Drukarni Ojców Bazylianów Unitów. Roku 1645*²⁰ pełnił funkcje protoarchimandryty i biskupa pińskiego, co zobowiązywało go do aktywnej pozycji publicznej w imieniu swojego Kościoła.

Wykazał też nieprzeciętne zdolności literackie jako pisarz barokowy. Jego system konceptów został zaprezentowany przez szereg indywidualnych metafor autorskich, opartych o tradycję i Biblię. Nie możemy się zgodzić z negatywną oceną twórczości Wojny Orańskiego podaną przez Wagilewicza: „Dzieło słabe, polszczyzna barbarzyńska”²¹, ponieważ najważniejszym walorem *Zwierciadła* pozostaje jego sarmacki klimat.

Na początku niedużej apologii objętości 73 stron, w *Przedmowie* do grodzieńskiego starosty Fryderyka Sapięhy autor przedstawił obraz zwierciadła, w którym odbija się cały blask Starego Zakonu i nauka Ojców Świętych. Zauważał:

Żadnej figury ani farby nie zawiera w sobie, tylko blask jedyny, którym odbijając *specjes* oku ludzkiemu rzeczy widome czynię. Z takim Zwierciadłem Świata już się upodobałem. Z szczególną reflexią albo odporem, albo negatią. Jako bowiem przed oczy Bazyliszka położone zwierciadło własnym oczu jego jadem onegoż zabija: dawszy w druk książeczkę, której tytuł *Zwierciadło* stawię ją przeciw uszczypliwej a pełnej kłamstwa księdze O. Kasjana Sakowicza, aby kłamstwa jego mając swojej sposobności naganę wszystkim wiadome zostawały²².

Tak więc Wojna Orański na samym początku zapowiedział, że wątki teologiczne zaprezentuje w sposób apologetyczny. Obraz bazyliszka zabijającego wzrokiem jest głównym przeciwieństwem konceptycznego zwierciadła.

Ważną kwestią, w obronie której stał Wojna Orański, była dla niego nieskazitelność unitów w łonie jedyne go Kościoła katolickiego. To główne wyzwanie pracy zostało przedstawione w pierwszym rozdziale *Super Aspidem et Basiliscum etc.* Przypomnijmy sobie, że w wymiarze chronologicznym dzieło Wojny Orańskiego stało się dopiero trzecim ramieniem trójkąta polemicznego – w tym czasie była już szeroko rozpowszechniona *Perspektiwa* Sakowicza, bo po jej napisaniu upłynęły trzy lata i w środowisku prawosławnym cieszył się ogromną popularnością *Lithos* rok po jego wydaniu. Pisarz nie próbował dorównać retoryce Mohyły, ponieważ miał całkiem inną motywację – pragnął obronić swoje wyznanie od zarzutów za-

²⁰ P. Wojna Orański, *Zwierciadło albo Zasłona od Przewielebnego Pachomiusza Wojny Orańskiego, z łaski Bożej i S. Stolicy Apostolskiej Episkopa Pińskiego i Turowskiego. Naprzeciw uszczypliwej Perspektywie przez X. Kasjana Sakowicza złożonego Archimandrytę Dubieńskiego zebranej i napisanej etc. Wystawiona*, Wilno 1645.

²¹ J. Wagilewicz, dz. cyt., s. 161.

²² P. Wojna Orański, *Zwierciadło albo Zasłona...*, dz. cyt., s. 1.

równy katolików obrządku zachodniego, jak też prawosławnych, niechęci, których doznawał na co dzień, w szczególny sposób doznał w dziele Piotra Mohyły.

Drugi rozdział *Zwierciadła* (*Perspectiwa deceptiva*) został poświęcony treściom teologicznym – sakramentowi chrztu świętego, zwierczości papieża, problemowi *Filioque*. Biskup Pachomiusz Wojna Orański przeszedł w nim do ataku wobec swoich tradycyjnych przeciwników – prawosławnych:

Kościół Katolicki święty być nie ustaje / i nie godzi się jego zwać malowany / tak dla tych Skrybentów schizmatyckich / Unici są za malowanych poczytani być nie mają. Pogotowiu Popi / którzy między opryszkami mieszkając / końmi handlują / wąsów nie ustrzygają / abo tam jakie processje ... czynią / albo ze sadła i słoniny / pod czas żołnierstwa w Cerkwiach chowają / Jedność S. temi swemi postępkami znościć nie mogą²³.

Nie brak też w tym rozdziale ironii i sarkazmu. Wojna Orański zarzucał Sakowiczowi, że ten napisał apologię przeciwko krawcom i szewcom, gdyż rzeczywiście duchowni często używali ubrań zachodnich. Również interesującymi w sensie artystycznym pozostają dla badaczy inne wyrazy o sarmackim charakterze ironicznym:

- Nie masz nic gorszego, jako gdy Rusin zwłóseje²⁴;
- Sowa sową będzie / chocia na złocie usiędzie²⁵;
- „Sam nie wie czego się trzymać / i zda się być trzcina chwiejącą”²⁶;
- Po złożeniu bowiem z Archomandrii Dubieńskiej / jako drugi Chain / tłukąc się po różnych miejscach / po Dermaniach / Chełmach / Włodzimierzach / Lublinie / Supraślu / Wilnie / i tam nie zagrzawszy miejsca / widząc go Wołyń / znowu powracającego...²⁷;
- Ale ja ciebie z miłości mojej / miły Kassjanie przestrzegam / abyś o tak zacnych ludziach / ... ostrożnie językiem szermował / byś snadź ... przynajmniej drugiego ucha nie stracił²⁸.

Wojna Orański wyróżnił w swoim dziele trzy rodzaje prawdy, których nie znalazł w *Perspectiwie* Sakowicza. Chodzi o prawdę naturalną, polityczną i supernaturalną, czyli chrześcijańską.

W trzecim rozdziale *Perspectiva agens in distans* Orański przywołał duży fragment kazania ks. Piotra Skargi na drugą niedzielę Wielkiejnocy, w którym został wyszczególniony problem niedoskonałości kapłanów. W oparciu o opinię wybitnego jezuitę pisarz stwierdził również, że nie wolno krytykować duchowieństwa, bo staje się to zgorszeniem dla osób świeckich. Autor proponował, by wzo-

²³ Tamże, s. 21.

²⁴ Tamże, s. 27.

²⁵ Tamże, s. 28.

²⁶ Tamże, s. 33.

²⁷ Tamże, s. 30.

²⁸ Tamże, s. 36.

rować się na biskupie łuckim Poczapowskim, który nie widział w Sakowiczu archimandryty dubieńskiego. Przy okazji Wojna Orański wypowiedział się na temat zmiany kalendarza liturgicznego:

Nieprzeczemy Kalendarzowi / widziałeś i czytałeś / jako o Kalendarzu / poważnie i mądrze wydał Wielki Ojciec Jan Dubowicz Archimandryta Dermański, za co go dzień pochwały / i Dizunit czytając / nie alteruje się / gdy mu się przekłada²⁹.

W rozdziale czwartym, *Perspectiva Dolosa*, Orański postanowił zdemaskować brak wykształcenia u swego oponenta, dlatego wrócił w nim do tematów teologicznych. Opisał nieszpory w Kościele wschodnim, Święta Wielkanocne, poświęcenie olejku w Wielki Czwartek, sakrament ostatniego namaszczenia, modlitwy w czasie liturgii. Dzieło kończy się krótkim zdaniem doksologicznym z prośbą o pełnienie woli Bożej.

Sakowicz bezpośrednio nie odpowiedział na *Zwierciadło* Wojny Orańskiego, natomiast *Lithos* Piotra Mohyły stał się powodem do dalszej, ostrej dyskusji. Świadczy o niej chociażby kolejne dzieło Kasjana Sakowicza *Oskard albo Młot na skruszenie Kamienia schizmatyckiego...* (1646). Następne dzieła polemiczne połowy i drugiej połowy XVII wieku wprowadzają w nową sferę badań – megadyskursywną.

Wnioski

Trójkąt polemiczny „Sakowicz – Mohyła – Wojna Orański” ukazuje potrójny wymiar dyskusji pounijnej na późniejszych etapach jej rozwoju. Zamiast tradycyjnych schematów retorycznych, przedstawiono barokowy system konceptyczny, który, pomimo różnic wyznaniowych, pełnił w dziełach trzech autorów jedyną funkcję stylistyczną. Każde z badanych dzieł miało szczególny oddźwięk polityczny i religijny, a to w zależności od stawianych w nim zadań twórczych. Jedynym podejściem – o charakterze porównawczym – w tym przypadku może być podejście chronologiczne z uwzględnieniem stopnia zaangażowania biskupów w kwestie społeczno-narodowe. Nie da się ocenić stopnia wiarygodności tej lub innej tezy, ponieważ pisali je przedstawiciele trzech różnych światów wyznaniowych. Nie da się też dokładnie ocenić poziomu ich polszczyzny, ponieważ styl roksolański miał pełnić szczególną rolę retoryczną.

Badaliśmy motywy działań trzech hierarchów kościelnych. Stopień ich wpływu na społeczeństwo był zróżnicowany. Niewątpliwie szczególną rolę w tym trójkącie odegrał Piotr Mohyła, któremu przede wszystkim chodziło o zachowanie tożsamości narodowej swojego Kościoła i narodu. Pachomiusz Wojna Orański

²⁹ Tamże, s. 46.

poszedł w jego ślady, chociaż świadomie uwybraźnił lokalny charakter polemiki, rozpoczętej przez Kasjana Sakowicza. Jego rola – podobnie jak rola całego ruchu unijnego – pozostała rola pośrednika między Wschodem a Zachodem.

Na podstawie przeprowadzonych badań możemy wywnioskować, że w połowie XVII wieku proza polemiczna pisana w języku polskim miała wyraźne cechy barokowe i od ogólnych schematów retorycznych stopniowo przechodziła do indywidualizacji, co przyczyniało się do zanikania wątków intertekstualnych, nadawało literaturze statusu odrębnej dyscypliny. Kontynuacją poprzedniego etapu polemicznego były apologetycznie ujęte wątki teologiczne. Z drugiej strony, polemika stopniowo wygasała, schodziła na tory polityczne i lokalne, jak widzimy na przykładzie analizowanego trójkąta polemicznego. Nie przestajemy podziwiać emocjonalnego zaangażowania autorów w sprawy wiary i religii oraz kwestie społeczne. Jesteśmy przekonani, że zapomniane dzieła siedemnastowieczne pisane w języku polskim na pograniczu kilku kultur należy poddawać dalszym poważnym badaniom.

Bibliografia

- Hrabowicz H. *Do historii literatury ukraińskiej: badania, eseje, polemika*. Kijów 1997.
- Isiczenko I. *Historia literatury ukraińskiej: epoka baroku XVII – XVIII w.* Lwów – Kijów – Charków 2011.
- Jakowenko N. *Równoległy świat. Badania z historii wyobrażeń i idei na Ukrainie XVI – XVII w.* Kijów 2002.
- Mohyla P. *Lithos abo Kamień z Procy Prawdy Cerkwi Ś. Ruskiej Prawosławnej na skruszenie faleczno-ciemnej perspektywy albo raczej paszkwilu od Kasjana Sakowicza*. Kijów 1644.
- Ozorowski E. *Orański Wojna Pachomiusz* [w:] SPTK, t. 3. s. 259-260.
- Padokszyn S. *Hipacy Pocię: kościelny działacz, myśliciel, pisarz na styku epok kulturalno-historycznych*. Mińsk 2001.
- Pocię H. *Antirresis abo apologija przeciwko Krzysztofowi Philaletowi, który niedawno wydał książki imieniem starożytnej Rusi religiję grecką przeciw książkom o synodzie brzeskim, napisanym w Roku Pańskim 1597* / Oprac. Janusz Byliński i Józef Długosz. Wrocław 1997.
- Popławska N. *Polemiści. Retoryka. Przekonywanie*. Tarnopol 2007.
- Radyszewski R. *Polskie pośrednictwo w kształtowaniu baroka ukraińskiego* [w:] *Kijowskie Studia Polonistyczne. Ukraińsko-polskie konteksty literackie epoki barokowej*. Tom VI. Kijów 2004.
- Sakowicz K. *Επανορωσις abo Perspektywa, i Objaśnienie Błędów, Herezji i Zabobonów, w Greko-ruskiej Cerkwi Disunickiej tak w Artykułach Wiary, jako i w Administrowaniu Sakramentów, i w inszych Obrządkach i Ceremoniach znajdujących się*. Kraków 1642.
- Sawerczanka I. *Poetyka i semiotyka publicystycznej literatury Białorusi XVI+XVII ww.* Mińsk 2012.
- Wagilewicz J. *Pisarze Polscy Rusini*. Przemyśl 1996.
- Wojna Orański P. *Zwierciadło albo Zasłona od Przewielebnego Pachomiusza Wojny Orańskiego, z łaski Bożej i S. Stolicy Apostolskiej Episkopa Pińskiego i Turowskiego. Naprzeciw uszczypliwęj Perspektywie przez X. Kasjana Sakowicza złożonego Archimandrytę Dubieńskiego zebranej i napisanej etc. wystawiona*. Wilno 1645.

**СВЕТЛАНА СУХАРЕВА. ПОЛЕМИЧЕСКИЙ ТРЕУГОЛЬНИК:
КАССИАН САКОВИЧ – ПЕТР МОГИЛА
– ПАХОМИЙ ВОЙНА ОРАНСКИЙ**

В статье исследованы малоизвестные произведения польскоязычной полемической прозы XVII века с точки зрения апологетики. Основываясь на труде Кассиана Саковича „ΕΠΑΝΟΡΘΩΣΙΣ или Перспектива и объяснение ошибок, ересей и суеверий в Греческо-Русской Православной Церкви...”, возникла новая волна полемической дискуссии, вызванная переходом писателя к римско-католическому исповеданию. В споре приняли участие известные литературные деятели барочной эпохи Петр Могила, сигнализирующий свой протест обширным общественно-теологическим трактатом „Литос...” ортодоксального характера, и Пахомий Война Оранский, защищающий униатских католиков в произведении „Зеркало или занавес...”. Проанализированы общие концептические средства, индивидуальные авторские стили и традиционные ораторские методы, проистекающие из предыдущих литературных периодов. На основе представленного анализа одной из фаз униатской полемики произведена систематизация художественных приемов, сюжетов и образов, относящихся к идеи церковного единства. Вместо традиционного дуализма полемической апологетики был применен метод треугольника, свидетельствующий об неоднозначной оценке событий после Брестской унии со стороны роксоланской общественности. Исследование призвано поощрить более глубокое изучение сарматского климата польскоязычной прозы XVII века.

Ключевые слова: апологетика, полемика, Брестская уния, концепт, барокко, церковное единство.

**SWITLANA SUKHAREWA. POLEMICAL TRIANGLE:
KASIAN SAKOWYCH – PETRO MOHYLA
– PAHOMIY WOINA ORANSKI**

The non-famous works of Polish polemical prose of XVII century, with apologetic outlook, are investigated in the article. A new wave of polemical discussion on the base of Kasian Sakowych work “ΕΠΑΝΟΡΘΩΣΙΣ or the representative and mistakes explaining, eresey and prejudices in Greek Rus Orthodox Church...”, that wave was called with transition to the Roman Catholic creed. The well-known literary figures of the Baroque epoch took part in dispute; Petro Mohyla that showed his protest with the help of social theological treatise orthodox

character “Litos...” and Pahomijy Woina Oranski, protects union Catholics in his work “The mirror or curtain...”. The main conceptual means, individual authors’ styles and traditional oratorical methods go back to preceding literary periods are analysed. It is done the systematizing of artistic ways, plots and images, refer to the idea of church unity, on the base of analysing one of phase of polemics instead of traditional dualism of polemical apologetics the triangle method was used, that testified about ambiguous estimation of events after the Brest Union from the side of society. The research is called to stimulate to deeper learning of sarmath climate in Polish prose of XVII century.

Key words: apologetics, polemics, Brest Union, concept, the Baroque, church unity.

Bohdana Honczarenko

Narodowy Uniwersytet im. T. Szewczenki w Kijowie
Ukraina

EMANCYPACYJNY RUCH KOBIET Z KOŃCA XIX WIEKU A JEGO LITERACKIE ODBICIE W TWÓRCZOŚCI UKRAIŃSKIEJ ORAZ POLSKIEJ

Jak wiadomo, idea emancypacji kobiet w literaturze ukraińskiej i polskiej występuje – jako problem kultury oraz edukacji – już w latach 40. dziewiętnastego stulecia, ale dopiero w drugiej połowie tegoż wieku podejmuje ona ważne zagadnienia natury społecznej, a także narodowej. Większość ówczesnych pisarzy, dziennikarzy oraz osób publicznych obu wymienionych tu narodów zostało – o czym należy szczególnie pamiętać – pozbawionych własnej państwowości. Jednak to właśnie wtedy przyczynili się oni znacznie do opisania interesujących nas tutaj problemów oraz ich aktualizacji. Jednocześnie tworzone wówczas i restytuowano ruchy feministyczne w społeczeństwach europejskich. U schyłku XIX wieku formował się bowiem przede wszystkim współczesny typ świadomości kobiet. Szczególnie podkreśliła to Łesia Ukrainka pisząc, że: „[...] sukcesy kobiet w nauce i sztuce, anektowanie przez nie nowych obszarów pracy, kobiecego problemu pracy, jak również zmiany w kwestii rozwodów, okresowe kongresy kobiet [...]” zmusiły Europejczyków nie tyle do mówienia o kobietach, ile o kobiecie w kontekście wszystkich problemów społecznych tamtych czasów. Łesia Ukrainka – oceniając twórczość Olgi Kobylańskiej – zwróciła ponadto uwagę – w swojej książce zatytułowanej *Малоросійські писателі в Буковині*¹ – na problematykę pojawienia się w naszej literaturze nowego typu tak zwanych „kwestii kobiecych”.

Powyższą tezę Łesi Ukrainki można uznać dzisiaj za konwergentną ze współczesnym dyskursem feministyczno-literackim, który twierdzi – choćby w osobie Salomei Pawłyczko (jednej z jego aktualnych liderek) – że feminizm (kolejny fenomen nie tylko cywilizacji zachodniej, ale i atrybut kulturowy tradycji ukraińskiej) pochodzi bezpośrednio z ostatniej dekady XIX wieku (Pawłyczko, *Feminizm jako możliwe podejście do analizy kultury ukraińskiej*)². Warto w tym miejscu szczególnie podkreślić, że to właśnie Pawłyczko, oceniając literackie znaczenie almanachu „Pierwszy Wieniec”, zauważyła, że Ołena Pczółka, Natalia Kobryńska i inni autorzy owego pisma ustanowili – czerpiąc obficie z doświadczeń swoich poprzedników (między innymi Marki Wowczok i Anny Barwinek) – zupełnie nową tradycję w literaturze ojczystej. Jej zdaniem, dzięki owym badaczom „[...] zabrzmiał [w latach w 80. XIX wieku – B. H.] inteligentny głos kobiecy, a z nim –

¹ Леся Українка, *Зібрання творів: У 12-ти т.* – К.: Наукова думка, 1975; Т.8-84с.

² С. Павличко, *Фемінізм як можливий підхід до аналізу української культури* – К.: Вид-во Соломії Павличко “Основи”, 2002. – С. 29-36.

idea feministek”. Trudno nie zgodzić się z wieloma uczestnikami tego dyskursu (na przykład z Pawłyczko, Hundorową, Ahejewą, Zborowską, Szumyło i z innymi), którzy analizując tradycje emancypacyjne piśmiennictwa ukraińskiego z końca XIX i z początku XX wieku i podkreślając ówczesną powszechną konceptualizację zjawiska literatury kobiet, dostrzegają ją wśród najwybitniejszych twórców ukraińskiej epoki modernizmu. Rzeczywiście, bez zrozumienia tych trendów literackich z perspektywy feministycznej nie można mówić o kompletności samego procesu literackiego i jego związku z ruchem emancypacyjnym kobiet.

Równie ważną kwestią pozostaje potrzeba powrotu do kanonu społeczno-kulturalnego ze szczególnym uwzględnieniem „reintegracji” twórczości jego przedstawicieli, takich choćby jak: Olga Kobyłańska, Natalia Kobryńska, Łesia Ukrainka i cała plejada „zapomnianych” pisarek. Mam tutaj szczególnie na myśli konieczność nowego zrozumienia sztuk Hrycka Hryhorenki, Dnieprowej Czajki, Ulany Krawczenko, Lubowy Janowskiej, Eugenii Jarosińskiej, Krystyny Ałczewskiej i wielu innych. Wymaga to także ponownego przemyślenia twórczości Marki Wowczok (twórczyni narodowej myśli feministycznej), która po raz pierwszy w literaturze ukraińskiej wprowadziła ideę emancypacji kobiet w zmaskulizowanym świecie ówczesnej prasy, wzorowaną na obrazie nowej kobiety – skoncentrowanej, zdecydowanej, a także będącej w stanie pokonać opór okoliczności oraz swojego środowiska.

Kolejną, interesującą nas tutaj cechą są priorytety typologiczne ukraińskich pisarzy feministycznych, w myśl których pragnienie edukacji u kobiet jest traktowane jako podstawowa zasada emancypacji jednostki. Pamiętajmy również, że okoliczności historyczne, w których znalazł się naród ukraiński, odmienne od losów narodu polskiego, przeformułowały podstawowe zadania edukacji oraz procesu doskonalenia się duchowego. Podstawowym priorytetem emancypacji pozostaje tutaj bowiem patriotyzm związany z zadaniem powszechnej edukacji i z propagowaniem świadomości narodowej.

Oczywiście, element ten pozostaje równie ważny i w polskiej literaturze. Choć uznaje się, że ruch narodowowyzwoleńczy w XIX-wiecznej Polsce miał dominujący wpływ na procesy kulturowe w życiu przedstawicieli inteligencji, ze szczególnym uwzględnieniem ich rodzimej literatury. Być może samo rozpatrywanie tej wyraźnej presji politycznej w kontekście formowania się polskiego procesu historycznoliterackiego wydaje się w tym miejscu niepotrzebne lub niepoważne, ale to w jej jednoznacznych reperkusjach należy, jak się zdaje, szukać odpowiedzi na fundamentalne pytania: w jakim kierunku zmierzali polscy pozytywiści i czym w istocie była tworzona przez nich idea polskiego realizmu pozytywistycznego?

Niemniej jednak, porównywanie tendencji feministycznych w tych dwóch sąsiednich literaturach słowiańskich wydaje się w pełni uzasadnione i logiczne, ponieważ pisarstwo ukraińskie (szczególnie na terenie Austro-Węgier), mimo że rozwijało się w nierównych warunkach społecznych w porównaniu z twórczością polską, to jednak jego typologiczna charakterystyka pozostaje podobna. Istotne są

tutaj bowiem szczególnie wpływy feminizmu w społeczeństwie ukraińskim zamieszkującym Galicję oraz Bukowinę. W drugiej połowie XIX wieku był on po prostu dość dobrze wypracowany i skonstruowany, a także bardziej „demokratyczny” i tolerancyjny dla mniejszości kulturowych właśnie w monarchii austro-węgierskiej. Natomiast po krótkiej „odwilży” w carskiej Rosji datowanej na początek 1860 roku i po przymusowej z niej emigracji Mychajła Drahomanowa – uznawanego również przez Pawłyczko częściowo za feministę³ – nie można było w jej granicach i w strefach politycznego wpływu mówić o jakiegokolwiek świadomości swoich praw opinii publicznej oraz o promowaniu idei emancypacji, gdyż uwagę społeczeństwa ukraińskiego skupiały przede wszystkim kobiety rodzime, a nie ich reprezentantki kobiecości w wymiarze ogólnym. Z kolei w Królestwie Polskim i na byłych terenach pierwszej Rzeczypospolitej, które weszły w skład Imperium Rosyjskiego, wszystkie te procesy emancypacyjne w obrębie całej polskiej literatury i kultury przyniosły znacznie więcej korzyści wszystkim jej przedstawicielom.

Nawiązując do funkcji typologii kobiet w ideach emancypacyjnych współczesnej literatury ukraińskiej, winniśmy także wspomnieć po raz wtóry pierwszą znaczącą ukraińską feministkę Marko Wowczok – pisarkę, która jeszcze w 1870 roku wyraziła w czasopiśmie zatytułowanym „Переводы лучших зарубежных писателей” swoją przemożną wolę publikacji dla wykształconych kobiet. Właściwie to ona zredagowała słynny artykuł Johna Stuarta Milla *Zniewolenie kobiet*, który uznano za manifest feminizmu we współczesnej Europie. Oczywiście jest, że bohaterki jej prac są dalekie od wizerunków kobiet autorstwa Natalii Kobryńskiej – centralnej postaci w ukraińskim ruchu feministycznym z końca XIX wieku. To właśnie Marko Wowczok pozostaje jednak pionierem „kwestii kobiecej” w ukraińskiej literaturze. Buduje ona swoisty most literacki warunkujący pojawienie się w utworach prozatorskich postaci nowych bohaterek. Założycielki ruchu feministycznego tamtych czasów to, za wyjątkiem Natalii Kobryńskiej, Ołena Pczółka, Łesia Ukrainka, Olga Kobylańska, a także cała plejada literatek reprezentowanych w antologii *Перший вінок* i ich zwolennicy.

Ponadto, szczególne miejsce w rozwoju i w propagowaniu idei emancypacji w literaturze ukraińskiej oraz w ruchu społecznym tamtych czasów należy do Iwana Franki, Mychajła Pawłyka, Iwana Neczuja-Lewyckiego, Panasa Myrnego i innych członków tak zwanego „pisma męskiego”. Ich zasługa sprowadza się między innymi do konsolidacji następnych epok literackich, jak również usystematyzowania wspólnego kanonu literatury, ram stylów oraz trendów. Za szczególne osiągnięcie wspomnianych badaczy uważa się przede wszystkim fakt opisu przez nich rodzimych sylwetek literackich kobiet. Zwrócili oni oprócz tego uwagę w swoich w dziełach na siłę woli owych pisarek w walce o własne „ja”. Myśliciele ci poszli wręcz dalej w tych kwestiach niż ich kilka feministycznych poprzedniczek, dzięki czemu zaprezentowali we własnych tekstach między innymi: wolicjonalne zdolno-

³ С. Павличко. *Теорія літератури*. – К.: Вид-во Соломії Павличко “Основи”, 2002.

ści kobiet, ich stosunek do majestatu absolutnej wolności człowieka oraz potrzebę pełniejszego opisu zakresu optymalnego wykorzystania kobiecej energii.

Jak poważne dla nich było to wyzwanie społeczne, świadczy dobitnie fakt aresztowania Pawłyka i wyrok sześciu miesięcy pozbawienia go wolności w 1876 roku w związku z jego publikacją w czasopiśmie „Громадський друг” opowieści *Рубенишкова Тетяна*, za której napisanie ówczesna władza zarzuciła mu urąganie wszystkim obowiązującym wówczas normom moralnym. Natomiast Iwan Franko wyodrębnił w liście do Olgi Roszkewycz z 20 września 1878 roku kilka elementów harmonijnego życia w małżeństwie z punktu widzenia współczesnej myśli społecznej: „prawdziwą miłość”, potrzebę „wysokiego, ludzkiego i uczciwego celu, dla którego para walczyłaby przez całe swoje życie” oraz „wolność wspólnych działań”⁴. Niech naszej uwadze nie umknie też spostrzeżenie, że Franko – tworząc w dziele zatytułowanym *Украдене щасття* literacki obraz Anny (kobiety całkowicie wolnej w swojej miłości, za sprawą której ponosi najwyższą ofiarę) – wynosi ludzką miłość ponad wszelkie obowiązki rodzinne. I to właśnie – według Knysz – nosi znamiona prawdziwej wolności. Ten pomysł przekształcił Pawłyk w *Rebenszczukowej Tatianie*. Zaprezentował on w niej bowiem ideę wolnej miłości.

Idea absolutnej wolności kobiet znalazła swoje najczystsze odbicie w twórczości Łesi Ukrainki, a w szczególności w jej literackich obrazach Kasandry (*Касандра*), Miriam (*Одержима*), Donny Anny (*Камінний господар*), Mawki (*Лісова пісня*), Oksany (*Бояриня*) i innych. Warto w tym miejscu również wspomnieć o bohaterkach opowieści Neczuja-Lewyckiego (*Над Чорним морем*, *Бурлачка*) oraz o postaci kobiecej autorstwa Panasa Myrnogo (*Повія*, *Лухий попутав*). Obrazy tych kobiet – ukazanych tak w sferze intelektualnej, jak i w warstwie zmysłowej – obdarzone zostały nacechowanym spokojem wewnętrznym oraz własnym losem. Cechuje je ponadto wolność w wyznawanych przez nie ideach (niezależnych od jakiejkolwiek niekorzystnej ingerencji w przebieg indywidualnego życia), a także wysoki poziom aktywności społecznej (objawiającej się u nich w walce z kołtuństwem, z oportunizmem oraz z uwłaczającą ludzkiej godności bezwładnością).

W czasopiśmie „Ruch” (1888, nr 6) Franko zamieścił zaś recenzję literacką wydanej wówczas powieści zatytułowanej *Do światła!* Wincentego Rapackiego. Najbardziej interesowała go problematyka pracy w kontekście historycznej analizy procesów emancypacji społecznej kobiet, szczególnie narodowości polskiej oraz żydowskiej. Takie potraktowanie tematu przez Frankę podyktowane zostało rzecz jasna współczesną mu perspektywą. To przede wszystkim zdecydowany demokrat i pozytywista – osoba wierząca w ogólny postęp, w potrzebę pogłębiania ludzkiej tolerancji i wrażliwości, w rządy prawa i w powszechną oświatę. Franko uznał ponadto „prostotę i uczciwość” za oznaki nowego stylu oraz za przejaw zdolności dokładnego ustalania nowych form obrazów artystycznych. Irytowała go natomiast słabość argumentacji sfery psychologicznej bohaterów Rapackiego. Starał

⁴ I. Франко, *Зібрання творів*: У 50-ти т. – К.: Наукова думка, 1976-1989; Т. 48, 115-116.

się on również zwrócić uwagę odbiorcy dzieła na główne zasady realizmu. Jego kryteria spełnia więc – według Franki – produkt naturalny, organiczny, przedstawiający każdą sytuację wyłącznie w duchu artystycznym. Z kolei utrzymany w konwencji realistycznej portret artystyczny, pejzaż, szkic, „fraz” i towarzyszące im szczegóły estetyczne muszą – wedle badacza – odpowiadać logice prawdy, a także prezentować się bez zbędnej bufonady, dekoracyjności oraz napuszenia.

Staje się zatem zrozumiałe, dlaczego Franko pozytywnie ustosunkował się do dzieła *Lena* autorstwa Mariana Jasieczka, w sposób szczególnie sięgającego do problemów moralnych i konfliktów psychologicznych lokalnej rodziny szlacheckiej. Ich podłoże ma tutaj bowiem naturę psychologiczną, etyczną i społeczną, doskonale ukazując zarazem realia ówczesnego życia tej warstwy społeczeństwa polskiego.

Widać też w owej pracy problematykę walki zawartą przecież w późniejszym dramacie Franki zatytułowanym *Вкрадене щастя* (1894). Centralnym punktem dzieła pozostaje bowiem obraz kobiety załamanej psychicznie na skutek nieszczęśliwej miłości oraz pustki rodzinnej. Można więc w pewnym sensie przyjąć, że ówczesne trendy literatury polskiej wpłynęły na umocnienie akcentów psychologicznych i na specyfikę kreacji artystycznej w poezji i prozie ukraińskiej, reprezentowanej choćby przez twórczość autora *Вкрадене щастя*.

Kwestia kobieca wydaje się zbyt drażliwa także dlatego, że ówczesny ruch emancypacyjny – mając zarówno wielu zwolenników, jak i przeciwników – odznaczał się zarazem dużym odsetkiem oponentek w kręgach samych kobiet, które – jak słusznie ujął to Knysz – przyzwyczały się do roli „zabawek” w rękach własnych mężów.

Jesteśmy więc w stanie scharakteryzować obrazy kobiet w ich twórczej retrospekcji. To właśnie Franko kreuje w *Для домашнього вогнища* literacki konterfekt kobiet-przedsiębiorczyń. Dość indykatywna pozostaje również opowieść Kobryńskiej zatytułowana *Задля кусника хліба*, w której rozbrzmiewa potrzeba idei pracy kobiet jako sposobu zdobywania przez nie swoistej niezależności. Odnajdziemy tu również ich nawoływanie do twórczego konfliktu nieopartego na pierwiastku siły oraz do skupienia większej uwagi na problemach natury osobistej. Listę artystek (pisarek, malarek, twórczyń) prezentuje praca Olgi Kobylańskiej, w treści której przedstawiono interesujące nas zagadnienia w następujący sposób: „[...] aby kobietom było wolno... samym w życiu dbać o siebie... nie liczyć na małżeństwo, które stało się prostym schronieniem przed głodem i chłodem!”⁵.

Problem edukacji kobiet ukazał w swoich pismach między innymi także Iwan Neczuj-Lewycki. Mam tu szczególnie na myśli jego dzieło *Хмару*. Niech naszej uwadze nie umknie fakt, że również Anatolij Swydneycki zaprezentował szkodliwe skutki edukacji na obczyźnie, opartej na niedemokratycznych zasadach, indoktrynującej kobiety II połowy XIX wieku. Pawłyk wyraził zaś zaniepokojenie faktem, że kobiety galicyjskie są zbyt prymitywne, nie tylko w oczach opinii publicznej,

⁵ О. Кобилянська, *Твори*: У 5-ти т. – К.: Держ. вид-во худож. літератури, 1962; Т.1-48.

ale także w prezentowanej przez siebie wizji świata: „Ślub, zabawa i pogoda”, to je ciekawi⁶. Franko opisuje w związku z tym własny ideał kobiety – kochającej, gorącej, serdecznej i jednocześnie „myślącej, rozgarniętej, uczciwej i pewnej siebie”. Ideę harmonijnej edukacji kobiet, realizowanej poprzez twórczość artystyczną, propagowała – w swojej działalności dydaktycznej – Rusowa, która pokładała w edukacji wielkie nadzieje dotyczące przekształcania kobiety z „rodzicielki swych dzieci” w ich umiejętnego nauczyciela, ze sługi swego męża w żonę pełnoprawną, z niewolnika w ekonomicznie niezależną osobę, wreszcie – w energicznego orędownika praw swojego kraju.

Oczywiście, wszystkie osiągnięcia literackie tego czasu powinny być obecnie postrzegane w kontekście współczesnego dyskursu o wpływie idei emancypacji na rozwój rodzimego procesu literackiego drugiej połowy XIX wieku. Należy również pamiętać o wypowiedziach badaczy okresu radzieckiego, które były dość powierzchowne i ideologicznie uprzedzone. Choć, jak się zdaje, bardzo ważne pozostaje tutaj samo retrospektywne badanie tego tematu w ukraińskiej krytyce literackiej.

Wracając do tematu emancypacji kobiet w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku, warto powtórzyć, że charakteryzują ją te wszystkie cechy typologiczne literackich obrazów i sposoby rozwoju ruchów feministycznych, które są typowe dla współczesnej literatury ukraińskiej i europejskiej. Jak w większości krajów europejskich, tak i tutaj wzrasta ranga kwestii edukacji kobiet. W dyskusji biorą udział osoby, które są bezpośrednio związane z edukacją, publicystyką oraz filozofią. Ich sprawozdania przynoszą pytania następującej natury: w jaki sposób i jak długo należy uczyć kobiety i dziewczęta? W latach 40. XIX wieku konstituuje się pierwsza grupa polskich emancypantek, tak zwanych „entuzjastek”, zaś Skimborowski wydaje „Przegląd Naukowy”, prowadzony przez utalentowaną pedagogożkę – Narcyzę Żmichowską. Jednak największą rangą społeczną odznacza się powszechna debata na temat edukacji kobiet datowana na drugą połowę XIX wieku, a zwłaszcza dyskurs, jaki się wtedy na ten temat toczył w okresie po powstaniu styczniowym 1863 roku na terenach ówczesnego Imperium Rosyjskiego. Perspektywa ta nabiera tutaj nowego kontekstu i wymiaru.

W dziewiętnastowiecznej literaturze polskiej najważniejsze wydają się obrazy kobiet w twórczości Elizy Orzeszkowej. To właśnie ona opisuje edukację kobiet oraz ich sytuację w ówczesnym społeczeństwie. Szczególny rodzaj obrazów kobiet tworzy także Henryk Sienkiewicz. Jego literackie bohaterki – przede wszystkim w powieściach społeczno-psychologicznych zatytułowanych *Bez dogmatu* i *Rodzina Połanieckich* – podnoszą, według oceny Michajła Hruszewskiego, status społeczny kobiet na niebotyczne wyżyny.

Bardzo ważne poglądy na temat emancypacji kobiet wypowiada też Aleksander Świętochowski – wybitny polski dziennikarz, pisarz, dramaturg, pozytywista oraz ideolog. Wyrażone one zostały zwłaszcza w cyklu jego artykułów zatytułowanych *Wychowanie kobiet wobec dzisiejszych dążeń*. Na szczególną uwagę za-

⁶ Михайла Переписка Драгоманова з Михайлом Павликом. — Чернівці 1911, Т. 4.

sługują także teksty *O średnim wykształceniu kobiet* i *O wyższym wykształceniu kobiet* autorstwa Narcyzy Żmichowskiej. W trzech przytoczonych tu dziełach artystki podnoszą kwestię niesprawiedliwości i dyskryminacji kobiet. Bogdan Mazan twierdzi wręcz, że Świętochowski opowiadał się za zapewnieniem kobietom możliwości pracy i zdobycia przez nie niezależności finansowej. Był on też orędownikiem odpowiedniego wychowania i edukacji kobiet (podstawowej, domowej, średniej i wyższej), a także stworzenia podstaw prawnych do zawierania przez nie ślubów i rozwodów. Głosił on również postulaty równouprawnienia kobiet w perspektywie społecznej, moralnej i historycznej. W dramatach Aleksandra Świętochowskiego można też odnaleźć kobiety-indywidualistki, takie jak choćby Regina (*Regina*), która była samowystarczalną, wolną kobietą, potrafiącą osobiście zadbać o pomyślność swojego związku partnerskiego. U Świętochowskiego znaleźć można także kobiety, które polegają jedynie na własnej urodzie. Modelowym tego przykładem pozostaje Emilia z *Pięknej*.

Teodor Tomasz Jeż pisze natomiast w opowieści *Emancypowana* – opublikowanej w 1873 roku – o wpływie złej edukacji na charakter dorastającej panny. Utwór ten – rozpoczynając się od przedstawienia domu rodzinnego głównej bohaterki, Julii Sławskiej – zwraca jednocześnie uwagę czytelnika na problem uzależnienia osób od otoczenia społecznego. Śledzimy tutaj przede wszystkim, jak nieszczęśliwe małżeństwo Julii, wymuszone przez nią na jej rodzicach oraz życie salonowe bohaterki, wpisuje się w karykaturalny obraz postrzegania zjawiska emancypacji. Jeż prezentuje bowiem krytyczny konterfekt literacki bohaterki (jej dziwne ubrania, cygara, towarzystwo mężczyzn i hazard). Mówi nam jednocześnie, że również zagranicą tak zwana emancypacja pojawiła się w efekcie braku konstruktywnych zajęć dla kobiet, co – logicznie – wynikało z ich niewłaściwej edukacji.

Wśród wielu dzieł Jeża, podnoszących kwestię kobiet w nowoczesnym społeczeństwie, zasługuje na szczególną uwagę opowieść *Handelek*, opublikowana na stronach warszawskiego wydania „Głosu”. Pisarz opowiedział w niej przede wszystkim o procedurze handlu kobietami.

Wracając jednakże do artykułu-manifestu polskich pozytywistów, *My i Wy* Świechowskiego, należy pamiętać, że tak zwany pozytywizm warszawski, który współtworzyli Bolesław Prus, Piotr Chmielowski, Julian Ochorowicz i inni, nie był jednolity, zwłaszcza w kwestiach idei emancypacji. Bolesław Prus był na przykład wrogo nastawiony do tych pomysłów, co ostatecznie udowodnił swoją powieścią *Emancypantki*. Jak już wcześniej podkreślono, polskiemu realizmowi pozytywistycznemu jako dominującej tendencji ówczesnego procesu literackiego – w przeciwieństwie do polskiej literatury romantycznej – obce były idee walki narodowowyzwoleńczej. W Imperium Rosyjskim powstało wręcz zjawisko antynarodowej apostazji. A rozumiano ją jako świadomą odmowę odwoływania się do tożsamości niepodległościowej i do tradycji Kościoła katolickiego. Patronująca tym wysiłkom idea zjednoczenia narodów słowiańskich wokół Rosji stanowiła jawną opozycję do ekspansji niemieckiej. Trzeba jednak dodać, że na ziemiach polskich było to zjawisko rzadkie i jednoznacznie potępione.

Powyższe wydarzenia w polskiej kulturze, literaturze i publicystyce powinno się podkreślać wyraźniej, gdy mowa o tradycji emancypacji i ruchu feministycznego. Dotyczy to zresztą obu wspomnianych tu literatur z końca XIX wieku, dzięki którym można się na przykład dowiedzieć nie tylko o poziomie badań nad kwestią wolności kobiet, lecz ustalić również dominujące tradycje literackie tamtych lat. Warto więc wyodrębnić ich cechy wspólne i różnice, biorąc pod uwagę kontekst pozytywistyczny, który był wtedy nieodłączną ich częścią, a także uwzględnić ewentualną zgodność polsko-ukraińskiej genezy tradycji myśli feministycznej, wpisującej się w ogólnoswiatowy trend literacki epoki.

Bibliografia

- Mazan B., *Wczesne dramaty Aleksandra Świątochowskiego. „Niewinni”, „Ojciec Makary”, „Piękna”*. Zarys monograficzny, Łódź 1991, s. 81.
- Świątochowski A., *Przegląd piśmiennictwa polskiego. „Dziewczyna, powieść M. Dzikowskiego, „Przegląd Tygodniowy” 1870, nr 49, s. 396.*
- Zacharska J., *O kobiecie w literaturze przełomu XIX i XX wieku*. – Białystok 2000, s. 196
- Возняк М. *Як дійшло до першого жіночого альманаха*. – Львів, 1937. – 88с.
- Грабовський П., *Вибрані твори: У 2-х т.* – К.:Дніпро, 1985. – Т.2: *Статті, нариси. Оповідання*. Листи. – 343с.; Т.1-40-41.
- Зайцев П., *Перші українські поетеси XIX віку*. – К., 1918. – 8с.; 7.
- Кобилянська О., *Твори: У 5-ти т.* – К.: Держ. вид-во художн. літератури, 1962.; Т.1-48.
- Кобринська Н., *Вибрані твори*. – К.: Дніпро, 1980. – 446с.; 51
- Книш І., *Іван Франко і рівноправність жінки: У 100-річчя з дня народин*. – Вінніпег: Новий шлях, 1956. – 154с.; 93.
- Лєся Українка, *Зібрання творів: У 12-ти т.* – К.: Наукова думка, 1975.; Т.8-84.
- Луговий О., *Визначне жіноцтво України*. – Торонто: Український робітник, 1942. – 251с.
- Міщенко О., *Жінка в українській літературі 20-30 років XX століття*. – К.: РОВО “Укрвзуполіграф”, 1994. – 122с.
- Нечуй-Левицький І., *Українство на літературних позах з Московщиною: Культурологічні трактати*. – Львів: Каменяр, 1998. – 255с.; 176.
- Русова С., *Наші визначні жінки*. – Вінніпег: Союз українок Канади, 1945. – 107с; 11.
- Сметанская М.И., *Проблема социальной эмансипации женщины в украинской прозе XIX – XX века: Дис...канд. филол. наук: 10.01.03/ КПИ им. А.М.Горького*. – К., 1987. – 194с.
- Франко І., *Зібрання творів: У 50-ти т.* – К.:Наукова думка, 1976-1989; Т.48-115-116.

ЕМАНСИПАЦІЙНИЙ РУХ ДРУГОЇ ПОЛОВИНИ XIX СТОЛІТТЯ ТА ЙОГО ВІДОБРАЖЕННЯ В УКРАЇНСЬКІЙ ТА ПОЛЬСЬКІЙ ЛІТЕРАТУРАХ

Анотація: У даній статті йдеться про особливості висвітлення емансипаційних процесів другої половини XIX століття. українській та польській літературах.

Ключеві слова: *емансипаційний рух, емансипація, фемінізм, позитивізм, літературний канон, гендер, тенева, жіноча література*

THE NINETEENTH-CENTURY WOMEN EMANCIPATION MOVEMENT AND ITS REPRESENTATION IN UKRAINIAN AND POLISH LITERATURES

The author focuses on the problem of women's emancipation, significantly present in both Ukrainian and Polish literatures, in the second half of the nineteenth-century. The article synthesizes and sums up the process of gaining self-awareness by female writers of the epoch, which later on was followed by their political and social demands. The author also shows the male point of view on the emancipation issues, and he demonstrates how the discussion concerning the problem developed in Ukraine, the Kingdom of Poland, Austria-Hungary, and in some parts of the Russian Empire.

Key words: women's emancipation movement, feminism, women's issue, gender studies, female literature, positivism

Jekaterina Žuk

Odeski Narodowy Uniwersytet im. I. Miecznikowa

Ukraina

ИНТЕРТЕКСТУАЛЬНОСТЬ И ИНТЕРДИСКУРСИВНОСТЬ В НАУЧНОЙ ЛИНГВИСТИЧЕСКОЙ СТАТЬЕ (НА МАТЕРИАЛЕ ФРАНЦУЗСКОГО, АНГЛИЙСКОГО И УКРАИНСКОГО ЯЗЫКОВ)

Вопрос о личности автора, его индивидуальности и творчестве в рамках некоего культурного наследия исследуются уже не одним поколением ученых лингвистов, литературоведов, философов, культурологов. Не требует доказательств тот факт, что всякая деятельность личности происходит не сама по себе, а в рамках исторического, социального, культурного континуума. Следовательно, и создатель какого-либо устного или письменного сообщения делает это, опираясь на свой собственный опыт, на опыт предшественников, на опыт всего человечества, который, благодаря языку, стал частью его мировоззрения. Причем переплетение своего и чужого в сознании автора происходит настолько тесно, что становится невозможным отделить одного от другого.

По этому поводу Э. Сепир говорил, что человек не может существовать вне общества. Даже если заключить человека в одиночную камеру, то он все равно будет принадлежать обществу, так как с ним останутся его мысли, сформировавшиеся посредством общества. И даже если нам кажется, что мы демонстрируем оригинальность или каким-либо другим способом выделяемся, на самом деле мы всего лишь воспроизводим социальный стереотип, добавляя наитончайший налет индивидуальности¹.

Данное утверждение представляется нам несколько гиперболизированным, так как оно практически нивелирует творческий характер автора. Хотя очевидно, что всякий предмет творческой деятельности вдохновлялся предыдущими произведениями, социальным, культурным и даже экономическим контекстом эпохи. Таким образом, тексты не создаются независимо один от другого, а взаимодействуют и переплетаются между собой, создавая канву человеческого общения. В связи с этим целью данной статьи является изучение явлений интертекстуальности и интердискурсивности в научном лингвистическом дискурсе.

Исследование данного вопроса актуально именно на современном этапе развития науки, происходящего в контексте практически

¹ Э. Сепир, *Избранные труды по языкознанию и культурологии*, Москва 2002, с. 286-287.

беспрепятственного доступа к неограниченному количеству текстов, что приводит к тому, что взаимовлияние разных произведений, стилей, жанров и даже отраслей человеческой деятельности достигло наивысшей отметки.

Явление интертекстуальности и интердискурсивности научного лингвистического текста мы исследуем на материале научных статей по лингвистической проблематике, опубликованных в научных англоязычных и франкоязычных журналах в период после 2000 года. Современное языкознание тяготеет к изучению не отдельных текстов, а к изучению коммуникативного пространства, которое характеризуется целым рядом экстралингвистических характеристик и в котором тексты выступают результатом коммуникации².

Еще в работах М. Бахтина отмечалось, что живое человеческое высказывание, осмысленно возникшее в конкретный исторический момент в социально определенной среде, не может не затрагивать тысячи живых диалогических нитей, сотканых социально-идеологическим сознанием, не может не стать активным участником социального диалога: «Всякое конкретное слово (высказывание) находит тот предмет, на который оно направлено, всегда, так сказать, уже оговоренным, оспоренным, оцененным, окутанным затемняющею его дымкою или, напротив, светом уже сказанных чужих слов о нём. Он опутан, пронизан общими мыслями, точками зрения, чужими оценками, акцентами. Направленное на свой предмет слово входит в эту диалогически взволнованную и напряженную среду чужих слов, оценок, акцентов, вплетается в сложные взаимоотношения, сливается с одними, отталкивается от других, пересекается с третьими»³.

Иными словами, текст воспринимается как идеальное явление, своеобразный неисчерпаемый источник культурного наследия, из которого автор берет строительный материал для своих произведений. Так, внимание исследователей привлекли связи между текстами, которые можно обнаружить, проанализировать и доказать на основе эмпирических исследований. Проблема интертекстуальности рассматривалась в трудах таких исследователей, как Р. Барт⁴, М. Фуко⁵, И. Гальперин⁶, Ж. Женетт⁷,

² С. М. Ягодзінський, *Науковий дискурс в умовах інформаційного суспільства: методологічний і соціокультурний аспекти: автореф. дис... на здобуття наук. ступеня канд. філософ. наук*, Київ 2008; Л. С. Полякова, *Теоретические подходы к определению понятия «дискурс»*, «Язык. Текст. Дискурс: Научный альманах Ставропольского отделения РАЛК» 2009, Вып. 7, с. 87–91; Т. В. Романова, *Человек и время. Язык. Дискурс. Языковая личность*, Нижний Новгород 2011.

³ М. Бахтин, *Слово в романе*, [в:] *Вопросы литературы и эстетики: Исследования разных лет*, Москва 1975, с. 89-91.

⁴ Р. Барт, *От произведения к тексту*, [в:] *Избранные работы: Семиотика: Поэтика*, Москва 1989, с. 413 – 424.

⁵ М. Фуко, *Археология знания*, Санкт-Петербург 2004.

⁶ И. Р. Гальперин, *Текст как объект лингвистического исследования*, Москва 2007.

⁷ Ж. Женетт, *Палимпсесты: литература во второй степени*, [в:] *Фигуры: Работы по поэтике*, Москва 1998, с. 79 – 93.

В. Красных⁸, О. Ревзина⁹, В. Карасик¹⁰, Н. Пьеге-Гро¹¹ и другие.

Современная культура оперирует понятиями относительности и взаимозависимости различных явлений и артефактов. Теория интертекстуальности основывается на утверждении существования текста как единицы культуры, как точки пересечения и взаимодействия прецедентных текстов, как сложного многослойного образования, в котором играет бесконечное множество атрибутивных и неатрибутивных цитат и аллюзий¹².

Согласно определению В. Е. Чернявской, интертекстуальностью называется «взаимодействие текстов и/или фрагментов как в плане содержания, так и в плане выражения»¹³. По определению Е.В. Михайловой, интертекстуальность – это «многомерная связь отдельного текста с другими текстами – по линии содержания, жанрово-стилистических особенностей, структуры, формально-знакового выражения»¹⁴. Н.В. Петрова понимает интертекстуальность в более широком смысле, определяя её как «формообразующие и смыслообразующие взаимодействия различного рода дискурсов вербальных и невербальных текстов»¹⁵.

Мы придерживаемся мнения, что интердискурс является совокупностью других дискурсов, которые встречаются исследователю во время анализа определенного дискурса. Так, например, Ж. Пейтар подчеркивает, что речь идет о неопределенной череде высказываний, которые были позаимствованы оратором и наличие которых можно выявить через такие словосочетания как «говорят, что», «рассказывают, что», «мой друг сказал мне, что». Если представить такие предложения в форме схемы, то выйдет что-то наподобие «я говорю, что люди говорят, что»¹⁶.

Если прямая речь является эксплицитным средством выражения «другого» дискурса, то в случае не прямой речи, иронии, антифразы, имитации, аллюзии, наоборот, наличие другого никак эксплицитно и однозначно не маркируется. Ж. Отье-Ревю образно подчеркивает это, говоря, что присутствие «другого» в дискурсе может передаваться через едва

⁸ В. В. Красных, *Виртуальная реальность или ре-альная виртуальность? (Человек. Сознание. Коммуникация)*, Москва 1998.

⁹ О. Г. Ревзина, *Язык и дискурс*, «Вестн. Москов. ун-та. Сер. 9. Филология» 1999, № 1, с. 25 – 33.

¹⁰ В. И. Карасик, *Языковой круг: личность, концепты, дискурс*, Волгоград 2002.

¹¹ Н. Пьеге-Гро, *Введение в теорию интертекстуальности*, Москва 2008.

¹² М. Бахтин, Указ.соч.

¹³ В. Е. Чернявская, *Научный текст и его филологическая интерпретация*, Санкт-Петербург 2002, с. 9.

¹⁴ Е. В. Михайлова, *Интертекстуальность в научном дискурсе (на материале статей): автореф. дисс... канд. филол. наук*, Волгоград 1999, с. 41.

¹⁵ Н. В. Петрова, *Интертекстуальность как общий механизм текстообразования англо-американского короткого рассказа*, Иркутск 2004, с. 66.

¹⁶ J. Peytard, *De l'altération et de l'évaluation des discours*, [в:] *Parcours linguistiques de discours spécialisés*, Paris 1994, p. 70.

очерченные формы, что приводит к практически полному растворению «другого» в дискурсе¹⁷. Однако, исходя из приведенных выше определений, затруднительно провести грань между явлением интертекстуальности и интердискурсивности, поэтому иногда интердискурсивность относят к одному из видов интертекстуальности и наоборот. При этом, как текст и дискурс не сводятся друг к другу, так и исследуемые два понятия не могут отождествляться.

Анализ дискурсивной практики сконцентрирован на том, как авторы текстов используют уже существующие дискурсы и жанры, чтобы создать текст, а также на том, как получатели текстов применяют доступные дискурсы и жанры при восприятии и интерпретации текстов. Анализ текста имеет дело с формальными особенностями (такими как словарь, грамматика, синтаксис и связность предложения), с помощью которых дискурсы и жанры реализуются лингвистически¹⁸.

Иными словами, анализ дискурса базируется на анализе высказываний, которые не тождественны пропозициям. М. Фуко определяет дискурс, как совокупность анонимных, исторических, всегда детерминированных во времени и пространстве правил, которые в данную эпоху и для данного социального, экономического, географического или лингвистического сектора определили условия осуществления функции высказывания¹⁹. Дискурс определяет, кто говорит, как говорит, о чём говорит, статус и значимость высказывания. Дискурсы не существуют независимо от системы высказываний, они всегда реализованы в текстах. Поэтому анализ дискурсов и их взаимодействий возможен только через анализ текстов, совокупностей высказываний.

В лингвистике и лингвокультурологии для интертекстуальных единиц используется понятие прецедентных текстов. Н.О.Сунько определяет прецедентный текст как самодостаточный для понимания, т.е. способный существовать без контекста; как тот, что хорошо известен представителю определенного культурного сообщества и который многократно воспроизводился в языке и довольно часто в сокращенной форме; как такой, содержание которого не соответствует сумме значений составляющих его слов. Таким образом, интертекстуальность – это транслированный код культуры как системы традиционных для человечества ценностей материального и духовного характера, прецедентность – явление жизни, которое может стать или не стать константой культуры²⁰.

¹⁷ Ж. Отье-Ревю, *Явная и конститутивная неоднородность: к проблеме другого в дискурсе*, [в:] *Квадратура смысла: Французская школа анализа дискурса*, Москва 1999, с. 58.

¹⁸ Л. Дж. Филлипс, М. В. Йоргенсен, *Дискурс-анализ. Теория и метод*, Харьков 2004, с. 111.

¹⁹ М. Фуко, Указ. соч., с. 227-228.

²⁰ Н. О.Сунько, *Інтертекстуальність та прецедентність як репрезентанти публіцистичного дискурсу (на матеріалі заголовків англомовних статей)*, «Вісник Житомирського державного університету» 2011, Вип. 58, с. 209.

Наука является такой областью человеческой деятельности, в которой коммуникация не может происходить без отсылки на работы, созданные предшественниками, на результаты проведенных ранее исследований, на общепринятые аксиомы. Именно поэтому при анализе научного лингвистического дискурса мы концентрируем внимание на изучении интертекстуальности, как одной из основополагающих характеристик научного лингвистического дискурса. Проведенный нами анализ свидетельствует о том, что одним из самых используемых видов интертекстуальных связей в научном лингвистическом дискурсе являются денотативные полные цитаты, которые обязательно берутся в кавычки или выделяются любым другим графическим способом (курсив, сноска) и приводятся с абсолютной точностью согласно источнику. Они выполняют референтную функцию. Например:

Pour ce qui est de l'usage québécois, Rivard (1914) s'exprime ainsi : 'Le franco-canadien est donc un parler régional, relativement uniforme, sans être homogène, et que caractérisent certaines formes patoises diverses, incorporées au français populaire commun du nord de la France' (p. 40).

Similarly, [Hyland 2005: 3] believes that 'metadiscourse embodies the idea that communication is more than just the exchange of information, goods or services, but also involves the personalities, attitudes and assumptions of those who are communicating', and hence 'the writer is not simply presenting information about the suggested route, by just listing changes of direction, but taking the trouble to see the walk from the reader's perspective'.

Так, на думку Дж. Лайонза, «прагматика описує використання в комунікації тих мовних засобів, які є значимими для спонукання слухача сприймати та інтерпретувати повідомлення так, як цього хотів би той, хто говорить, а це означає, що прагматика займається експлікацією ролі мовних засобів у міжособистісній інтеракції.

Не менее распространенным является использование частичных или сегментных цитат, когда исходный текст претерпевает изменения в процессе цитирования. Именно подобные изменения зачастую передают авторское отношение к переданной информации, придавая цитате коннотативный характер согласия/несогласия, уважения/пренебрежения, похвалы/иронии:

К. Д. Авксентьева в дисертаційному дослідженні «Лінгвокультурологічний аналіз концептосфери «здоров'я людини» в російській пареміології» влучно назвала пареміологію «світобаченням етносу.

Ce rôle n'est pas une surprise pour la linguistique cognitive, la question la plus passionnante étant de savoir si l'espace et le temps doivent être considérés comme des domaines indépendants ou si, comme le propose Bergson (1927), l'espace joue un rôle proiritaire dans la conceptualisation du temps.

Интересным представляется явление автоцитирования и автоссылок, т.е. упоминание ранее опубликованных самим автором работ. Благодаря данному приему автор добивается эффекта объективности, придавая, с одной стороны, своему ранее опубликованному тексту большую значимость, а с другой стороны, доказывая утверждение, выдвигаемое в создаваемом тексте:

Dans son article, Fortis présente mon analyse de la proposition sur comme une liste de quatre traits objectivables. La fonction de ces traits n'est pas de définir directement la préposition sur, comme pourrait le faire croire la présentation de Fortis, mais de décrire le primitif complexe qui gouverne cette préposition : la relation porteur/porté.

Отсылки к уже существующему дискурсу происходят благодаря встроенным комментариям, поправкам, аллюзиям, уточнениям, стереотипам, реминисценциям. Они часто придают данному высказыванию определенную окраску (объективность, дистанцированность, переключивание ответственности, обобщение и т.д.):

Cette conception naïve semble parfois s'appuyer sur l'impression tout aussi naïve dans ce même grand public que le français parlé au Québec est particulièrement archaïque.

Thus, there is no commonly accepted truth on the relationship between analogy and conceptual metaphor. My view of analogy is that it is a pattern-seeking process of conceptualization in which a cross-domain mapping takes place.

Таким образом, можно сделать вывод, что всякое сообщение интерпретируется в зависимости от конкретной дискурсивной ситуации, в которой оно создавалось. Чтобы научная статья воспринималась адресатом и адресантом как научная статья, она должна быть построена по определенным правилам. Одним из таких конституирующих правил является система межтекстовых связей. Вопреки распространенному мнению в научном лингвистическом дискурсе используются не только денотативные ссылки и прототексты, но и коннотативные, отображающие авторскую модальность. Явление интердискурсивности, когда разные дискурсы и жанры переплетаются в одном коммуникативном событии, обуславливает многовекторный характер современной научной коммуникации.

Перспективой дальнейшего исследования является изучение средств реализации категорий эмоциональности и оценочности в научном лингвистическом дискурсе.

Bibliografia:

1. Э. Сепир, *Избранные труды по языкознанию и культурологии*, Москва 2002, с. 286-287.
2. М. Бахтин, *Слово в романе*, [в:] *Вопросы литературы и эстетики: Исследования разных лет*, Москва 1975, с. 89-91.
3. Р. Барт, *От произведения к тексту*, [в:] *Избранные работы: Семиотика: Поэтика*, Москва 1989, с. 413 – 424.
4. М. Фуко, *Археология знания*, Санкт-Петербург 2004.
5. Н. Пьеге-Гро, *Введение в теорию интертекстуальности*, Москва 2008.
6. Н. В. Петрова, *Интертекстуальность как обций механизм текстообразования англо-американского короткого рассказа*, Иркутск 2004, с. 66.
7. J. Peytard, *De l'altération et de l'évaluation des discours*, [в:] *Parcours linguistiques de discours spécialisés*, Paris 1994, p. 70.

INTERTEXTUALITY AND INTERDISCURSIVITY IN SCIENTIFIC LINGUISTIC DISCOURSE (ON THE MATERIAL OF FRENCH, ENGLISH AND UKRAINIAN)

The article delimits the concepts of the intertextuality and interdiscursivity. The research means to analyse the main types of the intertextual and interdiscursive relationship in scientific linguistic articles in French, English and Ukrainian.

Jolanta Sztachelska

Zakład Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski

Uniwersytet w Białymstoku

PO CO SIENKIEWICZ? PO NARODOWYM DNIU CZYTANIA *TRYLOGII* (POLEMIKA)

Z mieszanymi uczuciami czytałam felieton Romana Pawłowskiego w internetowym wydaniu „Gazety Wyborczej” z 8 września bieżącego roku¹, tak mieszanymi, że mimo czasowego dystansu dalej mam ochotę zakrzyknąć: „Kończ Waść, wstydu oszczędź!”. Jeśli pamiętamy, w jakich okolicznościach padają te słowa, ich intencja wykląda się jasno: Roman Pawłowski jest autorytetem w swojej dziedzinie (teatr), ale co do autora *Trylogii*, niewiele ma do powiedzenia, poza, no właśnie – komunałami, które tak skwapliwie tropił w wypowiedzi p. Prezydenta.

Pisze on tak: propagowanie czytelnictwa jest słuszne, ale dlaczego od razu Sienkiewicz? Chciałoby się zapytać: a dlaczego nie, czyżby nie zasłużył na takie wyróżnienie? A może zakwestionujemy także czytanie Prusa, Kochanowskiego, Fredry, Różewicza, Szymborskiej lub – żeby wejść na pole przeciwnika – Szekspira, Moliера, Becketta, Witkacego? Przecież już nie żyją! Ich teksty powstały więcej niż sto lat temu, więc nie bardzo są świeże. Nieprawdaż? *Notabene*, Biblia też, według tego kryterium, nie wchodziłaby w grę.

Redaktorowi Pawłowskiemu, żeby nie było wątpliwości, odpowiem tak: gdyby zaatakował Sienkiewicza za jego życia, repliki by się nie doczekał. Nie doczekali się jej nigdy ani Świętochowski, którego jakoś nikt nie proponuje czytać, choć może szkoda (całkiem o nim zapomnieliśmy), ani Przybyszewski, który w pamiętnym roku 1903, gdy zaczyna się słynna kampania antysienkiewiczowska, zainicjowana przez Brzozowskiego, jęcząc i nieomal płacząc w otwartym liście prasowym domagał się od autora *Trylogii* osobistych przeprosin². Wszystko dlatego, iż ten,

¹ R. Pawłowski, *Sienkiewicz to klasyk polskiej ciemnoty i nieuctwa*, „Gazeta Wyborcza” z 8 września 2014 r. Wydanie internetowe.

² List został opublikowany w warszawskim piśmie „młodych” „Głos” 1903, nr 201. O kampanii antysienkiewiczowskiej i nie tylko piszę w eseju tytułowym, w: *Czar i zakłęcie Sienkiewicza*, Białystok 2003, s. 11-14 oraz w artykule *Dwie legendy Sienkiewicza*, w: *Sienkiewicz w kulturze polskiej*, pod red. K. Stępnika i T. Bujnickiego, Lublin 2007, s. 25-41.

w ankiecie „Przeglądu Teatralnego”, napisał, że repertuar teatralny oparty na „rui i porubstwie” uważa za mało wartościowy. Taki miał styl – nie dawał się prowokować, a połajanki prasowe uznawał za mało efektywne. Dziennikarzem był wytrawnym – to przyznaje nawet Czesław Miłosz, jeden z najwybitniejszych jego przeciwników³.

Ale czas mija i Sienkiewicza, którego kiedyś, w XX wieku jeszcze było dużo, dla niektórych zbyt dużo, dzisiaj coraz mniej. Gdy coś znika z kanonu, powielanego w programach szkolnych, to znika na dobre także z umysłów⁴. Przekonałam się o tym sama, gdy w przeddzień Wielkiego Czytania *Trylogii*, w jednym z białostockich gimnazjów, na spotkaniu z młodzieżą, zapytałam pochopnie: kto czytał *Trylogię*? Nie podniosła się ani jedna ręka. A czy ją znacie? Tak, z filmu, potwierdzili wszyscy. A czy macie ją w domu? Tak, otrzymałam nieomal 100-procentowe potwierdzenie. Może to lokalne – pomyślałam. W *Potopie* stoi: [po zdradzie Radziwiłła] „tylko na Podlasiu oddziały pozostały wierne królowi”.

Sienkiewicz wiecznie żywy

Te dzieci to dzieci mojego i młodszych pokoleń, a my wychowaliśmy się, jeśli nie na lekturze, to na filmach adaptujących jego prozę. W inteligenckich lub aspirujących do tego miana domach to była norma. *Trylogia* stała w każdym domu; moi rodzice, jak wspominali, pierwszy raz kupili Sienkiewicza w pakiecie – z Wandą Wasilewską. Pamiętam ze swego dzieciństwa te tomy zatytułowane *Rzeki płoną* – nigdy nie rozcięte i przykurzone. Jeszcze do niedawna, zwłaszcza w okresie przedświątecznym, dzwoniliśmy do siebie: „Wiesz, znowu w II programie *Potop*! No, to już na pewno święta!”.

Ktoś powie, że to tylko emocje, inteligenckie sentymenty. Ale to nie wszystko. Sienkiewicza chętnie i dużo wydawano. Między 1944 a 1999 rokiem, jak podają spisy Instytutu Książki, najczęściej drukowanymi autorami w Polsce byli Adam Mickiewicz, Henryk Sienkiewicz i Jan Brzechwa. Z jego utworów najczęściej publikowano *W pustyni i w puszczy*, na miejscu drugim plasują się *Krzyżacy*, a dopiero na trzecim, rozdzielnie traktowane części *Trylogii*: *Potop*, *Pan Wołodyjowski*, wreszcie – *Ogniem i mieczem*⁵. Czy dlatego, że najsłabsze albo niepopraw-

³ Zob. opinię Cz. Miłosza o Sienkiewicz-dziennikarzu, w: tegoż, *Historia literatury polskiej*, tłum. M. Tarnowska, Kraków 1993, s. 356.

⁴ Na temat kanonu zob. A. Kłosowska, *Sąsiedztwo narodowe i uniwersalizacja kultury*, „Kultura i społeczeństwo” 1991, nr 4, s. 24 i n. oraz J. Kurczewska, *Kanon literatury narodowej*, w: *Kultura narodowa i polityka*, red. J. Kurczewska, Warszawa 2000, passim. O kanonie i jego przemianach piszę w artykule: *Tradycja literacka – komu to jeszcze potrzebne?*, w: *Przyszłość tradycji*, red. S. Krzemień-Ojak, Białystok 2008, s. 41-61.

⁵ Odwołuję się tutaj do prac Janusza Kosteckiego, w szczególności: J. Kostecki, *Dziewiętnastowieczne piśmiennictwo polskie w ocenie środowisk opiniotwórczych końca ubiegłego stulecia*, w: *Książka pokolenia. W kręgu lektur polskich doby postyczniowej*, red. E. Paczoska, J. Sztachelska, Białystok 1994 oraz *Polskie teksty literackie opublikowane w latach 1944-1999 co najmniej 50 razy*,

ne politycznie? Rzeczywiście niepoprawne, ale inaczej niż się to nam dzisiaj zdaje. Wcale nie antyukraińskie, zwyczajnie – antyrosyjskie. Kto lepiej o tym wiedział, niż cenzorzy w PRL-u, szkoleni na najlepszych carskich wzorach?

Sienkiewiczowi nie zaszkodził i jego przeciwnicy z pozytywistycznego obozu, oburzeni, że poszedł własną drogą, zszokowani nieprawdopodobnym sukcesem *Trylogii*⁶, i moderniści, z Brzozowskim na czele, którzy chcieli od literatury, by wchodząc w wiek XX nie zajmowała się sobą samą, ale wyznaczała nowe drogi, ani rewizje Olgerda Górki z lat 30., cokolwiek spóźnione⁷. Owszem, sława Sienkiewicza w 20-lecie przybladła nieco, znalazłszy godnego następcę w Żeromskim (i innych)⁸, znaczenie jego twórczości nieco się zdezaktualizowało, ale potem nieoczekiwanie znowu się odrodziło – w latach wojennych. Wydawano go nieprzerwanie także w latach II wojny światowej – w Jerozolimie, Edynburgu, Bombaju. Wszędzie tam, gdzie byli Polacy stęsknieni słowem polskiego i lektur zapamiętanych z dzieciństwa, cierpiący – jak to często na emigracyjnych szlakach określano – na syndrom Latarnika: „A jeśli nigdy tam nie wrócimy”?

Czy wiemy zatem, dlaczego przetrwał? Jak, po co, dlaczego, a może przeciw komu?⁹

PRL-owskie remanenty¹⁰

Mało kto pamięta, że jedną z pierwszych książek wydanych po wojnie byli *Krzyżacy*. Miało to miejsce już w sierpniu 1945 roku – nakład rozszedł się na pniu, trudno znaleźć dzisiaj egzemplarze z tamtej edycji. Była bezprzykładnym, pośmiertnym sukcesem pisarza. Łatwym, ktoś powie. Potwierdzam. Dla nowej władzy Sienkiewicz był bardzo ważny. Antyniemieckość powieści doskonale trafiała w zapotrzebowanie społeczne. Krzepiła też świadomość, że i kiedyś niezgorzej

w: tegoż, *Ruch wydawniczy na ziemiach polskich*, w: *Instytucje – publiczność – sytuacje kultury*, red. J. Kostecki, t. 4, Warszawa 1992 oraz *Ruch wydawniczy*, w: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, Warszawa 2000. Zob. także pracę J. Sadowskiej, *Książki i czasopisma w Polsce w świetle liczb (1990-2010)*, Białystok – Wilno 2013.

⁶ Zob. klasyczny już dzisiaj zbiór *Trylogia Henryka Sienkiewicza. Studia, szkice, polemiki*, wyb. i oprac. T. Jodełka, Warszawa 1962.

⁷ Polemika O. Górki dotyczyła historycznych zafałszowań konfliktu polsko-ukraińskiego w *Ogniem i mieczem*. Jego książka *Ogniem i mieczem a rzeczywistość historyczna* (1934) nie spotkała się jednak z aprobatą, wywołała wiele głosów polemicznych, a jej autor sam nie ustrzegł się błędów.

⁸ W jednym z licznych rankingów, jakie sukcesywnie pojawiają się w XX wieku, w ankiecie pt. *Najsympatyczniejsza postać literacka*, „Wiadomości Literackie” 1928, nr 28, bohaterów Sienkiewiczowskich wyprzedził Ryszard Nienaski (bohater pierwszej i drugiej części trylogii *Walka z szatanem* S. Żeromskiego).

⁹ Pytaniem tym nawiązuję do książki: *Po co Sienkiewicz? Sienkiewicz a tożsamość narodowa: z kim i przeciw komu? Warszawa–Kiejdany–Łuck–Zbaraż–Beresteczko*, koncepcja i red. T. Bujnicki i J. Axer, Warszawa 2007.

¹⁰ Szerzej na temat „kariery” Sienkiewicza w PRL piszę w artykule *Pośmiertne życie Henryka Sienkiewicza*, w pracy zbiorowej *Kariera pisarza w PRL*, pod red. K. Budrowskiej i in., (książka w druku).

dawaliśmy sobie radę z dużo silniejszym przeciwnikiem. Projektodawcy „nowego, socjalistycznego człowieka” szybko przekonali się, że nie uda im się niczego osiągnąć, kasując to, co dla doświadczonego w wojnie narodu było świętością. Nie uda się ta świadomościowa przebudowa bez klasyki polskiej, bez uznanych arcydzieł, bo w innym wypadku pozostaje tylko import z ZSRR i drugorzędne płody socrealizmu. Ale mieli swoje metody... W 1951 roku przypadała 35. rocznica śmierci Henryka Sienkiewicza, kończyła się monumentalna (56 tomów) edycja jego *Dzieł zebranych* pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego. Warto sięgnąć do kalendarium PRL.

W 1951 roku VI Plenum PZPR domaga się włączenia literatury do „bitwy o plan 6-letni”, na przełomie czerwca i lipca I Kongres Nauki Polskiej w Warszawie dyskutuje o upartyjnieniu nauki, odrzuceniu balastu wstecznych, burżuazyjnych metodologii oraz przewartościowaniu w dziedzinie filozofii i historii. W tak zwanym „tle” inne ważne wydarzenia: słynny proces generałów (oskarżonych o szpiegostwo), aresztowanie Gomułki, samobójstwo Tadeusza Borowskiego, decyzja Czesława Miłosza o pozostaniu na emigracji.

Sienkiewicz, choć nikt go o zdanie nie pytał, pojawia się w tym kontekście jako ulubiony klasyk ludowej władzy; trafia do oficjalnego przemówienia Bieruta (na wspomnianym VI plenum), na rynku pojawiają się w masowych nakładach jego utwory o tematyce ludowej, a prawdziwą karierę zrobią odpowiednio spreparowane *Listy z podróży do Ameryki*¹¹. Oczyszczone z relatywizmu, skutecznie i na długo utrwalą wizerunek pisarza jako „demokraty i nieprzejednanego wroga kapitalizmu”. Krótko mówiąc: Sienkiewicz „włączy się” do walki o Plan 6-letni.

Kilka miesięcy temu w pociągu opowiadałam pewnemu profesorowi historii o Sienkiewiczowskich *Listach z Ameryki*¹². Acha, westchnął, on tam dużo pisze o Chińczykach! O Chińczykach? – wytrzeszczyłam oczy. Zaraz, tego przecież nie ma w głównym tekście listów! Sprawdzam. To jest osobny wykład, który Sienkiewicz dopisał już po powrocie z Ameryki, spostrzegłszy, że temat prezentowany na prelekcjach budzi powszechną ciekawość. Tekst o Chińczykach bez owijania w bawełnę pokazuje, jakie są koszty cywilizacji, co to znaczy tania siła robocza, w kraju, gdzie postęp i pieniądze w pogardzie mają ludzkie życie. Oczywiście, tekst

¹¹ Zob. H. Sienkiewicz, *O Ameryce. Opowiadania i wybór listów z podróży*, oprac. i wstęp Z. Wasilewski, Warszawa 1953. Wydanie jest pozbawione wszystkich tych fragmentów listów, które wskazywałyby na fascynację Sienkiewicza młodą demokracją amerykańską, natomiast wstęp Z. Wasilewskiego, wsparty autorytetem Engelsa i Lenina, sygnalizujący cytatami z Gorkiego, Dickensa czy Fausta to zabytek krytyki literackiej z czasów stalinizmu.

¹² *Listy z podróży do Ameryki* drukuje „Gazeta Polska” od 27 kwietnia (10 maja) 1876 do początków 1878 roku z dużą regularnością. W roku 1876 ukazują się odcinki listów od I Wstępu do listu VIII (VII): nr: 102-104, 113-115, 125-127, 148-149, 183-186, 195-198, 210-214, 234-237, w 1877 roku od listu IX do XI: nr 37-41, 52-54, 56, 58-60, 110-117, 215-221. Listy te mają zmieniony tytuł: *Szkice amerykańskie*. Ponadto w 1877 roku ukazuje się obszerna relacja Litwosa pt. *Występ p. H. Modrzejewskiej w San Francisco*, nr 203-205, 225. W roku 1878 wychodzą listy pt. *Szkice amerykańskie* od XII do XV (z pomyłką już wcześniej numeracją): 42-43, 50-55, 66-69.

Chińczyków dotyczy publikacja specjalna, przeznaczona dla „Gazety Handlowej”, w której była drukowana.

Sienkiewicza chętnie wykorzystywano do celów propagandowych. To zdarzenie (i nie tylko ono) potwierdza jednak moją intuicję – ludzie wykształceni w PRL-u, jeśli nie mieli dodatkowego wsparcia w tradycji domowej, pamiętają takiego Sienkiewicza, jakiego chcieli mieć socjalistyczni „inżynierowie dusz”. A przecież w tym samym czasie, prócz oficjalnej wizji, mieliśmy jeszcze kilku innych Sienkiewiczów! Był Sienkiewicz namiętnie czytany przez emigrantów, dla których stanowił przede wszystkim symbol pamięci o Wielkim Księstwie Litewskim i Polsce przedrozbiorowej (Stanisław Mackiewicz, Michał Kryspin Pawlikowski, Florian Czernyszewicz) czy katolików (na przykład J. M. Świącicki), którzy dostrzegali w nim pisarza tradycjonalistę.

Budził powszechne zainteresowanie, to pewne. I wszyscy chcieli go mieć po swojej stronie. W pewnym sensie jest to przypadek wszystkich wielkich twórców. Są „polityczni”, ich dzieło odrywa się od nich samych i żyje własnym życiem. Czyż nie mamy Szekspira ideologa, feministy czy tropiciela kolonializmu we współczesnym teatrze? Ale też ci najbardziej „polityczni” są najbardziej manipulowani.

Zawłaszczenie

Jeśli prześledzić politykę wydawniczą Polski Ludowej – okres stalinowski oczywiście jest tu najbardziej spektakularny – a przy okazji przejrzeć nieco programy szkolne¹³, staje się jasne, w jaki sposób działał system. Ideologizacja sfery oświatowej to jedno, drugie to podporządkowanie kultury polityce, trzecie to oczywiste manipulowanie treściami kultury. Do Zjazdu Szczecińskiego można było o Sienkiewiczu napisać prawie wszystko – pojawiają się znakomite teksty Wyki (*Sprawa Sienkiewicza*)¹⁴, Andrzejewskiego (*O Wirach*)¹⁵, publicystów katolickich¹⁶. Po 1949 następuje czas rewizjonizmu. Autor *Trylogii* zostaje autorem *Krzyżaków*, bo tak jest wygodniej i bardziej politycznie, chwali się jego antyniemieckość, ale przemilcza równie namiętną antyrosyjskość, podnosi intuicyjny demokratyzm i zaangażowanie w sprawę ludu. Ponieważ nie da się wyrzucić z głów *Trylogii* – jeszcze żyją ludzie o „złym pochodzeniu” – akcentuje się krytycyzm wobec szlachty, ale powieści współczesne (*Bez dogmatu*, *Rodzina Połanieckich*, *Wiry*) uważa za szkodliwe. Przemilcza się znacząco *Quo vadis*, choć przecież nie

¹³ Zob. A. Franaszek, *Od Bieruta do Herlinga-Grudzińskiego. Wykaz lektur szkolnych w Polsce 1944-1999*, Warszawa 2006.

¹⁴ K. Wyka, *Sprawa Sienkiewicza*, „Twórczość” 1946, nr 6.

¹⁵ J. Andrzejewski, *Kartki z dziennika lektury*. „Wiry”, „Odrodzenie” 1948, nr 13/14.

¹⁶ Charakterystyczne wydają się zwłaszcza liczne artykuły J. M. Świącickiego, np. *Przegląd prasy*. O zwartościowanie „*Quo vadis*”, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 5; O humanizm Sienkiewicza, „Tygodnik powszechny” 1952, nr 4; *Przegląd prasy*. Sienkiewicz w oczach marksistowskiej krytyki, „Tygodnik Powszechny” 1952, nr 7; Henryk Sienkiewicz i baronowa Suttner, „Tygodnik Powszechny” 1952, nr 3; *Miłośnicy „głowy najdroższej”* w „*Quo vadis*”, „Przegląd Powszechny” 1948, nr 12; *Bez dogmatu czy bez instynktu*, „Przegląd Powszechny” 1953, nr 1.

da się zaprzeczyć, że to najsłynniejsza w świecie powieść polska. Nie ma właściwie Sienkiewicza-polityka i uczestnika wielkich europejskich sporów. W świadomości odbiorców nie funkcjonują też *Legiony* – najbardziej może po *Krzyżakach* „krzepiąca” powieść Sienkiewicza, pisana w latach 1913-1914, i nieukończona¹⁷. Za każdym razem, kiedy się pojawiała – po raz pierwszy jako zapowiedź nowej *Trylogii* przed I wojną światową i po raz drugi, gdy opublikował ją w 1946 roku w Rzymie Instytut Literacki (ten sam, który później ogłosi także Gombrowicza i Herlinga-Grudzińskiego) – zwykłym ludziom, emigrantom i żołnierzom polskim rozproszonym po całym świecie dawała jedno: poczucie sensu i ciągłości niepodległościowego czynu. Krzepiła. Po wojnie była ripostą PRL-owskiego zawłaszczania.

Kamienie milowe

Sienkiewicz bezapelacyjnie zwyciężał w wszystkich rankingach i plebiscytach. Tak było w słynnej ankiecie „Kuriera Warszawskiego” na progu XX wieku (1900 rok), gdzie nie miał sobie równych – wyprzedził Prusa, Kraszewskiego, Orzeszkową. Żeromski znalazł się dopiero na miejscu 8 i miał 20 razy mniej wskazań, ale to nic dziwnego, dopiero zaczynał swoją dojrzałą twórczość¹⁸. W 20-lecie już wyraźnie dystansował Sienkiewicza.

31 grudnia 1988 roku, na progu Wielkiej Zmiany, prof. Janusz Tazbir w artykule *Kamienie milowe polskiej świadomości* zaproponował czytelnikom „Polityki” listę 12 najważniejszych dla polskiej kultury tekstów¹⁹. *Trylogia* znalazła się tu w towarzystwie dokumentów prawnych i politycznych, ale także legend o świętych ks. Piotra Skargi, Hymnu narodowego, *Pana Tadeusza*, *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* Mickiewicza oraz wydanej w konspiracji powieści Aleksandra Kamińskiego *Kamienie na szaniec*. Czy nam się to podoba, czy nie – dawał do zrozumienia autor zestawu – to teksty dla Polaków najważniejsze. Nie skąpił też odważnych objaśnień. Nie chcę tego pominąć. *Trylogia* to w ujęciu Tazbira nie tylko „podkoloryzowana historia”, czy – jak chcą niektórzy – wyraz polskiego szowinizmu. To przede wszystkim „wskrzeszenie pamięci o szlacheckiej przeszłości, wyraz tęsknoty za szlachectwem duchowym i cnotami obywatelskimi”²⁰. To wszystko – podkreślam – dotyczy PRL-u!

¹⁷ Pierwodruk: „Tygodnik Ilustrowany” 1913, cz. 1, nr 49-52; 1914, cz. 1 (cd), nr 1-17, cz. 2, nr 18-31; ostatni odcinek ukazał się 1 VIII 1914, na progu I wojny światowej. Niemal równolegle powieść drukują krakowski „Czas”, „Dziennik Poznański”, a także „Dziennik Chicagowski”; wyd. osobne: Warszawa 1916; Rzym 1946; Warszawa 1951 (jako t. 28 *Dzieł* pod red. J. Krzyżanowskiego); Warszawa 2000 (w oprac. M. Drozdowskiego).

¹⁸ Zob. na temat tej ankiety artykuł J. Kosteckiego, *Dziewiętnastowieczne piśmiennictwo polskie w ocenie środowisk opiniotwórczych końca ubiegłego stulecia*, w: *Książka pokolenia. W kręgu lektur polskich doby postyczeniowej*, dz. cyt.

¹⁹ J. Tazbir, *Kamienie milowe polskiej świadomości*, „Polityka” 1988, nr 53, s. 1 i 14.

²⁰ Tamże, s. 14.

Zwyciężył także 10 lat później, w 1999 roku w ankiecie „Polityki”. Wynik ten trzeba jednak interpretować inaczej – to raczej długie trwanie legendy pisarza niż spektakularna popularność jego powieści. Sienkiewicz, nawet jeśli go nie czytamy, tkwi w naszych głowach jako synonim rodzimej literatury, jego nazwisko zastępuje określenie – „polski pisarz”. Dzieje się tak, podobnie jak z Homerem czy Dantem – nie czytamy ich, a jednak ich nazwiska dają nam wyobrażenie dawności i źródeł europejskiej kultury.

Sztandar i świecznik

W 1961 ankietę dotyczącą Sienkiewicza rozpięły wśród twórców kultury na emigracji „Wiadomości Literackie”²¹. Wzięło w niej udział ponad 40 pisarzy i publicystów, dostarczając niezwykle ciekawych odpowiedzi. Wypowiadano się na temat polityki, moralności, popularności. Najciekawsze odpowiedzi dotyczyły stosunku władzy komunistycznej do Sienkiewicza. Właściwie wszyscy dostrzegali jedno – był tolerowany, bo nie można go było pominąć. Świetnie puentował Michał Sambor: komuniści byliby dumni, gdyby ktoś dla nich tak fałszował historię [!] (774). Wacław Iwaniuk nie miał wątpliwości: czytelnik w Polsce bierze dziś do ręki książki Sienkiewicza z tą samą pasją i tęsknotą. „A pasje w narodach to jak ogromne pożary, na które nie ma rady...” (776). Podobny aspekt lektury uwypuklał Oskar Halecki: „Ideologia Sienkiewicza, mało mająca wspólnego ze sporami partyjno-politycznymi między tzw. prawicą i lewicą, [zawsze] wyrażała nadzwyczaj dodatni wpływ narodowy i stała się w myśl jego intencji – pokrzepieniem serc w czasach niewoli narodowej i w ciężkich przejściach współczesnych” (774). Głębiej politykę komunistów drażył Czesław Jeśman: „Obecna administracja Polski zdaje sobie sprawę – pisał – ze szkód, jakie w przeszłości sprawił Sienkiewicz jako świecznik i sztandar” (774). Wydaje im się, kontynuował, że marksistowskimi komentarzami obniża jego atrakcyjność i wykastrować ze świadomości narodowej – nic bardziej mylnego. Jan Rostworowski dodawał: naprawdę groźna jest tylko lewicowość, a Sienkiewicz jest od niej daleko. „Im więcej Sienkiewicza, a mniej – powiedzmy Miłosza, tym dla matadorów komunistycznych lepiej. Bajki nieczęsto wznecają ludu gniew, a jeśli wznecają, to tylko w bajkach” (774).

Respondenci „Wiadomości”, pesymistyczni co do popularności literatury polskiej na Zachodzie, podkreślali wysoką pozycję Sienkiewicza, ale nie mieli też wątpliwości, że jego gwiazda już przygasa. Ten realizm to wynik przemiany pokoleniowej – najzagorzalsi wielbicieli Sienkiewicza na emigracji to ludzie urodzeni między 1893 a 1914 rokiem, wychowani w Polsce. Na innych magia Sienkiewicza – nawet sprowadzonego do tych dwóch wyrazistych ról – *sztandar i świecznik* – już nie działała w taki sam sposób.

²¹ *Nasz stosunek do twórczości Sienkiewicza*, „Wiadomości”, Londyn 1961, nr 774-780. Cytaty w nawiasach okrągłych odsyłają do kolejnych numerów pisma.

Nowe media, nowy Sienkiewicz

Recepcja Sienkiewicza u ludzi młodszych „odkleja się” od rozumienia go w kategoriach emocjonalno-tożsamościowych. Widać to już w wypowiedzi Andrzeja Bobkowskiego (z tejże ankiety „Wiadomości”), który znaczenie Sienkiewicza ułokował zupełnie gdzie indziej. Dla niego to genialny wynalazca technik i chwytów dzisiejszego przemysłu rozrywkowego: „cineramy, technikoloru i stereofonii” (780). Niewątpliwie jest coś w tym na rzeczy, bo spośród wszystkich naszych klasyków, odkurzanych i wyjmowanych z muzealnych magazynów arcydzieł przy okazjach rocznicowych, Sienkiewicz okazał się najbardziej żywy z martwych. Zawdzięcza to dwóm rzeczom: reprezentuje styl pisarstwa, który jest połączeniem sztuki wysokiej i pisarstwa popularnego oraz bardzo wcześnie znalazł się w obrębie zainteresowania nowych mediów, przede wszystkim filmu. Zainteresowanie X Muzy Sienkiewiczem datuje się już od 1912 roku.

W Polsce Ludowej Sienkiewicz właściwie nie schodzi z ekranów. Pierwszą adaptacją jego prozy w latach powojennych są *Szkice węglem* w reżyserii Antoniego Bohdziewicza (1956). Zwycięski marsz przez ekrany filmowe rozpoczynają jednak dopiero *Krzyżacy* (1960) w reżyserii Aleksandra Forda. Od 1968 roku rozpoczyna się z kolei filmowa passa *Trylogii*. Jerzy Hoffman zaczyna od końca, od *Pana Wołodyjowskiego* – już wiemy, z jakiego powodu. Na *Potop* czekaliśmy aż do 1974 roku, a dyskusje, które towarzyszyły tej realizacji, między innymi dotyczące obsady głównych postaci, przypominały debaty polityczne o charakterze ogólnonarodowym. Sukces obrazu był też większy niż się spodziewano. *Ogniem i mieczem* (1999) powstanie już w nowej polskiej rzeczywistości i będzie nosiło na sobie jej stygmat – *political correctness*. Filmowi nie oprą się i inne utwory Sienkiewicza: *W pustyni i w puszczy* (filmowane dwukrotnie: 1973, reż. Wojciech Ślesicki, 2001, reż. Gavin Hood), *Komedia z pomyłek* (1967, reż. Jerzy Zarzycki), *Latarnik* (1976, reż. Zygmunt Skonieczny), *Rodzina Połanieckich* (1978, reż. Jan Rybkowski), *Hania* (1984, reż. Stanisław Wohl). *Quo vadis* przeniesie na ekran filmowy Jerzy Kawalerowicz w 2001 roku. Ostatnio, jesienią 2014, Filmoteka Narodowa wprowadziła na ekrany polskich kin odnowioną cyfrowo i skróconą wersję *Potopu*.

Przejęcie „rządu dusz” nad Polakami przez media filmowe całkowicie odmieni sposób rozumienia Sienkiewiczowskiej tradycji i rozpocznie długotrwały proces przechodzenia klasyki polskiej na stronę mitu. Tę operację – mniej eufemistycznie nazywam – „zabijaniem klasyków”²².

Zabijanie klasyków

W ankiecie „Wiadomości” Karol Zbyszewski napisał: „Sienkiewicz? Umarł w 1916, jego książki umarły w pięćdziesiąt lat później” (774). Pogrzeb był przed-

²² Zob. mój tekst pod tym tytułem: „Przegląd Humanistyczny” 2011, nr 5.

wczesny, ale proroczy. Ciekawe, że pojawił się dużo wcześniej, zanim w Polsce zaczęliśmy mówić otwarcie o zamieraniu kanonu narodowego, rozproszeniu i pluralizacji gustów czy zabijaniu klasyków²³. Transformacja, jaka dokonała się w Polsce po 1989 roku, miała charakter totalny, dotyczyła instytucji, ludzi, symboli.

Dla profesjonalnych badaczy tak zwanego kanonu polskiego faktem jest nieodwracalność tej straty. Dotyczy to także autora *Trylogii*. Choć jeszcze na początku XX wieku nie było w literaturze polskiej pisarza o równie wysokiej pozycji – złożyły się na nią: legendarna poczytność, międzynarodowa sława i komercyjny sukces. Sienkiewicz dzisiaj staje się powoli pisarzem niszowym. Polskim Home'em, genialnym epikiem, patronem historii alternatywnej – dla koneserów. Czy ma jakieś wizerunki, których zupełnie nie znamy?

Wspomniane wcześniej określenia *świecznik* i *sztandar* znakomicie nazywają te dziedziny, w których tradycyjnie umieszczano Sienkiewicza. Tu nastąpiło najsilniejsze symboliczne „przejęcie”. Ideolog prawicy i dyżurny pisarz „kościółkowy” – te wcielenia Sienkiewicza pokutują najczęściej w najstarszym pokoleniu, uprawiającym tę przemoc w odmianie słabej, życzeniowej. Oni nie chcą innego pisarza jak tylko monumentalnego wieszczą, piewcy Wielkiej Rzeczypospolitej i przedmurza chrześcijaństwa, ostoji konserwatyzmu we wszystkich odmianach, ulubionego po Papieżu Polaku autora Kościoła katolickiego, co może jest największym paradoksem, bo dotyczy pisarza, który co prawda z kościołem nie walczył, ale też nigdy nie deklarował wiary! Ta wersja Sienkiewicza zupełnie jednak nie przemawia do czytelników młodszej generacji, którzy prędzej zobaczą w nim patrona modnej dzisiaj historii alternatywnej.

Zupełnie nieznany jest Sienkiewicz-ironista, człowiek o największej w swoim pokoleniu erudycji, wszechstronnie wykształcony, znający świat, prawdziwy Europejczyk. Ironii uczył się od najlepszych – Szekspira, którego czytał całe życie i „którym” mówił na co dzień, polskich romantyków, Słowackiego i Fredry, angielskich i amerykańskich modernistów. Nader często zapominamy o Sienkiewiczowskim humorze, który jest wybuchową mieszanką uniwersalistycznej tradycji antycznej (Plaut, Arystofanes, Owidiusz) i sarmackiej jowialności z domieszką romantycznej melancholii. Wreszcie – zupełnie nieznany jest Sienkiewicz-polityk, człowiek o wyrazistych poglądach, swobodnie dyskutujący o najważniejszych sprawach tego świata na arenie międzynarodowej. Kto zna jego artykuły polityczne, listy otwarte czy wypowiedzi w ankietach drukowanych za granicą? Nigdy ich w Polsce nie opublikowano w całości!

Tym, którzy oskarżają go o obskurantyzm, a jego miejsce widzą wśród nacjonalistów, zaleciłabym przemyślenie słów, które napisał na temat patriotyzmu dla jednej z francuskich gazet: „Należy miłować ojczyznę nade wszystko i należy myśleć przede wszystkim o jej szczęściu. Ale jednocześnie pierwszym obowiązkiem

²³ Na temat wielkiej przemiany w dziedzinie kanonu zob. *Kanon i obrzeża*, red. I. Iwasiów i T. Czerska, Kraków 2005 oraz P. Czaplińskiego, *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*, Warszawa 2009.

prawdziwego patrioty jest czuwać nad tym, by idea jego Ojczyzny nie tylko nie stanęła w przeciwieństwie do szczęścia ludzkości, lecz by się stała jedną z jego podstaw”²⁴.

Po co Sienkiewicz. Jeszcze o krzepie

Kiedy Sienkiewicz pisał *Trylogię*, sam potrzebował wsparcia. Z umierającą na gruźlicę żoną jeździł od sanatorium do sanatorium – znikąd ratunku²⁵. Krzepił się... pisanem. Że jego powieści dodają ducha i szczepią nadzieję, dowiedział się po szalonym sukcesie *Ogniem i mieczem*. Powodzenie pierwszego i następnych ogniw *Trylogii* wywołały szok, niedowierzanie i jak zwykle w Polsce – zawiść. Słowa o krzepieniu znalazły się w ostatniej części *Trylogii*, gdzie przyznawał, iż te „powieści z lat dawnych, powstawały w trudzie niemałym”. Jego zmarła przed ukończeniem *Potopu* żona, Maria z Szetkiewiczów, dzielnie sekundująca wysiłkom męża, w 1882 roku opublikowała w „Słowie” słynną, oczywiście mężowi przypisywaną, polemikę z Włodzimierzem Spasowiczem, krytykiem i zwolennikiem ugody polsko-rosyjskiej²⁶. Polemika, najogólniej mówiąc, dotyczyła stosunku do przeszłości i była obroną pisarstwa historycznego. Padły tam następujące słowa: „Chrystusować przeszłość jest przesadą, ale nazwać ją jawnogrzesznicą jest nie mniejszą – i choćbyśmy zgodzili się na to, że dzięki mesjanizmowi mieliśmy głowę w obłokach, to drugi kierunek [ugoda, konformizm] może przez niebaczną wytrącić nam podstawę spod nóg. *Musimy stać na tym, co jest nasze* – inaczej przyjdzie spaść gdzieś za nisko, bo aż do stosowania się, »w trzecim czy czwartym pokoleniu do nowych zewnętrznych warunków«”²⁷. W dużym uproszczeniu rzecz wyklada się następująco: owo: „trzeba stać na tym, co jest nasze” stało się programem Sienkiewicza. To tak, jakby mówił dzisiaj: zanim staniesz się Europejczykiem, najpierw stań się Polakiem, naucz się cenić to, co masz. Nie żąda od nas ofiary krwi, raczej – mądrego patriotyzmu, nie oglądania się na innych. Szacunku do samych siebie, dumy z własnej historii i kultury.

²⁴ „Le Courrier Européen” 1905. H. Sienkiewicz, 2 ankiety, w: *Pisma Henryka Sienkiewicza*, t. XXXV, Kraków b. r., s. 199-200.

²⁵ Pierwsza żona Henryka Sienkiewicza, Maria z Szetkiewiczów (1854–1885), zmarła przedwcześnie na gruźlicę, po wydaniu na świat dwojga jego dzieci, otrzymała interesujący portret w popularnej książce Barbary Wachowicz, *Marie jego życia*, Warszawa 1972 (następne wydania 1973, 1985). W 2012 ukazał się poprzedzony rzetelnym wprowadzeniem Barbary Szargot wybór jej listów, ukazujący jej niebanalną osobowość: Maria z Szetkiewiczów Sienkiewiczowa, *Listy*, oprac. i przedmowa B. Szargot, Piotrków Trybunalski 2012.

²⁶ Tekst tej polemiki to artykuł przypisywany H. Sienkiewiczowi, *Studia nie z natury Spasowicza*, które został opublikowany w „Słowie” na przełomie 1881 i 1882 roku, przedruk w: H. Sienkiewicz, *Pisma*, t. XLVIII, *Mieszaniny literacko-artystyczne*, cz. 2, z przedmową I. Chrzanowskiego, Warszawa 1902.

²⁷ Tekst bez wątplenia napisała Maria, o czym przekonać się można, czytając jej listy, dz. cyt., s. 112-113 (List do St. Witkiewicza, Warszawa 6 stycznia 1882).

Tak często i natarczywie cytowani przez niechętnych Sienkiewiczowi Gombrowicz i Miłosz stanowią przypadki do rozpracowania same w sobie. Gombrowicz to przypadek dla psychoanalityka. Refleksje na temat Sienkiewicza pojawiają się w jego *Dzienniku* pisanym w latach 1953-1956 i zawierają słynne, powtarzane nader często cytaty, wprowadzone do powszechnej świadomości Polaków na początku lat 90. prawdopodobnie za sprawą podręczników Tadeusza Wroczyńskiego oraz Bożeny Chrzastowskiej. Zazwyczaj posługujący się tym źródłem kontentuje się zawartością kilku pierwszych zdań z *Dziennika*, gdyby przewrócił kilka kartek dalej, niestety musiałby przyznać, że zapis ten jest wynikiem swoistego, choć oczywiście... irytującego do głębi oczarowania! Gombrowicz opisuje związek Polaków z Sienkiewiczem jako romans, ale naprawdę mówi o sobie samym! Nie-trudno zauważyć, iż obu łączy wiele – pochodzenie, arystokratyzm duchowy, silne *ego*. Tego zazwyczaj w Sienkiewiczu nie dostrzegamy. To *ego* to podstawa jego głęboko ironicznej postawy – wobec historii, współczesności, własnej twórczości. Dzieli ich to, co w Sienkiewiczu pozytywistyczne, na przykład przekonanie, że indywidualizm musi być powściągnięty w imię interesu zbiorowego, z pewnością – rola religii, przywiązanie do szlacheckości.

Moja teza jest taka: Gombrowicz walczy z Sienkiewiczem, jak syn walczy z ojcem. Tematem jego twórczości jest ucieczka z domu, bo tylko wtedy można ocalić (stworzyć) siebie. ***Syncyzna musi walczyć z Ojczyzną***, to jej istota. I jeszcze jedno – Gombrowicz też chciałby zostać pisarzem światowym²⁸. Jak Sienkiewicz.

Zarzuty Miłosza stanowią przypadek bardziej skomplikowany. Nie tylko różni ich ocena przeszłości (choćby rola Wielkiego Księstwa Litewskiego czy Polski przedrozbiorowej), ale sposób uprawiania pisarstwa. Miłosza irytuje w Sienkiewiczu przede wszystkim to, na co ten w istocie nie miał wpływu. Gnębón Puczymorda, którego Miłosz wywołał z Witkacowskiej groteskowo skrojonej wyobraźni, nie jest bohaterem Sienkiewicza²⁹. *Jest ubocznym skutkiem tego, co czytelnik robi z literaturą, gdy ją przykroi do samego siebie*. A to częsty przypadek *symplicyfikacji i niedoczytania*, biorący się z pogardliwego stosunku

²⁸ Gombrowicz wypowiadał się na temat literatury polskiej wielokrotnie. Zob. zebrane jego wypowiedzi, W. Gombrowicz, *O literaturze polskiej*, wybrał, ułożył i opatrzył posłowiem W. Bolecki, Kraków 2006.

²⁹ Cz. Miłosz pisze tak: „*Trylogia* jest mniej niewinna niż to z pozoru wygląda. Jej bohaterowie z sarmackiego praiłu ulepieni, archetypalni, w sarmackie życie z kolei wracają z kart powieści, a niektóre ich popędy, przez Sienkiewicza niedomówione, w życiu nabierają dobitności. Rzeklibyśmy, że *Trylogia* kryje w sobie niewywołaną kliszę, kiedy ją wywołają odpowiednie warunki, wyłania się z niej twarz archetypalnie sarmacka, Gnębóna Puczymordy. [...] Posiada on [...] wszelkie właściwości plemiennego geniusza, narodowego parakleta, wodza o wielu twarzach. Rodowód jego jest zawity, jednak *Trylogia*, oglądana z dystansu, zawiera dane co do jego pochodzenia. [...] Tutaj oczywiście wkraczamy w spor ideologiczny, bo to zwykle liberałowie i socjaliści widzieli w Sienkiewiczu sprzymierzeńca prawicy [...]. Spór ten zinterpretowany na nowo ma nadal żywotną treść. Dotyczy nie wpływu Sienkiewicza na umysły, ale nacisku zbiorowych tęsknot na umysł tego twórcy, bluszczowaty, mało samodzielny, konwencjonalny”. Cytat z: Cz. Miłosz, *Sienkiewicz, Homer i Gnębón Puczymorda*, w: *Prywatne obowiązki*, Paryż 1980, s. 103-112.

do literatury polskiej w szkole. Kiedy słyszę, że nie warto czytać dawnej literatury polskiej, bo to przecież jęk, ohyda i martyrologia, wzruszam ramionami.

Jaka martyrologia?

Trylogia to poemat bohaterski ludzi **wolnych**, dumnych z posiadania własnego kraju, wiernych ojczyźnie, rodzinie i Bogu. Może niezbyt wyrafinowanych, bo to żołnierze, ale też i nie tak prostych, jak na ogół się wydaje. Z wadami i zaletami, cnotami i śmiesznostkami. Dzięki temu możemy się z nimi utożsamiać, są żywi. Popatrzmy, jak rozwija się Wołodyjowski, jak z rycerzyka, który jest wiecznie zakochany, zakompleksiony, rodzi się Hektor Kamieniecki. Zobaczmy, ile kosztuje bohaterstwo. „Nic to” – na ruinach Kamieńca z trudem przechodzi przez gardło.

Pan Zagłoba nie został stworzony na wzór i podobieństwo przechowywanych w Sèvres pod Paryżem miar i wag. Nie stanowi ideału, lecz jego przeciwieństwo. Przeczytajmy uważnie jego przechwałki – chyba nikt nie bierze tego poważnie? Czy Szekspir, kreśląc dramatyczne wydarzenia i drążąc najgłębsze problemy ducha, nie daje nam *interludium*, nie śmieszy kupletami, śpiewanymi przez różnych obiboków, którzy płaczą się po świecie i jego tragediach, nie daje chwil radości nawet wśród najczarniejszej nocy rozpasanych namiętności ludzkich? Już w czasach Sienkiewicza Anglia uchodziła za szczyt cywilizacyjnego rozwoju. Pisał o tym otwarcie w *Listach z podróży do Ameryki*. Stanisław Brzozowski, wielki przeciwnik autora *Trylogii*, który ostatecznie w napisanym tuż przed śmiercią *Pamiętniku* nazwie go *kreátorem dusz*, zachwycał się brytyjskim zmysłem prawnym i humorem. Anglicy potrafią o własnej przeszłości mówić z dystansem, bez taryfy ulgowej. To samo stosują do literatury.

Zobaczmy w Sienkiewiczu pisarza, bez którego nie rozumiemy dawnej *duszy polskiej, ze wszystkimi jej przyległościami – dobrem i złem*. Po Sienkiewiczu lepiej smakuje dawny świat polski w sarmatyzm odziany, ale także Gombrowicz, wielki arcykowski egotyk, uciekinier ze świata, w którym jednak imaginacyjnie – o czym świadczą jego utwory – czuł się najlepiej.

Bibliografia

- Czapliński P., *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*, Warszawa 2009.
Kanon i obrzeża, pod red. I. Iwasiów i T. Czerskiej, Kraków 2005.
Kłoskowska A., *Sąsiedztwo narodowe i uniwersalizacja kultury*, „Kultura i społeczeństwo” 1991, nr 4.
Miłosz Cz., *Historia literatury polskiej*, tłum. M. Tarnowska, Kraków 1993.
Pawłowski R., „Sienkiewicz to klasyk polskiej ciemnoty i nieuctwa”, „Gazeta Wyborcza” z 8 września 2014 r. Wydanie internetowe.
Trylogia Henryka Sienkiewicza. Studia, szkice, polemiki, wyb. i oprac. T. Jodełka, Warszawa 1962.

Projekt został sfinansowany ze środków NCN przyznanych na podstawie decyzji DEC-2012/06/A/HS2/00252

RECENZJE NAUKOWE

Łukasz Zabielski

Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego

O PEWNYM WILEŃSKIM „ŻARCIE NA SERIO”

[rec. Aron Pirmas, *Pisma zebrane*, oprac. Tadeusz Bujnicki, Kraków: Collegium Columbinum, 2013, ss. 129]

„Parodia, parafraza, groteska, dyskretnie kalambury i metafory, dowcip intelektualny – rzadziej sytuacyjny – w wierszu i prozie”¹. Takimi słowami Jan Huszcza charakteryzował twórczość autora, zaliczanego do tej samej, co on, grupy poetyckiej – Żagarystów. Mam na myśli Arona *vel.* Ariela Pirmasa. Pirmas to poeta, prozaik, publicysta, tłumacz, redaktor „Kalumnii Literackiej”, czyli dodatku do „Kolumny Literackiej”, wydawanej w dwudziestoleciu międzywojennym razem z „Kurierem Wileńskim” (lata 30. XX wieku). Jest to – dodajmy informację najistotniejszą – postać fikcyjna. Pod nazwiskiem „Pirmas” publikowali bowiem Teodor Bujnicki, Czesław Miłosz, Józef Maśliński, Stefan Zagórski, Jerzy Zagórski, Jerzy Putrament, Aleksander Rymkiewicz, a także wspomniany Jan Huszcza.

A mówimy o tym dlatego, że w 2013 roku w Krakowie Wydawnictwo Collegium Columbinum wydało *Pisma zebrane* A. Pirmasa. Publikacja ta zdecydowanie warta jest uwagi. Przede wszystkim dlatego, że w sposób znakomity oddaje ducha parodii i groteski, jaki patronował pomysłowi powołania do życia osoby, którą jeden z jej „ojców” – Czesław Miłosz – określił zwrotem „amalgamat Żyda i Litwina”². Książka to nieduża, choć pokaźnych – a co za tym idzie: niestety kłopotliwych w normalnym użytkowaniu (czytaniu, noszeniu czy przechowywaniu) – rozmiarów. Formatem (A3), projektem okładki oraz warstwą graficzną nawiązuje do źródła, z którego zaczerpnięto publikowane teksty, a więc do wileńskiej

¹ J. Huszcza, *Wspominki nie zawsze fraszobliwe*, Łódź 1960, s. 62.

² To fragment wypowiedzi poetyckiej Pirmasa: „I czułem w ustach leciutkie wzruszenie / ja, amalgamat Żyda i Litwina”: *Moja podróż po Czechach*, w: tegoż, *Pisma zebrane*, oprac. T. Bujnicki, Kraków 2013, s. 17; zob. T. Bujnicki, Aron Pirmas na pograniczu Wileńszczyzny. *Dzieje jednej literackiej mistyfikacji*, w: tegoż, *Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia*, red. M. Siedlecki i Ł. Zabielski, Białystok 2014, s. 312.

„Kolumny Literackiej”. Kształt woluminu, treść *Pism zebranych* oraz ich autor (autorzy) stanowią o niezwykłości książki. O jej ponadprzeciętności świadczy też osoba odpowiedzialna za napisanie wstępu oraz opracowanie całości – profesor Tadeusz Bujnicki, syn Teodora Bujnickiego³, Żagarysty, jednego z twórców Pirmasa.

Genezę pomysłu powołania do życia fantomowego autora Czesław Miłosz oświecił takimi oto słowami: „Aron Pirmas. Postać fikcyjna stworzona jako żart Teodora Bujnickiego i mój. Bujnicki pamiętał o Koźmie Prutkowie, poecie wymyślonym przez paru rosyjskich literatów. «Pirmas» znaczy po litewsku pierwszy, więc nazwisko znaczy Aron Pierwszy”⁴. Można więc zaryzykować tezę, że ów „amalgamat Żyda i Litwina” posiada też rosyjskie korzenie: literaci, którym Prutkow zawdzięcza „istnienie”, to Aleksiej Tołstoj (1883–1945) oraz bracia Żemczużnikowie: Aleksiej, Aleksander i Władimir. W latach 60. XIX wieku w gazetach „Wowriemiennik” i „Iskry” pojawiały się jego (Prukowa) krytyczno-satyryczne wypowiedzi, za sprawą których wyraz „Prutkow” wszedł do europejskiej kultury jako synonim zadufania, prymitywnej pewności siebie, pychy oraz niczym nieuzasadnionego tupetu⁵.

Pierwszymi opublikowanymi tekstami Pirmasa były przekłady dwóch wierszy Prutkowa: *2 naśladowania z Hejnego* oraz *Pasterz, mleko i czytelnik*. Ukazały się one (przekłady) w 2 (23) numerze „Żagarów” w grudniu 1933 roku. Co istotne, ów debiut translatorski poprzedzony został krótką notatką poświęconą twórcy tłumaczonych liryków. Rozpoczyna się ona słowami: „Fikcyjny autor szeregu wierszy, bajek, epigramatów, sztuk i aforyzmów, przeważnie o charakterze parodystycznym”⁶, które jakże trafnie charakteryzują również „osobę” pod nimi podpisaną. Rosyjskie inspiracje Żagarystów to zasługa przede wszystkim Teodora Bujnickiego – sekretarza Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie. Instytut ten – warto odnotować – posiadał zezwolenie na sprowadzanie książek z ZSRR, dzięki czemu młodzi wileńscy poeci spod znaku tzw. Drugiej Awangardy mieli ułatwiony dostęp do wszelkich nowości wydawniczych zza wschodniej granicy.

Pirmas – obok Żyda, Litwina, Rosjanina, Polaka – to przede wszystkim wilenianin⁷. Tylko cóż to znaczy? W latach 1933–1940 Wilno było swoistym „tygłem kulturowym”, wciśnięte pomiędzy ciasne granice: litewską, łotewską i radziecką –

³ Zob. Teodor Bujnicki – ostatni bard Wielkiego Księstwa litewskiego, red. i wstęp Tadeusz Bujnicki, Białystok 2012.

⁴ Cz. Miłosz, *Abecadło Miłosza*, Kraków 1997, s. 43.

⁵ Tomik wierszy Koźmy Prutkowa ukazał się w 1962 roku w Polsce: zob. tenże, *Puch i pierze: satyry i aforyzmy*, wybór i red. W. Słobodnik, ilustracje Sz. Kobyliński, Warszawa 1962.

⁶ A. Pirmas, *Kuźma Prutkow*, w: dz. cyt., s. 13.

⁷ Zob. *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie*. Materiały II Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 14–17 IX 1994 r., t. I-IV, Filia Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, „Biblioteka Pamięci i Myśli”, tom 20, Białystok 1996; *Wilno i ziemia Mickiewiczowskiej pamięci*. Materiały III Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 9-12 IX 1998, t. I-III, Uniwersytet w Białymstoku, „Biblioteka Pamięci i Myśli”, tom 26, Białystok 2000.

stanowiło dom dla wielonarodowego społeczeństwa: Polaków, Żydów, Białorusinów, Litwinów, Rosjan, Tatarów, Karaimów, Ormian, Ukraińców i Łotyszy. Miasto o tak bogatej historii, szczyłące się wybitnymi wychowankami (by wymienić pierwszych z brzegu: Lelewel, Mickiewicz, Juliusz i Euzebiusz Słowaccy, Filomaci, Wincenty Pol, Józef Ignacy Kraszewski, Władysław Syrokomla) – w XX wieku przemieniło się w silną warownię broniącą wstępu dla nowinek filozoficznych, religijnych, politycznych etc., niechętną jakimkolwiek radykalnym zmianom. Zwolennicy odcięcia Wilna szczelnymi granicami od pozostałych ośrodków kulturowych Europy – tzw. Regionaliści – czyli, jak wymienia Tadeusz Bujnicki: Czesław Jankowski, Helena Romer-Ochenkowska, Wanda Dobaczewska, Eugenia Kobylińska, Kazimierz Leczycki etc.⁸, w dwudziestoleciu międzywojennym zdobyli i utrzymali znaczne wpływy wśród mieszkańców miasta. Takiemu stanowi rzeczy – izolacjonizmowi i kulturowemu prowincjonalizmowi – postanowili wydać walkę Żagaryści, czyli grupa awangardowych poetów należących do „pokolenia 1910” i wywodzących się z Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich oraz Sekcji Twórczości Oryginalnej Koła Polonistów⁹.

Dlatego też w przypadku artystycznej i publicystycznej działalności Żagarystów takie chwytły literackie, jak parodia, pastisz, groteska, bynajmniej nie służyły pustej rozrywce czy, jak to miało miejsce w przypadku twórczości Koźmy Prutkowa, werbalizacji buty i pogardy wobec osób – ich zdaniem – intelektualnie czy/i kulturowo zacofanych. Teza ta dotyczy – rzecz oczywista – również Arona/Ariela Pirmasa: jego rozproszone po różnych gazetach teksty, choć w przeważającej części utrzymane są w konwencji prześmiewczej, szyderczo-ironicznej, jako całość tworzą przekaz niezwykle poważny. Spełniają wszak ściśle sprecyzowaną misję. Rozczaruje się każdy – trzeba to podkreślić – kto w *Pismach zebranych* będzie szukał wyłącznie dobrego humoru. Eseistyka Pirmasa najczęściej dotyczyła popularnych i szeroko komentowanych w XX wieku ważkich tematów literackich oraz społecznych. Dlatego też oprócz utworów parodystyczno-groteskowych, *Pisma zebrane* zawierają też liczne przekłady i „naśladowania” z poezji litewskiej, łotewskiej, białoruskiej, a także reportaże, recenzje – pisane zupełnie serio.

Ta powaga jest szczególnie dostrzegalna, gdy porównamy twórczość Pirmasa ze zdobywającymi coraz większą popularność w międzywojennym Wilnie rozmaitymi projektami kabaretowo-satyrycznymi. Mam na myśli między innymi „Szopki Akademickie”¹⁰, które przekształciły się w „Szopki radiowe”. Oprócz szopek, miejskie radio transmitowało wówczas również humorystyczną audycję „Kukułka Wileńska”. Wymieńmy też powstały na Prima Aprilis 1933 roku Klub

⁸ Wileńskich Regionalistów wymienia i charakteryzuje Tadeusz Bujnicki we wstępie do *Pism zebranych* A. Pirmasa, dz. cyt., s. 8.

⁹ T. Bujnicki, Aron Pirmas, dz. cyt., s. 8. Zob. tenże, *W Wielkim Księstwie Litewskim i w Wilnie*, Warszawa 2010, s. 205-216; tenże, *Szkice wileńskie*, Kraków 2002, s. 133-140.

¹⁰ Zob. *Wileńskie szopki akademickie (1921-1933)*, wstęp i oprac. M. Olesiewicz, Białystok 2002.

Literacko-Artystyczny „Smorgonia”¹¹ czy głośne humorystyczne dzieło o tytule *Wileńska powieść kryminalna*¹², opublikowane w 25 odcinkach. Jego autorstwo przypisano Felicji Romanowskiej, postaci równie jak Pirmas fikcyjnej. W rzeczywistości realizatorami tego odważnego pomysłu – stworzenia pamfletu na warstwę inteligencko-urzędniczą wileńskiego społeczeństwa z okresu międzywojnia – byli Józef Mackiewicz, Jerzy Wyszomirski, Stanisław Mackiewicz i Walerian Charkiewicz. Pierwodruk powieści w odcinkach został opublikowany w konserwatywnym „Słowie” w 1933 roku.

Dlatego właśnie w pełni poważnie i serio odczytuję *Pisma zebrane* Arona Pirmasa. Książka stanowi swoisty – by przywołać parokrotnie użyty już termin – „amalgamat” tekstów. Są tu, o czym wspomnieliśmy, wiersze w pełni oryginalne, przekłady, trawestacje, jak również eseje, listy, felietony czy sprawozdania. Sylwiczny charakter dzieła zostaje wzmocniony dzięki metodzie publikacji utworów fikcyjnego poety. Otóż na stronach parzystych przedrukowano (reprodukcja) tu całe karty XX-wiecznych czasopism: „Żagarów” oraz „Kolumny Literackiej”. Dzięki temu mamy również możliwość poznania – jakże pomocnego przy lekturze i interpretacji – kontekstu historycznego, czyli społeczno-polityczno-kulturalnych wydarzeń międzywojennego Wilna. Z kolei na stronach nieparzystych *Pism zebranych* umieszczono przepisane i opracowane przez Tadeusza Bujnickiego teksty Pirmasa. Całość wzbogacają ilustracje prezentujące wybranych członków poetyckiej grupy Żagary. Docenić też trzeba brak jawnych prób rozszyfrowania autorstwa poszczególnych utworów – choć, jak na okładce *Pism zebranych* informuje Wacław Walecki, prawdopodobieństwo przyporządkowania niektórych wierszy konkretnym autorom sięgała nawet 90%. Niemniej jednak, całkowitej pewności nie ma. Chociaż prozaiczna ludzka ciekawość jest siłą napędzającą wszelkie odkrycia naukowe, wywlekanie na światło dzienne tego, co poeci chcieli, by pozostało ukryte – w tym konkretnie przypadku wydaje się nieuzasadnione i mało eleganckie.

Czytelnicy, którzy z owego *Silva rerum*, jakim niewątpliwie są *Pisma zebrane* Arona / Ariela Pirmasa, zechcą „wyłowić” interesującą ich rzecz czy nawet cały konkretny tekst tegoż autora – zapewne odczują brak indeksu nazwisk/rzeczowego, jak również szczegółowego spisu treści. Dlatego poniżej zamieszczam dokładną listę „pism” Pirmasa (z uwzględnieniem numeru strony), co pozwoli zapoznać się z zawartością recenzowanej tu publikacji:

¹¹ Tadeusz Bujnicki wyjaśnia: „Z tradycji oświeceniowej Towarzystwa Szubrawców i «Wiadomości Brukowych» pochodziła też sama nazwa klubu. Smorgonie – miasteczko na Wileńszczyźnie w powiecie Oszmiańskim było w XVIII wieku siedzibą tzw. Akademii Smorgońskiej, słynnej z tresury niedźwiedzi. Szubrawcy uczynili ją przedmiotem rozbudowanego żartu” (T. Bujnicki, *Aron Primas*, dz. cyt., s. 8 [przypis 25]). Zob. też E. Kipa, *Wstęp*, w: St. K. Potocki, *Podróż do Ciemnogrodu*, wstęp i opr. E. Kipa, Wrocław 2003.

¹² F. Romanowska, *Wileńska powieść kryminalna*, Wilno 1933, ss. 191; II wydanie: F. Romanowska [pseud. zbior.] Józef Mackiewicz, Jerzy Wyszomirski, Stanisław Mackiewicz, Walerian Charkiewicz [nazwa aut.], *Wileńska powieść kryminalna*, wstępem i przypisami opatrzył W. Lewandowski, Londyn: „Kontra”, 1995, ss. 181.

Kuźma Prutkow (2 naśladowania z Hejnego; Pasterz, mleko i czytelnik) – s. 12-13; Z Lermontowa – s. 14-15; Moja podróż po Czechach – s. 16-17; Rozmowa o literaturze – s. 18-21; Bucharin o poetach – s. 22-23; Rasie żółtej i brunatnej – s. 24-25; Zarys dziejów polonistyki w latach 1934–1950 – s. 26-27; O poecie – s. 28-29; Hymn Adolfa Nowaczyńskiego – s. 30-31; O „Dźwigarach” zamiast recenzji – s. 33-34; Dobra powieść [rec. Jalu Kurek, Grypa szaleje w Naprawie. Powieść, Warszawa 1935] – s. 34-35; List ze wsi – s. 36-37; Czterowersz na warsztacie. Docentowi Julianowi Tuwimowi – s. 38-39; Korespondencja do Redaktora „Kolumny Literackiej” – s. 40-41; Korespondencja O stage’u i blamage’u – s. 42-43; Nieznane bajki Krasickiego; Słownik i szczygiel – s. 44-45; Powrót do Wilna – s. 46-47; Anna Achmatowa – s. 48-49; List z Warszawy „U źródła natchnień” – s. 50-51; Plica bucolica – s. 52-53; Super flumina – s. 54-55; Pieśń o zdarzeniu wątpliwem – s. 58-59; Historia naturalna; Z notatnika – s. 60-61; Grzybobranie – s. 62-63; Jak zostałem awangardystą i co z tego wynikło – s. 66-67; Model 1936 – s. 68-69; Czas pogardy – s. 70-71; Zaścianek poetów (przepowiednia przeraźliwa) – s. 72-73; Elegia na zgon Sztambucha – s. 76-77; Turniej Gwiazd – s. 78-79; O jesieni w cichym zakątku – s. 82-83; Sensacja!? Bijmy się w piersi, Loneczku!! – s. 84-85; List z miasteczka – s. 86-87; A propos wystawy W. Kossaka – s. 88-89; Pożegnanie Ojczyzny – s. 90-91; Szmonces dobrze się zasłużył językowi literackiemu – s. 92-93; Teoria cyklicznego postępu krytyki literackiej, czyli dokoła Wojtek – s. 94-95; Czym zajmuje się młodzież szkolna – s. 96-97; Poranek – s. 98-99; Józef Tysliava „Noc” – s. 100-101; Samobójstwo – s. 102-103; Piosenka Epigona – s. 104-105; Historyjki z prawdziwego zdarzenia; Historyjka o grzecznym piesku Pupciu – s. 106-107; Antoni Rymidis „Nocleg na pastwisku” – s. 108-109; Moja podróż – s. 110-115; Współczesna poezja litewska – s. 116-119; Czeremcha – s. 120-121; Sen o literaturze polskiej – s. 122-123; [Żebyś choć zsyłał dobrą rasę] – s. 124-125.

Na koniec tej minirecenzji pragnę raz jeszcze zachęcić do przeczytania *Pism zebranych* Arona / Ariela Pirmasa. Jest to – moim zdaniem – lektura obowiązkowa dla czytelników, którzy pasjonują się międzywojennym Wilnem, poezją Żagarów, zajmują się sprzeczkami/polemikami artystów tudzież/i publicystów; a przede wszystkim dla tych wszystkich, którzy cenią sobie książki treściwe, nieszablonywe i – co najważniejsze – interesujące. Czytając omawiane tu *Pisma zebrane* można dojść do zaskakującego wniosku. Otóż poeci spod znaku Żagarów udowodnili (podobnie jak wcześniej „ojcowie” Koźmy Prutkowa), iż literatura ma nie tylko moc unieśmiertelniającą – o czym przekonywali poeci antyczni (*Exegi monumentum aere perennius...*) – ale też... wskrzeszającą, czy raczej powołującą do życia.

Jarosław Ławski

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”

Uniwersytet w Białymstoku

WOKÓŁ MICKIEWICZA, ORZESZKOWEJ i NAŁKOWSKIEJ. PUBLIKACJE POLONISTYCZNE Z GRODNA I MIŃSKA

[Rec. *Twórczość Elizy Orzeszkowej w estetycznej przestrzeni współczesności*, red. S. Musijenko, Grodno 2011, ss. 384.

Rec. *Eliza Orzeszkowa w estetycznej przestrzeni krajów słowiańskich*, red. S. Musijenko, N. Chmielnicki, Mińsk 2013, ss. 175;

Rec. *Dzień i całe życie. Świętej pamięci Wiktora Aleksandrowicza Choriewa poświęcone*, red. S. Musijenko, Grodno 2013, ss. 272.]

Katedra Filologii Polskiej działa na Grodzieńskim Uniwersytecie Państwowym im. J. Kupały nieprzerwanie od 1989 roku. Jej powołanie i rozwój związane są z działalnością prof. Swietłany Musijenko, Ukrainki z pochodzenia, obywatelki Białorusi, której udało się w naukowej pasji połączyć miłość do czterech różnych kultur słowiańskich: polskiej, białoruskiej, rosyjskiej i ukraińskiej. Jest ona uczennicą światowej sławy polonisty rosyjskiego Wiktora A. Choriewa (1934-2012) z Instytutu Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk.

Prof. Musijenko rozwinęła aktywną działalność wydawniczą¹, organizacyjną² i naukową³, za którą została uhonorowana tytułem Członka Honorowego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza oraz – wraz ze swym Mistrzem – okazała Księżą Jubileuszową⁴. Tak wyglądałaby jaśniejsza część wstępu do recenzji trzech nowych publikacji naukowych z Grodna i Mińska.

¹ S. Musijenko, *Twórczość Zofii Nałkowskiej*, Mińsk 1989; tejże, *Powieść realistyczna w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego (lata dwudzieste i trzydzieste XX wieku)*, Grodno 2003; *Zofii Nałkowskiej poświęcone... Materiały naukowej konferencji 16-18 maja 1989*, Grodno, ZSRR, red. S. Musijenko, S. A. Gabrusewicz, Mińsk 1991.

² W pamięci kultury polskiej pozostanie utworzenie przez prof. Musijenko własnym staraniem Muzeum Zofii Nałkowskiej w 1989 roku, wydanie podręcznika dla szkół z językiem polskim na Białorusi (*Historia literatury polskiej*, t. 1-3, Mińsk 1997-2000), wspieranie szkoły im. E. Orzeszkowej w Miłkowszczyźnie, a także upamiętnianie wszelkich śladów życia i dzieła autorki *Nad Niemnem*.

³ Z wielu konferencji tu organizowanych do historii polonistyki przeszły: „Twórczość Zofii Nałkowskiej i literatury słowiańskie” (Grodno, 16-17 maja 1989) i międzynarodowy kongres „Adam Mickiewicz i kultura światowa” (12-17 maja 1997, Grodno – Nowogródek).

⁴ *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria I: *Prace dedykowane Profesor Swietłanie Musijenko*, idea i wstęp J. Ławski, red. naukowa A. Janicka, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2013, ss. 843; *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria II: *Wiktor Choriew in memoriam*, red. j. w., Białystok 2013, ss. 796.

Jest też część mniej optymistyczna. Po rezygnacji przez prof. Musienko z kierowania placówką na Grodzieńskim Uniwersytecie zmienił się pod nowym kierownictwem profil działań Katedry: nie naucza już prawie o literaturze polskiej, ale uczyć ma języka polskiego. Osłabły kontakty naukowe nowego kierownictwa Katedry z ważnymi ośrodkami w Polsce; polonistycie białoruskiej grozi marginalizacja, jaka już spotkała tamtejszą białorutenistykę. Brak studentów, zniechęcanie do podjęcia działań naukowych o wymiarze międzynarodowym, powszechne panowanie języka i kultury rosyjskiej, napięte stosunki narodowościowe i sytuacja polityczna w Europie – wszystko to nie wróży najlepiej na przyszłość. Podobnie jak brak nowych profesorów, doktorantów z habilitacją, którzy podjęliby polonistyczno-białorutenistyczny dialog nie tylko w Polsce, ale też na samej Białorusi.

Na tym tle swoistym fenomenem jest organizacyjna i naukowo-wydawnicza aktywność zespołu prof. S. Musijenko (wspieranej przez prof. Wiktora Żuka, białorutenistę, dra Wiktora Istomina, romanistę, ale i dr Helenę Bilutenko, mgr Helenę Nielepko, polonistki). Już w XXI wieku powołała ona Międzynarodowy Instytut Adama Mickiewicza przy grodzieńskiej uczelni, z którym współpracę podjęli znani badacze, poloniści i białoruteniści, z Krakowa i Gdańska, Białegostoku i Warszawy. Inicjatywa ta okazała się sukcesem. Instytut zorganizował już kilka ważnych konferencji (o Orzeszkowej, poświęconą pamięci W. A. Choriewa), a w 2014 roku planuje jubileuszową sesję poświęconą Zofii Nałkowskiej.

Pierwsza z książek – *Eliza Orzeszkowa w estetycznej przestrzeni współczesności* (Grodno 2011) – jest wynikiem znakomitej, pamiętnej Międzynarodowej Konferencji Naukowej, która odbyła się z okazji 100. rocznicy śmierci Orzeszkowej w Grodnie w dniach 17-18 maja 2010 roku.

Goście obradowali w gmachu Uniwersytetu, ale odbyli też wycieczkę do Miłkowszczyzny i nad Niemen w okolicach Bohatyrowicz. Konferencja zgromadziła znakomitych znawców Orzeszkowej z Polski. Gościli w Grodnie profesorowie: Grażyna Borkowska, Halina Bursztyńska, Józef Bachórz, Anna Kiezuń, Ewa Graczyk, Maria Teresa Lizisowa, Krystyna Jakowska, Małgorzata Czermińska, Zofia i Tadeusz Budrewiczowie, Krystyna Szcześniak, wspomagani przez liczne grono znanych adiunktów, by wymienić Barbarę Olech, Iwonę Wiśniewską, Annę Janicką, Ewę Danowską czy Alinę Pawlukiewicz. Należy podkreślić bardzo wysoki poziom naukowy tego spotkania, przy niezwykle atrakcyjnej formule organizacyjnej, która obejmowała zwiedzanie miejsc w Grodnie poświęconych Orzeszkowej, wyjazd do Miłkowszczyzny (tu część obrad, spotkanie z uczniami), a także wycieczkę do Bohatyrowicz nad Niemnem.

Zdecydowaną większość wygłoszonych tekstów znajdujemy w omawianym tomie. Szczególną jego wartość tworzą prace poświęcone zapomnianym lub niedostatecznie eksplorowanym tematom twórczości Orzeszkowej⁵. Równy poziom –

⁵ Zob. K. Jakowska, *Nad kompozycją dojrzałej prozy Elizy Orzeszkowej* (s. 126-131); I. Wiśniewska, *Projekty niedokończone* (s. 73-91); E. Danowska, *Zainteresowania czytelnicze Elizy Orzeszkowej* (s. 194-203).

bardzo przy tym wysoki – prezentują i polskie, i białoruskie studia⁶. Pewną niekonsekwencją, niepraktykowanym w innych krajach zwyczajem naukowym, jest publikowanie tekstów mieszczących się w formule tekstu „poświęconego pamięci” Orzeszkowej. Owszem, stanowią one świadectwo odbytego spotkania naukowego, ale nie czynią tomu spójnym. Nawet jeśli – jak niektóre z prac – reprezentują wysoki poziom refleksji badawczej⁷.

Orzeszkowa jawi się po lekturze tego tomu jako autorka czekająca na nowe metodologie, lecz nade wszystko oryginalne ujęcia, wydobywające zapoznane jej teksty i głosy: o charakterze dziennika (*Dnie*), szkice (obrazki greckie), cyklu (*Gloria victis*). Równie ważne są indywidualne odkrycia nowych „tematów” Orzeszkowej: kobiety (Grażyna Borkowska, Anna Janicka), samotności (Barbara Olech), poetyki cyklu i intymistyki (liczne głosy)⁸.

Rozwinięciem, ale już w węższej i spójniejszej formule, głosów badaczy jest kolejny tom: *Eliza Orzeszkowa w estetycznej przestrzeni krajów słowiańskich* (Mińsk 2013). Tom przynosi 15 prac białoruskistycznych i rusycystycznych oraz trzy studia polskie⁹. Autorzy białoruscy podejmują tematy nie zawsze w Polsce znane: *Mity i rzeczywistość w życiu i twórczości Elizy Orzeszkowej* (Swietłana Musijenko), *Recepcja osoby i twórczości Elizy Orzeszkowej na Białorusi* (Nikołaj Chmielnicki), *Niebo w „Nizinach” Elizy Orzeszkowej: funkcja semantycznego kontrastu* (Igor W. Żuk), *Żydowska antroponimia w twórczości Elizy Orzeszko* (Aksana Szawcowa), *Typologia twórczości: Eliza Orzeszkowa i kobiety-pisarki w czeskiej literaturze XIX wieku* (Alena Wastrykawa)¹⁰. Książkę, co jest też zwyczajem raczej niespotykanym w Polsce, uzupełniają trzy prezentacje wydanych

⁶ Patrz. J. Bachórz, *Dlaczego Orzeszkowa?* (s. 43-50); E. Graczyk, *O postaciach bówarycznych w powieściach Elizy Orzeszkowej* (s. 92-99); M. Chmielnicki, „*Gloria victis*” Elizy Orzeszkowej: koncepcja człowieka i przyrody (s. 174-153); H. Bilutenko, *Problem mezaliansu w powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem”* (s. 114-120); Hanna Awczynnikowa, *Białoruskizmy w utworach Elizy Orzeszkowej na materiale powieści „Niziny” i opowiadania „Tadeusz”* (s. 242-245).

⁷ Z. Budrewicz, *Wędrowki po puszcach kresowych w międzywojennej literaturze dla młodzieży* (s. 271-278); M. Czermińska, *Znaczenie miejsca geograficznego w biografii i twórczości pisarza (w ujęciu geopoetyki)* (s. 279-287), Uładzimir Kajala, *Tradycja literatury dawnej Rusi w literaturze białoruskiej XI-XVII wieku* (s. 302-306); Julia Pietrowicz, *Śmierć jako symbol i symbolika śmierci w powieści Witolda Gombrowicza „Pornografia”* (s. 319-323); Oksana Switelskaja, *Problem władzy w powieści Teodora Parnickiego „Śmierć Aecjusza”* (s. 313-319).

⁸ G. Borkowska, *Miejsce Orzeszkowej* (s. 56-64), B. Olech, *Samotność wśród ludzi. O „Dniach” Elizy Orzeszkowej* (s. 154-163); A. Janicka, *Eliza Orzeszkowa i Maria Konopnicka – dwugłos w kwestii kobiecej* (s. 181-188); J. Ławski, *Ironia i idea. Obrazki greckie Marii Konopnickiej i Elizy Orzeszkowej* (s. 164-180); A. Kiezuń, „*Gloria victis*” i inne cykle powstańcze (s. 132-141); J. Termer, *Wokół nowelistyki Elizy Orzeszkowej. Słowo o „Hekubie”* (s. 109-113); M. Graban-Pomirska, *Dlaczego Orzeszkowa nie pisała powieści dla dziewcząt?* (s. 188-195), studia opublikowane w tomie: *Twórczość Elizy Orzeszkowej w estetycznej przestrzeni współczesności*, red. S. Musiejko, Grodno 2011.

⁹ A. Janicka, *Z jednego losu – z jednego strumienia* (s. 44-54); J. Ławski, *Katastrofa w utopii. O „Marii” Elizy Orzeszkowej* (s. 65-84); A. Kiezuń, *Tęsknota do wieczności. „Ad astra. Dwugłos” Elizy Orzeszkowej i Juliusza Romskiego* (s. 124-131).

¹⁰ Oprócz tekstów badaczy polskich wszystkie pozostałe napisane zostały po białorusku i rosyjsku.

w Godnie i Mińsku tomów naukowych¹¹. W sumie otrzymaliśmy niewielki, ale ciekawy tom studiów, w którym wyraziście ujęcie białoruskich polonistów i slawistów dominuje nad refleksją polonistów krajowych o Orzeszkowej.

I ten tom jest wynikiem konferencji, która odbyła się w dniach 26-28 września 2011 roku w Grodnie i Mińsku, a zawiera też akcent rosyjski. Książkę bowiem otwiera praca Wiktora A. Choriewa *O Rosji i rosyjskiej literaturze w polskiej kulturze*. Warto i tym razem podkreślić niezwykle atrakcyjną formułę naukowego spotkania: konferencja rozpoczęła się w Grodnie (26.IX), następnego dnia uczestnicy udali się do Miłkowszczyzny (27.IX), gdzie odbyła się prezentacja nowych książek grodzieńskiego środowiska. Trzeciego dnia goście obradowali już w Białoruskim Uniwersytecie Państwowym w Mińsku. Jak zawsze, *spiritus movens* tych wszystkich działań – konferencyjnych i redakcyjnych – pozostawała prof. Swietłana Musijenko.

Trzeci z tomów – *Dzień i całe życie...* (Grodno 2013) – przynosi prace wygłoszone w czasie konferencji naukowej w Grodnie¹², która honorowała w dniu 24 maja 2012 roku tytułem *doctora honoris causa* Grodzieńskiego Uniwersytetu im. J. Kupały prof. W. A. Choriewa. Jak wiemy, dzień po uroczystości – 25 maja 2012 roku – prof. Choriew zmarł w Grodnie. Z tego też powodu tom na podwójny charakter – wspomnieniowy i naukowy. Upamiętnia Uczonego i wydarzenie, które Go honorowało. Przynosi teksty wystąpień władz Uniwersytetu, ale też wykłady prof. Choriewa *Imaginologiczny aspekt pamięci kulturowej* i prof. S. Musijenko *Imagologia w pracach naukowych W. A. Choriewa*.

Ten wspomnieniowy charakter utrwala okładka tomu, na której przedstawiono W. A. Choriewa w sugestywny sposób spoglądającego w naszą stronę w czasie uroczystego podpisywania książki na grodzieńskiej uczelni¹³.

Prace zebrane w tomie nie mają jednorodnego charakteru: dotyczą literatury XIX i XX wieku, zarówno polskiej i białoruskiej, jak i czeskiej, angielskiej, francuskiej. Część ostatnia tomu (s. 232-273) przynosi wystąpienia uczestników uroczystości, wspomnienia o Wiktorze A. Choriewie (m.in. J. Bachórza, S. Musijenko, M. Czermińskiej), a nawet okolicznościowe wiersze Anatola Brusewicza (s. 249). Całość uzupełnia bogaty, kolorowy materiał fotograficzny (s. 245-248).

Podsumowując, tom można by nazwać sylwą naukową, upamiętniającą niezwykle spotkanie uczonych w Grodnie; przynosi on ciekawe naukowe prace, ale trudno go opisywać tylko w kategoriach walorów naukowych, badawczych.

¹¹ Helena Bilutenko prezentuje tom *Twórczości Elizy Orzeszkowej w estetyce przestrzeni współczesności* (s. 165-167); M. Chmielnicki i M. Kenka omawiają tom *Folklor i literatura. Fenomen białorusko-polsko-ukraińskiego pogranicza kulturowego* (Mińsk 2011, s. 168-170), zaś Swietłana Gonczar omawia tom *Paradygmat lingwokulturowy w badaniach współczesnych* (Grodno 2011; s. 170-173).

¹² O tych uroczystościach zob. S. Musijenko, *Profesor Wiktor Aleksandrowicz Choriew. Spojrzenie z Grodna*; A. Janicka, J. Ławski, *Dzień z Wiktorem Aleksandrowiczem Choriewem: Grodno, w: Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria II: Wiktor Choriew in memoriam, dz. cyt., s. 27-34, 37-50.

¹³ Autorem zdjęć w tomie jest W. M. Sytych.

Wszystkie prezentowane zbiory studiów mają też, z punktu widzenia wymagań, jakie w Polsce stawiamy monografiom naukowym, pewne mankamenty: tematyczną niespójność, brak obcojęzycznych streszczeń, brak indeksu nazwisk, typowe dla książek wschodnioeuropejskich rozchwianie metodologiczne. Trzeba jednak brać pod uwagę, że książki te (wydane w minimalnych nakładach¹⁴) powstają w kraju, gdzie humanistyka co raz natrafia a to na ekonomiczne, a to na historyczno-polityczne przeszkody w rozwoju. Wydaje się, iż powinny być one w większym stopniu dostępne w polskich bibliotekach naukowych, o co zadbać winni sami ich Redaktorzy, wysyłając każdorazowo egzemplarze do największych bibliotek.

Oba tomy o Orzeszkowej godne są utrwalenia w badaniach nad tą znakomitą pisarką z Grodna/Ongrodu, natomiast tom *Dzień i całe życie...* pozostanie świadectwem niezwykłych, przyjacielskich – i tak dla polonistyki owocnych relacji, w jakich pozostawali przez lata Swietłana Musijenko, Wiktor A. Choriew i badacze polscy najwyższej miary z Krakowa, Gdańska, Warszawy, Białegostoku. To dzięki tym relacjom mogła powstać w 1980 roku i rozwinąć na dużą skalę działalność grodzieńska Katedra Filologii Polskiej, której zawdzięczamy warte pamięci i naukowego szacunku zbiory studiów o Nałkowskiej, Mickiewiczu czy Orzeszkowej¹⁵. Na tym gruncie mógł wreszcie ukształtować się – zapewne posiadający jeszcze duży potencjał, a już współuczestniczący w przygotowaniu omawianych tomów – Międzynarodowy Instytut Adama Mickiewicza w Grodnie.

Miejmy nadzieję, że polonistykę grodzieńską i, szerzej, białoruską czekają jeszcze dobre i coraz lepsze czasy. Jest się do czego odwoływać. Powstały w tym środowisku książki naukowe godne naszej wdzięcznej pamięci, a poprzedzające je konferencje ukształtowały świadomość i wrażliwość kulturową i badawczą kilku pokoleń polskich badaczy Mickiewicza, Orzeszkowej i Nałkowskiej.

¹⁴ Tom: *Twórczość Elizy Orzeszkowej w estetycznej przestrzeni współczesności* – 80 egz. Tom: *Eliza Orzeszkowa w estetycznej przestrzeni krajów słowiańskich* – 120 egz. Tom: *Dzień i całe życie* – 50 egz.

¹⁵ Wspomnijmy *V Książ* monumentalnego wydawnictwa *Adam Mickiewicz i kultura światowa. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Grodno – Nowogródek 12-17 maja 1997 r.*, wydanych w latach 1998-2000 w Grodnie, Gdańsku, Siedlcach i Warszawie.

Marcin Bajko
Uniwersytet w Białymstoku

„HEPTAMERON”. POMIĘDZY FRANCUSKIM ŚREDNIOWIECZEM A RENESANSEM

[rec. Małgorzata z Nawarry, *Heptameron. Siedemdziesiąt opowiadań, czyli francuski „Dekameron”*, przekład Teresa Giermak-Zielińska, wstęp: Jan Miernowski, red. naukowa Wacław Walecki, Collegium Columbinum, Kraków 2012, ss. 302]

Dzieło czołowej animatorki francuskiego renesansu, Małgorzaty z Nawarry, wreszcie, po 453 latach od publikacji pierwodruku, przetłumaczone zostało na język polski¹. I chwała za to zarówno autorce przekładu, Teresie Giermak-Zielińskiej, jak i wydawcy, Wacławowi Waleckiemu, szefowi wydawnictwa Collegium Columbinum². Polskie wydanie *Heptameronu*, co wydaje się rzeczą i słuszną, i potrzebną, zaopatrzone zostało we wstęp wybitnego znawcy kultury i literatury francuskiego renesansu, Jana Miernowskiego. Tytuł rzeczzonego wstępu: „*Heptameron*” Małgorzaty z Nawarry, czyli seks i teologia z renesansowej Francji, doskonale utrafia w sedno siedemdziesięciu dwóch nowel, z których składa się recenzowana książka.

O Małgorzacie z Nawarry (nazywanej tak po drugim mężu, Henryku II, królu Nawarry), której życie (1492-1549) przypadło na okres bujnego rozwoju i największej świetności renesansu we Francji, polski czytelnik wie niewiele lub nie wie nic. O ile o istnieniu *Dekameronu*, arcywzoru dzieła Małgorzaty, przynajmniej się gdzieś, kiedyś słyszało, o tyle o *Heptameronie*, bynajmniej nie będącym ślepym naśladownictwem tego pierwszego, raczej nie słyszało się nic (nie mam tu na myśli znawców przedmiotu, romanistów, literaturoznawców).

Narratorów w dziele Małgorzaty jest dziesięciu – pięciu mężczyzn i pięć kobiet – a każdy z nich miał swój pierwowzór w świecie rzeczywistym³. Wymieńmy niektórych spośród nich, bodajże najważniejszych: inteligentna, energiczna i dobrotliwa Parlamente, *porte parole* autorki, ironiczny, a czasem i cyniczny, a w każdym razie antyklerykalny Hirkan – Henryk, król Nawarry i mąż Parlamente, sędziwa, stateczna i pobożna Oisille – Ludwika Sabaudzka, czyli matka Małgorzaty (jednak w utworze są one spokrewnione). Oisille, odnajdująca sens życia

¹ *Heptameron* wydano po śmierci Małgorzaty z Nawarry, w 1559 roku. Wydanie wcześniejsze, niepełne, odnotowuje autorka przekładu (s. 19): *Heptameron. Opowiadania królowej Nawarry*, tłum. St. Moulin, Wydawnictwo „Kultura i Sztuka” H. Stachel, Lwów 1911.

² Odnotujmy dosyć nietypowy, aczkolwiek mimo wszystko poręczny format książki (A4). Szerokie, sześciocentymetrowe marginesy stwarzają możliwość nanoszenia własnych uwag podczas jej lektury.

³ Wszystkie pierwowzory postaci opowiadaczy *Heptameronu* wylicza autorka przekładu (s. 19).

w lekturze Pisma Świętego (s. 25), jako osoba „najstarsza i najmądrzejsza” (s. 74), pełni rolę duchowej przewodniczki całego towarzystwa, między innymi pilnując, aby nikt nie opuszczał porannej lub popołudniowej mszy świętej. Zresztą w tym zacnym towarzystwie nikogo nie trzeba zachęcać do uczestnictwa we mszy. Oisille wykorzystuje sytuację przymusowego pobytu w klasztorze, aby umoralnić, zbudować i uświęcić młode damy i kawalerów (którzy jedynie powierzchownie przyjmują jej nauki). Dodajmy, że również pozostali narratorzy nowel wykazują się dobrą znajomością *Biblii*, gdyż często, dla ilustracji oraz spointowania własnych lub cudzych opowieści, odwołują się do odpowiednich fragmentów *Starego* lub *Nowego Testamentu*⁴.

Jak czytać ten utwór po przeszło czterech i pół wieku? Jak czytać go w Polsce, skoro rzecz zrodziła się w kręgu arystokracji francuskiej i dotyczy wyższych (choć nie tylko) warstw tego narodu? Otóż powiedzmy wprost: rzecz ma charakter ponadczasowy, gdyż dotyczy religii i miłości. *Heptameron* napisała kobieta głęboko wierząca, a jednocześnie głęboko miłująca, tak Boga, jak ludzi, szczególnie oddana swojemu krajowi i rodzinie, co wychodzi na jedno, zważywszy, że panującym „z Bożej łaski Arcychrześcijańskim królem Francji” był wówczas jej brat, Franciszek I. To właśnie swemu bratu Małgorzata była najbardziej oddana. Ten zaś nie pozostawał jej dłużny darząc ją zaufaniem, zaś jej podopiecznych otaczał protekcją i chronił przed atakami co bardziej gorliwych przeciwników rozwijającego się wówczas we Francji humanizmu chrześcijańskiego, którego królowa Nawarry była zdecydowaną zwolenniczką.

Powiedzieliśmy, iż *Heptameron* traktuje o religii i miłości. Doprecyzujemy, że chodzi o chrześcijaństwo u progu rozłamu, czyli reformacji. Jednak nie ma tu o tym mowy. Małgorzata, choć zwolenniczka reform w Kościele katolickim, choć przychylna luteranom i kalwinistom, pozostała jednak wierną córą Kościoła.

Duch religii unosi się nad duchem miłości. Wzorem miłości doskonałej jest tu umiłowanie Chrystusa, poświęcenie Bogu miłości mniejszych, ułomnych, choć w życiu ziemskim (z natury rzeczy niedoskonałym) mających budować gmach miłości Boskiej. A zatem wierność: żony mężowi *et vice versa*, zakonnicy – złożonym ślubom czystości... I choć nieraz wierność triumfuje, niejednokrotnie też ponosi klęskę.

I tu docieramy do sedna. *Heptameron* w warstwie fabularnej jest niczym pień, korona i korzeń drzewa: przedstawia dziesiątki wariantów, wersji i rodzajów miłości, z których *gros* stanowi miłość ziemska. Miłość najczęściej namiętna, w dodatku nie zawsze zgodna z prawem boskim i ludzkim. Nie zabraknie bowiem w dziele Małgorzaty opisów kazirodstwa (nowela trzydziesta trzecia) czy gwałtu (nowela czterdziesta szósta). Czytelnik nie może się oprzeć wrażeniu, że zgromadzonych przymusowo w pirenejskim opactwie Sarrance (lecz jakby nie do końca pozostających tu pod przymusem) interesuje (niemal) wyłącznie taki, nieboski

⁴ Większość biblijnych cytatów i kryptocytatów zostaje odnotowana i rozszyfrowana przez Teresę Giermak-Zielińską.

rodzaj miłości, nazywany czasem „miłością szaloną” (s. 198), czyli miłość, której celem ma być jedynie przyjemność.

Nowele *Heptameronu* zawierają historie występków i zbrodni popełnianych najczęściej gwoli folgowania zachciankom seksualnym, przy czym prym wiodą osoby duchowne, najczęściej zakonnicy, prawie zawsze franciszkanie (skądinąd niezwykle chutliwi!)⁵. Jednak na kartach dzieła Małgorzaty spotykamy niewyłącznie występných, lubieżnych mnichów, przywodzących na myśl słynnego Ambrozja z powieści M.G. Lewisa⁶. Spotykamy tu również rozwiązłe mniszki, aczkolwiek te częściej stają się przedmiotami męskiej agresji, obiektami pożądania zarówno osób świeckich, jak i duchownych. Zresztą towarzystwo zgromadzone w Sarrance sprzyja albo kobietom, albo mężczyznom, w zależności od płci dyskutanta. Źródłem zła są zatem kobiety, bo prowokują, sprowadzają na złą drogę lub nie potrafią dochować wierności własnym mężom (perspektywa narratorów męskich)⁷. Z drugiej strony narratorki forsują perspektywę zgoła odmienną: to mężczyźni, świeccy bądź duchowni, wykorzystują swą patriarchalną władzę do zaspokajania własnych, „niegodziwych żądz” (s. 210).

Co kilka, w najlepszym razie co kilkanaście opowiedzianych historii na nowo wybucha spór na temat tego, kto kocha „lepiej”⁸, czy miłowanie kobiety przewyższa miłowanie mężczyzny, czy gwarantem prawdziwie doskonałej miłości zawsze musi być śmierć jednego lub dwojga kochanków? Czytelnik dochodzi do wniosku, że miłości niemal zawsze towarzyszą inne uczucia, takie jak zazdrość, zawiść, mściwość i wreszcie nienawiść – czasem osób bezpośrednio w miłość zaangażowanych, innym razem osób postronnych, których niemożność bycia kochanym przez kogoś, kogo obdarzają uczuciem, zmienia w bestialskie, nieczułe stworzenia, zdolne do czynienia najokrutniejszych zbrodni. Albowiem zbyt często – to prawda ponadczasowa – „pod płaszczykiem świętości kryje się monstrum, a pozornie święte życie osłania ohydny występki” (s. 173).

Pośród tej fundamentalnej dla narratorów *Heptameronu* kwestii znajdują się również inne, jednak nieodmiennie związane z tematem miłości: a zatem czy małżeństwo niesie ze sobą więcej rozkoszy, czy może więcej męki? (s. 280), czy wol-

⁵ Z niezliczonej ilości antyfranciszkańskich wycieczek zamieszczonych w *Heptameronie* zacytujmy jedną, w pewnym sensie w swej zwięzłości podsumowującą wszystkie pozostałe: „»Jezu Chryste! wykrzyknęła Parlamente, jakż to podły i nikczemny franciszkanin!« – »Powiedz raczej, rzekł Hirkan, jakaż to głupia i szalona matka, która zawierzywszy obłudzie, ufa tym, których powinniśmy widywać jedynie w kościele«” (s. 211).

⁶ Co więcej, wolno domniemywać, że wnikliwym czytelnikiem Małgorzaty z Nawarry przeszło dwa stulecia od jej śmierci był jej rodak, D. A. F. de Sade. Por. D. Thomas, *Markiz de Sade*, przeł. J. Korpanty, Warszawa 2003, s. 380.

⁷ Zgonie z niezwykle popularnym w tamtych czasach poglądem, mającym swe źródło w Piśmie Świętym, na które powołuje się jeden z narratorów, Simontault: „[...] odkąd Ewa przywiodła do grzechu Adama, wszystkie niewiasty zwykły mężczyzn dręczyć, uśmiercać i doprowadzać do potępienia” (s. 33).

⁸ Dla przykładu Nomerfide twierdzi, iż „kobiety umieją kochać lepiej, niż mężczyźni” (s. 280), z czym nie zgadza się Simontault.

no igrać z czyjąś miłością, wystawiając ją na próbę (nowela sześćdziesiąta czwarta), czy istnieją idealni mężowie (nowela sześćdziesiąta trzecia).

Nowele „francuskiego *Dekameronu*” mają różną długość i zajmują od jednej do nawet (np. nowela jedenasta) osiemnastu stron (nowela dziesiąta). Historie opowiedziane w niektórych z nich wystarczyłyby na całą powieść (choćby fabuła noweli sześćdziesiątej pierwszej), tyle w nich nagłych zwrotów akcji i zawirowań losów. Każdą z opowieści komentują zgromadzeni słuchacze, którzy przeważnie odmiennie oceniają ich bohaterów, zaś ich zdanie na temat przedstawionych historii jest czasem tak różne, że trudno dociec, z którym stanowiskiem w pełni solidaryzuje się autorka *Heptameronu*. Jak słusznie zauważa autor wprowadzenia, Jan Miernowski: „[...] ostateczny sens opowieści wymyka się wśród sprzecznych opinii i ścierających racji. Próżno tu więc szukać nudnych morałów czy też kazań *ex cathedra*. Konkluzję czytelnik ma wyciągnąć sam [...]” (s. 7). I właśnie to stanowi o wielkiej wartości recenzowanego dzieła. Pomimo, czasem może zbyt nachalnej, retoryki forsującej chrześcijańską wizję świata (także i zaświatów), *Heptameron* zaskoczy i ateistę. Nie można bowiem jednoznacznie przesądzić, gdzie leży prawda, a gdzie fałsz (skądinąd narratorzy zawsze podkreślają, iż idzie im wyłącznie o tę pierwszą). Żaden z głosów komentujących kolejne opowieści nie wydaje się trafniejszy aniżeli pozostałe. I tu nie mogę się oprzeć wrażeniu, że wszechobecnym, a niewidocznym bohaterem dzieła Małgorzaty jest czas – rujnąjący bohaterów, niszczący ich miłości lub wzbogacający. Częściej jednak czyniący to pierwsze, gdyż taka jego natura. Jak zauważa jeden z bohaterów noweli trzydziestej drugiej: „Przez pewien czas żyliśmy w takim spokoju i zadowoleniu, że czułem się najszcześniejszym człowiekiem na ziemi” (s. 169). Owszem, przez pewien czas.

Heptameron stanowi również wspaniałe źródło wiedzy o francuskiej obyczajowości pierwszej połowy XVI wieku, jako że w kilkudziesięciu nowelach opowiedziane zostały anegdoty z życia w zasadzie wszystkich warstw społecznych, włącznie z tymi najniższymi, choć rolę pierwszoplanową pełni tu arystokracja oraz stan duchowny. Niemniej raz po raz pojawiają się postaci mieszczań, czasem również chłopów. Dowiadujemy się zatem, że życie sług jest zdecydowanie mniej warte niż życie ich panów⁹, najczęstszą rozrywką tych ostatnich są „łowy na grubego zwierza” lub „polowanie z sokołami”, damy zaś „zajmują się domem, robotkami, czasem tańcami” (s. 26), zaś najstosowniejszy wiek do zamęścia to 16 lat (s. 197). Częstym powodem zdrad małżeńskich w tamtych czasach była zbyt duża różnica wieku między małżonkami, dlatego kobiety, jak piękna żona sędziego z Grenoble, „widząc, jak mąż się starzeje”, brały sobie za kochanka młodszych mężczyzn (nowela trzydziesta szósta). Z kolei kobietę kończącą trzydzieści lat przestawano określać mianem „pięknej”, zaczynano zaś nazywać „roztropną” (s. 176). To zaledwie kilka przykładów obyczajów panujących w szesnastowiecz-

⁹ Jak stwierdza narratorka *Prologu*: „[...] wszyscy uradowali się niezmiernie i chwalili Stwórcę, że zechciał ocalić panie i panów, kontentując się tylko życiem sług” (s. 24-25), zresztą – dodawała Ennasuite: „[...] nad utratą służby nie warto płakać, bo szybko znajdziemy innych” (s. 25).

nej Francji, gdzie „cnota i honor zdobyła zacnych ludzi” (s. 104), zaś występki i zbrodnie próbowały, niejednokrotnie z powodzeniem, podszyć się pod cnotę i honor.

Bezsprzecznie najbardziej wykpiwaną i wyśmiewaną ludzką wadą jest w *Heptameronie* ludzka naiwność, łatwowierność granicząca z głupotą. Co do tego zgadzają się praktycznie wszyscy opowiadacze. Przykład? Proszę bardzo. „W krainie Périgord mieszkał pewien szlachcic mający szczególne nabożeństwo do świętego Franciszka i z tego powodu sądził, że każdy, kto nosi habit i jego reguły, musi być podobny do świętego. Dla jego więc uczczenia kazał w swym domu urządzić pokój i alkowę, aby tam gościł braci zakonnych” (s. 136). W tym miejscu klasztor spotyka się z alkową. Występny mnich, mając za nic respekt i szacunek dla swego gospodarza, zaspokaja swą chęć podszywając się pod niego wchodzi do łóżnicy małżonki szlachcica, będącej zaledwie trzy tygodnie po położeniu... Na własne nieszczęście szlachcic doprowadził w konsekwencji do śmierci żony, która, popełniając samobójstwo, pociągnęła za sobą trzytygodniowe dziecko (w przedśmiertnych konwulsjach uderzyła je tak mocno nogą w twarz, że zmarło ono na miejscu).

Gorąco zachęcam do lektury *Heptameronu*, którego ogromną zaletą – prócz zalet już wymienionych – jest to, że można go zacząć czytać w dowolnym miejscu, gdyż każda z siedemdziesięciu dwóch nowel wchodzących w jego skład, prócz zajmowania miejsca w nadrzędnym szeregu chronologicznym (wpisanie opowieści w historię ramową), stanowi samodzielny fabularnie utwór.

Gustaw Lanson drugi rozdział swej syntezy literatury francuskiej rozpoczynał tymi słowami: „Dzięki poparciu króla Franciszka I humanizm pokonał opór kół uniwersyteckich [głównie Sorbony, będącej w tym czasie ostoją średniowiecznej scholastyki – M. B.]. Siostra króla, Małgorzata z Angoulême, [...] autorka *Heptameronu* otaczała ten ruch szczególną opieką. Ta kobieta o żywej inteligencji i gorącym sercu jest wcieleniem francuskiego odrodzenia”¹⁰. Warto więc przyjrzeć się temu zjawisku, którym niewątpliwie była zarówno Małgorzata z Nawarry, jak i jej niedokończone, bo przerwane przedwczesną śmiercią, *opus magnum*.

¹⁰ G. Lanson, P. Tuffrau, *Historia literatury francuskiej w zarysie*, przeł. W. Bieńkowska, Warszawa 1965, s. 83.

Grzegorz Czerwiński
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”
Uniwersytet w Białymstoku

DUCH SOKRATA JANOWICZA

[Rec.: „Annus Albaruthenicus 2013 / Год Беларуска 2013 / Rok Białoruski 2013. Poetica, Prosa. Critica. Translatio. Descriptio”. (Redakcja i opracowanie wydawnicze: Mikołaj Wawrzeniuk), Krynki: Oficyna Wydawnicza Fundacja Villa Sokrates, 2013]

Nie sposób omawiać almanachu „Annus Albaruthenicus” z pominięciem kontekstu, jakim jest dla tego wydawnictwa organizowany od kilkunastu lat w Krynkach na Wschodniej Białostocczyźnie Trialog Białoruski. Jest to impreza poświęcona białoruskiej literaturze i sztuce, w której biorą udział pisarze, publicyści, politycy, działacze samorządowi i polityczni oraz animatorzy kultury z Polski, Białorusi i innych państw europejskich. Pomysłodawcą Trialogów i organizatorem dotychczasowych edycji festiwalu był Sokrat Janowicz (1936–2013), a „Rok Białoruski” pełnił rolę dokumentu źródłowego – zapisu idei poszczególnych spotkań.

Trialog 2013 był pierwszym, jaki zorganizowano po śmierci autora *Domowego stulecia*. Nie dziwi więc fakt, iż spotkanie to dedykowane było właśnie „wieszczowi” Białostocczyzny, a zasadniczą część „Annus Albaruthenicus 2013” wypełnia zapis dyskusji prowadzonych w ramach seminarium zatytułowanego „Sokrat Janowicz i współczesność”.

Almanach „Rok Białoruski 2013” jest wydawnictwem dwujęzycznym – zawiera artykuły i wypowiedzi w języku białoruskim i polskim. Rozpoczyna się od krótkiego wstępu w języku białoruskim, w którym zawarta została idea spotkania oraz program Trialogu 2013, na który złożyły się cztery zasadnicze działy: literatura, sztuka wizualna, teatr i film dokumentalny.

Następnie w almanachu umieszczony został zapis dyskusji, jaka miała miejsce 6 września 2013 roku w Synagodze Kaukaskiej w Krynkach. Rozmowa, w której brali udział między innymi Leon Tarasewicz, Jerzy Chmielewski, Winćuk Wiaczorka, Andrzej Stasiuk, Adam Michnik, Leszek Moczulski, Uładźimir Niaćlajeu, Ignacy Karpowicz, Krzysztof Czyżewski, Katarzyna Sawicka-Mierzyńska i inni, podzielona jest na trzy części (jak gdyby trzy bieguny Trialogu): literatura, kultura i polityka. Słowa poszczególnych osób wydrukowane zostały w tym języku, w jakim były one wypowiedziane, a więc przeplatają się i dopełniają w tej części almanachu polski i białoruski – nie tylko języki dwóch sąsiadujących ze sobą państw Europy Wschodniej, ale też dwie tradycyjne mowy Białostocczyzny (wątek dwujęzyczności pojawia się zresztą również w samej dyskusji).

Głównym jednak tematem rozmowy pozostaje Sokrat Janowicz – nie tylko jako pisarz, ale również działacz społeczno-kulturalny i filozof. Wypowiedzi uczestników dyskusji prezentują zróżnicowany poziom merytoryczny, i nie zaw-

sze wnoszą nowe informacje dotyczące pisarza z Krynek. Najciekawsze wydają się uwagi osób z najbliższego grona przyjaciół i znajomych Janowicza oraz osób związanych z Białostocczyzną (na przykład Leona Tarasewicza czy też Ignacego Karpowicza). Wielka mądrość międzyetnicznego dialogu zawarta jest w wypowiedziach „ludzi pogranicza” – przede wszystkim Krzysztofa Czyżewskiego. Natomiast dość abstrakcyjnie brzmią nieraz słowa zaproszonych „gwiazd” – Andrzeja Stasiuka (który otwarcie przyznaje na wstępie, że o pisarstwie Janowicza „nie ma pojęcia”) czy też Adama Michnika (który stwierdza, iż „gdyby Sokrat Janowicz nie pielęgnował swojej białoruskości, to byłby pisarzem sowieckim, rosyjskojęzycznym”!). Tego typu zróżnicowanie decyduje jednak o tym, iż zawartość „Roku Białoruskiego” nie jest monotonna, lecz może pobudzać do dyskusji (w czym zawiera się jedna z głównych idei Trialogu). Niestety zdarza się, iż lektura zapisanych wypowiedzi nastroczać może pewne problemy natury technicznej (usterki w redakcji językowej). Oczywiście, „obróbka” tekstu mówionego, dostosowanie go do wymogów języka pisanego w taki sposób, aby nie utracić cech swoistych żywej mowy, nie jest zadaniem prostym. Szkoda jednak, iż w przypadku omawianego almanachu zabieg taki nie zawsze można uznać za w pełni udany. Tym bardziej, iż nierzadko zdarzają się również błędy i usterki w interpunkcji oraz niekonsekwencje w zapisie nazwisk (na przykład Niekłajew / Niakłajeu), liczebników („w latach 80 / w latach 80-tych”), znak graficzny łącznika pojawia się w funkcji myślnika itd. Na podobne niedociągnięcia redakcyjne możemy natchnąć się także w innych rozdziałach almanachu, co może świadczyć o tym, iż korekta wydawnicza nie została zrobiona dokładnie.

Kolejny rozdział zawiera dramat Dany Łukasińskiej pod tytułem „Antyhona”, opublikowany w języku oryginału (polski) oraz w przekładzie na białoruski (tłumaczenie Aliny Wawrzeniuk). Premiera sztuki odbyła się w Krynkach w ramach Trialogu i wywołała żywe dyskusje w środowiskach kulturalnych naszego województwa. Ponadto, jak się można było przekonać obserwując przybyłą na premierę publiczność, w wielu mieszkańcach Krynek i okolicznych wsi, którzy przedstawioną przez aktorów historię znają z przekazów rodzinnych, wywołała uczucia zbliżone do greckiego *katharsis*. „Antyhona”, oparta na utworze Sofoklesa, dotyczy spraw polsko-białoruskiego pogranicza. Akcja utworu rozgrywa się na tle prowadzonej w pierwszych latach po wojnie akcji tak zwanego „prostowania granic” między Polską a ZSRR. Zasadniczym tematem „Antyhony” jest dramat tożsamości narodowo-etnicznej mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, a przesłaniem, jakie niesie ta sztuka, jest przekonanie, iż tradycyjna koncepcja narodu polskiego nie przystaje do sytuacji polsko-białoruskiego pogranicza, które swoją specyfiką domaga się przewartościowania takich pojęć jak patriotyzm, naród, ojczyzna itp. Nie będzie chyba przesadą twierdzenie, iż sztuka Dany Łukasińskiej jest najmocniejszym elementem omawianego almanachu. W duchu Sokrata Janowicza autorka ukazała w niej „przekłete problemy” Wschodniej Białostocczyzny.

Na ostatni rozdział „Roku Białoruskiego” składa się opis przestrzennej realizacji Roberta Kuśmirowskiego, jaka również prezentowana była podczas Trialogu. Dzieło nazwane przez artystę „Elementarz” powstało w przestrzeni publicznej Krynek i opowiadało historię zakorzenienia w „miejscu”, a jednocześnie historię złożonej „tożsamości przestrzennej”. Z króciutkim tekstem autorstwa Jana Gryka, opisującym dzieło Kuśmirowskiego, możemy zapoznać się w wersji białorusko- i polskojęzycznej.

Almanach kończą dwujęzyczne noty biograficzne autorów tekstów i uczestników zapisanej dyskusji. Niestety zestawienie jest wybiórcze i nie obejmuje wszystkich osób. Zabrakło w nim nie tylko działaczy publicznych takich jak Eugeniusz Wappa (redaktor naczelny „Niwy”) czy też Bogusław Panasiuk (burmistrz Krynek), ale również ludzi nauki, w tym także literaturoznawców – Danuty Zawadzkiej i Katarzyny Sawickiej-Mierzyńskiej.

Na zakończenie warto dodać, iż publikacja została wydana w sposób oryginalny (stylizacja na starodruk) i dość ciekawie prezentuje się od strony graficznej. Nie powinno to jednak dziwić, gdyż autorem koncepcji artystycznej almanachu był malarz Leon Tarasewicz.

Wadą omawianego wydawnictwa, utrudniającą szczególnie pierwszy kontakt z publikacją (zwłaszcza dla osób nie znających białoruskiego), jest mało wyraźny podział na rozdziały. Do sięgnięcia po „Rok Białoruski” nie zachęca także forma spisu treści, w którym brakuje strukturyzacji, a więc wyodrębnionego graficznie podziału na części główne, rozdziały, podrozdziały itp.

Wskazane usterki nie przekreślają jednak faktu, iż almanach „Annus Albaruthenicus” jest publikacją godną uwagi, a prezentowana w nim tematyka powinna zainteresować każdego mieszkańca białorusko-polskiego pogranicza.

Sebastian Kochaniec
Uniwersytet w Białymstoku

MAŁPIE ZWIERCIADŁO

[Rec. Władysław Broniewski, *Pamiętnik*, wydanie krytyczne, opracowanie z rękopisu, wstęp i komentarz Maciej Tramer, wydanie pierwsze, wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2013]

W obecnej kulturze medialnej recepcja formy literackiej, jaką jest pamiętnik, zdaje się nie wzbudzać większego zainteresowania, a nawet uchodzi za archaiczną. Wyjątek stanowi środowisko akademickie, gdzie badacze literatury i sztuk plastycznych często sięgają do prywatnych zapisków twórców w celu odnalezienia wskazówek interpretacyjnych i kontekstualnych dla poszczególnych dzieł sztuki. Wynika to, po pierwsze, z istoty tego typu wypowiedzi literackiej, która zakłada pewnego rodzaju dyskrecję przejawiającą się w indywidualności myśli. Pisanie pamiętnika wymaga czasu, autorefleksji wobec doświadczonych wydarzeń, co w dzisiejszej rzeczywistości „śmierci prywatności” sprowadza się do pewnej rzadkiej umiejętności bycia samemu ze sobą. Uczenia się samotności. Pamiętnik to nie tylko skrupulatne rejestrowanie wydarzeń z każdego przeżytego dnia, lecz akt twórczy, kreacja artystyczna, której finałem jest specyficzny rodzaj autoportretu. Obecnie, w kulturze w której czas wolny poświęcony na chwilę refleksji wobec otaczającej człowieka rzeczywistości uważa się za czas stracony, a ciągła obecność w świecie wirtualnym pozwala na tworzenie niekończących się wręcz dzienników z naszej codzienności, dochodzi do infantylizacji takiej formy wyrażania własnego, wewnętrznego „ja”, jaką jest pamiętnik.

Na tle powyższej refleksji chciałbym bliżej przyjrzeć się opublikowanemu w 2013 roku przez wydawnictwo Krytyki Politycznej *Pamiętnikowi* Władysława Broniewskiego.

Wydanie krytyczne *Pamiętnika* składa się z niepublikowanych do tej pory fragmentów zapisków Władysława Broniewskiego, których opracowania z rękopisu oraz opatrzenia wstępem i komentarzem podjął się dr hab. Maciej Tramer z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Recenzowane tu wydanie krytyczne *Pamiętnika*, stanowi uzupełnienia poprzedzającej ją książki dr hab. Macieja Tramera o jednej z najbardziej kontrowersyjnych, ze względu na uwikłania polityczne, postaci polskiej literatury współczesnej. *Brudnopis „in blanco”*. *Rzecz o poezji Władysława Broniewskiego*, wydana w 2010 roku, opowiada o niepublikowanych dotąd tekstach, wczesnych wersjach wierszy, wspomnieniach czy nieznanej korespondencji Broniewskiego. Głównym celem tej książki jest więc nowa lektura poezji najpopularniejszego poety polskiej lewicy. Pominięte w *Brudnopisie*... kwestie skrywanych przez oficjalną peerelowską krytykę faktów dotyczących legionowej przeszłości Broniewskiego, podobnie jak zaprzeczanie lub udowadnianie poli-

tycznego zaangażowania poety w działalność komunistyczną, zostały zawarte i rozwinięte w obszernym wstępie do lektury recenzowanego wydania *Pamiętnika* z roku 2013.

Dzieło to w swojej objętości, rzecz by można, monumentalne. Blisko 540 stron (nie wliczając indeksu), których zawartość podstawowa – dzienniki pisane przez Broniewskiego od października roku 1918 roku do końca grudnia 1921 – wzbogacona została o obszerny wstęp, przypisy oraz fotografie. Okładka, z której zawałdiacko, z papierosem w ustach, patrzy na nas młody podporucznik „Orlik”, nasuwa skojarzenia, że lektura *Pamiętnika* podszyta będzie zabawnymi historiami, pisanymi koszarowym językiem, relacją z frontu walk 1 Pułku Piechoty Legionów, choć i takich tutaj nie brakuje. Tymczasem w pierwszym wpisie otwierającym ten „osobliwy tom” znajdziemy zamiast koszarowych rozterek i narzekań na „grochówkę” metafizyczne *credo* człowieka, który ani myśli wracać do wojska, gdzie czekają go „puste, bezmyślne dni, idiotyczne i ordynarne rozmowy z idiotycznymi kolegami, wstrętne wegetacja koszarowa”¹. Człowieka, dla którego takie wartości, jak religia, Bóg, dusza, a tym samym przywiązanie do tradycji, to zwykłe głupstwa. Do ich rozumienia jego struktura umysłowa się nie nadaje. Dlaczego? Ponieważ „człowiek jest zwierzęciem kulturalnym, a zarazem jest jedyną rzeczywistością na świecie”². Nie może dziwić, że takie „motto” poprzedzające wpisy zawarte w *Pamiętniku* należy do kogoś, kto zamiast służby podejmuje – przerwane mobilizacją – studia filozoficzne, które kontynuuje na własną rękę na kartach dziennika. Wraz z postępowaniem w lekturze staje się ów „osobliwy tom”, jakim jest *Pamiętnik* wykładnią filozofii egzystencjalnej Broniewskiego – jest to myśl spod znaku „śmietnika umysłowego”, „drzewa wiadomości dobrego i złego”, samoanalizy, która doprowadzić ma do ujżenia siebie w małym zwierciadle...

Z Broniewskim jest pewnego rodzaju problem. Z „autopsji” jest on znany przede wszystkim starszym odbiorcom, którzy zapamiętali go jako chwalebego poetę systemu komunistycznego, eksploatowanego z nadmiarem dla każdego świeckiego świętowania. Prowadzi to do kojarzenia Broniewskiego nie tyle z poezją, lecz, przede wszystkim z propagandową ekspresją. W tym kontekście krytyczne wydanie *Pamiętnika*, w dużej mierze dzięki wysiłkom Macieja Tramera, który we wstępie ukierunkowuje sposób interpretowania mądrych i zasługujących na staranną lekturę zapisków z „małego zwierciadła”, prowadzi nie tyle do rehabilitacji poety, ustanowienia nowej odświeżoności jego wierszy, lecz do dostrzeżenia w nim człowieka o nietuzinkowej inteligencji i wrażliwości, który pomiędzy potyczkami z Ukraińcami i Litwinami znajdował czas na lekturę Żeromskiego lub Norwida.

Wyjaśnienia zamieszczone we wstępie do lektury zawierają propozycję odbioru tego osobliwego tomu w kontekście obalenia wydawniczego mitu, jakim stał się *Pamiętnik* za sprawą wszystkich poprzednich cenzurowanych edycji. Dotyczy ów mit zamieszczenia przez Broniewskiego w rękopisie niewygodnych dla władzy

¹ W. Broniewski, *Pamiętnik*, oprac., wstęp, i komentarz M. Tramer, Warszawa 2013, s. 40-41.

² Tamże, s. 37.

refleksji na tematy zarówno polityczne, jak i pełnych brutalności opisów z frontu wojny polsko-bolszewickiej, w których autor z charakterystyczną dla całości „osobliwego tomu” ironią rozważał stosunek „czerwonych” do jeńców i filozofii marksistowskiej jako kolejno: barbarzyński i idiotyczny: „Zaczynam rozumieć, jak przeciętni i mniej niż przeciętni komuniści wyobrażają sobie przyszłą równość społeczną. Ludzie ci w psychice swej podobni są do jakichś sekciarzy czy jezuitów; częstokroć, w naiwnym swoim pojmowaniu, nie zdają sobie sprawy, jak daleko odbiegają od nauki papy Marksa *et consortes* (...) Wszyscy zachwyceni są tą sielanką komunistyczną (...) wszystko jest idealnie równe, idealnie głupie i obrzmiałe; standardowe idee twardogłowego rosyjskiego bolszewika. I cóż na to Trocki ze swoją mową o korzystaniu ze »zdobyczy ducha, sztuki i nauki«? Skoro Wszyscy mają kosić siano, na cóż filozofowie!”³ – pisze poeta 15 maja 1919 roku.

Inne fragmenty odnoszą się już bezpośrednio do wydarzeń z frontu i relacji, jakie docierały do kompanii Broniewskiego. 13 lipca „Orlik” notuje: „Sowdepja wyteżyła wszystkie swoje siły przeciw Polsce; hordy Wielkorusów półdzikich Baszkirów, Chińczyków wałą na nas pod hasłem »Śmierć Polsce«. Kilka lat temu brzmiało to: »Śmierć buntowniczej Polsce« – dzisiaj dosłownie przeczytałem w jednym z bolszewickich świątek: »Śmierć pańskiej Polsce«! Treść ani trochę się nie zmieniła. Jest to walka dwu nacji – walka ognia z wodą – walka idei narodowości z zaborczością – wszystko jedno czy pod hasłem »zjednoczenia słowiańszczyzny« czy »zjednoczenia proletariatu«⁴. Broniewski nie miał więc – podkreślmy – żadnych wątpliwości, co do natury ustroju bolszewickiego.

Niedrukowane fragmenty *Pamiętnika* z czasem zaczęły funkcjonować jako autonomiczne, owiane legendą całości, co potęgowało czytelniczną ciekawość związaną z istnieniem kontrowersyjnych części rękopisu. Rzeczywiście fragmenty takie występują, ale, jak zauważa Maciej Tramer, nie nobilitują one rękopisu Broniewskiego jako dokumentu sensacyjnego. Z jednej strony wydanie to obala więc mit związany z niepublikowanymi dotąd fragmentami dziennika, korygując tym samym szczególnie odbiór Broniewskiego. Bo nie o politykę tu chodzi, lecz jednostkę, jej uczucia i światopogląd skonfrontowane z tym, co zewnętrzne.

W *Pamiętniku* Broniewski dokonuje operacji na swojej własnej świadomości i wrażliwości budowanej przez doświadczenia nie tylko związane z koszarową egzystencją. Dziennik obfituje w opisy licznych romansów i przygód miłosnych. Przykładem – jednym z wielu – jest wpis z 22 kwietnia 1920 roku: „Istnieje wojenne przysłowie: »Co strona, to żona«. Ja bym zmodyfikował to na: »Co strona, to romans«. Sądzę przynajmniej po własnych romansowych etapach: Warszawa, Wilno, Szyrwinty i ostatnio Baranowicze (...). Odwiedziłem ową Pannę Lili Sutacką w Baranowiczach w przeddzień odjazdu. Obskurną mamę pożegnaliśmy po kilku minutach i poszliśmy w dwie pary na spacer do parku (...) Nie chciała mi się oddać, mówiąc, że ja, odjeżdżając jutro, miałbym o niej potem złe wyobrażenie. »Przecież to będzie tylko szczęśliwe zakończenie tej szczęśliwej nocy, Lili! – tłu-

³ Tamże, s. 123-124.

⁴ Tamże, s. 271.

maczyłem jej – to nie jest to, czego się szuka, lecz co się znajduje». W ogóle podziwiałem w tym wypadku własne zdolności do argumentacji. Jednak... jakoś nic nie było z tego”⁵. Ta oraz wiele innych miłosnych przygód Broniewskiego, których świadectwa rozsiane są po tekście *Pamiętnika*, mimo intensywności prowadzą nie do dumy z odniesionych na polu uczuciowym triumfów, lecz uświadomienia sobie bycia człowiekiem skazanym na nieszczęśliwą miłość – poczuciem pustki, braku ukochanej osoby i stateczności mimo tak wielu romansów.

Krytyczne wydanie *Pamiętnika* nastawione jest na szerokie grono odbiorców. Ukazuje ironiczny autoportret, skierowany do czytelnika, którego pierwsze spotkanie z Broniewskim odbywa się nie przez *Bagnet na broń* lub *Pokłon Rewolucji Październikowej*, lecz przez „drzewo wiadomości dobrego i złego” – jak wypowiada się o własnych zapiskach poeta. Oczywiście znawcy tematu znajdą tutaj wiele cennych informacji, ale biorąc pod uwagę to, ile i co już o Broniewskim napisano, wydanie recenzowane traktować należy jako edycję popularyzatorską.

Świadczy o tym wzbogacenie tekstu o liczne fotografie, przypisy, które swoją drogą umieszczone na końcu książki niezwykle utrudniają lekturę, czyniąc z niej żmudną przeprawę przerywaną w celu odnalezienia konkretnej informacji. Wyjaśnienia stosowane przez redaktorów mają za zadanie przygotować niezaznajomionego do tej pory z Broniewskim czytelnika na seans z kinematografem duszy poety. To świat, w którym autor swobodnie żongluje gatunkami, od poezji przez reportaż do dziennika, a w tym wszystkim znajduje miejsce na podsycone autoironią i groteską trzeźwe oceny swoich stanów emocjonalnych.

Lektura krytycznego wydania *Pamiętnika* wydaje mi się niezwykle znamiennej alternatywą wobec obecnego bumu na tematykę wojenną związaną przede wszystkim z Powstaniem Warszawskim i „promującym” to zdominowane przez przemysł kinematograficzny wydarzenie, jakim jest film *Miasto 44* w reżyserii Jana Komasy. Broniewski w swoich wspomnieniach ukazuje nam zupełnie inne oblicze wojny i wszelkich związanych z nią stanów emocjonalnych. Nie ma tu wielkiej miłości, przeestetyzowanego bohaterstwa etc. Cynizm, ironia i groteska – to wartości estetyczne, które być może bardziej niż honor, miłość, piękno, wzniosłość zbliżają nas do prawdy o stosunku człowieka do wojennej sytuacji, w jakiej nie z własnej woli się znalazł, to żywioły którymi epatuje poetyka tekstu Broniewskiego. Mamy więc do czynienia z prawdą dwojaką: z jednej strony wzniosłość i piękno, z drugiej, pamiętnik artysty – „ogryzmołony i w siebie pochylon – / Obłądny!... ależ wielce rzeczycywy!”⁶.

⁵ Tamże.

⁶ C.K. Norwid, *Vade-mecum*, w: tegoż, *Pisma wszystkie*, oprac. J. W. Gomulicki, T. II, Warszawa 1971, s. 17.

Anna Janicka

*Zakład Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski
Uniwersytet w Białymstoku*

KIJOWSKIE DYSKUSJE O ZWIĄZKACH SZTUKI I JĘZYKA WE WRZEŚNIU 2014 ROKU. SPRAWOZDANIE

Zdarza się, choć rzadko, iż jakieś pozanaukowe konteksty, wydarzenia, wypadki nadają konferencji naukowej specjalny charakter. Do niedawna nie sądziliśmy, iż takim „kontekstem” znów może być historia. A jednak... Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Proces literacki: język sztuki – sztuka języka” zaplanowana była pierwotnie na kwiecień 2014 roku. Niestety, okazało się, iż na ten czas przypadły w Kijowie wiekopomne wydarzenia rewolucji na Majdanie. Polskie instytucje naukowe nie wyraziły zgody na udział w tym czasie badaczy w konferencji na Ukrainie. Trzeba było spotkanie odłożyć. Na szczęście na krótko.

Została ona przygotowana dzięki trwającej od 2011 roku współpracy Uniwersytetu w Białymstoku z Kijowskim Uniwersytetem im. Borisa Hrinchenki¹. W szczególności współpracę tę po stronie polskiej koordynuje Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” z Wydziału Filologicznego, lecz niemały w niej udział ma Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, goszcząca rokrocznie uczonych z Kijowa z wykładami. Stale do Białegostoku przyjeżdża na tydzień grupa studentów z Kijowa, a pięcioosobowa delegacja polska odwiedza Kijów. Regularność tych spotkań zaburzyły wydarzenia na Majdanie.

Koordynujący przygotowania do Konferencji prof. Jarosław Poliszczuk z Kijowa i prof. Jarosław Ławski z Białegostoku podjęli więc decyzję o przeniesieniu międzynarodowej części Konferencji na wrzesień. I tym razem nie obyło się „po drodze” bez dramatycznych wydarzeń, takich jak eskalacja wojny w Donbasie, atak na Nowoazowsk, wreszcie zestrzelenie przez separatystów holenderskiego

¹ Dodać należy, iż współpraca Uniwersytetu w Białymstoku i Kijowskiego Uniwersytetu im. B. Hrinchenki odbywa się na podstawie oficjalnej umowy międzyuczelnianej.

samolotu. Koniec końców projekt naukowy „Proces literacki: język sztuki – sztuka języka” doszedł do etapu realizacji, sfinalizowany piękną, świetnie zorganizowaną, odbywającą się w spokoju i stojącą na wysokim poziomie Konferencją na Kijowskim Uniwersytecie im. Borisa Hriczenki w dniach 18-19 września 2014 roku (ul. Marszałka Tymoszenki 13B).

W projekcie wzięło udział czterdziestu uczonych z Ukrainy, Polski, Szwajcarii i Włoch, w tym 11 Polaków. Czynny udział w obradach w Kijowie wzięli: dr Anna Janicka, prof. Jarosław Ławski i mgr Urszula Adamska (wszyscy z UwB) oraz dr Łukasz Zabielski i mgr Grzegorz Kowalski reprezentujący Książnicę Podlaską. Przygotowali teksty odczytane w czasie sesji: prof. Grażyna Tomaszewska (UG, Gdańsk), prof. Feliks Tomaszewski (UG, Gdańsk), dr Krzysztof Woźniak (Politechnika Łódzka), prof. Jolanta Sztachelska (UwB), dr hab. Piotr Chomik (historyk z UwB), prof. Marek Nalepa (Uniwersytet Rzeszowski)². Kilku uczonych przesłało osobne studia do publikacji w kijowskim tomie pokonferencyjnym³. Szczególnie należy podkreślić odważną decyzję przyjazdu do Kijowa prof. Alessandro Ajresa (w kwietniu 2014 roku)⁴ z Uniwersytetu w Turynie oraz dr Corinne Fournier Kiss z Uniwersytetu w Bernie (Szwajcaria), uczestniczącej we wrześniowym spotkaniu. Na uwagę zasługuje udział filologów z odległych części Ukrainy, na przykład prof. Natalii Maliutiny z Odessy oraz dr Iriny Zacharczuk z Równego.

Konferencję pomyślano tak, by w pierwszej części (19.09) służyła naukowej dyskusji, a w części drugiej poznaniu środkowej Ukrainy i stolicy. Wbrew bowiem medialnym przekazom poza Donbasem, gdzie trwała wojna, życie na reszcie terytorium Ukrainy toczy się, jak na te okoliczności, zupełnie spokojnie. Jedynymi oznakami nadzwyczajności są: inflacja, wycofywanie przez mieszkańców waluty z banków, brak ciepłej wody w całym Kijowie, zawieszenie zajęć w szkołach i na uniwersytetach w styczniu i lutym 2015 roku, by zaoszczędzić pieniądze, stan niepewności i zagrożenia, patrole wojskowo-policyjne rozstawione przy drogach w całym kraju, akcja wsparcia wojska ukraińskiego, ciesząca się ogromnym poparciem Ukraińców i goszczących tu cudzoziemców.

Toczy się, podkreślmy, życie naukowe, silnie naznaczone politycznymi i geopolitycznymi dysputami. Odbywają się konferencje naukowe, ale i imprezy takie, jak... światowa wystawa kotów. Wprawdzie w mniejszych grupach, ale przyjeżdżają do Kijowa czy Odessy, Lwowa, Żytomierza turyści z Polski i nie tylko.

² Utrwalmy tytuły prac: *Opukiwanie Niewiadomej. Reinterpretacja romantycznego mitu Północy w „Mojej Europie”* Jarija Andruchowycza i Andrzeja Stasiuka (G. Tomaszewska); *Cerkiew w Hajnówce. Tradycja i modernizm* (K. Woźniak); *XIX-wieczne wizje Ukrainy. Słowo i obraz* (J. Sztachelska); *Prawosławni święci I Rzeczypospolitej jako porównawczy problem badawczy* (P. Chomik); *Izaak Babel w czterech odsłonach (polskich)* (F. Tomaszewski); *Relacje osobowe w sielance Franciszka Karpińskiego „Do Justyny. Tęskność na wiosnę”* (M. Nalepa).

³ Są to: prof. Hanna Ratuszna (UMK, Toruń); dr hab. Zbigniew Kaźmierczyk (UG, Gdańsk); dr Grzegorz Czerwiński (UwB, Białystok)

⁴ Prof. Alessandro Ajres wygłosił referat: *Język sztuki w opowiadaniach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego – „Portret wenecki”*.

W sklepach – brak oznak paniki. Jeśli na Ukrainie znać nadzwyczajność wojennego położenia, to wyraża się ono w cichym przeżywaniu cierpienia z powodu sytuacji, w jakiej znalazł się dopiero co wybijający się na wolność kraj. W takich okolicznościach obecność gości z zagranicy i prowadzenie normalnej pracy naukowej, jaką przecież jest sesja, nabierają specjalnego wydźwięku. Nie są rodzajem eskapizmu, ale manifestacją humanistyki solidarności, tak potrzebnej Ukraińcom, Polakom, Europejczykom.

Konferencję (18.09, godz. 10.00, sala 220) otworzyły głosy Rektora Uniwersytetu, prof. Wiktora Ogniewiuka oraz Prorektora do spraw naukowych prof. Ludmiły Choreża. Inaugurację prowadził prof. Jarosław Poliszczuk, a głos zabierali po kolei: w imieniu polskich współorganizatorów prof. J. Ławski, następnie Dyrektor Instytutu Humanistyki, prof. Olena Bondareva oraz goście z Odessy, prof. Natalia Maliutina, oraz ze szwajcarskiego Berna, dr Corinne Fourier Kiss.

Trzeba podkreślić niezwykle wysoki poziom prezentowanych referatów. Nie sposób wymienić tu wszystkich, wspomnijmy kilka: dr Fourier Kiss, *Osip Mandalsztam i architektura* (tekst napisany po rosyjsku Szwajcarka przeczytała po polsku!); prof. N. Maliutina, *Poetyka wysłowienia we współczesnej dramaturgii odeskiej* (znakomity, czytany po rosyjsku, esej o postironicznym dramacie); prof. Olena Bondareva, *Destrukcja radzieckiej narracji w ukraińskiej dramaturgii końca XX – początku XXI stulecia* (tekst po ukraińsku, napisany z poczuciem humoru, pokazujący rozpad w dramacie obrazu ZSRR, praca wywołała ciekawą dyskusję); dr Łukasz Zabielski, *Ukraina Kajetana Koźmiana* (studium rewidujące ukraińskie stereotypy, pokazujące, jak nowocześnie Koźmian widział przyczyny polsko-ukraińskich waśni historycznych), dr Anna Janicka, *Łesia Ukrainka i Gabriela Zapolska – dramaturgia przekroczenia* (studium komparatystyczne po raz pierwszy zestawiające twórczość dwu Wołynianek), mgr Urszula Adamska, *Gabriela Zapolska i Włodzimierz Zagórski w krzywym zwierciadle Młodej Polski* (próba określenia na konkretnych przykładach cech gatunkowych humoreski, gatunku ważnego także dla XIX-wiecznej literatury ukraińskiej); prof. Jarosław Poliszczuk, *Reinterpretacja romantycznych klasyków: Juliusz Słowacki i Taras Szewczenko jako dandysi* (gorąco dyskutowane, znakomite studium dandyzmu przede wszystkim Szewczenki, który powoli zmienia swe kulturowe *emploi* – z ojca narodu na nowoczesnego ukraińskiego artystę), mgr Grzegorz Kowalski, *Kozak, dandys, nihilista. Obraz świata w twórczości Władysława Słowackiego* (prezentacja zapomnianego pisarza z rodu Słowackich); prof. Tatiana Mejzerska, *Język jazzu w strukturze powieściopisarstwa Serhija Żadana* (pionierska analiza związków słowa i muzyki jazzowej u młodego pisarza ukraińskiego rocznik 1974); dr Irina Zacharczuk, *Militarne strategie powieściopisarstwa ukraińskiego* (znakomite wystąpienie badaczki-ukrainistki z Równieńskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego, pokazujące m. in. niejednoznaczność ról, w jakich znaleźli się Ukraińcy po II wojnie światowej, zapisaną przez literaturę ukraińską, studium warte przełożenia na język polski, podobnie jak kilka innych tekstów, np. prof. Poliszczuka o dandyzmie Szewczenki); prof. J. Ławski, *August Antoni Jakubowski*

o Ukrainie – w Ameryce (pierwsza na Ukrainie prezentacja książki opublikowanej przez A. A. Jakubowskiego w 1835 roku *The Remembrances of a Polish Exile*, zawierającej – po angielsku – rozdział o Ukrainie i Bohdanie Chmielnickim).

Każdemu z referatów towarzyszyły dyskusje, dlatego obrady przeciągnęły się aż do godziny, kiedy goście i gospodarze spotkali się na uroczystej kolacji. Toastom za wolność Polski i Ukrainy, za przyjaźń nie było końca. Gośćmi Konferencji byli tego dnia również zaprzyjaźnieni ukraińscy z Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki: dr hab. Mariya Bracka i prof. Artur Bracki.

Drugiego dnia Konferencji udaliśmy się autobusem do położonego 120 km od Kijowa, nieopodal Żytomierza leżącego, Radomyśla, w którym Olha Bohomolec wzniosła znakomite Muzeum Ikon. Jego zbiory liczą 5 tys. ikon, eksponuje się tylko tysiąc ikon. W nowocześnie rozbudowanym młynie zwiedzający odbywa – z doskonałą przewodniczką – wspaniałą podróż przez wszystkie regiony Ukrainy śladem ikony, różnych jej odmian. Jej zwieńczeniem jest nie tylko fizyczna, ale i duchowa wspinaczka na wieżę, gdzie wypowiadając życzenie można uderzyć w dzwon. Ten prosty a znakomity pomysł (zbudowany na rycie inicjacyjnym) jakże pozytywnie odróżnia Muzeum Ikon z Radomyśla od mnogich muzeów z migającymi ekranami i ich manifestacją pseudonowoczesności. Olha Bohomolec – zarazem profesor dermatologii i znana na Ukrainie pieśniarka, której płyty można kupić i w Radomyślu – jest znaną powszechnie działaczką społeczną. W 2007 roku w dawnej papierni założyła Muzeum Ukraińskich Ikon Domowych. Jako lekarz udzielała się w czasie wydarzeń na Majdanie. Muzeum jest godną polecenia wizytówką nowej Ukrainy, zarazem uduchowionej i nowoczesnej.

Wieczorem gospodarze zaprosili wszystkich do Opery Narodowej w Kijowie na balet *Pieśń lasu* według arcydzieła dramaturgii Łesi Ukrainki do muzyki Mychajło Skorulskiego. Było to przedstawienie olśniewające, nagrodzone owacją na stojąco, feeryczne inscenizacyjnie, zatańczone i zagrane z pasją. Jednogłośnie uznaliśmy, iż jest to kolejne świadectwo kulturowej prężności czy nawet rozkwitu kultury, którą tworzy społeczeństwo znajdujące się w niemal śmiertelnym zagrożeniu.

Międzynarodową Konferencję Naukową „Proces literacki: język sztuki – sztuka języka” przygotował po stronie ukraińskiej doświadczony zespół, którego filarami byli prof. Jarosław Poliszczuk oraz prof. Olena Bondareva. Należą im się za to niezwykle dokonanie w niezwykle czasach słowa najwyższego uznania. Rezultatem sesji będzie wydany w Kijowie tom studiów. Wydaje się, iż sprawą najpilniejszą jest dziś kontynuacja tych tak udanie zainaugurowanych polsko-ukraińskich prac – także z udziałem Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”, Wydziału Filologicznego UwB i Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego.

Być może wszystko ma dziś wymiar polityczny, ale niewątpliwie nie tylko – istnieją także między Polską a Ukrainą takie humanistyczne przestrzenie, które wypełnić znaczeniami powinni ukraińscy i poloniści, historycy i badacze sztuki.

Powinni to czynić nie tyle na przekór wojnie, ile przeciw niej; nie dla Ukrainy i Polski, lecz z Ukrainą i Polską⁵. Oby tak się działo.

Jeszcze jedną kwestię chciałabym naświetlić: w czasie Konferencji Polacy, Ukraińcy (rosyjskojęzyczni i ukraińskojęzyczni), Szwajcarka i Włoch porozumiewali się w trzech językach słowiańskich (ukraińskim, polskim, rosyjskim), zajmując się i prawosławnym, i katolickim dziedzictwem kulturowym Europy Środkowo-Wschodniej w wymiarze interdyscyplinarnym (były referaty historyków, architekta, historyka sztuki, filologów). Bez przeszkód zajmowano się twórcami polskimi, ale i Mandelsztamem, Bablem, a więc twórcami rosyjskimi. Nie zapominając przecież o dawnych i nowych klasykach literatury ukraińskiej: Łesi Ukraince, Ta-



Od lewej: dr Corinne Fourier Kiss, prof. Jarosław Ławski. Obrady plenarne.

⁵ Nie wiem, czy będzie kiedyś jeszcze na Ukrainie tyle sympatii do Polaków i Polski, co teraz. Tę atmosferę jednomyślności odczuwało się na każdym kroku.



Siedziba Komitetu Organizacyjnego Konferencji.



Od lewej stoją: mgr Grzegorz Kowalski, dr hab. Mariya Bracka, prof. Jarosław Poliszczuk, dr Corinne Fourier Kiss, dr Anna Janicka, prof. Jarosław Ławski.



Wystąpienie prof. Jarosława Poliszczuka (Uniwersytet im. B. Hrinchenki w Kijowie).



Dr Łukasz Zabielski (Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego w Białymstoku).



Obrady plenarne. Od lewej: prof. Tatiana Mejzerska, prof. Olena Bondarewa.



Od lewej: prof. Jarosław Ławski, dr Corinne Fourier Kiss.



Od lewej: mgr Urszula Adamska, dr Anna Janicka.

Wioletta Buzun

Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego, Białystok

KONSERWACJA STARYCH DRUKÓW KSIĄŻNICY PODLASKIEJ – MATERIALNEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO – ETAP III

Od kilku lat Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku pozyskuje środki z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na prace w zakresie ochrony i konserwacji starych druków. W latach 2012 i 2013 biblioteka realizowała projekty w ramach programu *Dziedzictwo kulturowe – wspieranie działań muzealnych*. Ich rezultatem to cztery gruntownie odrestaurowane starodruki i jeden rękopis słowiański.

W roku 2014 Książnica po raz trzeci pozyskała finanse na kontynuację prac konserwatorskich.

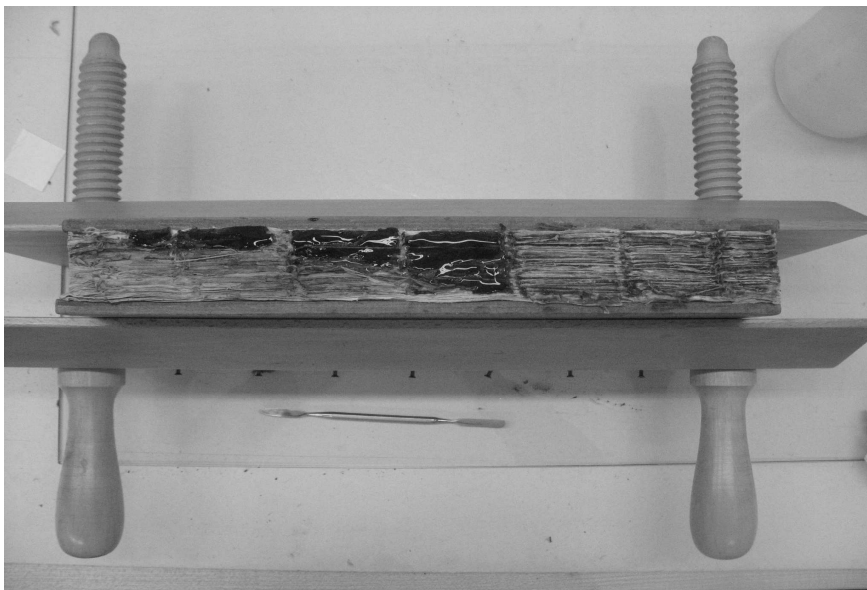
Zaproponowane we wniosku do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego starodruki to pozycje o dużych walorach historycznych, chronologicznie związane z epoką Oświecenia:

- **Zbiór Praw Sądowych Na Mocy Konstytucyi Roku 1776. Przez Andrzeja Zamoyskiego, Ex-Kanclerza Koronnego, Kawalera Orderu Orła Białego, ułożony na Sejm 1778. Podany, Warszawa 1778**

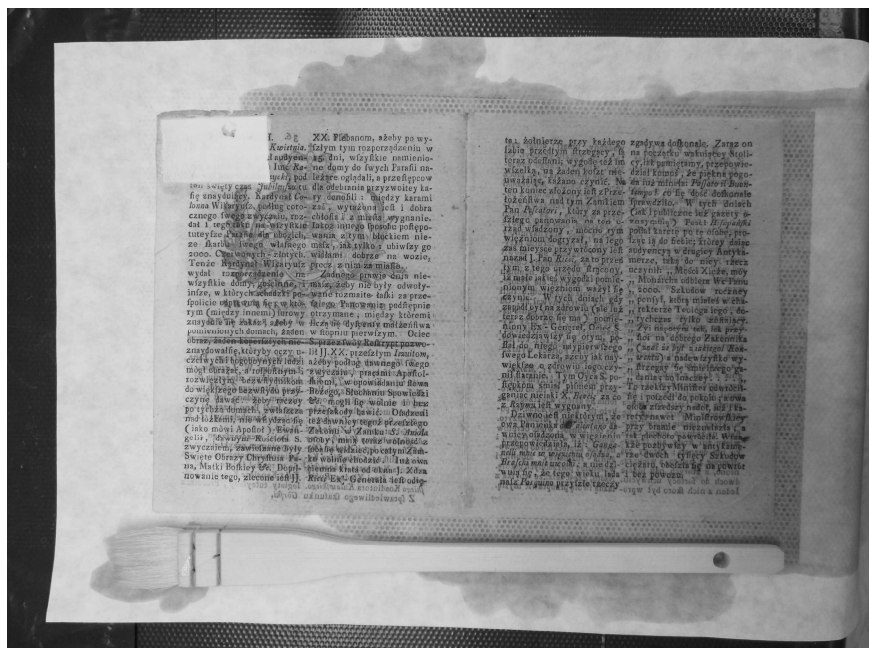
Kodeks Andrzeja Zamoyskiego był pierwszym w czasach stanisławowskich zbiorem praw odzwierciedlającym potrzebę zmian prawa w I Rzeczypospolitej. Ilustruje zmiany, jakie starano się przeprowadzić w XVIII-wiecznym prawie polskim. Jest bardzo cennym źródłem do badań dla historyków prawa. Egzemplarz Książnicy Podlaskiej posiada interesujące odręczne zapiski i uwagi na wolnych stronach i marginesach, dotyczące stosunku do przedstawianego projektu. Jest też cenny z uwagi na to, że wszystkie egzemplarze projektu Andrzeja Zamoyskiego polecono spalić po odrzuceniu na sejmie w 1780 roku. Znajdujący się w Książnicy Podlaskiej egzemplarz jest jednym z tych, które ocalały.

- **Wojny znaczniejsze przed narodzeniem i po narodzeniu Chrystusa Pana... Franciszka Paprockiego, Wilno 1763**

Pozycja była tłoczona w Drukarni Akademickiej w Wilnie, najstarszej drukarni wydawniczej zgromadzenia jezuitów, działającej w latach 1586-1805. Posiada interesujące znaki proveniencyjne, dedykację: *Wielmożnemu Jmści Panu Alexandrowi hrabi [...] Sapiezie wojewodzie połockiemu [...]*. A także pieczęcie: *Z księgozbioru Kazimierza...* (nieczytelne), *Biblioteka Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. Zygmunta Augusta w Białymstoku*.



Zamojski. Zbiór praw sądowych: widok grzbietu podczas zdejmowania pozostałości kleju i skóry.



„Gazeta Warszawska”. Kąpiel na stole podciśnieniowym karty z zabezpieczoną pieczęcią.

- **„Gazeta Warszawska”**

Jest to zbiór oprawnych numerów „Gazety Warszawskiej” z lat 1774-1775. „Gazeta” była pierwszym regularnie wydawanym dziennikiem w latach 1774-1793. Odgrywała znaczącą rolę w życiu kulturalnym i politycznym Królestwa Polskiego.

Starodruki przedstawiają dużą wartość historyczną i kulturalną, są dziedzictwem narodowym, które należy zachować w jak najlepszym stanie. W ramach projektu przeprowadzane są wszechstronne zabiegi konserwatorskie. Ich celem jest powstrzymanie dalszych zniszczeń fizyko-chemicznych oraz przywrócenie funkcji użytkowych publikacjom przy jak najwierniejszym zachowaniu i odtworzeniu elementów oryginalnych. Materiały będą również zdigitalizowane i zamieszczone w Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej. W Książnicy odbędzie się wystawa prezentująca proces konserwacji, a na stronie internetowej biblioteki już zamieszczono fotogalerię.



„Gazeta Warszawska”. Widok zniszczonego grzbietu.

Przywrócenie pierwotnego wyglądu ocali starodruki od zniszczenia, pozwoli na długie użytkowanie i zachowanie dla przyszłych pokoleń. Zadanie wpisuje się w konsekwentnie realizowany przez Książnicę Podlaską plan ochrony materiałów zabytkowych, których najcenniejszą częścią są starodruki.

Biblioteka posiada w swoich zbiorach 139 starych druków.

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

NOTY O AUTORACH

Marcin Bajko, dr nauk humanistycznych; literaturoznawca; asystent Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” na UwB; absolwent białostockiej polonistyki (studia w latach 2000–2005); autor książki *Heroiczna apokalipsa. W kręgu idei i wyobraźni Tadeusza Micińskiego*, Białystok 2012; edytor książki: T. Miciński, *Walka o Chrystusa*, wstęp, oprac. tekstu i przypisy M. Bajko, Białystok 2011.

Andrzej Baranow, prof. dr hab., pracownik Katedry Filologii Polskiej i Dydaktyki Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego w Wilnie (Litwa). Autor wielu artykułów naukowych, w tym: *Między polskością a litewskością. Specyfika akademickiego wykładania literatury polskiej na Litwie*; *Recepcja Kasporowicza na Litwie. Aspekt dydaktyczny*; jak również *Kategoria „małej ojczyzny” w kontekście komparatystycznym. Aspekt litewski*; autor monografii *Dostojewski i literatura polska (do 1918 roku)*, Wilno 2001.

Wioletta Buzun, mgr, kierownik Czytelni Książek w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Absolwentka Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim.

Rima Cicėnienė, dr nauk humanistycznych; historyk książki rękopiśmiennej Wielkiego Księstwa Litewskiego, archeograf; zastępca dyrektora Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich ds. nauki (od roku 2010). Wykładowca Instytutu Księgoznawstwa i Dokumentoznawstwa, Wydziału Komunikacji Uniwersytetu Wileńskiego (od roku 2013).

Grzegorz Czerwiński, dr nauk humanistycznych; literaturoznawca; autor książek: *Po rozpadzie świata. O przestrzeni artystycznej w prozie Włodzimierza Odojewskiego* (Gdańsk 2011); *Sprawozdania z podróży Muftiego Jakuba Szynkiewicza. Źródła, omówienie, interpretacja* (Białystok 2013); kierownik grantu NCN „Literatura polsko-tatarska po 1918 roku” na Uniwersytecie w Białymstoku.

Kamila Gieba, mgr, doktorantka w Zakładzie Teorii i Antropologii Literatury Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego; publikuje w czasopiśmie „Pro Libris”, „Fraza” i „Odra”; autorka artykułu: *Oswajanie miejsc-palimpsestu. Literatura środkowego Nadodrza po 1989 roku a kwestia przestrzeni polsko-niemieckiej*.

Anna Gogiel-Kuźmicka, mgr, absolwentka dwóch kierunków na Uniwersytecie w Białymstoku: Informacji naukowej i bibliotekoznawstwa w zakresie obsługi informacyjnej oraz specjalizacji: nauczyciel-bibliotekarz, a także kierunku Filologia w zakresie filologii rosyjskiej. Obecnie pracuje na stanowisku kustosa dyplomowanego w Oddziale Udostępniania Zbiorów Biblioteki Politechniki Białostockiej.

Margreta Grigorova, dr hab., pracuje na stanowisku profesora na Uniwersytecie Świętych Cyryla i Metodego w Wielkim Tyrnowie (Bułgaria), w katedrze Studiów Slawistycznych; specjalizuje się w twórczości Józefa Conrada Korzeniowskiego; autorka studiów m.in. *Joseph Conrad Korzeniowski: the creator as seafarer (excerpts)*, *Under Bulgarian eyes: the reception of Joseph Conrad in Bulgaria*.

Bohdana Honczarenko, mgr, doktorantka Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki w Kijowie, gdzie pod kierunkiem prof. Rościława Radyszewskiego przygotowuje rozprawę doktorską o problemie emancypacji kobiet na Ukrainie.

Anna Janicka, dr; adiunkt w Zakładzie Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku; publikowała w „Pamiętniku Literackim”, „Wieku XIX”, „Archeusie”; współredaktorka tomu: *Pogranicza, cezury, zmierzchy Czesława Miłosza* (Białystok 2012); autorka monografii *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki* (Białystok 2013).

Sebastian Kochanec, mgr; absolwent kulturoznawstwa na specjalizacji socjologii kultury i krytyki sztuki Uniwersytetu w Białymstoku (studia ukończone z wyróżnieniem); doktorant Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” na UwB; autor studium: *Gdy Jean-Leone Gerome grał w Tenisa z Marcelem Duchampem*.

Ewa Kołomecka, mgr, zastępca dyrektora Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Autorka licznych artykułów dotyczących zagadnień zarządzania bibliotekami i organizacji bibliotek. Redaktor *Przewodnika Książnicy Podlaskiej* (2010), *Informatora Książnicy Podlaskiej* (2010) oraz *Podlaskiej Biblioteki Cyfrowej*; zastępca redaktora naczelnego „Bibliotekarza Podlaskiego”.

Michał Kuziak, dr hab., prof. UW (Zakład Komparatystyki ILP). Autor książek poświęconych Mickiewiczowi [*Wielka całość. Dyskursy kulturowe Mickiewicza* (2006), *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza* (2007)] i Słowackiemu [*Fragmenty o Słowackim* (2001)], retoryce (*Jak mówić, rozmawiać, przemawiać?*, 2005), a także ponad stu artykułów dotyczących literatury romantycznej, współczesnej oraz teorii literatury i komparatystyki literackiej.

Janusz Łastowiecki, mgr, doktorant w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego, współpracownik „Dziennika Teatralnego”.

Jarosław Ławski, prof. zw. dr hab., kierownik i twórca Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku; autor książek m.in.: *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego* (Białystok 2005); *Mickiewicz – Mit – Historia. Studia* (Białystok 2010); członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN. Redaktor naczelny kilku naukowych serii wydawniczych.

Małgorzata Mikołajczak, dr hab., prof. UZ, kierowniczką Zakładu Teorii Literatury i Krytyki Literackiej Uniwersytetu Zielonogórskiego; autorka książek m.in. *Podjąć przerwany dialog. O poezji Urszuli Koziół*, Kraków 2000; *Pomiędzy końcem i apokalipsą. O wyobraźni poetyckiej Zbigniewa Herberta*, Wrocław 2007.

Sigitas Narbutas, dr nauk humanistycznych; historyk literatury, bibliograf i tłumacz. Dyrektor Biblioteki im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk; były pracownik naukowy Instytutu Literatury Litewskiej i Folkloru (Wilno); Od r. 2002 razem z kolegami z Instytutu Literatury Litewskiej i Folkloru przygotowuje półrocznik naukowy *Senoji Lietuvos literatūra* (*Dawna literatura Litwy*).

Jerzy Paszek, prof. em. dr hab. Uniwersytetu Śląskiego, wieloletni pracownik Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego w Katowicach; badacz literatury Młodej Polski, znawca twórczości Wacława Berenta i Stefana Żeromskiego; zajmuje się zagadnieniami stylistyki, tekstologii i translatologii.

Magdalena Saganiak, dr hab., prof. UKSW, literaturoznawczyni i filozof, kierownik Katedry Teorii Literatury, zajmuje się między innymi teorią literatury, poetyką teoretyczną, badaniami nad językiem poetyckim i językiem mistyki; autorka książki *Człowiek i doświadczenie wewnętrzne. Późna twórczość Mickiewicza i Słowackiego*, Warszawa 2009.

Anna Sidorczyk, mgr, absolwentka studiów licencjackich bibliotekoznawstwa i informacji naukowej Uniwersytetu w Białymstoku, studiów licencjackich filologii angielskiej Uniwersytetu Warszawskiego oraz studiów magisterskich bibliotekoznawstwa i informacji naukowej Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2009 roku pracuje w Oddziale Informacji Naukowej Biblioteki Politechniki Białostockiej.

Swietłana Suchariewa, dr nauk filologicznych. Koordynator Instytutu Polskiego na Wschodnioeuropejskim Uniwersytecie Narodowym im. Łesi Ukrainki, docent Katedry Języków Obcych Wydziału Stosunków Międzynarodowych Wschodnioeuropejskiego Uniwersytetu Narodowego imienia Łesi Ukrainki.

Konrad Kazimierz Szamryk, dr nauk humanistycznych, od 2008 roku pracownik Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku, lektor języka polskiego; autor rozprawy doktorskiej *Język rękopiśmiennych kazań Krzysztofa Kluka* (2014).

Oprócz badań nad językiem Kluka, zajmuje się także polszczyzną XVIII i XIX wieku oraz leksykografią polsko-łotewską.

Mirosława Szott, mgr, doktorantka w Zakładzie Teorii Literatury i Krytyki Literackiej Uniwersytetu Zielonogórskiego; zainteresowania badawcze koncentruje na zagadnieniach związanych z przestrzenią, geopoetyką i zwrotem topograficznym w badaniach humanistycznych. Członkini Stowarzyszenia Jeszcze Żywych Poetów w Zielonej Górze.

Jolanta Sztachelska, dr hab., prof. UwB, kierownik Zakładu Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku; autorka kilku książek, m.in. *Czar i zakłęcie Sienkiewicza. Studia i szkice* (Białystok 2003); należy do Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza.

Halina Turkiewicz, dr, kierownik Katedry Filologii Polskiej Uniwersytetu Edukologicznego w Wilnie. Jest autorką ponad 40 artykułów naukowych głównie z zakresu historii literatury polskiej XX wieku, w tym literatury polskiej na Litwie; Nagrodzona Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Złotym Krzyżem Zasługi RP.

Łukasz Zabielski, dr nauk humanistycznych; absolwent filologii polskiej oraz historii na Uniwersytecie w Białymstoku; pracownik naukowy Książnicy Podlaskiej im. Ł. Górnickiego w Białymstoku; stały współpracownik Katedry Badań Filologicznych „Wschód–Zachód” UwB; redaktor naczelny „Bibliotekarza Podlaskiego”.

Jekaterina Żuk, mgr, doktorantka Odeskiego Narodowego Uniwersytetu im. Ilii Miecznikowa, rusycystka, zajmuje się teorią literatury, pisze rozprawę pod kierunkiem prof. Natalii Maliutiny [Odessa].